ARCHEION

ORGAN NACZELNEJ DYREKCJI ARCHIWÓW
PAŃSTWOWYCH

*Czasopismo naukowe
poświęcone
sprawom archiwalnym*

XXX

WARSZAWA 1959
PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

KOMITET REDAKCYJNY

Przewodniczący

Henryk Altman

Redaktor

Piotr Bańkowski

Członkowie Komitetu

Maria Bielińska, Marian Friedberg, Jadwiga Jankowska, Jadwiga Karwasińska, Zygmunt Kolankowski, Czesław Madajczyk, Adam Stebelski, Zbigniew Wójcik

Sekretarz redakcji

Eugenia Brańska

Adres redakcji

Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych

Warszawa, Jasna 26

Tel. 6-62-31

Uniwersytet M. Kopernika INSTYTUT HISTORYCZNY w Toruniu

Inw. 15689 V

© BY PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE, WARSZAWA 1959

Wydanie I. Nakład 750+150 egzemplarzy

Ark. wyd. 18,75; ark. druk. 15. Papier ilustr. kl. V, 70 g, 70×100/16. Podpisano do druku w lipcu 59. Druk ukończono w lipcu 59 r.

Zam. 441/59. W-68 Cena zł 38.—

Drukarnia im. Rewolucji Październikowej, Warszawa

WYDAWNICTWA
NACZELNEJ DYREKCJI ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH

ARCHEION

Czasopismo poświęcone sprawom archiwalnym

Dotychczas ukazały się po wojnie

Tom XVII, r. 1948, s. 248. Red. dyr. Witold Suchodolski i dr Piotr Bańkowski
Tom XVIII, r. 1948, s. 214. Red. dyr. Witold Suchodolski i dr Piotr Bańkowski
Tom XIX—XX, r. 1951, s. 536. Red. dr Rafał Gerber
Tom XXI, r. 1952, s. 272. Red. dr Piotr Bańkowski
Tom XXII, r. 1954, s. 262. Red. dr Piotr Bańkowski
Tom XXIII, r. 1954, s. 248. Red. dr Piotr Bańkowski
Tom XXIV, r. 1955, s. 404. Red. dr Piotr Bańkowski
Tom XXV, r. 1956, s. 429. Red. dr Piotr Bańkowski
Tom XXVI, r. 1956, s. 337. Red. dr Piotr Bańkowski
Tom XXVII, r. 1957, s. 426. Red. dr Piotr Bańkowski
Tom XXVIII, r. 1958, s. 342. Red. dr Piotr Bańkowski
Tom XXIX, r. 1958, s. 391. Red. dr Piotr Bańkowski

TEKI ARCHIWALNE

Czasopismo poświęcone publikacji źródeł archiwalnych (miscellaneów)
Tom I, r. 1953, s. 147. Red. dr Adam Stebelski
Tom II, r. 1954, s. 402. Red. dr Adam Stebelski
Tom III, r. 1954, s. 257. Red. dr Adam Stebelski
Tom IV, r. 1955, s. 252. Red. dr Zygmunt Kolankowski
Tom V, r. 1957, s. 355. Red. dr Adam Stebelski

Gustaw Kaleński

BRAKOWANIE AKT

Wydanie III poprawione i uzupełnione, Warszawa 1948, s. 48

Jadwiga Jankowska

AKTA KOMISJI POLICJI OBOJGA NARODÓW I KOMISJI POLICJI KORONNEJ (1791—1794)

Warszawa 1949, s. 40 (Archiwa polskie. Inwentarze Nr 1)

Aleksy Bachulski

SZKICE ARCHIWALNE

Warszawa 1952, s. 48 (Biblioteka „Archeionu" Nr 2)

Aleksy Bachulski, Kazimierz Konarski, Adam Wolff

POLSKI SŁOWNIK ARCHIWALNY

Warszawa 1952, s. 46

KONSERWACJA MATERIAŁÓW ARCHIWALNYCH

(Praca zbiorowa)

Warszawa 1952, s. 92 + 13 tabl.

Kazimiera Chojnacka, Walerian Lachnitt, Irena Okoń, Alfred Wielopolski

PRZESZŁOŚĆ POMORZA PRZEMAWIA

Szczecin 1952, s. 82

Zygmunt Kolankowski i Konstanty Murza-Murzicz

ZBIÓR PRZEPISÓW ARCHIWALNYCH

Zeszyt I, s. 74, Warszawa 1952 (wyd. I); Warszawa 1954 (wyd. II)

STRATY ARCHIWÓW I BIBLIOTEK WARSZAWSKICH W ZAKRESIE RĘKOPIŚMIENNYCH ŹRÓDEŁ HISTORYCZNYCH (1939—1944)

Tom I — Archiwa warszawskie, Warszawa 1957, s. 392. Red. dr Adam Stebelski
Tom II — Archiwa warszawskie, Warszawa 1956, s. 484. Red. dr Kazimierz Konarski
Tom III — Biblioteki warszawskie, Warszawa 1955, s. 395. Red. dr Piotr Bańkowski

ŹRÓDŁA HISTORYCZNE

Tom I — Inwentarze dóbr ziemskich województwa krakowskiego z lat 1576—1700. Wybór z ksiąg relacji grodu krakowskiego. Do druku przygotowali pod red. prof. dr Adama Wolffa: Adam Kamiński, Aniela Kiełbicka, Stanisława Pańków, Warszawa 1956, s. 537 + 1 mapa.

LES ARCHIVES DE LA RÉPUBLIQUE DE POLOGNE

(Praca zbiorowa)
Varsovie 1956, s. 31

Piotr Bańkowski

ARCHIWUM STANISŁAWA AUGUSTA

(Monografia archiwoznawcza)
Warszawa 1958, s. 315

Ludwik Łysiak, Anna Ptaśnikowa, Helena Zającowa

INWENTARZ ARCHIWUM NACZELNEGO KOMITETU NARODOWEGO

Warszawa 1958, s. 140

ARCHIWUM GŁÓWNE AKT DAWNYCH W WARSZAWIE. PRZEWODNIK PO ZESPOŁACH. I. ARCHIWA DAWNEJ RZECZYPOSPOLITEJ

(Praca zbiorowa pod redakcją dra Jadwigi Karwasińskiej)

Warszawa 1958, s. 387

KSIĘGA PAMIĄTKOWA 150-LECIA ARCHIWUM GŁÓWNEGO AKT DAWNYCH

(Praca zbiorowa pod red. dr Adama Stebelskiego)

Warszawa 1958, s. 582

ERRATA

Strona	Wiersz od góry	Wiersz od dołu	Jest	Powinno być
52		3	*za rok 1861*	*za rok 1851*
65		1-2	Kirs-chan	Kirsch-man
116	15		zasilenja	zasielenja
116		3	Renautiation	Renuntiation
116		1	Ergänzugsbad	Ergänzungsband
120	9		Zygmunt II dysydenci	Zygmunt III i dysydenci
207		2	Mullera, Feitna, Fruna	Mullera, Feitha, Fruina
237	3		czasopism	czasopisma
244	23		Z. Kolanowski	Z. Kolankowski

SPIS TREŚCI

Problemy archiwistyki

Kazimierz Arłamowski — Akta powiatowych urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich i problem ich porządkowania metodą tabel zbiorczych 3

Stanisława Pańków — Wystawy archiwalne 15

Archiwoznawstwo

Wanda Turoń — Materiały kartograficzne w Archiwum Państwowym we Wrocławiu jako źródło do historii Śląska 31

Halina Szymańska, Józef Śmiałowski — Akta notarialne z terenu Królestwa Polskiego i ich wartość naukowa 43

Józef Stojanowski — Karta z dziejów Archiwum Akt Nowych w Warszawie w okresie okupacji, w latach 1939—1944 69

Adam Kamiński — Eugeniusz Barwiński, historyk, bibliotekarz i archiwista (1874—1947) 95

Ustrój władz i organizacja kancelarii

Jerzy Jaros — Registratury i archiwa górnośląskich koncernów górniczo-hutniczych 123

Archiwa za granicą

Jerzy Jaros — Czechosłowacka ogólnopaństwowa wystawa dokumentów archiwalnych 137

Bohdan Kroll — Organizacja i metody pracy w archiwach jugosłowiańskich 141

Barbara Sobolowa — Kilka uwag o archiwach węgierskich . . . 145

Romuald Nowicki — Centralne Państwowe Archiwum Kino- Foto- i Fonograficznych Dokumentów w Moskwie. Wrażenia z pobytu w ZSRR . 149

Maryna Husarska — Leningradzkie laboratoria konserwacji ksiąg, dokumentów i dzieł sztuki 153

Kronika archiwalna 157

Akta prawne z roku 1958 dotyczące archiwów polskich; Tydzień Archiwów (A. Ptaśnikowa); Obchód 150-lecia Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie (R.A.); Wystawa Jubileuszowa w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie pt. „Stosunki Polski z zagranicą od XIV do XVIII wieku" (J. Jankowska); Zjazd kierowników składnic akt (H. Chrościcka); Obrady Sekcji Nauk Pomocniczych Historii na VIII Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Krakowie (T. Mencel); Sekcja naukowa poświęcona historii Będzina (J. Szukałowski); Z życia Sekcji Archiwalnej Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie (I. Sułkowska); Wizyta w archiwach radzieckich (H. Altman); Kongres archiwistów francuskich w Grenoble (H. Altman); Zgon wybitnego archiwisty niemieckiego (R. A.).

Recenzje książek, sprawozdania i notatki bibliograficzne 195

Studia źródłoznawcze. Commentationes, t. I Warszawa 1957, T. II Poznań 1958 (M. Friedberg); Prasa Współczesna i Dawna, Kraków 1958, Nr 1 i Nr 2 (L. Hass); Źródła do historii klasy robotniczej okręgu łódzkiego, opr. G. Missalowa, Warszawa 1957 (J. Trela); Źródła do historii miast łódzkiego okręgu przemysłowego w XIX wieku, opr. R. Kaczmarek, Warszawa 1958 (M. Bandurka); Archiv mesta Košic, opr. O. Halaga, Praha 1957 (B. Ratusiński); Fünf Jahre Archivarbeit 1952—1957, Berlin 1958 (L. Hass) T. R. Schellenberg, Modern archives, principles and techniques, Chicago 1957 (Z. Kolanowski). J. Papritz, Das Staatsarchiv Marburg/Lahn, 1956 (Fr. Paprocki).

Przegląd zagranicznych czasopism archiwalnych . . . 213

„Istoriczeskij Archiw", Moskwa 1958, Nr 1—6 (H. Altman); „Archivni Časopis", Praha 1958, Nr 1—2 (Br. Turoń); „Sbornik Archivnich Praci", Praha 1958, T. I (Br. Turoń); „Archivmitteilungen", Berlin 1958, Nr 1—2 (A. Sulik); „Mitteilungen des österreichischen Staatsarchivs", Wien 1957 B. 10 (J. Płocha); „Der Archivar", Düsseldorf 1958, Nr 1—3 (T. Grygier); „Archivalische Zeitschrift", Monachium 1958, B. 54 (Cz. Stodolny); „Arhivist" Beograd 1958, Nr 1—2 (Vilim Frančić); „Archives", London 1958, Nr 19 (St. Nawrocki); „The American Archivist", 1958, Vol. XXI, Nr 2 (A. Makowska).

Do redaktora czasopisma „The American Archivist" 237

Przekłady streszczeń na jęz. rosyjski 239

Przekłady streszczeń na jęz. angielski 241

KAZIMIERZ ARŁAMOWSKI
Arch. Państw. w Przemyślu

AKTA POWIATOWYCH URZĘDÓW ROZJEMCZYCH DO SPRAW MAJĄTKOWYCH POSIADACZY GOSPODARSTW WIEJSKICH I PROBLEM ICH PORZĄDKOWANIA METODĄ TABEL ZBIORCZYCH[1]

I

Metoda uproszczonego publikowania źródeł do historii społeczno-gospodarczej za pomocą odpowiednich tabel jest znana i ma już swoją historię. Inspirowana przed 40 laty przez Fr. Bujaka znalazła pełne zastosowanie w zainicjowanych przez niego *Badaniach dziejów społeczno-gospodarczych*, mianowicie w tomach poświęconych historii cen[2].

W artykule niniejszym chcę rozpatrzyć możliwość zastosowania tej metody do prac archiwalno-porządkowych. Szczególnie wdzięcznym źródłem do stosowania proponowanej tu metody porządkowania są przede wszystkim akta księgowości, lecz nie wyłącznie. Jak świadczy opracowany tu przykład, proponowaną metodę można zastosować i do niektórych akt typu administracyjnego.

Wybierając wymienione w tytule akta jako przykładowe, pragnę równocześnie zwrócić na nie uwagę badaczy, jako na bardzo interesujący a mało znany i całkiem nie wykorzystany materiał.

Urzędy rozjemcze, których akta są przedmiotem niniejszych rozważań, powstały w roku 1932. Był to już czwarty rok kryzysu. Nędza wsi doszła wtedy do takiego stanu, że — jak to musiał stwierdzić nawet burżuazyjny „Ilustrowany Kurier Codzienny" — „pozbawiała nas prawa nazywania się krajem kulturalnym"[3]. Chłop pracujący, nie tylko posiadacz gospodarstwa małorolnego, ale nawet średniorolny, nie uzyskiwał ani renty gruntowej, ani średniego zysku od oddanego gospodarstwu ka-

---

[1] Za cenne uwagi nadesłane mi na temat pierwszej redakcji tego artykułu dziękuję serdecznie Biuru Prac Naukowych Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych i p. prof. W. Rusińskiemu.

[2] *Nauka a społeczeństwo*, Warszawa 1930, s. 134.

[3] „Ilustrowany Kurier Codzienny", Nr 156, R. 1932.

pitału, ale nawet nie otrzymywał wynagrodzenia za pracę. Czysty dochód, osiągany z 1 ha ziemi w gospodarstwach chłopskich, który w roku 1927/28 wynosił 210 zł, spadł w roku 1930/31 do 27 zł, a w następnym roku stanowił już wartość ujemną. Wyraziła się ona deficytem w kwocie 7 zł na 1 ha[4]. W tych warunkach zagadnienie kredytu chłopskiego nabierało specjalnej wagi. Kredyt stał się w gospodarstwie chłopskim koniecznym czynnikiem gospodarczym, który — jak to wykazują akta — decydował niejednokrotnie o możności zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb. Znaczenie kredytu w gospodarstwie chłopskim było zawsze duże, ale o ile w latach „koniunktury" służył on celom inwestycyjnym, to w okresie kryzysu nabierał charakteru zdecydowanie konsumpcyjnego.

Wieś ograniczyła do minimum zakup towarów przemysłowych, następnie przestała płacić najpierw długi, a potem podatki. Przyznana 50% zniżka podatków nie mogła zapobiec zbliżającej się katastrofie. Sytuacja wymagała bardziej radykalnych posunięć. Do nich jednak nie było zdolne państwo burżuazyjne, pomimo że żądania chłopów były bardzo umiarkowane. Wieś uznawała swoje długi i chciała je płacić, uważała jednak za słuszne, aby wysokość długów zredukować odpowiednio do zniżki cen płodów rolnych. Zamiast tego — rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia 1932 roku[5] przyniosło chłopom urzędy rozjemcze do spraw kredytowych drobnej własności rolnej, z wąskim zakresem działania polegającym na „określaniu stosownie do zdolności płatniczych i możliwości gospodarczych dłużnika:

a) terminów i warunków spłaty długu pieniężnego osoby, której głównym zawodem jest gospodarka rolna na obszarze nie przekraczającym 50 ha;

b) granic korzyści majątkowych, które od takich długów pobierane być mogą, wszystko to zasadniczo tylko w kredycie nie zorganizowanym. Długi zaciągnięte wobec Skarbu Państwa, związków samorządu terytorialnego i gospodarczego, przedsiębiorstw i instytucji państwowych i komunalnych, instytucji ubezpieczeń społecznych i zakładów ubezpieczeń, banków i instytucji kredytu długoterminowego, komunalnych kas oszczędności i spółdzielni kredytowych należących do uznanego związku rewizyjnego, zostały wyłączone spod działania omawianego rozporządzenia.

Urzędy rozjemcze zorganizowane na podstawie rozporządzenia z roku 1932, działały tylko kilka miesięcy. Ustawa z 28 marca 1933[6] roku

[4] Leon Grosfeld, *Polska w latach kryzysu gospodarczego 1929—1933*, Warszawa 1952, s. 248.

[5] Dziennik Ustaw R.P. Nr 29, poz. 253.

[6] Dziennik Ustaw R.P. Nr 29 z 29 IV 1933, poz. 253.

rozciągnęła przepisy rozporządzenia z roku 1932 na właścicieli, użytkowników i dzierżawców gospodarstw wiejskich bez względu na wielkość ich powierzchni, a w związku z tym przekształciła dotychczasowe urzędy rozjemcze dla spraw kredytowych drobnej własności ziemskiej w urzędy ziemskie dla spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich. Pod pojęcie tych gospodarstw zostały podciągnięte nie tylko gospodarstwa rolne, ale także leśne, ogrodowe, hodowlane i rybne, przy czym pojęcie gospodarstw małych objęło obecnie gospodarstwa prowadzone na obszarze do 100 ha. Równocześnie powiększony został zakres działania nowych urzędów rozjemczych. Do uprawnień z roku 1932 otrzymały one jeszcze prawo:

a) zaliczania procentów i innych korzyści majątkowych pobieranych przez właściciela, w stosunku wyższym niż dozwolony prawem, na poczet spłaty długu,

b) zmniejszania czynszu dzierżawnego i przedterminowego rozwiązywania umów dzierżawnych.

Związane z każdą zmianą roku, oparte na przebiegu kryzysu w innych krajach kapitalistycznych, nadzieje na zakończenie przesilenia gospodarczego zawiodły nie tylko w roku 1931 i w następnych dwu, ale nawet rok 1934 nie pozwalał na jakikolwiek optymizm w ocenie sytuacji kryzysowej. Zmusiło to rząd do rozszerzenia przyznanych posiadaczom gospodarsw wiejskich ulg o nowe ulgi, które objęły prawie cały zakres zobowiązań finansowych tych gospodarstw, ale w dalszym ciągu tylko w sferze stosunków prywatnych. Rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 24 października 1934 roku[7] rozłożone zostały, z samego prawa, spłaty długów rolniczych, których płatność już nastąpiła lub nastąpi przed 1 kwietnia 1935 roku, na 28 rat półrocznych płatnych od 1 kwietnia 1935 roku. Równocześnie obniżone zostało, również z samego prawa, oprocentowanie wspomnianych długów, a urzędy rozjemcze otrzymały prawo:

a) obniżania kosztów sądowych, egzekucyjnych i adwokackich,

b) zmniejszania należności z tytułu działów rodzinnych i spadkowych,

c) obniżania długów z tytułu ceny kupna nieruchomości ziemskich,

d) obniżania długów z tytułu reszty ceny kupna nieruchomości,

e) uchylania lub ograniczania odpowiedzialności poręczycieli,

f) uchylania skutków zalegania z zapłatą.

Ale obok wymienionych ulg znalazły się w omawianym rozporządzeniu przepisy ustalające pewne rygory, jakie urząd rozjemczy mógł zastosować wobec dłużników takich, którzy, jak się tego domyślać można, nie chcieli

[7] Dziennik Ustaw R.P. Nr 94 z 28 X 1934, poz. 840.

wywiązywać się ze swoich zobowiązań dłużniczych ustalonych postanowieniem urzędu rozjemczego. W szczególności urząd rozjemczy mógł:

a) uchylić prawo spłaty długu papierami wartościowymi,

b) zmniejszyć lub uchylić ulgi, a wreszcie —

c) przekazać inwentarz dzierżawcy na pokrycie należności wierzycieli.

II

Urzędy rozjemcze podejmowały działanie tylko na wniosek, który mógł pochodzić od dłużnika albo od wierzyciela, albo też od obu stron łącznie. Forma i treść wniosku były zasadniczo dowolne. Ustawa z roku 1933 żądała tylko, by wnioskodawca szczegółowo przedstawił stosunki majątkowe dłużnika i stosunki te odpowiednio udokumentował. Ale czy to dlatego, że na stanowisko przewodniczących urzędów rozjemczych powoływano najczęściej emerytowanych sędziów, notariuszów i inne osoby obeznane z praktyką sądową, czy też dlatego, że bezpośrednimi autorami wniosków byli bardzo często adwokaci, dość, że akta urzędów rozjemczych przypominają swoją formą akta procesów sądowych. Nie bez wpływu musiał być też jednolity typ spraw stanowiących przedmiot wniosków. On też sprawił, że treść wniosku, pomimo całej różnorodności jego elementów, była w zasadzie stereotypowa. Jest to cecha, która pomiędzy innymi, umożliwia statystyczne opracowanie faktów będących przedmiotem działania urzędów rozjemczych.

W każdym wniosku można wyróżnić pewne zasadnicze człony, konieczne do tego, aby wniosek mógł się stać przedmiotem postępowania przed urzędem rozjemczym. Członami tymi są: imię i nazwisko, miejsce zamieszkania dłużnika, te same dane dotyczące wierzyciela, dalej przedmiot wniosku i wreszcie, najważniejsze: opis majątku czynnego dłużnika i wyliczenie jego długów.

Artykuł 26 ustawy z 1933 roku żąda, by dłużnik szczegółowo przedstawił swoje stosunki majątkowe, z czego wnosić można, że z jednej strony wysokość ogólnego zadłużenia, z drugiej stan majątku czynnego dłużnika powinny były ważyć na sposobie załatwienia sprawy i na treści wydanego orzeczenia.

Sądzić by wobec tego należało, że urząd rozjemczy będzie dążył do zebrania jak najdokładniejszych danych o stanie majątkowym dłużnika. Było to także intencją ustawy, niestety, nie dość respektowanej przez zespoły orzekające urzędów rozjemczych. W większości wypadków zadowalały się one tylko stwierdzeniem obszaru ziemi posiadanej na własność. Ziemia dzierżawiona nie wchodziła w rachubę. Pomimo to niektórzy dłużnicy sami podają, że oprócz ziemi własnej użytkują jeszcze

ziemię dzierżawioną, nierzadko w ilości przekraczającej gospodarstwo własne. Podobnie nie uwzględniały urzędy rozjemcze innych składników majątkowych: budynków mieszkalnych i gospodarczych, także inwentarza martwego, a nawet inwentarza żywego, który obok siły roboczej chłopa, był przecież drugim najważniejszym towarem, a niejednokrotnie jedynym źródłem dochodów pieniężnych.

W bardzo nielicznych wypadkach i to tylko w początkowym okresie działalności odwoływały się niektóre urzędy rozjemcze przy ustalaniu zdolności płatniczej dłużnika do pomocy tzw. „rzeczoznawców", którzy ustalali ją wyłącznie na podstawie wartości zebranego ziarna i przychówku z inwentarza żywego. Od obliczonego w ten sposób (zresztą bardzo niedostateczny) dochodu brutto, który w omawianym wypadku wynosił 118 zł z morgi, obliczono tylko koszty utrzymania dłużnika i jego rodziny, „koszty uprawy nasienia i podatki" (w omawianym wypadku w bezprzykładnie niskiej łącznej kwocie 80 zł z morgi przy 6 członkach rodziny) i w ten sposób ustalono „czysty dochód"[8], który po potrąceniu średniego zysku i wynagrodzenia za pracę okazywał się deficytem.

Trzeba jednak stwierdzić, że podobnie obliczali swój „dochód czysty" także sami chłopi. Uprawiający 8 morgów ziemi Mikołaj Chodoń, gospodarz z Ryszkowej Woli, podaje w roku 1932, że „z gospodarstwa mam dochodu 300—400 zł na spłatę długów"[9]. Chłop nie zdawał sobie sprawy z tego, że i jemu należy się odpowiednie wynagrodzenie za pracę włożoną w gospodarstwo i odpowiedni średni zysk i oprocentowanie kapitału, jaki przedstawiało posiadane gospodarstwo. W takich warunkach staje się jasne, że dopóki chłop jeszcze miał kredyt, spłacał stare długi nowymi, a wreszcie stawał się niewypłacalnym.

Z chwilą kiedy same urzędy rozjemcze nie interesowały się innymi, poza ziemią, składnikami majątku chłopskiego, on sam nie widział potrzeby informowania urzędu o nich, dlatego też albo je przemilczał, albo wspomina o nich całkiem ogólnie, podając tu i ówdzie liczbę posiadanych krów i koni, których pogłowie w świetle naszych materiałów spadło w latach kryzysu bardzo poważnie.

Niektórzy, ale całkiem nieliczni, chłopi podają wartość całego swojego majątku produkcyjnego.

W stanie czynnym majątku chłopskiego odgrywały pewną rolę także wierzytelności. Znajdujemy je nawet w gospodarstwach jednomorgowych, nie mówiąc już o większych, a zwłaszcza w tych gospodarstwach,

---

[8] WAP Rzeszów: PUR Jarosław, Ryszkowa Wola, Nr 307/33.
[9] WAP Rzeszów: PUR Jarosław, Ryszkowa Wola, Nr 140/32.

które miały kogoś ze swych właścicieli za granicą (zwłaszcza we Francji). Ich rodziny bądź to oni sami dość często występują w aktach w charakterze wierzycieli. Dowiadujemy się jednak o tym nie z zeznań ich samych, lecz z wniosków dłużników.

Bardziej szczegółowe są z rozmaitych względów dane dotyczące zadłużenia. Pomimo że kompetencje urzędów rozjemczych rozciągały się tylko na długi prywatne, dłużnicy nie ograniczają się do nich, lecz równie skrupulatnie podają długi z kredytu zorganizowanego, a nawet zobowiązania z tytułu rękojemstwa. Jest to całkiem zrozumiałe, każda złotówka długu, a przede wszystkim ilość dłużników, mogła mieć wpływ na rozmiary przyznanych ulg.

Wykazy długów zawierają następujące dane: zawsze — imię i nazwisko, miejsce zamieszkania i adres wierzyciela, kwotę długu, zasadniczo w pieniądzach, wyjątkowo w zbożu i rodzaj pieniądza, w jakim dług został zaciągnięty względnie ma być spłacony, często zawód dłużnika, roczną datę powstania długu, przyczynę powstania długu, pośrednią i bezpośrednią, a wreszcie bardzo rzadką stopę procentową.

Obok tych danych podają dłużnicy bardzo często ilość osób pozostających na utrzymaniu, jako też inne okoliczności, które mogły wpłynąć na decyzję urzędu rozjemczego.

Ostatnim członem każdego wniosku jest określenie żądanej ulgi, a więc sam przedmiot wniosku. Najczęściej proszą dłużnicy o rozłożenie na raty spłaty długów i o przesunięcie terminów płatności (karencję).

Wniosek dłużnika, poparty prawie zawsze zaświadczeniem gminy o stanie majątkowym zainteresowanego, był przedmiotem rozprawy, na którą składały się przemówienia dłużnika i wierzycieli, popierające względnie sprzeciwiające się wnioskowi dłużnika, przedstawienie odpowiednich dowodów, ewentualnie orzeczenia rzeczoznawców itd. Na ogół powtarzają się tu wiadomości znane już z wniosków, lecz tu i ówdzie znaleźć można interesujące uzupełnienia, które wzbogacają i pogłębiają opis sytuacji gospodarczej dłużnika, informują o okolicznościach towarzyszących zawarciu umowy o kredyt, nie zawsze czystych po stronie wierzyciela, o warunkach umowy itd.

Przebieg rozprawy spisywano w mniej lub bardziej dokładnych protokołach, które w urzędzie jarosławskim przybrały formę drukowanego formularza składającego się z trzech części: właściwego protokołu, orzeczenia i uzasadnienia. Zawartość dwóch ostatnich części nie wymaga objaśnienia, co najwyżej należy wskazać, że zawierają one wiele cennego materiału, który pokazuje nam urzędy rozjemcze w roli aparatu ucisku.

III

Podany tu przegląd zawartości akt urzędów rozjemczych pozwala stwierdzić, że zawarty w nich materiał daje dobry wgląd w te stosunki w masie chłopskiej, o których dotychczas można było dowiedzieć się coś niecoś z budżetów chłopskich, ale w takiej mierze, w jakiej występują w omawianych aktach, były badaniom niedostępne. Mam tu na myśli cały zakres zagadnień związanych z tą najgorszą dla chłopa kategorią kredytu, jakim jest kredyt niezorganizowany, począwszy od globalnego stanu zadłużenia gospodarstw pojedynczych i całych wsi, a do pewnego stopnia i powiatów, poprzez częstotliwość kredytu, wysokość jednostkowych transakcji, charakter społeczny, a przez to jego ciężar i znaczenie w gospodarce chłopskiej, poprzez zagadnienie lichwy, aż po rolę drobnego kapitału lichwiarskiego zarówno miejskiego, jak i wiejskiego, niszczącą ekonomicznie gospodarstwa chłopskie rolę manii procesowej, a pośrednio i do roli tzw. obrońców sądowych. Wszystko to występuje w aktach urzędów rozjemczych mniej lub więcej dokładnie. Zawarty w aktach materiał to materiał bezpośredni, mający ponadto walor powszechności (same tylko akta urzędu jarosławskiego rejestrują około 4500 dłużników, około sześć razy tyle faktów kredytowych i dwa do trzech razy tylu wierzycieli). Ujemną cechą tego materiału jest pewna płytkość wyrażająca się stosunkowo niewielką ilością danych, wprawdzie z kredytem bezpośrednio nie związanych, ale których większa ilość mogłaby oświetlić i uzupełnić szereg kwestii ogólniejszych.

Na przedstawionym tle, ale już na marginesie poruszonych zagadnień zarysowuje się cały, na kredycie oparty system chłopskiego gospodarowania, niezmiernie ciężka walka o utrzymanie się przy gospodarstwie kosztem ograniczenia do minimum swoich potrzeb.

Niezależnie od przedstawionego tu znaczenia akt urzędów rozjemczych dla badań nad dziejami wsi polskiej, w szczególności nad kredytem chłopskim w pierwszych latach kryzysu, omawiane akta stanowią pełny materiał do poznania działalności samych urzędów rozjemczych. A i ta sprawa warta opracowania. Trzeba zwrócić uwagę na to, że same organy kontrolujące działalność urzędów rozjemczych z terenu województw południowych, gdzie stanowiska przewodniczących zajęli przeważnie emerytowani zawodowi prawnicy jeszcze austriackiej szkoły, oceniały ją jako sprzeczną z „duchem" ustawy i wypaczającą jej intencję.

Należałoby się jeszcze zastanowić, w jakim stopniu fakty zarejestrowane w aktach urzędów rozjemczych są odbiciem rzeczywistego zadłużenia wsi w kredycie niezorganizowanym? Innymi słowy, czy w zespołach archiwalnych urzędów rozjemczych zachowały się wszystkie wnioski

zgłoszone przez mieszkańców danej wsi i czy wszyscy chłopi-dłużnicy zgłosili wszystkie swoje długi celem uzyskania ulg w ich spłacie?

Pytanie pierwsze trzeba rozwiązywać indywidualnie dla każdego zespołu. Jeśli o zespół jarosławski idzie, to na podstawie dokładnego zaznajomienia się z jego stanem mogę odpowiedzieć tylko twierdząco. Akta rozpraw przeprowadzonych w tym urzędzie zachowały się prawie w stu procentach. Brak kilku wniosków, które może w drodze odwołania mogły być przekazane sądowi, nie może mieć znaczenia. Podobnie twierdzącą można dać odpowiedź na pytanie drugie. Mówiąc to wychodzę z założenia, że ustawa o urzędach rozjemczych, nawet gdyby ją najkrytyczniej ocenić, dawała chłopom możność uzyskania ulg w spłacie długów, którymi w żaden sposób gardzić nie należało. Dlatego sądzę, że chłopi w pełnej mierze z ulg tych chcieli skorzystać. Dotyczy to przede wszystkim warstwy chłopów mało- i średniorolnych, dla których ciężar długów był odwrotnie proporcjonalny do posiadanego obszaru ziemi; dla których uzyskanie przeważnie dwuletniej karencji w spłacie długów i rozłożenie spłaty na okres następnych 5 lat było ulgą, która chroniła przed koniecznością sprzedaży ziemi i dawała widoki przetrwania kryzysu. Dlatego sądzę, że chłopi wspomnianych kategorii bez reszty skorzystali z dobrodziejstw ustawy i zgłosili w tym celu swe długi urzędom rozjemczym.

Mniej pewny jestem słuszności zajętego stanowiska, jeśli idzie o wielkie gospodarstwa chłopskie. Badaniami wstępnymi, które miały mi dać podstawy do niniejszych uwag, objąłem tylko trzy wsie (na około 90) istniejących w międzywojennym powiecie jarosławskim, dlatego obserwacje tu poczynione nie mają pełnej wartości dowodowej. Niemniej przeto chcę zauważyć że:

a) ilość wniosków pochodzących od chłopów, których można by nazwać bogaczami wiejskimi, jest bardzo niewielka,

b) procentowy stosunek, wyrażający ciężar długów w stosunku do wartości majątku ziemskiego, stanowi tu jedną trzecią analogicznego stosunku procentowego zanotowanego w grupie gospodarstw karłowatych i małorolnych.

Stwierdzone różnice mogą pochodzić z jednej strony stąd, że liczba bogaczy wiejskich we wsiach zachodniej części województwa lwowskiego była w ogóle bardzo niewielka, ale też i stąd, że gospodarstwa te nie były zmuszone w takim stopniu jak małorolne do korzystania z drobnego kredytu lichwiarskiego, gdyż dochody czerpane z gospodarstwa, nawet w okresie kryzysu (spadku cen produktów rolnych), wystarczały na pokrycie potrzeb życia codziennego, które gospodarstwa małorolne zaspokajały kupnem na kredyt. Mimo to można przypuszczać, że nawet i bo-

gacze wiejscy chcieli korzystać z ulg, że więc i oni zgłosili swoje długi do rozpatrzenia przez urzędy rozjemcze. Zagadnienia tego, oczywiście, nie rozwiązuję, poruszam je jedynie dla charakterystyki źródła i uzasadnienia wartości jego danych.

Sądzę, że to, co powiedziałem o zawartości akt urzędów rozjemczych, dostatecznie podkreśla ich wartość dla nauki historycznej. Wobec niedorozwoju przemysłu w Polsce rolnictwo miało w naszym życiu gospodarczym zawsze duże znaczenie. Dlatego to wszystko, co dotyczy wsi polskiej, jest zagadnieniem ważnym i interesującym, a monograficzne prace z tego zakresu stanowią niezbędny warunek dla obiektywnej oceny gospodarczych problemów wsi polskiej, w naszym wypadku okresu międzywojennego.

IV

Już poprzednio zwróciłem uwagę na to, że jeden tylko zespół jarosławski liczy przeszło 4500 jednostek archiwalnych i zajmuje 9 mb półek akt, których cechą jest, jak już także powiedziałem, całkiem wąski zakres jednorodnych i stereotypowych faktów dotyczących właściwie tylko 4 lat z okresu 1929 do 1932. Co więcej, fakty, stanowiące zasadniczą treść akt urzędów rozjemczych, nie były wprawdzie rejestrowane dla celów statystycznych, niemniej przeto mają wszystkie cechy takiego materiału. Przedmiotem badań statystycznych mogą bowiem być spostrzeżenia występujące masowo „dające się wymierzyć w ten lub inny sposób pod względem jednej cechy lub więcej cech"[10].

Z podanej poprzednio charakterystyki wynika bezsprzecznie, że akta urzędów rozjemczych te cechy posiadają, gdyż:

a) występują masowo,

b) wszystkie zgłoszone sprawy były proceduralnie traktowane jednolicie,

c) w treść każdego wniosku wchodzą zasadniczo jednakie elementy składowe, wskutek czego

d) cały materiał jest formalnie i rzeczowo jednorodny.

Wobec tego nie widzę żadnych przeszkód, aby materiały zawarte w aktach urzędów rozjemczych zebrać w pewne zbiorowości i przedstawić je w odpowiednich zestawieniach tabelarycznych.

Przechodząc do tego zagadnienia, należy w założeniu stwierdzić, że aby można było akta urzędów rozjemczych zastąpić odpowiednimi zestawieniami, musimy w tych zestawieniach zamieścić, jeżeli nie całą zawartość akt, bo tego się nie da, to przynajmniej jej elementy naj-

[10] Z. Rogoziński, *Z metodyki statystycznej badań społecznych*, Łódź 1955, s. 37.

istotniejsze, to znaczy te, które stanowią zasadniczą treść działalności urzędów rozjemczych i ich akt. Elementy te poznaliśmy już w ustępie II, nie będę ich tu powtarzał, lecz od razu przejdę do opisu proponowanego zestawienia.

Jako nazwę przewiduję: „Zestawienie elementów treści wniosków o ulgi kredytowe mieszkańców wsi ....."

Pierwszy człon zestawienia przeznaczam na dane o dłużniku, jego nazwisko i imię, także opis majątku czynnego. Sposób określania stanu posiadania we wnioskach był bardzo niedoskonały i różny. W większości wypadków dłużnik-wnioskodawca ograniczał się do podania obszaru ziemi posiadanej na własność, bez uwzględniania kategorii użytku rolnego. Inne składniki majątkowe np. dom, inwentarz — szczególnie martwy — i inne, poza gospodarką rolną, źródła dochodu najczęściej nie wchodziły w rachubę. Tylko czasem obok obszaru posiadanej ziemi pojawiają się wiadomości o domu mieszkalnym i budynkach gospodarczych, o inwentarzu, ale tylko żywym. Ze względu na sporadyczny tylko sposób występowania we wnioskach innych, poza ziemią, składników majątkowych pomijam je w „zestawieniach elementów", przeznaczając dla nich specjalne zestawienia, w których obok nazwiska dłużnika znalazłyby się: pozycja „zestawienia elementów", pod jaką dany dłużnik został tam wykazany, i pełny opis stanu majątkowego. W podobny sposób należy moim zdaniem rejestrować wszystkie anomalia wniosków informujących o faktach nietypowych.

Już przedtem powiedziałem, że w stanie czynnym majątku chłopskiego występują tu i ówdzie wierzytelności. Zgodnie z tym, co na ten temat powiedziałem już wyżej, przyjmuję, że informacje źródła są w tym względzie kompletne, dlatego też wejdą one do treści „zestawień elementów", a nie zestawień dodatkowych.

W następnym członie zestawienia zbierzemy wszystkie informacje o długach ciążących na gospodarstwie dłużnika najpierw w kredycie prywatnym, według następujących rubryk: imię i nazwisko wierzyciela, jego miejsce zamieszkania i charakter społeczny, przyczyna powstania długu, kwota długu podana we właściwej walucie, ewentualne dane dotyczące zaskarżenia długu, względnie zarządzonej egzekucji, a wreszcie przedmiot i wartość wniosku.

Dane o zobowiązaniach w stosunku do instytucji kredytowych zajmą dwie następne kolumny, jedną dla firmy, drugą dla kwoty długu.

Ponieważ chłopi-dłużnicy podają w stanie biernym swego majątku także udzielone poręki, uwzględnimy w naszych zestawieniach i ten czynnik, podając sumę poręczonych kwot i ilość osób (wierzycieli) objętych tą sumą.

Załącznik

Powiatowy Urząd rozjemczy do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich w Jarosławiu

ZESTAWIENIE ELEMENTÓW TREŚCI WNIOSKÓW O ULGI KREDYTOWE MIESZKAŃCÓW WSI RYSZKOWA WOLA

Dłużnik	Gospodarstwo			Długi w kredycie												Rękojemstwa	
				prywatnym									zorganizowanym				
				wierzyciele				kwota długu						kwota			
	obszar morgów	wartość	wierzytelności	imię i nazwisko	miejsce zamieszkania	charakter społecz.	przyczyna powstania długu	zł	$	dług zaskarż.	przedmiot wniosku	wartość przyznanej ulgi w zł	instytucja	zł	$	na kwotę	ilość aktów poręki
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18
1. Michał Chodoń	8	—	—	Markus Kriegier	Miękisz Nowy	—	nieznana	—	26,10	zarządzona licytacja	wstrzymanie licytacji	234	Kasa Stef. Zapałów	400	—	—	—
2. Anna Nahacz	1,5	700	—	Małka Horoszowska	Oleszyce	—	„	150	—	zaskarż.	odroczenie zapłaty	150	Kasa Stef. Zapałów	307	—	—	—
				Wasyl Kulpaka	Oleszyce	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	300	1
3. Piotr Nahacz	2	900	—	Juda Steinbruch	Lubaczów	—	kupno domu	200	—	—	odroczenie	200	—	—	—	—	—

Powiedziałem na początku, że rozporządzenie z roku 1934 przyniosło chłopom, z samego prawa, rozłożenie długów, których płatność już zapadła względnie miała zapaść przed 1 kwietnia 1935 roku na 28 półrocznych rat. Wynika stąd, że chłopi dłużnicy nie musieli już przedstawiać urzędowi rozjemczemu wniosku o rozłożenie na raty tych długów. Następstwem tego był duży spadek liczby wniosków wniesionych w latach 1935 — 1939.

Trzeba stwierdzić, że rozporządzenie to nie posiadało wielkiego znaczenia dla chłopów. Główna fala wniosków o przyznanie ulg przewaliła się już w latach 1932 i 1933. Pomimo to nie można powiedzieć, by omawiane rozporządzenie, a względnie jego wpływ na pracę urzędów rozjemczych ograniczały się tylko do spadku ilości wniosków. O wiele ważniejsze jest to, że wnioski wnoszone od 1 listopada 1934 roku dotyczyły tych kwot długów zaciągniętych w latach 1929 — 1932, które już raz były przedmiotem postępowania przed urzędami rozjemczymi. Z tego zaś faktu wypływają pewne następstwa. Jednym z nich jest to, że rejestrację faktów kredytowych należy podzielić na dwa okresy, jeden od roku 1932 do 24 października 1934 roku i drugi — od tej daty aż po ostatnie dni sierpnia roku 1939. W pierwszym zarejestrujemy wszystkie wnioski rozpatrzone przez urzędy rozjemcze do dnia 24 października, w drugim te akta, które wpłynęły wprawdzie przed tą datą, ale zostały załatwione dopiero po niej.

Dla wyczerpania sprawy tablic zbierających cały materiał dotyczący zadłużenia wsi w latach 1929—1932 trzeba zauważyć, że tablice te należy robić dla każdej wsi oddzielnie.

W ten sposób skonstruowane tablice zawrą w sobie całą zawartość rzeczową wniosków składanych urzędom rozjemczym w sprawach majątkowych posiadaczy gospodarsw wiejskich, a także wyniki działalności tych urzędów[11].

Sądzę, że wykonanie tej pracy byłoby już samo w sobie poważnym wkładem do nauki historycznej i dużą zasługą archiwistów wobec niej, zwłaszcza gdyby te materiały ogłosić drukiem tak, jak się publikuje inne źródła historyczne. Nie ulega wątpliwości, że prace historyczno-statystyczne, w swojej wstępnej fazie żmudne i nudne, nie pociągają badaczy, a specjalnych biur historyczno-statystycznych, jakich domagał się J. Rutkowski[12], dotychczas nie posiadamy i nie prędko będziemy je mieli.

Jestem jednak przekonany, że pracownicy archiwalni mogliby pójść dalej i podjąć się, ewentualnie przy współpracy, a nawet kierownictwie

[11] Patrz załącznik.

[12] *Statystyka zawodowa ludności wiejskiej w Polsce*, PAU. Wydz. his. fil. S. II. T. XXXVI, s. 278.

odpowiednich kolegiów naukowych, opracowania stanu zadłużenia gospodarstw chłopskich w okresie kryzysu w skali całego państwa, względnie tej jego części, na której działały urzędy rozjemcze do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich. Byłoby to wydawnictwo tego typu, co wspomniane na początku *Badania nad historią społeczną i gospodarczą w zakresie historii cen,* ale to byłaby już praca konstrukcyjna, która nie należy do zakresu prac porządkowo-archiwalnych.

Akta urzędów rozjemczych uznaliśmy w całości za akta kategorii „A". Wobec tego jednak, że zasadniczą treść tych akt zebraliśmy w odpowiednich zestawieniach, należałoby się zastanowić, czy byłoby potrzebne przechowywać nadal także i te materiały, co do których mamy pewność, że zostały wyzyskane w całości w „zestawieniach elementów". Należy stwierdzić, że w naszych ciężkich warunkach magazynowych byłoby to luksusem, na który jeszcze długo nie będzie nas stać. Dlatego sądzę, że akta urzędów rozjemczych uporządkowane metodą tabel zbiorczych można poddać brakowaniu i zachować z nich tylko:

a) z każdego województwa po jednym zespole najlepiej reprezentującym przeciętne wiejskie stosunki społeczno-gospodarcze,

b) z każdego powiatu komplety wniosków chłopów pochodzących z tej samej wsi wybranej z uwzględnieniem takich warunków jak hypsometryczne i hydrograficzne rozdrobnienie gospodarst rolnych (największe i najmniejsze), bliskość folwarków, miasta, fabryk, lasów i ewentualnie innych mogących mieć wpływ na stosunki kredytowe (parcelacja),

c) z każdej wsi po jednym wniosku chłopów należących do jednej z powszechnie przyjmowanych grup obszarowych gospodarstw (do 0,25 ha, 0,25 do 2, 2 do 5, 5 do 10 i ponad 10 ha).

Sądzę, że taka metoda brakowania zabezpieczy najbardziej wyszukane potrzeby nauki, przede wszystkim nauki o archiwach.

Mam też nadzieję, że archiwa, przede wszystkim archiwa bezpośrednio zainteresowane, nie przejdą obojętnie obok całej koncepcji, omówionej w powyższym artykule.

STANISŁAWA PAŃKÓW
Arch. Państw. m. Krakowa i woj. krakowskiego

WYSTAWY ARCHIWALNE

Dobiega dziesięć lat od czasu, gdy wystawy archiwalne zostały uznane za jedną ze stałych form działalności archiwów. Można więc już spojrzeć na ten rodzaj pracy od strony jej metodyki[1]. Artykuł niniejszy ma być próbą podsumowania nagromadzonych doświadczeń oraz wysunięcia niektórych ważniejszych spostrzeżeń i wniosków[2], dotychczas bowiem prócz szeregu sprawozdań z poszczególnych wystaw oraz polemicznego artykułu na tematy konserwatorskie[3] niewiele pisano na ten temat.

Jeżeli na wstępie zwrócono uwagę na dziesięcioletnie niemal doświadczenie archiwistów w zakresie urządzania wystaw archiwalnych, to nie znaczy, by materiał archiwalny nie występował i dawniej w roli eksponatu, jakkolwiek wystaw archiwalnych w znaczeniu takim, jak dziś jest ono pojmowane, nie urządzano. Zawsze jednak archiwa pokazywały swe co cenniejsze i okazalsze dokumenty, chcąc się pochwalić bogactwem swych zasobów, gdy nadarzyła się okazja bardziej uroczystej wizyty lub znalazła się grupa znawców interesujących się archiwaliami. Ponadto niektóre archiwa od dawna praktykowały i praktykują po dziś dzień urządzanie pokazów dla studentów historii[4], pragnąc w ten sposób

---

[1] Autorstwo artykułu wbrew pozorom nie jest jednoosobowe. Na opracowanie złożyły się nie tylko doświadczenia własne autorki, ale w dużym stopniu doświadczenia wielu archiwistów, twórców wystaw archiwalnych, którzy niewątpliwie potrafiliby wzbogacić poruszoną tu tematykę.

[2] Po raz pierwszy próbę taką podjęłam w roku 1950, gdy wspólnie z mgr Wenzel-Homecką opracowałam referat sprawozdawczy z wystaw archiwalnych w Gdańsku, Lublinie, Warszawie i Wrocławiu. Referat ten, zatytułowany *Wystawy archiwalne — sprawozdanie z podróży po wystawach* (maszynopis), był przedstawiony na zebraniu Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich w Krakowie w dniu 17 listopada 1950 roku.

[3] M. Husarska, *Kopie czy oryginały na wystawach*, Warszawa 1955, „Archeion" XXIV, s. 176—178.

[4] Praktykę tę w b. Archiwum Aktów Dawnych m. Krakowa wprowadził jeszcze z końcem ubiegłego stulecia ówczesny dyrektor tego Archiwum i profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego — Stanisław Krzyżanowski.

oswoić młodych historyków z materiałem rękopiśmiennym, a równocześnie dać im możność pogłębienia teoretycznych wiadomości z zakresu ustroju na konkretnych przykładach ksiąg i dokumentów różnych urzędów, władz i instytucji.

Od dawna też archiwa brały udział w wystawach historycznych. Gdy w roku 1900 urządzano w Krakowie wystawę zabytków epoki Jagiellońskiej, wśród eksponatów umieszczono kilkanaście ksiąg rękopiśmiennych[5]. Podobnie w roku 1910 wystawę grunwaldzką urozmaicono archiwaliami krakowskimi[6]. Po drugiej wojnie światowej archiwalia znalazły się niemal na każdej wystawie historycznej, stanowiąc niekiedy dość znaczny procent w liczbie eksponatów. Przypadkowo wymienić tu można z wystaw urządzanych w Krakowie: wystawę Kościuszkowską[7], Wiosny Ludów[8], Czerwony Kraków (1950). Podobny charakter miała wystawa poświęcona ks. Ściegiennemu w Kielcach[9]. Na plan pierwszy wybijają się jednak wystawy ogólnokrajowe, takie jak: Ziem Odzyskanych (1948), Oświecenia (1950) i Odrodzenia (1953)[10].

Osobna wzmianka należy się wystawie „L'âge d'or des grandes cités" w Gandawie (czerwiec — wrzesień 1958)[11]. Kraków, zaproszony do wzięcia udziału w tej wystawie, wysłał, obok najcenniejszych zabytków sztuki, księgi i dokumenty miejskie z wieków XV i XVI, które również w pewnym stopniu przyczyniły się do odniesionego sukcesu światowego krakowskiej ekspozycji.

Wymienionych poprzednio form eksponowania dokumentów i ksiąg urzędowych nie można jednak w pełni określić mianem wystaw archiwalnych. Te zostały wprowadzone do programu prac archiwów polskich w roku 1949. Podając tę datę, nie wolno jednak zapominać, że 20 lat wcześniej urządzono pierwszą wystawę archiwalną w Polsce. Był nią wycinek Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, urządzonej z oka-

---

[5] T. Ziemięcki, *Katalog wystawy zabytków epoki Jagiellońskiej w 500 rocznicę odnowienia Uniwersytetu Jagiellońskiego zorganizowanej*, Kraków 1900.

[6] B. Urbański, *Katalog wystawy sarożytności imienia Władysława Jagiełły w pięćsetną rocznicę bitwy pod Grunwaldem w roku 1910*, Kraków 1910.

[7] *Katalog wystawy historycznej „Tadeusz Kościuszko 1746—1946"*, Kraków 1946.

[8] M. Tyrowicz, *Katalog wystawy historycznej „Wiosna Ludów 1846—1849"*, Kraków 1948.

[9] M. Tyrowicz, *Katalog wystawy historycznej „Ks. Piotr Ściegienny na tle epoki"*, Kielce 1949.

[10] J. Senkowski, *Udział archiwów w wystawie „Odrodzenie w Polsce"*, Warszawa 1954, „Archeion" XXII, s. 211—214.

[11] Katalog: *L'âge d'or des grandes cités, exposition agréé par la Commission de l'ICOM pour les expositions internationales artistiques*, Gand 1958.

zji 10-lecia niepodległości Polski[12]. Na wystawie poświęcono archiwom jedną salę wystawową. Celem wystawy było zapoznanie ogółu, a przede wszystkim urzędników, z organizacją archiwów państwowych oraz poinformowanie, gdzie się mieszczą i co zawierają te archiwa. Wystawienie oryginalnych dokumentów budziło u organizatorów wystawy poważne zastrzeżenia, głównie ze względów konserwatorskich, a biorąc pod uwagę bezpieczeństwo zbiorów zastanawiano się, czy w ogóle archiwalia mogą być materiałem wystawowym. Ostatecznie na wystawie znalazły się wyłącznie fotografie kilkudziesięciu ciekawszych i efektowniejszych dokumentów, ksiąg i opraw, które w syntetycznym skrócie reprezentowały różne rodzaje zabytków archiwalnych oraz różne formy ustrojowe i rozgałęzienia administracji państwowej. Wśród eksponatów tej pierwszej wystawy archiwalnej dominował jednak materiał zgoła niearchiwalny — wykresy. Na nich zilustrowano archiwa polskie według epok, według ilości akt i według wieku archiwaliów. Podano też mapę ówczesnej sieci archiwalnej, a wiele miejsca zajęły fotografie budynków i magazynów archiwalnych, łącznie z projektem gmachu Archiwum Głównego w Warszawie.

Obecnie urządzane wystawy archiwalne mają dwa podstawowe i równorzędne założenia: pedagogiczne i propagandowe i założenia te realizują przede wszystkim przez zetknięcie widza z oryginalnym materiałem. Wystawa ma pokazać, o ile przechowywane z takim staraniem i z takim nakładem trudu i kosztów księgi i dokumenty ilustrują życie minionych czasów. Nie zabytek archiwalny jest więc głównym obiektem, nie chodzi o pokazanie wielu mniej lub więcej cennych, czy mniej lub więcej okazałych dokumentów. Istotą wystawy jest zilustrowanie pewnych zagadnień czy faktów. Zabytek archiwalny ma przemówić do widza swą treścią i w tym leży główny sens wystaw, które stają się w ten sposób jednym z narzędzi szerzenia kultury historycznej w społeczeństwie.

Celem równie ważnym i bardzo istotnym dla archiwów, które wciąż jeszcze nie mają należytego miejsca w życiu społeczeństwa, jest zbliżenie jak najszerszego ogółu do tych istytucji tak specjalnych i pozornie tak bardzo odległych od chwili bieżącej. Wystawy archiwalne mają więc w pewnym stopniu pouczyć, jaki jest cel i sens pracy archiwistów oraz istnienia archiwów, a równocześnie przekonać zapalonych zbieraczy „starych dokumentów", że archiwa są jedynym właściwym miejscem przechowywania archiwaliów.

Jak już wyżej wspomniano, w roku 1949 archiwa polskie przystąpiły po raz pierwszy do realizacji tych założeń, organizując w ciągu najbliższych lat duże wystawy archiwalne w ośmiu miastach wojewódzkich.

[12] K. Konarski i S. Ptaszycki, *Archiwa państwowe na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu*, Warszawa 1930, „Archeion" VI—VII, s. 1—21.

(Gdańsk, Kraków[13], Lublin, Łódź[14], Poznań, Szczecin[15], Warszawa, Wrocław[16]). Pięć spośród tych wystaw miało za temat dzieje danego miasta lub najbliższego regionu, trzy (Gdańsk, Szczecin i Wrocław) dokumentowały polskość odpowiedniej części kraju. Wystawy te cieszyły się dużym powodzeniem i zwiedziło je 180 000 osób, co nawet biorąc pod uwagę zbyt długie trwanie wystaw (ponad rok) było niewątpliwym sukcesem.

W związku z sesją naukową polskiego Odrodzenia w roku 1953 archiwa nie tylko wzięły udział w wielkiej wystawie ogólnokrajowej, ale ponadto opracowały dwie wystawy archiwalne (Gdańsk[17] i Kraków[18]) poświęcone tej epoce. Równocześnie Archiwum Państwowe w Łodzi wprowadziło nowy temat do wystaw archiwalnych, urządzając wystawę pt. „Dzieje rzemiosła na ziemiach województwa łódzkiego". W roku 1953 również Archiwum w Toruniu przygotowało większą wystawę poświęconą przeszłości miasta.

Następne lata przyniosły wystawy oraz krótkotrwałe pokazy w szeregu innych miast[19], przy czym na podkreślenie zasługuje fakt, że i archiwa powiatowe zaczęły powoli włączać się w tę akcję[20]. Równocześnie rozszerza się coraz bardziej tematyka wystaw, które bądź związane są z ważniejszymi rocznicami (10-lecie Polski Ludowej, 50-lecie rewolucji 1905—07, Rok Mickiewiczowski)[21], bądź podejmują wybrane zagadnienia

---

[13] O. Łaszczyńska, *Wystawa archiwalna na Wawelu*, Poznań 1951, „Przegląd Zachodni" VII, Nr 5—8, s. 685—691; M. Friedberg, *Wystawa „Kraków i ziemia krakowska w dokumencie archiwalnym"*, Warszawa 1954, „Archeion" XXII, s. 226—229.

[14] Z. Konicki, *Wystawa archiwalna w Łodzi „Łódź w dokumencie archiwalnym"*, Warszawa 1952, „Kwartalnik Historyczny" LIX, s. 170—172.

[15] K. Chojnacka, W. Lachnitt, I. Okoń, A. Wielopolski, *Przeszłość Pomorza Zachodniego przemawia*, Szczecin 1952.

[16] E. Brańska, *Działalność archiwów państwowych w latach 1950—1951*, Warszawa 1952, „Archeion" XXI, s. 235.

[17] A. Dembińska, *Wystawa Odrodzenia w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Gdańsku*, Warszawa 1954, „Archeion" XXIII, s. 217—218.

[18] S. Pańków, *Wystawa w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Krakowie „Kultura Krakowa i ziemi krakowskiej w dobie Odrodzenia"*, Warszawa 1954, „Archeion" XXIII, s. 215—216.

[19] Z. Rutkowski, *Zielonogórska wystawa historyczno-archiwalna „Przeszłość ziemi lubuskiej przemawia"*, Warszawa 1957, „Archeion"XXVII, s. 318—320.

[20] E. Brańska, *Działalność państwowej służby archiwalnej w roku 1954*, Warszawa 1956, Archeion" XXV, s. 359—360; E. Brańska, *Działalność państwowej służby archiwalnej w roku 1955*, Warszawa 1956, „Archeion" XXVI, s. 238—239; W. Lipińska, *Działalność państwowej służby archiwalnej w roku 1956*, Warszawa 1957, „Archeion" XXVII, s. 307.

[21] J. Jankowska, *Wystawy archiwalne poświęcone rewolucji 1905—1907 roku*, Warszawa 1956, „Archeion" XXVI, s. 254—256; *Muzea i wystawy*, „Kwartalnik Historyczny" LXII, z. 3, s. 330.

historyczne (walka o wyzwolenie narodowe), bądź wreszcie poświęcone są wyłącznie pracy i osiągnięciom archiwów[22]. Ten ostatni rodzaj wystawy ma cele głównie propagandowo-sprawozdawcze i ściśle biorąc wystawą archiwalną nie jest.

„Tydzień Archiwów", zorganizowany po raz pierwszy w Polsce we wrześniu 1958 roku, dał między innymi okazję do zorganizowania licznych wystaw i pokazów archiwalnych, o bogato zróżnicowanej tematyce[23]. Prawie w każdym mieście będącym siedzibą archiwum państwowego archiwalia opuściły chwilowo swe zwykłe miejsce przechowania, by w gablotach wystawowych świadczyć o dalekiej lub bliskiej przeszłości miast i wsi oraz o dniach chwały, czy klęski i dniach zwykłej codziennej pracy naszego narodu.

Odrębnym typem wystawy eksponatów archiwalnych są tzw. pospolicie wystawy „rewindykacyjne". W roku 1948 (październik) urządzono taką wystawę w Warszawie, gdy wróciła do kraju ze Związku Radzieckiego część zasobów naszych archiwów i bibliotek wywiezionych z Polski przez hitlerowców w roku 1944[24]. W lutym roku 1958 miała miejsce w Warszawie druga tego typu wystawa. Udostępniono wówczas publiczności najcenniejsze zabytki rękopiśmienne wybrane z dużego transportu przekazanego Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych przez Bibliotekę im. Lenina w Moskwie[25]. Wystawy rewindykacyjne nie mają, oczywiście, jednolitej tematyki, w ich nie zredagowanym a łatwo domyślnym podtytule mieści się jednak słowo „radość", płynąca z odzyskania skarbów kultury narodowej. Obie wystawy były więc niewątpliwie ważnym wydarzeniem kulturalnym i rzadką na ogół okazją zetknięcia się z najcenniejszymi zabytkami naszych bibliotek i archiwów.

Podobnie jak w Polsce również i za granicą wystawy archiwalne są stałą formą popularyzacji wiedzy historycznej. Archives Nationales

---

[22] J. Boroda, *Pokaz osiągnięć państwowej służby archiwalnej w okresie 10-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*, Warszawa 1956, „Archeion" XXV, s. 369—371.

[23] Por. A. Ptaśnikowa, *Tydzień Archiwów*, „Archeion" XXX, s. 168.

[24] P. Bańkowski, Ad. Lewak, *Katalog wystawy rękopisów i druków, wywiezionych przez hitlerowców do Niemiec, uratowanych przez Armię Czerwoną i przekazanych Polsce przez Rząd Radziecki*, Warszawa 1948.

[25] P. Bańkowski, *Katalog celniejszych zabytków rękopiśmiennych, wywiezionych z ziem polskich przez hitlerowców, uratowanych przez Armię Radziecką i przekazanych władzom archiwalnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej* (maszynopis), Warszawa 1958; Tenże, *Przekazanie przez Związek Radziecki Polsce archiwaliów, wywiezionych przez hitlerowców do Niemiec*, „Kwartalnik Historyczny" 1958, Nr 3, s. 965—967. Tenże, *Odzyskane zabytki rękopiśmienne*, „Mówią Wieki" 1958, Nr 8, s. 19—24; Tenże, *Przekazane Polsce przez Związek Radziecki materiały rękopiśmienne, wywiezione w czasie wojny przez hitlerowców do Niemiec*, „Archeion" XXVIII (1958), s. 247—252.

w Paryżu posiada stałą wystawę historyczną znaną pod nazwą „Musée de l'Histoire de France"[26], a ponadto organizuje czasowe wystawy tematyczne. Do takich należy zaliczyć wystawę „L'art et la vie au moyen âge à travers les blasons et les sceaux" (1950) oraz wystawę poświęconą setnej rocznicy istnienia gabinetu pieczęci przy Archives Nationales (1957). Podobnie archiwiści belgijscy bądź współpracują przy urządzaniu wystaw historycznych[27], bądź organizują bardzo nieraz okazałe wystawy ściśle archiwalne[28], nie mówiąc o niewielkich pokazach poświęconych wybitnym postaciom, oraz o sławnych wystawach istniejących niemal w każdym archiwum belgijskim[29].

Wielkie znaczenie przypisują też wystawom archiwiści niemieccy[30] i radzieccy, a zwłaszcza ci ostatni wiele troski poświęcają opracowaniu odpowiednich dla materiałów form ekspozycyjnych[31]. Mniejszą może troskę, ale ogromny rozmach i podziwu godny wkład pracy wykazali ostatnio archiwiści czescy urządzając w Pradze na Hradczanach (maj 1958) ogromną i wspaniałą wystawę pod hasłem „Od hrdinné minulosti k vitězstvi socialismu" (Od bohaterskiej przeszłości do zwycięstwa socjalizmu)[32].

Nie jest zadaniem artykułu charakteryzowanie wymienionych dotychczas wystaw. Jak wyżej zaznaczono, celem artykułu jest wysunięcie szeregu zagadnień związanych z opracowaniem i organizacją wystaw archiwalnych oraz ewentualne zapoczątkowanie dyskusji na te tematy.

Niewątpliwie na czoło zagadnień wysuwa się problem bezpieczeństwa i konserwacji archiwaliów, a z nim pytanie, czy zabytkowe księgi i dokumenty mogą być przedmiotem ekspozycji[33]. Zarówno archiwa, jak muzea polskie mają w tej dziedzinie doświadczenia nieraz bardzo przykre, a wynikające ze zbyt pospiesznych decyzji. Szereg cennych zabytków eksponowanych w nieodpowiednich warunkach zniszczało, a były nawet wypadki kradzieży. Dopiero wtedy uderzono

---

[26] Ch. Braibant, *La classe d'histoire aux Archives*, Paris 1957.

[27] *Exposition „Bruxelles au XV-e siècle"* (Katalog), Bruxelles 1953.

[28] *Catalogue de l'exposition „Charles-Quint et la Renaissance"* Bruxelles 1957.

[29] O różnorodności tematyki tych wystaw świadczy ekspozycja w Mons (listopad 1957), której tematem była... śmierć, a na eksponaty składały się wszelkiego rodzaju akta związane z tym momentem życia ludzkiego w różnych epokach.

[30] G. Börnert, *Archivalienausstellung in Leipzig*, „Archivmitteilungen" 1958, VIII, H. 2, s. 61—62.

[31] K. G. Mitiajew, *Teoria i praktyka pracy archiwalnej*, Warszawa 1954, s. 249—250.

[32] Katalog: *Celostátní výstava archivních dokumentů „Od hrdinné minulosti k vítězství socialismu"*, Praha 1958; G. Cechova, A. Slais, *Celostátní výstava archivních dokumentů na pražském hrade*, „Archivní Časopis" 1958, zesz. 2, s. 57—91.

[33] M. Husarska, op. cit.

na alarm, po czym nastąpił odwrót na całej linii. Uznano bowiem, że fotografia musi zastąpić oryginał. Twierdzenie to jest o tyle niesłuszne, że najlepsza nawet fotografia nie odda piękna dokumentu, który przemawia do widza szarością pergaminu kontrastującą z czernią atramentu, ciepłą barwą wosku pieczętnego, bogactwem kolorów ozdobnych winiet i inicjałów, świeżością barw splątanych nici służących do przywieszenia pieczęci, a nawet śladami rdzy czy pleśni. Tego życia dokumentu nie odda szara fotografia, tak jak nie zastąpi ona dzieła sztuki [34]. Na szczęście przyszła w porę nowa technika reprodukcyjna i obecnie sporządza się makiety, które optycznie do złudzenia naśladują oryginał. Jakkolwiek na razie makieta jest dosyć kosztowna, niemniej w wielu wypadkach rozwiąże ona ten zasadniczy dotychczas problem. Nim jednak makieta stanie się powszechnym środkiem ekspozycyjnym, wydaje się, że wystawa archiwalna urządzana przez archiwistów, co daje gwarancję, że archiwalia nie wychodzą ani na moment z troskliwej i fachowej opieki, może i powinna zawierać materiał oryginalny.

Sprawa ta wiąże się ściśle z lokalem wystawowym. Niestety, bodaj żadne z archiwów polskich nie dysponuje własną salą wystawową i ekspozycje znajdują pomieszczenie w lokalach na ten cel wynajętych czy wypożyczonych. Pomijając sprawę bezpieczeństwa pożarowego i należytego zabezpieczenia przed kradzieżą jako zbyt oczywistą, pierwszeństwo w wyborze wśród lokali o jednakowych warunkach klimatycznych (wilgotność, temperatura) należy dać niewątpliwie pomieszczeniom ciemniejszym przed salami posiadającymi zbyt ostre oświetlenie naturalne. Dlatego wnętrza zabytkowe, które ponadto harmonizują zwykle doskonale z eksponatami [35] mają tu zdecydowaną przewagę. Niemniej nawet sala całkiem nowoczesna, w której światło naturalne zostało odpowiednio osłabione (zasłony) [36] lub całkowicie zlikwidowane, może tworzyć bardzo odpowiednie na wystawę wnętrze [37]. Jakiekolwiek jednak byłoby po-

[34] Nie znaczy to, by fotografie należało całkowicie wyeliminować z wystaw archiwalnych. Gdy rozmiary eksponatu są zbyt wielkie, by pomieścić się w gablocie lub gdy eksponat jest trudno dostępny, względnie gdy chodzi o pokazanie fragmentu księgi, która już w innym miejscu znajduje się na wystawie, fotografia odda ogromne usługi jako materiał uzupełniający. Natomiast wystawa obsłużona wyłącznie fotografiami nigdy nie osiągnie właściwego celu i nie przyciągnie widza.

[35] Chodzi tu o wystawę sięgającą w odległe wydarzenia i procesy historyczne.

[36] Bardzo trafnie i estetycznie rozwiązali tę sprawę archiwiści w Gdańsku, Lublinie i Warszawie (AGAD) stosując podwójne zasłony, które silnie rozpraszały światło dzienne w czasie godzin otwarcia wystawy, a całkowicie je likwidowały w godzinach, gdy wystawa była zamknięta.

[37] Najmniej odpowiednie na wystawy są pseudozabytkowe lub secesyjne pomieszczenia, przeładowane bezsensowną dekoracją, wymagają bowiem ogromnego niekiedy wkładu pracy plastyka, którego główny wysiłek polega na stworzeniu wnętrza z umiarem artystycznym.

mieszczenie wystawy, organizator musi zawsze bardzo uważać, by snop światła z okna nie padał wprost na eksponat. Musi się wtedy znaleźć sposób na przesunięcie gabloty, a stosowane niekiedy zasłony na gablotach są w tym wypadku tylko półśrodkiem.

Skoro tyle uwagi poświęca się ochronie eksponatów przed działaniem światła, warto może z kolei zająć się oświetleniem wystawy. Tu zdecydowane pierwszeństwo ma światło sztuczne, jarzeniowe. Ten sposób oświetlenia, stosowany już obecnie w wielu muzeach, zdaje doskonale egzamin również, gdy chodzi o archiwalia pod warunkiem, że rura jarzeniowa nie znajdzie się w najbliższym sąsiedztwie eksponatu. Dlatego umieszczenie lamp jarzeniowych w gablotach, wydaje się jakąś dosyć zasadniczą pomyłką konserwatorską[38]. Natomiast odpowiednio rzucone światło, barwą zbliżone jak najbardziej do naturalnego, tworzy wnętrze właściwe dla eksponatu, a miłe dla zwiedzających.

Ze sprawą lokalu wiąże się ściśle sprzęt ekspozycyjny. Nieliczne tylko archiwa rozporządzają własnymi gablotami i w większości wypadków zmuszone są korzystać ze sprzętu przygodnie dostarczonego[39]. Dotychczasowe doświadczenie uczy, że gabloty dla celów archiwalnych winny być odpowiednio wysokie, tak by nie zmuszały widza do zwiedzania wystawy w pozycji pochylonej. Dla eksponatów płaskich (dokumenty i cienkie księgi) najwłaściwsze są gabloty pionowe (wiszące), rozmieszczone na odpowiedniej wysokości. Eksponaty tworzące większe bryły (grube księgi) winny natomiast znaleźć miejsce w gablotach poziomych, posiadających ruchome dno (podwójne), tak by można było regulować głębokość gabloty[40]. Niewłaściwym natomiast wydaje się umieszczanie eksponatów płaskich w gablotach zbyt głębokich. Traci na takim rozmieszczeniu eksponat, a widz zmuszony do stałego pochylania się, bardzo szybko znuży się wystawą. W urządzaniu wystawy archiwalnej (podobnie zresztą jak każdej innej) wychodzi się więc z założenia, że eksponaty rozmieszczone są w dwu poziomach: w gablotach poziomych na wysokości 90—100 cm i w gablotach pionowych nie sięgających jednak wyżej jak 1,70 m. Wykorzystywanie natomiast miejsc znajdujących się poniżej tych wysokości jest całkowicie niewłaściwe, jakkolwiek zdarza się dosyć często, że tam właśnie rozmieszcza się materiały drugoplanowe

---

[38] System taki zastosowano na wystawie w Pradze. Mimo zapewnień, że dzięki licznym próbom poprzedzającym organizację wystawy, rękopisy nie poniosły szkody, nie wydaje się, by był to najwłaściwszy sposób rozwiązania problemu oświetlenia.

[39] Przy wyborze gablot trzeba zwrócić uwagę na sposób ich zamykania, muszą bowiem gwarantować pełne bezpieczeństwo.

[40] Najczęściej stosowane i chyba najpraktyczniejsze są gabloty poziome, posiadające zaplecze w formie gabloty pionowej.

lub uzupełniające. Dla dorosłego widza są to eksponaty całkowicie niedostępne, wystawa zaś traci wiele na estetyce[41].

Do zagadnień związanych z wnętrzem wystawowym należy jeszcze tzw. oprawa plastyczna wystawy, ponieważ jednak wiąże się ona ściśle z samym urządzeniem wystawy, odłóżmy ją chwilowo w naszych rozważaniach, by przejść do sprawy opracowania i urządzenia wystawy.

Pierwsza trudność, którą archiwista spotyka na tej drodze, to wybór tematu. Skala możliwości jest tu ogromna. Równie dobrze może to być historia osady czy regionu, jak wybrane zagadnienie z dziedziny historii społecznej, gospodarczej, politycznej lub kulturalnej. W każdym jednak wypadku temat winien wypłynąć z zasobu, jakim archiwum dysponuje, co, oczywiście, nie wyklucza możliwości wypożyczenia niezbędnych eksponatów z innych instytucji. Wydaje się, że odwrócenie tego porządku, czyli wybranie tematu, choćby najbardziej atrakcyjnego, a następnie podejmowanie żmudnej kwerendy, może być dla powodzenia wystawy niebezpieczne, a jest na pewno ogromnie pracochłonne. Natomiast czas zaoszczędzony na tej zbytecznej kwerendzie można wykorzystać dla należytego opracowania naukowego wystawy. Pracą wstępną jest tu zaznajomienie się z literaturą naukową dotyczącą danego zagadnienia. Wystawa archiwalna musi być bowiem powiązana najściślej z wynikami wiedzy w danej dziedzinie. Archiwista nie pozostanie mimo to biernym ilustratorem wyników badań innych naukowców. Wystawa może i powinna dać mu satysfakcję posunięcia tych badań, ale jak każda praca naukowa wymaga ona podbudowy.

Z kolei następuje opracowanie scenariusza. Niekiedy przybiera on formę pracy konstrukcyjnej, w której eksponaty odegrają rolę przypisów[42]. Sytuacja taka jest nieomal konieczna, gdy temat wystawowy jest bardzo specjalny lub nie opracowywany naukowo. W wypadku gdy problematyka wystawy jest dostatecznie szeroka, a organizator dysponuje literaturą naukową, opracowanie scenariusza ogranicza się do powzięcia decyzji, które zagadnienia uznane zostaną za pierwszoplanowe, które będą tylko zasygnalizowane na wystawie, które wreszcie zostaną pomi-

---

[41] Nieobojętną dla organizatora wystawy, a bardzo niekiedy ważną dla stanu zachowania archiwaliów, jest również sprawa przytwierdzania eksponatów, zwłaszcza w gablotach pionowych. Pozostawia się ją zwykle pomysłowości archiwisty lub dekoratora. Duże usługi oddaje tu obecnie linka nylonowa, niemniej warto by może opracować model uchwytów, lekkich, estetycznych, a równocześnie dość silnych, tak by utrzymały ciężar dokumentu nie niszcząc go równocześnie.

[42] Taki wzorowo opracowany scenariusz posiadała wystawa „Rada Delegatów Robotniczych Zagłębia Dąbrowskiego (XI 1918—VII 1919) w dokumencie archiwalnym", zorganizowana przez WAP w Katowicach we wrześniu 1958 roku, a następnie przewieziona do Sosnowca.

nięte całkowicie[43]. Pełne wyczerpanie problematyki nie jest bowiem celem wystawy i w większości wypadków nie może być osiągnięte, gdyż wystawa musi mieć pewien określony rozmiar, o ile możności niezbyt wielki. Urządzanie wystaw zbyt rozległych nie jest właściwe, bowiem wystawa archiwalna to trochę jak lektura książki popularnonaukowej. Ludzi, którzy potrafią się na dłużej rozsmakować w takiej lekturze, uprawianej w dodatku w pozycji stojącej, nie jest wielu.

Przy określeniu zagadnień i ustaleniu rozmiarów wystawy bardzo istotną rzeczą jest znajomość lokalu wystawowego. Autor scenariusza musi wystawę „widzieć", zanim jeszcze przybierze ona swój kształt realny. Wielkość sal, rozmieszczenie drzwi i okien, nie są przy tym rzeczą obojętną. Bardzo użyteczne jest naszkicowanie planu pomieszczenia, a nawet szkicowe rozmieszczenie gablot. Znając „teren" scenarzysta wystawy łatwo już zdecyduje, w jakiej kolejności będą szły po sobie poszczególne zagadnienia i ile miejsca można każdemu z nich poświęcić. I tu wypływa od razu nowa trudność: jaki układ nadać wystawie. Jeżeli problematyka wystawy jest wąska i ogranicza się do jednego zagadnienia, sprawa jest stosunkowo prosta, bo jednolity układ bądź chronologiczny, bądź rzeczowy sam się narzuci. Dużo gorzej, gdy wystawa ma zilustrować np. dzieje i rozwój miasta. Wówczas układ rzeczowy i chronologiczny zaczynają z sobą rywalizować, w wyniku czego widz bardzo szybko zgubi się w treści wystawy. Bardzo istotnym zadaniem archiwisty jest takie opracowanie wystawy, by nie zaciążyła nad nią periodyzacja historyczna. W wyniku bowiem takiego podporządkowania się chronologii powstają wystawy, które zgodnie z ustalonymi przez naukę granicami chronologicznymi dzielą się na pewne okresy, a w ich obrębie powtarzają się takie sprawy jak: handel, przemysł, oświata itp. Dużo bezpieczniejszy wydaje się rzeczowy podział wystawy, a w obrębie danego tematu przedstawienie rozwoju chronologicznego. Wówczas wyklucza się prawie na pewno możliwość, że zwiedzający straci orientację i zacznie z niepokojem się zastanawiać, dlaczego co kilka gablot powtarzają się te same sprawy[44].

---

[43] Opracowany scenariusz winien być poddany dyskusji. Samo opracowanie powinno być powierzone jednej osobie, chyba że wystawa jest bardzo duża i można opracowywać odrębne scenariusze dla każdego działu. Wówczas dyskusja ma na celu również skoordynowanie całości. Jednoosobowe autorstwo scenariusza nie wyklucza, oczywiście, udziału większej liczby osób w dalszym realizowaniu wystawy, wtedy bowiem praca zespołowa jest konieczna.

[44] Uwagi te nie dotyczą wystaw bardzo obszernych, gdy jednej epoce poświęca się jakąś większą przestrzeń. Tak np. wystawa w Pradze dzieliła się na osiem członów chronologicznych, rozmieszczonych w znacznie od siebie odległych salach zamku hradczańskiego, co skłania do traktowania każdej takiej części za niemal odrębną wystawę.

Ustaliwszy problematykę, rozmiar i układ wystawy, można przystąpić do wyboru eksponatów[45]. Rywalizują tu postulaty ważności z postulatami okazałości materiału. Zwykle wśród eksponatów zbliżonych treściowo zwycięża postulat ostatni, czyli forma, i tak chyba jest dobrze, bo wystawa jest przede wszystkim oglądana. Jeżeli jednak treść aktu jest bardzo istotna dla problematyki, wówczas argumenty estetyczno-wizualne muszą ustąpić. Przy wyborze materiału warto też zwracać uwagę na różnorodność form dokumentów ksiąg i pieczęci. Wprowadzi to pewne urozmaicenie na wystawie. Dobrze też jest wybrać materiału trochę więcej, „na wyrost", tak by w czasie samego urządzania wystawy mieć więcej swobody w wypełnianiu gabloty.

Wybierając materiał, archiwista gromadzi — w razie potrzeby — równocześnie eksponaty pochodzące z innych instytucji, wypożyczone na wystawę. Jeżeli eksponaty obce mogą być wypożyczone dopiero w ostatniej chwili, dobrze jest znać ich rozmiary i zostawić odpowiednie miejsce w gablocie.

Wybór materiału wystawowego nie ogranicza się, oczywiście, do wyboru dokumentów i ksiąg. Eksponatem na wystawie archiwalnej bardzo często jest też mapa, plan, szkic, fotografia[46], tłok pieczętny, a więc możliwie wszystkie rodzaje archiwaliów, a także i inne materiały pisane w rodzaju kronik czy utworów literackich. Jeżeli materiały te złożą się na całość zbyt monotonną, archiwista, który wystawę „widzi", nie zawaha się rozproszyć tę monotonię odpowiednio dobranym eksponatem niearchiwalnym, związanym oczywiście z tematyką. Rola tego rodzaju eksponatów na wystawie (grafika, miniatura, rzeźba itp.) jest podwójna: są to bądź przedmioty uzupełniające materiał archiwalny i wówczas na równi z nim muszą być opracowane (napisy objaśniające), bądź służą tylko „ku ozdobie" i wtedy należą do tzw. oprawy plastycznej. Jeżeli np. w gablocie poświęconej jakiejś wybitnej jednostce zamieścimy jej pieczęć czy herb, to zarówno odcisk pieczęci, jak wyobrażenie herbu, nawet w formie opracowania graficznego, wymagają objaśnienia w napisie. Natomiast tym samym herbem możemy posłużyć się na wystawie jako elementem dekoracyjnym i wówczas, oczywiście, żadne wyjaśnienia nie są potrzebne.

Dobrany ostatecznie materiał wystawowy jeszcze nim się dostanie do gablot winien otrzymać odpowiednie napisy objaśniające. Jakkolwiek napisy opracowuje się oddzielnie dla każdego eksponatu, przygotowanie ich wymaga pewnej trwałej jedności myślowej, chodzi bowiem

[45] Nie jest to wybór pierwszy, bowiem wstępnej orientacyjnej selekcji materiału trzeba dokonać już przy opracowywaniu scenariusza.

[46] Chodzi w tym wypadku nie o fotografię eksponatu, lecz o fotografię będącą eksponatem, a więc np. stanowiącą załącznik do akt urzędowych.

o to, by napisy na eksponatach ilustrujących jakiś fragment problematyki wystawowej (a więc np. zawarte w jednej czy dwu gablotach) tworzyły pewną całość myślową. Również eksponaty tak powinny być rozmieszczone w gablocie, by narzucały widzowi ten tok myśli. Bardzo praktycznym sposobem, by cel ten osiągnąć, jest próbne rozłożenie eksponatów do jednego zagadnienia na zwykłym stole w pracowni, gdzie wystawa jest przygotowywana. Ponieważ wielkość gabloty jest zazwyczaj znana, więc materiał można odpowiednio rozłożyć, uwzględniając w miarę możności w równej mierze względy estetyczne (ostateczny wygląd gabloty) i treściowe. Takie próbne rozłożenie eksponatów ułatwia ogromnie opracowanie napisów, które złożą się na pewne opowiadanie, jakkolwiek nie przekroczą formy zwykłego regestu. Po opracowaniu jednej grupy eksponatów, przechodzimy do rozłożenia i opracowania następnej i w ten sposób rośnie wystawa, na razie jeszcze w oderwaniu od lokalu wystawowego, rośnie też ilość napisów informacyjnych, które, jeżeli będą po temu warunki, mogą się stać podstawą do opracowania katalogu wystawy[47].

Kartka umieszczona na eksponacie (n a p i s y i n f o r m a c y j n e) powinna zawierać następujące elementy: datę, zwięzłą notatkę informującą o treści eksponatu (regest), sygnaturę eksponatu oraz nazwę instytucji, z której eksponat pochodzi. Jeżeli eksponat jest w formie dokumentu opatrzonego pieczęcią, pod regestem należy zamieścić informację o pieczęci. Ta sama uwaga dotyczy podpisów wystawców dokumentu. W wypadku gdy eksponatem jest księga, obok sygnatury należy zamieścić numer strony, na której mieści się eksponowana zapiska. Kartki winny być wypisane czytelnie, na papierze kontrastującym z barwą eksponatu, a więc najlepiej białym, a rozmiar kartek zredukowany do minimum. Na wielu wystawach stosuje się obecnie napisy informacyjne wykonane czdobnym pismem technicznym. Pomijając fakt, że napisy ręczne są bardzo kosztowne, to gdy kartka taka znajdzie się w bezpośrednim sąsiedztwie np. pięknej renesansowej kursywy, efekt estetyczny jest raczej ujemny. Bezpieczniej więc jest stosować obojętne pismo maszynowe. Oczywiście gdy eksponat jest wyraźnie zatytułowany (np. plan) lub napis jest całkowicie czytelny (np. na pieczęci), wówczas kartkę informacyjną należy opracować bardzo zwięźle, względnie całkiem z niej zrezygnować.

Opracowanie napisów na eksponaty nie kończy pracy informacyjnej. Pozostają jeszcze do przygotowania t e k s t y w i ą ż ą c e wystawę w całość. Sprawa ta rozwiązywana jest bardzo różnie, a najczęściej stosowa-

[47] Gdy katalog nie może ukazać się w druku, niezmiernie cenne dla dalszej pracy archiwum jest sporządzenie katalogu w formie maszynopisu na użytek wewnętrzny.

ne są dwa sposoby. Albo wystawa otrzymuje napisy w formie tekstów niekiedy bardzo obszernych, zamieszczonych na specjalnych tablicach ściennych, względnie na mniejszych tabliczkach na gablotach. W innym wypadku organizatorzy wystawy ograniczają się do krótkich haseł informujących o tematyce gabloty lub części wystawy. Wybór jednego czy drugiego sposobu jest podyktowany specyfiką wystawy, wydaje się jednak, że zmuszanie widza do „czytania" wystawy w miejsce jej oglądania nie jest słuszne i zachować tu należy duży umiar.

Problem napisów wiążących pozostaje w pewnym związku z wykresami, które znajdujemy prawie na każdej wystawie i które odegrają tam przede wszystkim rolę eksponatu, ale niekiedy mają i znaczenie dekoracyjne. Przy opracowywaniu wystawy wypadnie się posłużyć wykresem zawsze tam, gdzie eksponat archiwalny nie może bezpośrednio przemówić. Rozwój terytorialny, rozsiedlenie ludności, jej skład zawodowy, drogi handlowe, zasięg gospodarczy czy kulturalny danej miejscowości oto tematy, które bądź wymagają przedstawienia wielkiej ilości planów niekiedy trudno dostępnych lub wręcz nieistniejących (terytorium), bądź też zgromadzenia wielkiej ilości materiału, który przytłaczałby monotonią, a do uchwycenia treściowego byłby dość trudny. Dobrze opracowany wykres spełni tu swoje zadanie, będzie też pewnym urozmaiceniem wystawy, a ponadto da archiwiście satysfakcję twórczej pracy naukowej, jakkolwiek ujętej w odmienną formę graficzną.

Opracowanie napisów i wykresów kończy prace przygotowawcze i z kolei rozpoczyna się urządzanie techniczne wystawy, a dotychczasowa praca naukowa zmienia się w ciężką niekiedy pracę fizyczną. Na urządzenie wystawy składa się w pierwszym rzędzie rozmieszczenie w gablotach eksponatów i napisów informacyjnych. W dawniejszych wystawach archiwalnych można było zaobserwować pewne przeładowanie gablot spiętrzonym w nich materiałem. Obecnie więcej uwagi poświęca się estetyce gablot. Wystawy, których organizatorzy nie umieli zachować umiaru w ilości gablot i w ilości materiału w gablotach, należą do rzadkości.

Rola archiwisty nie kończy się jednak na wypełnieniu gablot, bowiem czuwać on musi nad całym urządzeniem wystawy i tu zaczyna się jego współpraca z grafikiem, który przygotował oprawę plastyczną. Ściśle biorąc, współpraca ta zaczyna się znacznie wcześniej i prace przygotowawcze biegną równolegle.

Wystawy archiwalne raczej szczęśliwie przetrwały ten okres w historii naszych ekspozycji, kiedy pierwsze miejsce na wystawie zajmowała papieroplastyka, a najcenniejszy nawet eksponat ginął w powodzi napisów i dekoracji. Niektóre z wystaw nawet wręcz uderzały bardzo dyskretną oprawą. Niemniej i dziś jeszcze zdarzają się wystawy, w których

udział archiwisty ogranicza się do dostarczenia materiału grafikowi, a ten uważa, że „sam je jakoś porozmieszcza". Zdarza się tak zwykle, gdy wystawy archiwalne są finansowane nie przez archiwa. Wydaje się, że nie będzie ryzykownym twierdzenie, że od dobrze układającej się współpracy archiwisty czuwającego nad stroną naukową wystawy i grafika tworzącego najlepszy jej wyraz plastyczny, w dużym stopniu zależy powodzenie imprezy. Podstawą tej współpracy jest przekonanie, że dekoracja i wszystkie te elementy, które kryją się pod nazwą oprawy plastycznej, mają tworzyć tło i służyć jedynie do uwypuklenia eksponatów oraz podkreślenia ich wartości estetycznej. Jakkolwiek bowiem wystawa ma na względzie również i cele propagandowe, to jest to propaganda w najlepszym tego słowa znaczeniu, nigdy zaś agitacja. Wystawa ma mówić, ale nie może krzyczeć. Przy wyborze plastyka trzeba więc zwracać uwagę na jego wyrobienie estetyczne i umiar w stosowaniu środków dekoracyjnych.

Dotychczasowe doświadczenia pozwalają stwierdzić, że bardzo wdzięczną dekoracją, a zarazem cennym uzupełnieniem wystawy archiwalnej, są eksponaty muzealne związane z tematyką wystawy[48]. Być może, że pierwsze próby w tym kierunku dadzą w przyszłości początek nowemu rodzajowi wystaw archiwalno-muzealnych.

Praca organizatorów wystawy nie kończy się z chwilą jej otwarcia. Pozostaje jeszcze cały trud obsługi wystawy w formie dyżurów i oprowadzania. Tu trzeba od razu powiedzieć, że dyżurny wystawy pogrążony w lekturze nie spełnia ani jednego, ani drugiego zadania i w stosunku do wystawy jest tylko jeszcze jednym, zbędnym raczej, obiektem. Natomiast właściwa obsługa wystawy wymaga dyskretnej czujności i stałej gotowości do służenia informacją. To ostatnie konieczne jest zwłaszcza w odniesieniu do publiczności starszej, której należy zostawić swobodę zwiedzania wystawy i nie narzucać się z oprowadzaniem. Pełne oprowadzanie i związanie żywym słowem znajdujących się na wystawie eksponatów w ciągłość opowiadania historycznego jest natomiast niezbędne w stosunku do młodzieży.

Rzeczą oczywistą i nie wymagającą żadnych wyjaśnień jest odpowiednie przygotowanie dyżurnych i ich zapoznanie się z wystawą.

Ponieważ wystawy archiwalne cieszą się dużą frekwencją, w szybkim stosunkowo czasie „amortyzuje się" trud włożony w ich urządzenie, przynajmniej gdy chodzi o ilość zwiedzających, trudno bowiem stwierdzić, jakie są efekty zwiedzania. Równocześnie zaś obsługa wystawy i stała nad nią opieka są bardzo czasochłonne. Wynika z tego, że czas trwa-

[48] W ten sposób urządzona była wystawa „Rzemiosło i przemysł Krakowa i ziemi krakowskiej" (Kraków, wrzesień 1958), którą bogato wyposażono w eksponaty muzealne w postaci zabytków i wyrobów cechowych.

nia wystawy winien być ograniczony i utrzymywanie wystaw przez kilkanaście miesięcy nie jest potrzebne, tym bardziej że archiwa nie posiadają własnych sal wystawowych.

Na zakończenie pozostaje do omówienia sprawa reklamy. W większości wypadków zawodzi ona na całej linii i ogranicza się do rozlepienia afiszów oraz zamieszczenia notatki w prasie. Do wyjątków jak najbardziej rzadkich należą wystawy posiadające katalogi drukowane[49]. Nie wykorzystano też dotychczas dostatecznie tak łatwego środka reklamy jak kartki pocztowe z fotografiami cenniejszych i ciekawszych eksponatów, nie mówiąc już o prospektach czy jakichkolwiek innych wydawnictwach.

Mimo wszystko jednak dotychczasowe doświadczenia archiwistów w urządzaniu wystaw archiwalnych pozwalają rokować jak najlepszą przyszłość tej formie udostępniania zasobu archiwalnego. Jedynym postulatem jest drukowanie katalogów, jako jedynej formy utrwalenia wkładu pracy, pomysłowości i energii archiwistów, twórców wystaw archiwalnych.

---

[49] Do takich rzadkich wyjątków należy katalog wystawy archiwalnej w Bydgoszczy (październik 1958) — „Bydgoszcz w dokumencie archiwalnym, książce i obrazie" i przewodnik po wystawie „Kujawy w dokumencie", zorganizowanej w Inowrocławiu również w październiku 1958 roku.

WANDA TUROŃ
Arch. Państw. we Wrocławiu

MATERIAŁY KARTOGRAFICZNE W ARCHIWUM PAŃSTWOWYM WE WROCŁAWIU JAKO ŹRÓDŁO DO HISTORII ŚLĄSKA

W Archiwum Państwowym we Wrocławiu znajduje się bardzo bogaty zasób kartograficzny. W skład jego wchodzi cały szereg zespołów map przejętych wraz z aktami w wyniku akcji zabezpieczenia archiwaliów ocalałych po drugiej wojnie światowej[1].

Wymieniony zasób stanowią mapy fizycznie związane z aktami (wszyte do akt) oraz mapy nie związane z nimi fizycznie, tworzące zbiór kartograficzny przechowywany w osobnym oddziale Archiwum.

Do chwili obecnej nie podjęto jeszcze inwentaryzacji części zasobu, złożonej z map wszytych do akt, wobec czego nie można o nich na razie podać żadnych szczegółów. Sygnalizacja tych materiałów dokonywana przy inwentaryzacji akt wskazuje tylko, że jest ich pokaźna ilość we wszystkich niemal zespołach aktowych, szczególnie dotyczących życia gospodarczego miast i wsi śląskich.

Przedmiotem omówienia będzie więc tylko zbiór kartograficzny Archiwum Wrocławskiego. Celem artykułu jest podanie informacji o zawartości tego zbioru, zwrócenie uwagi na bogactwo i różnorodność znajdujących się w zbiorze materiałów do historii Śląska i w końcu wskazanie na przykładzie map Rejencji Opolskiej, jak cenne źródło dla badań historycznych może stanowić mapa.

Poza nielicznymi wyjątkami mapy przechowywane w Archiwum Wrocławskim dotyczą terytorium Śląska. Pochodzą one z okresu od pierwszej połowy XVIII do połowy XX wieku. Mapy wykonane w XVIII i w pierwszej połowie XIX wieku są rękopiśmienne, pozostałe w przeważającej części — to druki lub światłokopie. Duża część map jest dobrze zachowana, czytelna i stan ich nie budzi żadnych zastrzeżeń. Znajdują się jednak również liczne jednostki, które uległy zniszczeniu względnie zostały zaatakowane pleśnią, szczególnie mapy starsze, podklejone płótnem.

Zbiór kartograficzny Archiwum Państwowego we Wrocławiu tworzą, jak już wspomniano, mapy zespołowe, tj. mapy związane z określonym

[1] W dalszym ciągu artykułu terminem mapy określone będą mapy, plany, projekty i rysunki techniczne.

zespołem akt. Czołowe miejsce zajmują mapy takich zespołów, jak: Rejencja Wrocławska (Regierungs-Bezirk Breslau), Rejencja Opolska (Regierungs-Bezirk Oppeln), Zarząd Regulacji Odry (Oderstrombauverwaltung), Magistrat miasta Wrocławia (Magistrat zu Breslau), Komisja Generalna (General Kommission für Schlesien), Urząd Górniczy (Oberbergamt), Archiwum Schaffgotschów i Archiwum Magnissów.

Największym, gdyż liczącym ponad dwadzieścia tysięcy jednostek, jest zespół map Rejencji Wrocławskiej. Mapy zgromadzone w tym zespole dotyczą terenów objętych działalnością powyższej rejencji, tj. dzisiejszych powiatów: Brzeg, Dzierżoniów, Góra Śląska, Kłodzko, Milicz, Namysłów, Oleśnica, Oława, Środa Śląska, Strzelin, Syców, Świdnica, Wałbrzych, Wołów, Wrocław i Ząbkowice.

Najstarsze materiały źródłowe tego zespołu, których jest kilkadziesiąt, pochodzą z końca XVIII i początku XIX wieku. Są to plany kilkunastu miast Dolnego Śląska oraz plany architektoniczne obejmujące budownictwo przemysłowe, sakralne, mieszkaniowe i użyteczności publicznej. Pozostała część map datuje się z drugiej połowy XIX wieku i pierwszej połowy XX. Wśród nich znajdują się mapy topograficzne, leśne, domenowe, katastralne, komunikacyjne oraz plany budowlane, obejmujące budownictwo lądowe i wodne.

Zarząd Regulacji Odry to zespół map zawierający około 8 tysięcy bardzo cennych map wykonanych w czasie od pierwszej połowy XVIII do połowy XX wieku. Dla badań naukowych szczególnie cenne są mapy z XVIII i XIX wieku. Na mapach tych przedstawione jest koryto rzeki Odry od jej źródeł aż do okolic Frankfurtu nad Odrą oraz zmiany, jakim ono ulegało w ciągu XVIII i XIX wieku. Nadto obrazują one użytkowanie ziemi nad Odrą, rozmieszczenie pól uprawnych, łąk, pastwisk, lasów, stawów i jezior. Niejednokrotnie podane są nazwy przedstawionych terenów oraz imiona i nazwiska chłopów użytkujących ziemię. Ich analiza daje bogaty materiał do badania trwałości nazw polskich na Śląsku oraz do zagadnień narodowościowych Śląska. W zespole tym znajduje się również dużo planów sytuacyjnych folwarków, kolonii, wsi i miast. Ze szczególnie cennych i interesujących wymienić można plan miasta Wrocławia i okolicznych wsi z roku 1794 w skali 1 : 10 000 [2], plan miasta Brzegu i okolic z roku 1823 [3] oraz plan wsi Czarnowąsy w powiecie opolskim z roku 1830 w skali 1 : 5000 [4].

W zespole Magistrat miasta Wrocławia zachowało się około 3000 map. Są to na ogół mapy XIX-wieczne dotyczące przede wszystkim Wrocławia

[2] AP Wrocław: Kart. Zarząd Reg. Odry, Nr prowiz. II/6.
[3] J. w. Nr prowiz. IV/115.
[4] J. w. Nr prowiz. IV/57.

i wsi podmiejskich. Wśród nich znajdują się plany sytuacyjne i regulacyjne miasta, poszczególnych jego dzielnic oraz ulic. Nadto plany różnych budynków miejskich. Duża część zespołu zawiera materiały do zagadnień wiejskich, których dostarczają plany wsi, folwarków oraz plany poszczególnych parcel.

Bardzo cenne i bogate w treść są mapy zespołu Komisji Generalnej. W Archiwum Państwowym we Wrocławiu znajdują się dotychczas mapy Komisji Generalnej z następujących powiatów: Wrocław, Oleśnica, Trzebnica, Oława, Syców, Środa Śląska, Legnica, Wołów, Góra Śląska, Bolków i Ziębice. Jest ich około 1500 jednostek. Dotyczą one wyłącznie problematyki wiejskiej[5]. Poza nielicznymi wyjątkami wykonanymi w XVIII wieku, mapy te pochodzą z XIX wieku. Znajduje się w tym zespole duża część planów wsi z okresu poprzedzającego uwłaszczenie, a więc z układem pól sprzed regulacji oraz z czasu późniejszego. Wykonane są one na ogół w skali 1 : 5000. Mapy Komisji Generalnej obrazują rozmieszczenie gruntów folwarcznych w stosunku do gruntów chłopskich i wspólnot gminnych, układ trójpolówki, położenie pól, ogrodów, łąk, pastwisk, obwodów leśnych, cegielni, karczem, młynów, szos i dróg wiejskich.

Z zespołu Urzędu Górniczego w Archiwum Państwowym we Wrocławiu znajduje się 80 map dotyczących górnośląskiego okręgu górniczego. Obejmują one swym zasięgiem okolice Tarnowskich Gór, Bytomia, Sosnowca, Katowic, Gliwic, Zabrza i Mysłowic. Są to wykonane w skali 1 : 10 000 plany sytuacyjne wsi, osad i kolonii przemysłowych oraz terenów górniczych, kopalń i hut. Mapy te pochodzą z roku 1883.

Z ważniejszych i również cennych zbiorów map wymienić jeszcze można dwa zespoły podworskie, mianowicie zespół Archiwum Schaffgotschów i Archiwum Magnissów. Każdy z nich składa się z mniej więcej 2 tysięcy map. Mapy Schaffgotschów terytorialnie związane są z powiatem jeleniogórskim i lwóweckim. Ród Magnissów posiadał swe dobra w powiecie kłodzkim i noworudzkim i stąd materiały tego zespołu dotyczą tych właśnie powiatów. Mapy te pochodzą z XIX wieku. W wymienionych zespołach znajdują się mapy majątków, zabudowań folwarcznych, pól uprawnych, łąk i obszarów leśnych należących do Schaffgotschów i Magnissów.

Przy pobieżnej charakterystyce zbioru kartograficznego celowo pominięto mapy Rejencji Opolskiej. Zespół ten z uwagi na to, że jest całkowicie dostępny dla badań naukowych, bowiem został już uporządkowany i zinwentaryzowany, będzie przedmiotem szczegółowego omówienia[6].

[5] W najbliższym czasie Archiwum zamierza przejąć mapy tego zespołu z pozostałych powiatów.

[6] Dla badań naukowych oprócz map Rejencji Opolskiej udostępnione są mapy Urzędu Górniczego na podstawie inwentarza kartkowego oraz mapy zespołów

Rejencja Opolska obejmowała obszary dzisiejszego Śląska Opolskiego oraz część ziem górnośląskich. Terytorialną granicę wytyczały jej następujące powiaty: Bytom, Głubczyce, Grodków, Kluczbork, Koźle, Lubliniec, Niemodlin, Nysa, Olesno, Opole, Prudnik, Racibórz, Rybnik, Strzelce Opolskie, Tarnowskie Góry i Zabrze. W zasadzie materiały kartograficzne zespołu Rejencji Opolskiej dotyczą wyżej wymienionych ziem.

Zostały one przejęte przez Archiwum Państwowe we Wrocławiu wraz z materiałem aktowym tego zespołu w roku 1947. Jest ich około 14 tysięcy, z czego blisko połowę stanowią dublety, które zostały wyłączone. Nadto około 3 tysięcy przypada na mapy granic międzypaństwowych. Są to mapy sekcyjne, z których w trakcie porządkowania utworzono kilkanaście atlasów. W ostateczności mapy Rejencji Opolskiej liczą około 6 tysięcy jednostek.

Uporządkowano je, segregując całość na 15 zasadniczych grup, przy czym kierowano się w ogólnych zarysach układem akt tego samego zespołu. Każda grupa map została oznaczona kolejną cyfrą rzymską, która z kolei stanowi część składową nadanej mapie sygnatury. Wyodrębiono następujące grupy:

I. Przemysł
II. Komunikacja lądowa
III. Komunikacja wodna
IV. Melioracja
V. Kanalizacja miast
VI. Budownictwo lądowe
VII. Kataster
VIII. Granice międzypaństwowe
IX. Plany miast
X. Szkoły
XI. Kościoły
XII. Domeny
XIII. Lasy
XIV. Mapy Winklera
XV. Mapy topograficzne

W grupie pierwszej znajdują się materiały związane z przemysłem. Do najstarszych należy projekt urządzenia huty nad rzeką Małą Panwią z roku 1774 [7]. Z pierwszych lat XIX wieku zachowały się rysunki pieców przemysłowych oraz pomp strażackich[8]. Nadto znajdują się plany sytuacyjne osad i kolonii przemysłowych oraz kopalń i hut z terenów Górnego Śląska z okolic Tarnowskich Gór, Katowic, Chorzowa i Mysłowic. Pochodzą one z roku 1881 i wykonane są w skali 1 : 8000 [9]. Pozostałe materiały datują się z XX wieku i dotyczą fabryki cementu w Groszowicach i Opolu oraz hut na terenie Śląska Górnego i Opolskiego.

Rejencja Wrocławska, Komisja Generalna — powiat Wrocław i Magistrat Miasta Wrocławia na podstawie prowizorycznych spisów.

[7] AP Wrocław: Kart. Rej. Op. I/9.

[8] J. w. I/47-57.

[9] J. w. I/35-46.

W grupie drugiej związanej z komunikacją lądową znajdują się projekty linii kolejowych, budynków dworcowych i stacyjnych oraz mostów kolejowych, dalej projekty linii tramwajowych i w końcu projekty budowy nowych szos i dróg. Wśród planów związanych z drogami żelaznymi wyróżnić można materiały dotyczące głównych linii kolejowych, kolejek wąskotorowych oraz bocznic. Te ostatnie stanowią głównie węzły połączeniowe z terenami przemysłowymi. W większości plany te dotyczą górnośląskiego ośrodka węglowego. Pochodzą one z przełomu XIX i XX wieku. Są to plany bardzo dokładne. Dana linia kolejowa podzielona jest na dwukilometrowe odcinki i dla każdego z nich sporządzony jest osobny arkusz. W genetycznym związku z projektami linii kolejowych pozostają plany niwelacyjne, sporządzone dla celów kolejnictwa. Między innymi interesujące jest zaznaczanie na tych planach pól, przez które przeprowadzano tory kolejowe, przy czym równocześnie podano imiona i nazwiska oraz stanowisko społeczne chłopów użytkujących dane grunty (np. na odcinku linii kolejowej Jełowa, pow. Opole — Kluczbork) [10]. W materiałach dotyczących budowy szos i dróg znajdują się projekty szosy prowadzącej z Wrocławia na Górny Śląsk, z Raciborza i Żor do Pszczyny oraz z Makoszowej do Halemby. Nadto znajduje się cały szereg projektów dróg z terenu górnośląskiego okręgu węglowego.

Jedną z najbardziej cennych i bogatych w treść jest trzecia grupa map odnosząca się do komunikacji wodnej. Znajdują się w niej projekty regulacji i plany pomiarowe rzek, projekty budowy kanału, portów, tam, śluz, zapór wodnych, grobli i mostów. Materiał koncentruje się przede wszystkim wokół głównej arterii wodnej Śląska, Odry, na terytorium objętym działalnością Rejencji Opolskiej oraz wokół dopływów tej rzeki. Z prawobrzeżnych rzek wpadających do Odry zachowały się mapy dotyczące Olzy, Kłodnicy, Małej Panwi i Stobrawy, z lewobrzeżnych — Opawicy, Nysy Kłodzkiej i Osobłogi. Nadto znajdują się mapy dotyczące górnego biegu Wisły i jej lewobrzeżnych dopływów: Stobrawy, Pszczynki i Przemszy oraz mapy kanału Gliwickiego (Kłodnickiego) i licznych strumyków. Mapy te wykonane zostały w okresie od połowy XVIII do początków XX wieku. Część omawianych map, szczególnie związanych z budownictwem wodnym, ma dla historyka znaczenie raczej ilustracyjne. Znajduje się jednak sporo map mogących stanowić dla badań historycznych dużej wagi materiał źródłowy. Mapom tym pragnę poświęcić nieco więcej uwagi. Przy przedstawianiu koryt poszczególnych rzek uwzględniono również rozciągające się nad ich brzegami obszary pól, ogrodów, łąk, pastwisk, lasów, bagien, jezior i sta-

[10] AP Wrocław: Kart. Rej. Op. II/340—342.

wów, zaznaczając niejednokrotnie rodzaje własności i użytkowników. Źródło w postaci mapy zawierającej wyżej wymienione dane stanowi cenny materiał do zagadnienia użytkowania ziemi na określonym terenie, do rozmieszczenia pól chłopskich i wspólnot wiejskich w stosunku do obszarów folwarcznych i zabudowań oraz w stosunku do rozmieszczenia dróg. W licznych wypadkach przy przedstawieniu działek chłopskich podane są imiona i nazwiska chłopów użytkujących ziemię oraz ich stanowisko społeczne. Na tej podstawie można poznać rozwarstwienie ludności w określonej wsi i w określonym czasie oraz można obliczyć, ilu było kmieci, zagrodników, chałupników, karczmarzy i młynarzy. Natomiast analiza imion i nazwisk tych chłopów, w większości pochodzenia słowiańskiego, daje bogaty materiał do zagadnień narodowościowych Śląska. Skoro już mowa o problemie polskości tych ziem, można również wspomnieć o występujących często na mapach nazwach terenowych, a więc pól, łąk, pastwisk, lasów, stawów itp. Nazwiska osób i nazwy terenów postaram się zilustrować na przykładzie jednej mapy rękopiśmiennej wykonanej w roku 1821 przez konduktora Illinga w skali 1 : 5000 [11]. Na mapie tej przedstawiony jest odcinek Odry między wsią Dziergowice i Bierawa w powiecie kozielskim oraz obszary położone po obu stronach rzeki. Poszczególne tereny posiadają nazwy, a działki chłopskie imię i nazwisko użytkownika. Z uwagi na dużą ilość wyszczególnionych na mapie nazw i nazwisk ograniczę się do wymienienia tylko tych, które występują na obszarach położonych po prawej stronie Odry. Idąc od pól dziergowickich poprzez pola lubieszowskie do wsi Bierawy spotyka się następujące nazwy terenowe: Wysspa, Zaklesniąka, Budzekowe, Ottok, Pascheky, Lipowietz, Zobinkow, Dsiokky, Mokre Laky, Stare Stav, Ocziasno, Olczinna, Quell, Teich, Srodla, Nowi Stav, Wiele Ląka, Bellek, Wiersbie, Na Dole, Ostro, Za Slupnia, Kalywoda, Na Zagroda, Krupnik Stav, Na Przerva, Na prze Devrocze, Wissip, Na Konty, Na Lapkow, Za Birawie, Mokradla, Na Niva, Schadekirs Teich, Glinik Teich, Der alte Teich, Nosek Teich, Meer Teich, Bleicher Teich, Ogrodek, Pasternik, Do Iasu, Na Zagroda, Der grosse Podlanznik, Kleine Podlanznik, Wydymasz Teich, Młynsczok Teich, Der alte Teich, Der neue Teich, Gavronek Teich, Do Langu, Na Kont i Kopanina. Na przeciwnym brzegu Odry znajdują się na danej mapie również mapy terenowe o brzmieniu polskim. Określają one obszary pokryte częściowo lasami i stąd występują wśród nich np. takie nazwy, jak pod Dąbi, Dlugi Las, Zaroslo. Jak już wyżej wspomniano, na omawianej mapie umieszczono także imiona i nazwiska użytkowników określonego odcinka ziemi nadodrzańskiej. Nazwisk tych jest bardzo dużo, gdyż przeszło trzysta

[11] AP Wrocław: Kart. Rej. Op. III/299.

i dlatego nie będę wymieniać wszystkich. Przykładowo podane zostaną tylko te, które występują we wsi Dziergowice na terenach nazwanych na mapie: Wysspa, Zaklesniąka, Budzekowe i Ottok. Są one następujące: Walek Biskup, Anton Sacklot, Iura Płaczek, Pavel Rakotschy, Ignatz Paiunczek, Thomas Passurek, Valek i Ieis Garbas, Anton Chrzoncz, Franz Russok, Martin Gwosch, Iendra Maszni, Lorenz Makulik, Joseph i Valek Salwitczek, Bartek Czeschlik, Simon i Joseph Iaxskoka, Iendra Ochman, Joh. Woitassek i Martin Dlugosz.

To nieco dokładniejsze omówienie jednej mapy wskazuje, jakim cennym źródłem dla badań narodowościowych i językoznawczych może być mapa. Kontynuując omawianie map związanych z siecią rzeczną, można jeszcze wspomnieć, że znajduje się w nich bardzo bogaty materiał ilustrujący osadnictwo w postaci licznych planów miast, wsi, kolonii i folwarków. Plany wsi i folwarków spotyka się na obszarach położonych nad Odrą i nad wszystkimi jej dopływami, a plany kolonii skupione są w ośrodku przemysłowym nad rzeką Małą Panwią. Na mapach dotyczących Małej Panwi są również plany sytuacyjne fabryk i hut. W omawianej grupie map znajduje się nadto sporo materiałów obrazujących rozmieszczenie drobniejszych zakładów przemysłowych np. cegielni i młynów, plany fortyfikacji i umocnień Koźla oraz plany budowy kanału gliwickiego.

Następną, czwartą grupę tworzą projekty melioracyjne. Są to materiały wykonane w początkach XX wieku i dotyczą nawadniania i odwadniania terenów w okolicach Hulczyna, Bogumina, Lublińca, Koźla, Opola i Olesna.

Piątą grupę stanowią projekty dotyczące kanalizacji. Poza projektem zaopatrzenia w wodę górnośląskiego okręgu przemysłowego z końca XIX wieku, pozostałe materiały pochodzą z początków XX. Dotyczą one kanalizacji miast i osiedli z terenu Śląska Górnego i Opolskiego. Znajdują się tu projekty wodociągów, stacji pomp, zbiorników wodnych, filtrów itp.

Grupa szósta zawiera plany architektoniczne obejmujące wszelkiego rodzaju budownictwo lądowe, z wyjątkiem szkół i kościołów[12]. Pochodzą one z okresu od końca XVIII do połowy XX wieku. Większość jednak stanowią materiały XX-wieczne. Przy planach architektonicznych występują sytuacje budynków, elewacje, rzuty poszczególnych kondygnacji, przekroje, konstrukcje dachowe oraz dość często przedstawione są detale architektoniczne. W omówionej grupie znajdują się plany zamków: w Rybniku z połowy XIX wieku[13], w Opolu z końca

[12] Projekty szkół i kościołów stanowią osobne grupy zgodnie z układem akt macierzystego zespołu.

[13] AP Wrocław: Kart. Rej. Op. VI/853-858.

XIX wieku[14] i w Prószkowie w powiecie opolskim z XIX i początków XX wieku[15] oraz XX-wieczne plany zamku w Wysokiej w powiecie strzeleckim[16] i zamku w Pokoju w powiecie opolskim[17]. Z zakresu budowli użyteczności publicznej zachowały się XIX-wieczne plany urzędów, sądów, więzień i szpitali z różnych miejscowości Śląska Górnego i Opolskiego oraz plany ratusza w Grodkowie z początków XIX wieku[18]. W omawianej grupie dużą część zajmują plany dotyczące budownictwa mieszkaniowego. Znajdują się tu projekty budynków jedno- i wielorodzinnych oraz projekty budownictwa typowego. Z najstarszych najciekawsze są plany budynków w Kluczborku z roku 1796[19], z nowszych — zabudowa rynkowa w Pszczynie[20] oraz budownictwo w gminie Ozimek w powiecie opolskim[21]. Pozostaje jeszcze kilka planów z przełomu XVIII i XIX wieku dotyczących budownictwa wojskowego. Są to plany zbrojowni, koszar, magazynów wojskowych, stajen itp.

W grupie siódmej znajdują się mapy katastralne. Jest to materiał nowszy, pochodzący z pierwszej połowy XX wieku. Map tych jest stosunkowo mało, zaledwie kilkadziesiąt i dotyczą one powiatów Śląska Opolskiego.

Następna grupa, mianowicie ósma, dotyczy granic międzypaństwowych. Znajdują się w niej mapy zawierające fragmenty granicy między Śląskiem a Polską z roku 1726 oraz z początku XIX wieku i między Austrią i Prusami z roku 1895. W zbiorze zachowały się również mapy granicy śląsko-czeskiej z lat 1846—1851. Nadto znajdują się mapy sekcyjne granicy polsko-niemieckiej i czesko-niemieckiej z 1918 roku. Mapy granic międzypaństwowych z roku 1918 wykonane są w skali 1 : 5000. Nie obejmują one w całości wymienionych linii granicznych, gdyż sporo sekcji brakuje.

Do bardzo ciekawych i wartościowych materiałów należą plany miast z terenu Rejencji Opolskiej znajdujące się w grupie dziewiątej. Plany te pochodzą z okresu od połowy XVII do połowy XX wieku. Przeważająca ich część została wykonana w latach 1810—1811 w związku z reformą ustroju miast pruskich. Poza nielicznymi wyjątkami są to plany rękopiśmienne. Część planów dotyczy tylko samego miasta. Wykonane są one na ogół w skali 1 : 7250. Na planach tych zazna-

[14] AP Wrocław: Kart. Rej. Op. VI/631—634.
[15] J.w. VI/794—836.
[16] J.w. VI/868—870.
[17] J.w. VI/482—496.
[18] J.w. VI/525—532.
[19] J.w. VI/501—505.
[20] J.w. VI/786—790.
[21] J.w. VI/552—616.

czono kształty rynków, mury miejskie , place targowe, budynki publiczne, miejskie i kościelne, zakłady przemysłowe, jak np. cegielnie, młyny i browary, rozmieszczenie ulic i ich nazwy itp. Znajdują się tu również plany miast i najbliższych ich okolic wykonane przeważnie w skali 1 : 15 000. Na nich oprócz samych miast podane są plany sytuacyjne wsi i folwarków oraz układ sieci drożnej, ogrodów i pól podmiejskich. Na większości planów znajduje się legenda ułatwiająca w dużym stopniu ich czytelność.

W grupie dziesiątej znajdują się projekty budynków szkolnych oraz budynków mieszkalnych dla personelu nauczycielskiego. Projekty te dotyczą szkół podstawowych jedno- i kilkuklasowych we wsiach i miastach Opolszczyzny i Śląska Górnego oraz szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych. Pochodzą one z XIX i XX wieku.

Grupa jedenasta obejmuje budownictwo sakralne. Znajdują się tu plany kościołów katolickich i ewangelickich z miast i wsi terenu Śląska Opolskiego i Górnego, plany klasztorów, budynków mieszkalnych dla osób duchownych oraz plany kościelnych budynków gospodarczych. Plany te wykonane zostały w XIX i XX wieku w związku z budową lub odbudową kościołów.

Dużo ciekawych i wartościowych materiałów znajduje się w grupie dwunastej, w skład której wchodzą mapy domenowe. Treściowo związane są one przede wszystkim z problematyką wiejską. Mapy te datują się z okresu od drugiej połowy XVIII do początków XX wieku. Największa ich ilość pochodzi jednak z wieku XIX. W grupie tej znajdują się mapy wsi, kolonii, folwarków, poszczególnych pól, łąk, lasów oraz plany dotyczące budownictwa wiejskiego. Na mapach tych bardzo często przedstawiono plany sytuacyjne wsi i zabudowań folwarcznych oraz plany zakładów przemysłowych: hut, fabryk, cegielni, młynów i gorzelni. Plany wsi rozrzuconych po całym Śląsku Opolskim i częściowo Śląsku Górnym wykazują duże różnice w kształcie i wielkości w zależności od ukształtowania terenu, bogactw naturalnych, bliskości osiedli miejskich itp. Szczegółowe zbadanie kształtów tych wsi pozwoli wyciągnąć całą masę wniosków związanych z osadnictwem śląskim. Mapy domenowe zawierające niejednokrotnie szczegółową charakterystykę wsi i folwarków pod względem wielkości, użytkowania terenu, rozwarstwienia ludności, form gospodarowania, przebiegu dróg i rozmieszczenia zakładów przemysłowych stanowią dużej wartości źródło dla badań społeczno-gospodarczych. Uwzględniają one bowiem niejednokrotnie takie dane, jak układ i wielkość gruntów folwarcznych i chłopskich, klasyfikację ziemi i lasów, układ trójpolówki, rozmieszczenie stawów i rozwarstwienie ludności (sołtys, młynarz, karczmarz, kmieć, zagrodnik,

chałupnik). Nadto bardzo często podane są imiona i nazwiska chłopów użytkujących ziemię[22] oraz nazwy terenowe[23], które mogą służyć jako źródło dla badań nad polskością Śląska.

Mapy domenowe mogą również dostarczyć dużo materiału do zagadnień związanych z przemysłem, szczególnie na obszarach położonych nad Małą Panwią. Są to plany sytuacyjne zakładów przemysłowych oraz kolonii robotniczych. Często na mapach tych podane są również imiona i nazwiska robotników zamieszkujących w danej kolonii.

Domenowe plany budowlane dotyczą w całości budownictwa wiejskiego. Pochodzą one z pierwszej połowy XIX wieku. Znajdują się tu projekty budynków mieszkalnych, przemysłowych oraz budynków gospodarczych (stajnie, obory, remizy, stodoły).

W grupie trzynastej znajdują się mapy leśne. Są to mapy drukowane pochodzące z XX wieku, przedstawiające okręgi leśne Śląska Opolskiego i Górnego oraz częściowo rękopiśmienne plany budowlane dotyczące budownictwa leśnego. Część planów budowlanych datuje się z XIX wieku.

W następnej grupie, mianowicie czternastej, zgromadzone zostały mapy posiadłości hrabiego Winklera i Renarda. Byli oni w XIX stuleciu właścicielami ogromnych posiadłości ziemskich i kopalń na terenie Opolszczyzny i Śląska Górnego. Zachowane mapy ich posiadłości dotyczą w szczególności rozległych terenów na obszarze Strzelc Opolskich i Lublińca. Pochodzą one z XIX wieku. Są to mapy rękopiśmienne i bardzo dokładne, wykonane na ogół w skali 1 : 5000 lub 1 : 2500. Na terenie ich posiadłości rozciągały się duże obszary leśne, do których zachowało się sporo map. Na mapach dotyczących rewirów leśnych podana jest bardzo często klasyfikacja drzewostanu pod względem rodzaju drzew i ich wieku i zaznaczone są okręgi łowieckie. Oprócz map

---

[22] Np. na mapie z roku 1774 dotyczącej okolic Fałkowic w powiecie opolskim występują następujące imiona i nazwiska chłopów: Michel Tschupa, Bartek Wlodars, Jas Golka, Mathes Marzecz, Kristek Kostira, Paul Sobania, Andreas Iany, Ioseph Schlinson, Casper Wlodars, George Klistz, Urban Kroll, Woit. Kalis, Iacob Klimtzig, Blazek Golka, Mathes Baber, Maciej Hyla, Michel Mokross, Maciek Switala, Adam Galluss, Soph. Schiller, Thomas Polak, Wawrzin Piekny, Michel Gorzemba, Miath. Martzog. Thom. Iendro. (AP Wrocław: Kart. Rej. Op. XII/29).

[23] Np. na mapie z roku 1811 dotyczącej okolic wsi Chrościna w powiecie opolskim występują następujące nazwy terenowe: miedze Stawky, Turzock Teich, Goy, Muchen Teich, Kopaline, Postrzednie Polle, Bey Kretschmars Aecker, Schiltnik, Na Gurrach, Na Stawku, Za Groble, Wehle Zegelnie, Za ogrodow, Chmieliska, Wiese, Przy Chmieliska, Chmielisko, na Heidare, Grosse Teich, Teich Wiese, Zwischen grossen Teich u, Obora Wege, Hinter der Schaferey, za Godky, Na Doleg, Popia Gora, Na Brzescze. (AP Wrocław: Kart. Rej. Op. XII/7).

leśnych w grupie tej znajdują się również plany wsi i folwarków z układem pól sprzed regulacji i po jej przeprowadzeniu. Przedstawiają one pola folwarczne i chłopskie, wspólnoty gminne, łąki, stawy, drogi i młyny. Bardzo często podane są nazwy terenów, imiona i nazwiska chłopów użytkujących ziemię, wielkość posiadanej przez chłopów ziemi, kategorie ludności wiejskiej itp. Na mapach terenów przemysłowych, szczególnie w okolicy rzeki Małej Panwi, znajduje się dużo planów sytuacyjnych hut i kolonii robotniczych. Bardzo często podane są również nazwiska kolonistów oraz wielkość posiadanych przez nich działek ziemi.

W ostatniej grupie, piętnastej, znajdują się mapy topograficzne. Sę to mapy w skali 1 : 25 000 z drugiej połowy XIX i pierwszej połowy XX wieku, mapy w skali 1 : 100 000 z lat 1826—1830 i z drugiej połowy XIX wieku oraz mapy w skali 1 : 200 000 z lat 1817—1830. Dwudziestopiątki i setki dotyczą obszaru Opolszczyzny i Górnego Śląska, natomiast dwusetki oprócz całego Śląska obejmują swym zasięgiem również inne ziemie polskie oraz tereny Czechosłowacji i Niemiec.

W przedstawionym wyżej omówieniu materiałów kartograficznych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu starano się zwrócić uwagę na rodzaje zachowanych map oraz wskazać, do jakich zagadnień materiały te dostarczyć mogą cennych, niejednokrotnie gdzie indziej nie spotykanych, wiadomości. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że omówione mapy są mapami zespołowymi i że w Archiwum znajdują się również materiały aktowe do tych samych zespołów. Równocześnie wykorzystanie akt i map umożliwi niewątpliwie bardziej wszechstronne opracowanie zagadnień historycznych, szczególnie z zakresu historii społeczno-gospodarczej oraz językoznawstwa. Jak dotąd bowiem, omówiony zbiór kartograficzny był mało wykorzystywany w badaniach historycznych niewspółmiernie do wartości, jaką posiada.

Powyższe omówienie zastosowania map jako źródła do badań historycznych nie wyczerpuje, oczywiście, wszystkich możliwości ich wykorzystania, lecz stanowi jedynie próbę przedstawienia podstawowych zagadnień występujących w materiałach kartograficznych. Specjaliści poszczególnych gałęzi wiedzy, zapoznawszy się dokładniej niż dotychczas z mapami przechowywanymi w Archiwum Państwowym we Wrocławiu, znajdą na pewno dużo więcej możliwości wykorzystania ich treści do swych prac naukowych, co niewątpliwie przyczyni się do gruntowniejszego poznania dziejów Śląska.

HALINA SZYMAŃSKA i JÓZEF ŚMIAŁOWSKI
Łódź

AKTA NOTARIALNE Z TERENU KRÓLESTWA POLSKIEGO I ICH WARTOŚĆ NAUKOWA[1]

W roku 1953 J. Mazurkiewicz w artykule pt. *Uwagi o roli ksiąg i akt hipoteki polskiej z 1818 i 1825 roku*[2] zwrócił uwagę na historyczne znaczenie tego rodzaju źródła dla studiów nad przekształceniem się własności gruntowej i to zarówno na odcinku własności dworskiej, chłopskiej, jak również i miejskiej w Królestwie Polskim w XIX wieku.

Był to jeden z pierwszych sygnałów wskazujących na bogactwa źródłowe materiałów zawartych w archiwach sądów powiatowych. Niezwykle cennymi materiałami pochodzącymi również z tych archiwów są akta notarialne. Wydaje się, że do chwili obecnej pozostają one mało docenianym źródłem, ilustrującym problemy społeczno-gospodarcze XIX

---

[1] Artykuł opiera się głównie na aktach okręgu łódzkiego, autorzy sięgali jednak i do innych archiwów, jak np. w Kaliszu, Białymstoku, Radomiu. Z charakterem akt notarialnych znajdujących się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Warszawie zapoznali się autorzy za pośrednictwem *Archiwalnego Biuletynu Informacyjnego* (Warszawa, kwiecień 1957) i referatu mgra J. Kazimierskiego *Akta notarialne z XIX wieku i metody ich archiwalnego opracowania*, wygłoszonego na zebraniu naukowym w Archiwum Państwowym m. Warszawy i woj. warszawskiego.

[2] „Czasopismo Prawno-Historyczne" T. VI, R. 1953. Na tym samym typie źródeł prowadził badania Zespół Zakładu Historii Państwa i Prawa Polskiego Uniwersytetu Łódzkiego oraz pracuje Zespół Zakładu Historii Społeczno-Gospodarczej tegoż Uniwersytetu. Wynikiem badań jest szereg opracowań monograficznych — wewnętrznych: Jan Trela, *Przedsiębiorstwo Beniamina Kruszego 1825—1870* (rks, Zakład Historii Społ.-Gosp. U.Ł.), Roman Gawiński, *Proces kształtowania się przemysłu kapitalistycznego i klasy robotniczej na terenie Zgierza do roku 1870* (praca kandydacka).

O ile Mazurkiewicz zwrócił uwagę na przydatność akt i ksiąg hipotecznych do badań nad własnością ziemską, to zespół łódzki wskazał na możliwości wykorzystania wpisów do ksiąg w badaniach nad rozwojem stosunków kapitalistycznych w przemyśle Królestwa. Z podobnego punktu widzenia prowadzi badania nad aktami hipotecznymi ośrodek warszawski (T. Łepkowski, *Początki klasy robotniczej Warszawy*, Warszawa 1956).

wieku[3]. Wpłynął na to bezsprzecznie fakt, że akta te nie leżały na głównym szlaku poszukiwań źródłowych do dziejów społeczno-gospodarczych XIX wieku, tj. w archiwach państwowych otwartych dla badaczy już w okresie pierwszej wojny światowej, lecz znajdowały się w archiwach sądów powiatowych, które nie stwarzały warunków sprzyjających pracy naukowej.

Wydaje się, że dobiegająca obecnie końca akcja przejmowania przez wojewódzkie i powiatowe archiwa państwowe akt notarialnych[4], wpłynie wydatnie na zainteresowanie tym typem źródeł i w konsekwencji przyczyni się do wzbogacenia naszej wiedzy o problemach rozwoju stosunków kapitalistycznych zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie oraz pozwoli na głębszą ocenę zasadniczych zjawisk zachodzących w życiu gospodarczym XIX wieku na terenie wszystkich ziem polskich.

Artykuł niniejszy ma na celu charakterystykę akt notarialnych jako źródła historycznego oraz przykładowe wskazanie na różnorodność i wagę występujących w nich problemów. Artykuł omawia akta notarialne XIX wieku. Te granice chronologiczne artykułu podyktowała okoliczność przejęcia przez archiwa państwowe akt z tego okresu i fakt, że zasady organizacyjne przyjęte dla instytucji notariatu w Księstwie Warszawskim, z małymi zmianami, obowiązywały w Królestwie Polskim przez cały wiek XIX[5]. Zmiany dotyczące organizacji notariatu w wieku XX, jak i wymowa tych akt nie wchodzą w zakres niniejszego artykułu z uwagi na to, że akta notarialne sporządzone po roku 1900 nie

---

[3] O ile nam wiadomo, to na wartość akt notarialnych zwrócili dotychczas uwagę pod kątem ich przydatności do położenia prawnego włościan w Królestwie Polskim w XIX wieku. M. Kłos i C. Włodarska (w referacie na sesję młodej kadry naukowej Wydziału Prawa U.Ł. w roku 1956), a wykorzystano je jedynie do wydawnictwa źródłowego G. Missalowa, *Źródła do historii klasy robotniczej okręgu łódzkiego*, Warszawa 1957 oraz w pracy J. Śmiałowskiego, *Położenie tkaczy sukienników w okręgu łódzkim w świetle umów o nakład w latach 1826—30*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego", seria I, zesz. 5, Łódź 1957. Dla potrzeb służby archiwalnej — cytowany wyżej referat mgr J. Kazimierskiego o aktach notarialnych. Referat ten, powielony, został przesłany do wojewódzkich archiwów państwowych i stanowił wraz z uchwałami komisji wnioskowej wytyczne do opracowania zespołów akt notarialnych.

[4] W roku 1956 rozpoczęto przejmowanie akt notarialnych z archiwów sądowych do archiwów państwowych. Obecnie akcja ta jest na zakończeniu. Autorzy w wielu wypadkach korzystali z akt notarialnych znajdujących się w archiwach sądów powiatowych (obecnie Kalisz i Radom). Z tego też powodu wymieniamy w przypisach raz państwowe archiwa powiatowe, innym razem archiwa sądów powiatowych.

[5] Wprawdzie w roku 1876 ustawę notarialną z czasów Księstwa zastąpiono rosyjską ustawą notarialną, lecz ona w części zasadniczej oparta była o zasady ustawy poprzedzającej.

podlegają przejęciu przez archiwa państwowe i w zasadzie pozostają nadal niedostępne dla badaczy. Granice chronologiczne materiału, na jakim jest oparty artykuł, stanowią akta notarialne Archiwum Państwowego w Łodzi (z terenów dawnych powiatów piątkowskiego i zgierskiego), akta notariatu sądu powiatowego w Sieradzu (powiat szadkowski, sieradzki, warcki, wieluński) oraz z powiatów radomskiego, tureckiego, brzezińskiego, rawskiego, akta notarialne sądu pokoju w Szczuczynie (z powiatów biebrzańskiego i szczuczyńskiego) i w Kaliszu (powiat kaliski, a pośrednio uwzględniono charakter największego z zespołów akt notarialnych, jakim jest zespół akt notarialnych w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Warszawie. Uwagi ogólne dotyczące ustroju notariatu ograniczamy do terenu Królestwa Polskiego.

Wnioski wynikające z powyższego materiału, dotyczące rodzaju występujących w aktach zagadnień, mogą mieć zastosowanie do wszystkich zespołów akt notarialnych z terenów b. Królestwa Polskiego. Potwierdza to konfrontacja materiałów zawartych w kilku archiwach sądów powiatowych (np. w Brzezinach i Szczuczynie) lub państwowych archiwach (w Kaliszu, Radomiu, Sieradzu i Łodzi). Wnioski nasze pokrywają się z wnioskami, jakie sformułował w swoim referacie J. Kazimierski oraz jakie znalazły się w *Archiwalnym Biuletynie Informacyjnym WAP* (Warszawa, kwiecień 1957), dotyczącym akt notarialnych znajdujących się w tym archiwum.

W aktach notarialnych warszawskich, jako aktach głównego centrum politycznego, administracyjnego, gospodarczego i kulturalnego, z większą wyrazistością wystąpią wszystkie sygnalizowane przez nas zjawiska. Fakt ten, jak również kompletne zachowanie akt notarialnych Warszawy, podnosi ich znaczenie, nie zmieniając w niczym charakteru, który jest taki sam, jak akt z pozostałych terenów Królestwa. W aktach notariatów warszawskich silniej aniżeli w innych występują sprawy historii sztuki i kultury, opisy architektoniczne i plany budowli, opisy obrazów i zabytkowych wnętrz, spisy bibliotek znajdujących się w domach magnackich czy mieszczańskich.

W archiwum warszawskim znajdują się m.in. zespoły pochodzące z kancelarii takich znanych prawników, jak: Jana Wincentego Bandkego, 1808—1843 (87 j.a.), Walentego Skorochoda Majewskiego, 1808—1835 (204 j.a.), Stanisława Zawadzkiego oraz wielu innych, co może mieć dość duże znaczenie dla prawników interesujących się ściśle praktyką notarialną.

Należy wskazać, że zasady organizacyjne przyjęte dla notariatu w zaborach pruskim i austriackim nie były tak odmienne, by wpływać na zmianę charakteru rodzaju i treści akt notarialnych. Wpływały na nie natomiast warunki społeczno-gospodarcze, pozostawiające swe piętno

w postaci specyfiki akt notarialnych pochodzących z terenów różnych zaborów. Do pełniejszego odczytania różnic wynikających na tle stopni zaawansowania na drodze przekształceń kapitalistycznych przyczynić się mogą akta notarialne z terenów poszczególnych b. zaborów.

Nasze uwagi dotyczące organizacji notariatów potraktowane zostały skrótowo i mają na celu jedynie wprowadzenie w problematykę akt notarialnych, bowiem zagadnieniom ustroju notariatu XIX-wiecznego poświęcono już sporo uwagi w odrębnych opracowaniach i monografiach prawniczych[6].

Francuska ustawa notarialna z dnia 16 marca 1803 roku, wprowadzająca instytucję notariatu opartą na nowych zasadach zgodnych z duchem przemian, jakie dokonały się we Francji w tym czasie, stała się wzorem organizacji notariatu dla wielu ustawodawstw europejskich[7]. Między innymi opracowana przez F. Łubieńskiego, ówczesnego ministra sprawiedliwości Księstwa Warszawskiego, a zatwierdzona przez Fryderyka Augusta i ogłoszona w dniu 4 VIII 1808 roku ustawa notarialna dla Księstwa Warszawskiego oparta została również o wzory francuskie[8].

Wprowadzenie notariatu w Księstwie Warszawskim związane było z ogólną reorganizacją sądownictwa, z wprowadzeniem nowego kodeksu cywilnego (Kodeksu Napoleona) oraz powołaniem do życia nowej instytucji hipotecznej. Zmiany te wzburzyły, a następnie wywołały opo-

---

[6] O instytucji notariatu pisali m.in.: F. K. Szaniawski (1807), J. W. Bandke (1815), Fr. Józefowicz (1849), K. Hube (1869), S. Muczkowski (1865), St. Zawadzki (1863), W. Dutkiewicz (1850), K. Józefowicz (1873). Na szczególną uwagę zasługuje z pozycji XIX-wiecznych praca A. Niemirowskiego *Wykład notariatu dziejowy i porównawczy*, Warszawa 1876. Z pozycji nowszych: H. Drzewiecki, *Zarys dziejów notariatu w Polsce*, Warszawa 1927; H. Drzewiecki, *Studia i materiały do dziejów notariatu w Polsce*, Warszawa 1928; J. Glass, *Zarys prawa hipotecznego w Królestwie Polskim*, Warszawa 1921; M. Kurman, *Ze wspomnień pomocnika rejenta*, Warszawa 1933; M. Kurman, *Notariat i hipoteka*, Warszawa 1918; S. Mikucki, *Początki notariatu publicznego w Polsce*, „Przegląd Historyczny" T. 34 (1937) oraz cały szereg artykułów w czasopismach fachowych, jak „Przegląd Notarialny" z lat 1922—51 i „Notariat i hipoteka" z lat 1931—33.

[7] Wprowadzała ona m.in. mianowanie notariuszy przez zwierzchnika państwa i izby notarialne w celu kontroli nad notariuszami oraz nadawała samorząd zawodowy. A. Allerhand, *Prawo o notariacie*, Lwów b. d., s. 4.

[8] Obowiązywała ona z drobnymi zmianami w Królestwie Polskim aż do roku 1876, tj. do czasu wprowadzenia rosyjskiej ustawy notarialnej. W Krakowie obowiązywała ona do 1 XI 1858 roku, w którym to dniu zastąpiono ją ustawą austriacką, zreformowaną 25 VII 1871 roku. Na terenie zaboru pruskiego notariat organizowała ustawa pruska z 11 VII 1845 roku, zmodyfikowana ustawą z 21 X 1899 roku.

zycję ze strony wielkich właścicieli ziemskich, niosły bowiem ze sobą ochronę osoby wierzyciela, w przeciwieństwie do dawnego prawa polskiego, które chroniło dłużnika[9]. To nowe prawo, przeniesione ze stosunków francuskich na feudalny w zasadzie ustrój Księstwa, stwarzało wprawdzie ramy do rozwoju stosunków kapitalistycznych, nie mogło jednak okazać się korzystne dla panujących stosunków społeczno-gospodarczych. Szlachtę szczególnie zaniepokoił fakt, że wszystkie poprzednie postanowienia w przedmiocie stosunków chłopów z dziedzicem utraciły moc i zostały zastąpione odpowiednimi artykułami nowego kodeksu cywilnego[10]; zjawiskiem bezprawnym i ignorowanym przez kodeks była pańszczyzna[11].

Trzeba więc było dłuższego czasu, by klasy panujące dostosowały nowe instytucje i nowe prawa do panujących stosunków społecznych opartych na utwierdzonej ekonomiczną przewagą hegemonii pana, właściciela ziemskiego. Pierwszym krokiem zmierzającym w kierunku przystosowania był dekret z grudnia 1807 roku, w którym sprawę włościańską rozwiązywano na drodze wolności osobistej chłopa, lecz kosztem praw do ziemi, którą uznano za wyłączną własność dziedzica. W roku 1825 sejm na wniosek Lubeckiego przekreślił uprawnienia płynące z art. 530 kodeksu Napoleona, zezwalającego na wykup czynszu przez włościan[12]. Właściwe skutki reform na odcinku sądownictwa i nowego prawa cywilnego działać zaczną w okresie późniejszym. Najwięcej uwag i zastrzeżeń wywołała w okresie Księstwa Warszawskiego i w pierwszych latach Królestwa Polskiego nowa instytucja hipoteczna[13], podczas gdy oparty na nowych zasadach notariat upowszechnił się stosunkowo szybko. Wprawdzie ustawy i instrukcje hipoteczne z lat 1818, 1819 i 1825 wprowadzały drobne zmiany w organizacji tej instytucji, nie zmieniały one jednak ani istoty notariatu, ani jej głównych zasad ustrojowych[14]. W postaci organizacyjnej z okresu Księstwa notariat odgrywał znaczną rolę w życiu gospodarczym Królestwa Polskiego przez

---

[9] Por. H. Grynwaser, *Kodeks Napoleona w Polsce, Pisma*, T. I, Wrocław 1951, s. 63 oraz B. Leśnodorski, *Elementy feudalne i burżuazyjne w ustroju i prawie Księstwa Warszawskiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne" T. III, 1951.

[10] Por. *Issledowanja w Carstwie Polskom po wysoczajszemu powielenju proizwiediennyja pod rukowodstwom sienatora statssiekrietaria Milutina*, T. I, s. 3.

[11] Por. S. Kieniewicz, *Sprawa włościańska w powstaniu styczniowym*, Wrocław 1953, s. 5.

[12] Por. Dziennik Praw Królestwa Polskiego, T. IX, s. 352.

[13] H. Grynwaser, op. cit., s. 100.

[14] Tak np. ustawy z lat 1818 i 1819 zmieniały tylko szczeble urzędnicze likwidując funkcję pisarzy aktowych, a instrukcja hipoteczna z 1825 roku zmieniała nazwę notariuszy powszechnych urzędujących przy hipotekach na tytuł rejentów okręgowych.

cały wiek XIX. Przyczyny tego zjawiska należy doszukiwać się między innymi w samej istocie notariatu, w celach i zadaniach, jakie stanowiło przed nim państwo. Ustawy dotyczące hipoteki przynosiły rozdział czynności, spełnianych przez hipotekę i notariat. Do pierwszej należały czynności spełnione przez sąd w zakresie ksiąg wieczystych dotyczących wszelkich nieruchomości w mieście i na wsi, do drugiego — akty mające charakter dobrej woli, którym chciano nadać autentyczność, spełniane przez urzędników zwanych notariuszami. Zadaniem obu instytucji było umocnienie umowy zawartej przez strony. Obie uzupełniały się wzajemnie. Od najdawniejszych też czasów hipoteka uważana była za konieczny skutek aktów notarialnych [15]. Niemniej jednak zakres czynności spełnianych przez notariat jest znacznie szerszy od czynności spełnianych przez hipotekę.

Notariat, który wyodrębnił się w Księstwie w wyniku oddzielenia jurysdykcji dobrowolnej od spornej, odgrywał w samym aparacie sądowym Księstwa, a następnie Królestwa, specyficzną rolę. Specyficzny charakter tej instytucji wyrażał się m.in. w uprawnieniach i kompetencjach urzędu notarialnego, zasadniczo jednoosobowego, na czele którego stał notariusz. Zadanie jego polegało na przyjmowaniu aktów wypływających z dobrej woli stron, umów, kontraktów, jednostronnych zobowiązań, deklaracji, którym strony powinny lub chcą dać cechę autentyczną taką, jaka przywiązana jest do aktów publicznych, zapewnić im datę lub przechować u notariusza. Notariusze byli zobowiązani również do dawania wyciągów z akt przed nimi zawartych[16]. Notariusz był równocześnie mężem zaufania stawających stron, wiarogodnym i pierwszym świadkiem sporządzonego przez siebie aktu, mógł również występować w roli dobrowolnego sędziego[17]. Był urzędnikiem publicznym, spełniał bowiem czynności leżące w zakresie zadań i obowiązków państwa, działał w interesie państwa. Z drugiej strony notariat był instytucją samoistną o charakterze prywatno-prawnym, a notariusz nie otrzymywał wynagrodzenia ze strony państwa, lecz pobierał opłaty za spełnianie czynności od osób zainteresowanych, pierwotnie według taksy zatwierdzonej dekretem Fryderyka Augusta w dniu 14 III 1809 roku[18], a uzupełnionej postanowieniem Rady Administracyjnej z dnia 7 VI 1827 roku[19].

---

[15] A. Niemirowski, *Wykład notariatu dziejowy i porównawczy*, Warszawa 1876, s. 358.

[16] Cyt. za St. Zawadzkim, *Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskim*, T. II, Warszawa 1863, s. 864.

[17] H. Drzewiecki, *Zarys dziejów notariatu*, Warszawa 1927, s. 13.

[18] Dziennik Praw Księstwa Warszawskiego, T. I, s. 213.

[19] Dziennik Praw Królestwa Polskiego, T. XI, s. 514.

W myśl ustawy z roku 1818 i 1825 natariuszy zatwierdzała Komisja Rządowa Sprawiedliwości. Władza dyscyplinarna nad notariuszami należała do sądów, które spełniały ją w oparciu o zasady opracowane przez Komisję Rządową Sprawiedliwości w przypadkach przewidzianych również przez przepisy wydane przez wspomnianą Komisję. Wyjątkowo o odpowiedzialności notariuszy z tytułu nieprzestrzegania przepisów prawnych mówiły ustawy szczególne. Tak np. art. 8 postanowienia Rady Administracyjnej z 24 X 1852 roku[20], co do dóbr rządowych pod względem dzierżaw i alienacji, przewidywał odpowiedzialność urzędników powołanych do przyjmowania aktów dobrej woli, którzy by przyjęli i spisali akt przeciwny przepisom wymienionego postanowienia. Stawali się oni tym samym odpowiedzialni za szkody i stracone korzyści stron oraz mieli ulegać karom za podobne czyny przewidziane przez prawo.

Zwierzchni kierunek nad notariatem ze strony Komisji Sprawiedliwości znajdował wyraz również w zarządzeniach mających na celu wskazanie sposobów spisywania akt i ich przechowywania. Tak np. 31 VIII 1843 roku Komisja nakazywała, aby pismo aktów nie było rozwlekłe i niedbałe, a także, by nie uwzględniano w aktach tytułów „urodzony", „wielmożny", „jaśnie wielmożny"[21]. Również od Komisji Sprawiedliwości pochodził projekt z roku 1844 dotyczący powołania izb notarialnych, które przyjąć miały uprawnienia dyscyplinarne i kontrolne nad działalnością notariuszy.

Ze wszystkich czynności spełnianych przez notariat, niewątpliwie najbardziej istotna jest czynność polegająca na sporządzaniu aktów dobrej woli. W tym charakterze bowiem notariusz usuwał między stronami mogące powstać spory, zabezpieczał i utrwalał interesy i prawa stron[22]. Obowiązujące przepisy prawne przy wielu czynnościach przewidywały obligatoryjność formy notarialnej dla ważności umowy zawartej przez strony. Wymagały tej formy sprzedaż z wolnej ręki i zamiana nieruchomości (art. 806, 828 Kod. Nap.). Umowy o dzierżawę lub najem nieruchomości mogły być wprawdzie spisywane zarówno w formie notarialnej, jak i prywatnej, lecz gdy dzierżawa lub najem miały być zabezpieczone hipotecznie, umowy te winny być spisane w formie notarialnej (art. 1714 Kod. Nap.). Podobnie obowiązek przestrzegania formy notarialnej nakładały przepisy przy zobowiązaniach pieniężnych (obligi, rewersy) osób niepiśmiennych. Przy rozporządzeniach majątkiem

[20] Dziennik Praw Królestwa Polskiego, T. XLVI, s. 55—57.

[21] Cyt. za H. Drzewieckim, *Zarys dziejów...*, s. 58.

[22] Por. S. Muczkowski, *Notariat*, „Czasopismo poświęcone prawu i umiejętnościom politycznym", T. III, 1865, zesz. IV, s. 198.

pod tytułem darnym, w stosunkach między żyjącymi, forma ta również była obowiązkiem, bez względu na to, czy dotyczyła ruchomości, czy nieruchomości (art. 931 Kod. Nap.). Tylko w tej formie należało sporządzać umowy urządzające stosunki małżeńskie, a zawierane przed zawarciem małżeństwa, oraz akty spółek handlowych (art. 37 kodeksu cywilnego polskiego i art. 173 kodeksu handlowego).

Instrukcja w przedmiocie urządzenia i oczynszowania włościan w dobrach „najmiłościwiej" darowanych z roku 1841, stosowana do dóbr donacyjnych oraz rządowych, przewidywała zawarcie kontraktów czynszowych między właścicielami dóbr a włościanami również w formie aktów notarialnych[23]. Podobnie postanowiła Rada Administracyjna w roku 1858 w stosunku do kontraktów czynszowych zawieranych na terenie dóbr prywatnych[24]. Podkreślono tym samym wagę i prawne znaczenie kontraktów czynszowych.

Jak wynika z tego, co powiedzieliśmy wyżej, akta notarialne w przeważającej większości związane są z własnością ziemską. Chłop przed uwłaszczeniem korzystał w ograniczonym zakresie z usług notariatu. Miało to miejsce wówczas, gdy chodziło o sporządzenie umów o dożywocie, testamentów, w nielicznych wypadkach przy sprzedaży praw służących chłopu do osady czynszowej. Istniejące przepisy prawne zezwalały na tę sprzedaż w sporadycznych wypadkach, przy czym zawsze żądały zgody pana.

Obok licznych aktów związanych z własnością ziemską zanotować możemy występowanie coraz liczniejszych aktów typu przemysłowego. Liczba aktów tego rodzaju wzrasta, szczególnie w latach 1820—1850. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w tym rodzaju aktów stosunkowo często występują przedstawiciele rzemieślników, wyrobników, pośredników, handlarzy.

Zawarcie aktu notarialnego oznaczało wzmocnienie praw własnościowych wobec osób trzecich, których nie uwzględniał akt zawarty przed notariuszem. Z drugiej strony zawarcie aktu w formie notarialnej mogło być źródłem dodatkowych uprawnień w stosunku do przedmiotu transakcji. Tak np. kontrakty czynszowe zawarte w formie notarialnej przenosiły stosunki między panem a włościanami na platformę uprawnień wierzyciela i obowiązków dłużnika. Jest rzeczą jasną, że oznaczało to uprzywilejowanie i wzmocnienie pozycji właściciela, majątku, który zgodnie z kontraktem miał prawo żądania od włościan określonych

---

[23] *Instrukcja o urządzeniu i oczynszowaniu włościan w dobrach najmiłościwiej darowanych*, Warszawa 1841 (Druk ulotny).

[24] Postanowienie w przedmiocie zawierania kontraktów czynszowych między właścicielami dóbr a włościanami, Dziennik Królestwa Polskiego, T. VII, art. 2.

świadczeń. Prawo to wyrażało się w obowiązku spłat z góry określonego czynszu oraz pozwalało na odwołanie się do egzekucji sądowej w stosunku do zalegających w opłatach włościan[25]. W przypadku umów, w których stronami byli przemysłowiec, właściciel manufaktury, fabryki oraz przyjmujący określone obowiązki rzemieślnik lub robotnik (umowy o nakład, objęcie stanowiska majstra i in.), warunki umowy dowolnie określane przez strony dawały zwykle przewagę zatrudniającemu, pozwalały na dowolne określenie czasu trwania umowy i jej egzekucji. Umowy te utrudniały zmianę miejsca pracy i uzyskanie lepszych warunków pracy i płacy.

Oceniając znaczenie akt notarialnych, nie możemy zapominać także, że zabezpieczały one w pewnym stopniu ciągłość produkcyjną rzemiosła, powstającej i rozwijającej się manufaktury oraz w mniejszym zakresie fabryki (przez umowy o dostawę surowca, zbyt wyrobionego towaru, o pracę, spółki produkcyjne i innego rodzaju usługi). W innych wypadkach sporządzenie aktu notarialnego ułatwiało uzyskanie kapitałów na cele inwestycyjne zarówno w rolnictwie, jak i przemyśle (pożyczki rządowe i prywatne).

Do ważności każdej umowy zawartej przed notariuszem konieczne było, aby spełniała ona następujące warunki, ogólne przewidziane przez prawo cywilne: 1) zobowiązanie strony, która się zobowiązywała, 2) jej zdolność do zawarcia umowy, 3) przedmiot prawny, względem którego zaszło zobowiązanie, 4) przyczyna godziwa w zobowiązaniu (art. 1108, 1128, 1129 Kod. Nap.) oraz 5) aby treść umowy zawartej przez strony nie wchodziła w kolizję z obowiązującymi ustawami szczególnymi. Tak np. w stosunku do aktów, które dotyczyły cudzoziemców, rejenci winni byli zwracać uwagę na prawo wywozowe (art. 12 K.C.P.); co do aktów których jedną ze stron byli koloniści, okupnicy i włościanie w dobrach rządowych lub donacyjnych — przestrzegano przepisów ukazów donacyjnych z dn. 4/16 X 1835 roku oraz postanowień Rady Administracyjnej z 1841 roku (Instrukcja w przedmiocie urządzenia i oczynszowania) i z roku 1852; co do aktów między właścicielami dóbr prywatnych i ich włościanami — przepisów ukazu z 1846 roku post. Rady Adm. z 1856 i 1858 (w przedmiocie umów czynszowych... itd). Tak np. zgodnie z przepisami w przedmiocie kontraktów czynszowych mogły one przybierać formę materialną dopiero po uprzednim rozpoznaniu umowy przez Delegację Powiatową oraz zatwierdzeniu przez Komitet Gubernialny dla dóbr prywatnych[26], a przez Komisję Rządową Przychodów i Skarbu dla dóbr rządowych i donacyjnych.

---

[25] Por. S. Kieniewicz, op. cit., s. 22, 23.

[26] Postanowienia Rady Administracyjnej o zawieraniu kontraktów czynszowych z 13 X 1858, Dziennik Praw Królestwa Polskiego. T. III, art. 13, s. 57.

Ustawy z lat 1808, 1818 i 1825 dzieliły notariuszy na tzw. pisarzy aktowych działających przy Sądzie Apelacyjnym (notariusze pierwszego stopnia), rejentów kancelarii ziemiańskich (notariusze drugiego stopnia) i rejentów kancelarii okręgowych z uprawnieniem działania. Podczas gdy pierwsi sporządzali akta hipoteczne i pozahipoteczne na terenie całego kraju, działając ze względu na bezpieczeństwo ksiąg hipotecznych na terenie archiwów hipotecznych, drudzy — na terenie trybunału, do którego otrzymali nominację, to trzeci ograniczali swą działalność do terenu zamkniętego granicami okręgu Sądu Pokoju, przy którym byli mianowani, a kancelarie ich znajdowały się na terenie pozasądowym, zwykle w mieszkaniach prywatnych.

Przeciętnie w latach 1840—1842 w kancelarii jednego notariusza notowano w ciągu roku około 820 czynności[27]. Należy pamiętać, że dla pewnych ośrodków przodujących pod względem rozwoju przemysłu i handlu, jak np. w Warszawie czy Kaliszu liczba sporządzanych aktów znacznie musiała przekraczać przeciętną, w innych — kształtowała się znacznie poniżej od podanej granicy. Tak np. u dwóch notariuszy powiatu zgierskiego (do którego w tym czasie należała i Łódź) liczba czynności sporządzonych w latach 1840—42 wynosiła przeciętnie dla notariusza Stokowskiego 595, a notariusza Boguńskiego tylko 260. Należy zaznaczyć, że rok 1841 (wzięto pod uwagę przy obliczaniu przeciętnej) charakteryzuje się specjalnie wysoką liczbą zawartych przed notariuszami aktów notarialnych. Wskazuje na to chociażby zestawienie ilości aktów sporządzonych przez dwóch notariuszy okręgu zgierskiego, w latach 1840, 1841 i 1842:

	1840	1841	1842
Stokowski	541	753	490
Boguński	—	271	250

Przyczyna tego zjawiska nie jest jeszcze znana i wydaje się, że zasługuje ona na specjalne zbadanie. Materiał gromadzony w kancelariach notarialnych rośnie bardzo szybko. O tempie jego przyrostu mogą świadczyć nawet niepełne dane, jakimi dysponujemy w odniesieniu do Królestwa Polskiego dla kilku lat. Liczba zawieranych przed notariuszami aktów dobrej woli wynosiła[28]: w roku 1858 — 39 095, w roku 1868 — 57 044, w roku 1872 — 84 538.

---

[27] A. Niemirowski, op. cit., s. 33.

[28] Dane dla roku 1858 według L. Wolskiego, *Kalendarz Obserwatorium Astronomicznego Warszawskiego za rok 1851*, s. 141. Dla lat 1868 i 1872 według A. Niemirowskiego, *Wykład notariatu dziejowy i porównawczy*, Warszawa 1876, s. 33. Danych dla innych lat brak.

Wzrost liczby sporządzanych aktów jest niezwykle wyraźny. Również badania przeprowadzane na jednym wyodrębnionym zespole notariusza okręgu zgierskiego za lata 1821—1847 wskazują na ciągły wzrost liczby zawieranych aktów[29]. Zestawienie to wypada w sposób następujący:

Rok	1821	1825	1830	1831	1832	1835	1840	1841	1845	1846
Ilość aktów	52	305	202	57	194	435	541	753	600	501

Jak wynika z zestawienia w okresie powstania listopadowego, liczba ta zmniejsza się gwałtownie. W roku 1830 zawarto przed wymienionym notariuszem 202 akty[30], w roku 1831 jedynie 57. Fakt, że wybuch powstania nastąpił pod koniec roku, spowodował, że cały szereg umów zawieranych z reguły w końcu roku nie doszedł do skutku. Następnie obserwujemy powolny wzrost. Tak więc, mimo iż mówić możemy właściwie o stałym wzroście liczby zawieranych akt notarialnych, zanotować się dają poważniejsze odchylenia od przeciętnych, będące wynikiem zachodzących wypadków politycznych czy też niekorzystnych zjawisk gospodarczych właściwych danemu okresowi.

Jeszcze gwałtowniej występuje zjawisko wzrostu liczby dokonywanych czynności przez poszczególnych notariuszy na przykładzie czterech kancelarii z terenu Łodzi z lat 80 i 90 XIX wieku[31]. Zjawisko to tym bardziej zasługuje na uwagę, że odzwierciedla ono szybki rozwój przemysłowej Łodzi i ożywienie w zawieraniu transakcji.

Zespół notariusza	1889	1890	1895	1900
Jonschera	2427	2968	6009	7876
Grabowskiego	2748	3534	7119	9066
Mogilnickiego	1929	2356	8562	10700
Kamockiego	3558	4086	10378	9297

Zestawienie powyższe wskazuje, że największy (ponad 50%) wzrost liczby zawieranych aktów notarialnych na terenie Łodzi przypada na okres 1890—1895 i jakkolwiek po tym pięcioleciu wzrost notujemy nadal

[29] Archiwum Państwowe Łódź (APŁ): Akta not. Stokowskiego.

[30] Dane za rok 1830 wzięte z wydawnictwa *Obraz polityczny i statystyczny Królestwa Polskiego, jaki był w roku 1830 przed dniem 39 XI*, Warszawa 1830; z lat 1864 i 1874 — za A. Niemirowskim, op. cit., s. 33.

[31] APŁ: Akta notariuszy Jonschera, Grabowskiego, Mogilnickiego i Kamockiego z lat 1889—1900.

(liczba zawieranych aktów spada jedynie w kancelarii Kamockiego), to jest on już znacznie mniejszy.

Jak z tego widać, akta notarialne są jednym z instrumentów notujących wszelkie zaburzenia rynkowe i kryzysy gospodarcze, a zatem przyczynić się mogą do pełniejszego odczytania obrazu przemian wywołanych rozwojem stosunków kapitalistycznych w Królestwie Polskim.

Równocześnie z liczbą zawieranych akt notarialnych rośnie liczba notariuszy działających na terenie poszczególnych ośrodków, powiatów a następnie okręgów, wreszcie guberni. Wzrost ten, jak wskażemy poniżej, nie będzie następował w tym samym stosunku dla różnych terenów, lecz przeciwnie będzie on bardziej widoczny w ośrodkach przodujących pod względem uprzemysłowienia i szerokich stosunków handlowych. Dla Warszawy i Kalisza przedstawia się on następująco: jeśli w roku 1830 Warszawa miała 10 notariuszy gubernialnych, a Kalisz 4, to w roku 1868 liczby podnoszą się dla Warszawy do 17, a dla Kalisza do 6 notariuszy. Po sześciu latach, tj. w roku 1874, wynoszą one w Warszawie 35, a w Kaliszu 9, co stanowi poważny wzrost w tak krótkim okresie czasu. Wzrostu tego nie notujemy natomiast w takich ośrodkach, jak Suwałki czy Radom[32].

*

* *

Akta notarialne od roku 1808 gromadzone systematycznie przez archiwa sądowe stanowią niewątpliwie jeden z najliczniej obecnie reprezentowanych typów źródeł. Wynikające z istoty działalności notariuszów ich rozmieszczenie na terenie całego kraju, często w niewielkich miastach prowincjonalnych, ochroniły większość z nich od zniszczeń wojennych. Nie interesował się nimi okupant, stąd zespoły akt w poszczególnych sądach zachowały się niemal w komplecie. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że zachowały się akta notarialne dla głównych ośrodków kształtowania się kapitalizmu na ziemiach polskich. Mają więc akta notarialne Warszawa, Łódź, Kalisz i Radom. Wartość tych akt wzrasta szczególnie na skutek dotkliwych strat, jakie poniosły archiwa państwowe w wyniku ostatniej wojny.

Stan posiadania akt notarialnych w poszczególnych archiwach państwowych w roku 1958 przedstawiał się następująco: WAP w Białymstoku posiadał — 63,37 mb[33], OT w Częstochowie — 40 mb, WAP

[32] W roku 1868 Suwałki i Radom miały po 2 notariuszy, w roku 1874 liczba ta nie uległa zmianie. A. Niemirowski, op. cit., s. 33.

[33] W WAP w Białymstoku znajduje się Grodnieńskij Notarialnyj Archiw z lat 1872—1914 (40 mb). Zawarte w nim materiały dotyczą byłych powiatów białostockiego, bielskiego i sokólskiego (*Archiwalny Biuletyn Informacyjny WAP Białystok*, styczeń 1956).

w Kielcach — 14,50 mb, PAP w Pińczowie — 35,75 mb, WAP w Łodzi — 105,70 mb, OT w Piotrkowie — 82 mb, PAP w Tomaszowie — 4,70 mb, WAP w Warszawie — około 800 mb, OT w Płocku — 55,00 mb. W Kaliszu i Radomiu akta notarialne znajdują się jeszcze w archiwach sądowych, a objętość ich wynosi w Kaliszu około 300 mb i w Radomiu około 80 mb.

Ogromna większość tych akt jest sporządzona w języku polskim, mimo represji i polityki unifikacyjnej stosowanych przez rząd rosyjski po powstaniu styczniowym, a polegających m.in. na usuwaniu ze szkół i urzędów publicznych języka polskiego. Do połowy roku 1877 akta notarialne mogły być pisane w języku polskim, a w czasach poprzedzających wybuch pierwszej wojny światowej można było używać języka polskiego jedynie w tekstach testamentów zeznanych przed notariuszami. Wśród załączników do aktów zasadniczych zdarzają się akta różnojęzyczne, a mianowicie łacińskie (głównie metryki), francuskie (listy, głównie z okresu Księstwa Warszawskiego), niemieckie (karty rzemieślnicze, załączniki do umów, paszporty, czasem plenipotencje) szczególnie z okresu konstytucyjnego Królestwa Kongresowego, niewiele rosyjskich do roku 1876, głównie plenipotencje. Od roku 1876 wszystkie akty główne sporządzano w języku rosyjskim. Prawo nie stwarzało specjalnych schematów i wzorów, według których winny były być spisywane poszczególne umowy i zobowiązania zawierane między stronami. Wyjątkowy charakter pod tym względem miały przepisy dotyczące zawierania kontraktów czynszowych z 1858 roku, ustalały one bowiem określony wzór dla tego rodzaju umów[34]. W aktach spotykamy terminy ściśle prawne jak również swojskie, znane szerokiemu ogółowi. Na ogół nie spotykamy w tekstach wyrazów obcych i nie znanych kodeksowi cywilnemu. Treść aktów jest krótka i dla stron łatwo zrozumiała. Ustaliła się praktyka, według której akt notarialny zawierał: imię i nazwisko oraz miejsce urzędowania notariusza, imiona i nazwiska świadków, stron, daty, treść samej umowy, a na końcu podpisy obecnych przy sporządzeniu danego aktu.

Do obowiązków notariuszy należało gromadzenie następujących rodzajów ksiąg, których celem było ułatwienie notariuszowi jego dzia-

[34] Według tego wzoru każdy kontrakt wieczysto-czynszowy poparty winien być mapą i rejestrem pomiarowym, na jego treść składać się powinny: nazwy wsi czy osady, jej wielkość, wysokość i rodzaj czynszu, wykaz innych obowiązków świadczonych na rzecz dworu, gminy i państwa (podatki), prawa do służebności ze strony dworu, załogi dworskiej, prawa do ulg w razie klęsk losowych, klauzula egzekucyjna. Zakończenie kontraktu stanowić miało poświadczenie, że umowa nastąpiła w wyniku zgody obydwu stron (Dziennik Praw Królestwa Polskiego, T. III, art. 14, s. 59—65).

łalność zawodową: 1) repertorium wszystkich czynności, 2) ogólny skorowidz alfabetyczny wszystkich sporządzonych aktów i zaświadczeń, 3) wykaz dokumentów złożonych do przechowywania, lista ubezwłasnowolnionych oraz ograniczonych w czynnościach cywilnych.

Największą wartość przedstawiają dla historyka, oczywiście, same akta, a znaczną pomocą w korzystaniu z nich służyć mogą wymienione wyżej 3 typy ksiąg, głównie zaś skorowidze i repertoria. Mniejsze usługi przy korzystaniu z akt mogą oddać listy ubezwłasnowolnionych i ograniczonych w czynnościach cywilnych. Zasadnicza trudność leży w tym, że nie dla wszystkich kancelarii zachowały się wszystkie trzy rodzaje ksiąg.

W początkach swej działalności notariusze sporządzali repertoria i włączali je do tomu zawierającego odnośne akta. W latach późniejszych repertoria sporządzano w oddzielnej księdze za cały okres działalności. Skorowidze prowadzili notariusze oddzielnie. W kancelariach notarialnych stosowano chronologiczny układ akt i w takim stanie przetrwały one do chwili obecnej. Czasem spotykamy gromadzenie materiału według układu rzeczowego dla pewnych wyodrębnionych rodzajów spraw z wewnętrznym układem chronologicznym. Tak np. w zespole notariusza Białobrzeskiego z Kalisza wydzielone zostały tomy dotyczące „spisów pozostałości, inwentarzy", w zespole notariusza Bogusławskiego, też z Kalisza, wyodrębniono testamenty i udzielanie pełnomocnictwa, z zachowaniem wewnętrznego porządku chronologicznego. Podobnie u rejenta Zakrzowskiego z Radomia znajdujemy akta wyodrębnione pod względem rzeczowym. Tom ten dotyczy lat 1820—1823 i nosi tytuł „Akta spisanych inwentarzów i odbytych licytacji".

Ustawa z roku 1875 nakazywała notariuszom składanie poszytych akt po zakończonym roku urzędowania. Poprzednie ustawy żądały dopełnienia tego obowiązku co pięć lat, w praktyce jednak był stosowany zwyczaj, że akta przekazywano do archiwum hipotecznego dopiero po śmierci danego notariusza. Tak więc zarówno przed rokiem 1875, jak i po nim opieka nad aktami, ich przechowywanie i konserwacja należały do notariusza. Na ogół wywiązywali się oni z tego zadania zadowalająco.

Ustalenie granic zespołu akt rejentalnych nie budzi wątpliwości. Tworzą go wszystkie akta sporządzone w kancelarii jednego notariusza. Rozmiary tych zespołów są więc zależne od czasokresu działalności danego rejenta, ilości i rozmiarów załatwianych przez niego spraw. Przeciętnie zespół taki liczy 4—6 metrów bieżących. Terytorialnie poszczególne zespoły pokrywają się, zgodnie z przepisami o zasięgu działalności rejenta, z terenem objętym działalnością danego sądu pokoju, sądu apelacyjnego lub Trybunału Najwyższego i w zależności od tego, przy jakim sądzie miał kancelarię dany notariusz.

Stan fizyczny akt w większości wypadków jest dobry. Nieliczni notariusze składali do archiwów akta powiązane w wiązki, reszta zaś oddawała starannie oprawne tomy. Te ostatnie przechowały się najlepiej. Akta te wymagają jednak pewnych zabiegów konserwatorskich głównie ze względu na uszkodzenia, spowodowane przez kornika i skutki pleśni w niektórych tomach.

Należy zaznaczyć, że akta notarialne są aktami „żywymi", do których bardzo często odwołują się strony zainteresowane, szczególnie w sprawach ustalania praw własności. Stąd też wypływa konieczność możliwie pełnego ich zabezpieczenia.

*

* *

W materiałach gromadzonych przez kancelarie notarialne znajdujemy następujące rodzaje akt: inwentarze, licytacje, testamenty, akty kupna i sprzedaży, intercyzy (umowy małżeńskie), układy i umowy, obligi, plenipotencje (pełnomocnictwa), odpisy, akta zrzeczenia się, pokwitowanie dzierżawy. Omówimy poszczególne rodzaje wyżej wspomnianych akt oraz wskażemy przykładowo na występujące w nich problemy.

Inwentarze. Grupa pierwsza zawiera wiele ciekawego materiału i to zarówno mogącego zainteresować historyka, jak etnografa czy socjologa. Wypływa to z faktu, że spotykamy w inwentarzach pełny i szczegółowy opis tak nieruchomości, jak i ruchomości wchodzących w skład majątkowy określonej osoby. Inwentarze zawierają równocześnie otaksowanie każdego przedmiotu oraz zestawienie pasywów i aktywów majątku, co pozwala na odczytanie stopnia zadłużenia czy zamożności własności ziemskiej czy przemysłowej. Według przepisów obowiązującego prawa cywilnego sporządzenie inwentarza było konieczne w przypadku działów spadkowych, przy licytacji majątku, upadku przedsiębiorstwa. Na wniosek stron inwentarz mógł być sporządzony z okazji sprzedaży majątku czy też wypuszczenia go w dzierżawę. Spisywano go zwykle w obecności notariusza i świadków. W przypadku działów spadkowych i licytacji stanowił on dokument zasadniczy, w pozostałych był załącznikiem do aktu zasadniczego (kupna, sprzedaży, umowy o dzierżawę itp.).

Inwentarze podzielić można na: związane z posiadłościami ziemskimi (stanowiącymi własność szlachecką, miejską czy chłopską) oraz związane z własnością typu przemysłowego i handlowego (manufaktury, fabryki, zakłady rzemieślnicze, obiekty kupieckie i inne). Oba rodzaje inwentarzy spotykamy w aktach stosunkowo często. Grupa inwentarzy związanych z własnością ziemską zarówno w pierwszej, jak i drugiej połowie XIX wieku występuje najliczniej. Spotykamy w nich opisy zasiewów, łąk, ogrodów, obowiązków chłopa na rzecz dworu, podatków na rzecz

państwa, zasług dla służby dworskiej, jak ekonoma, rządcy, włodarza, gajowego, fornali, dziewek i innych oraz opis dóbr Zduny położonych w okręgu zgierskim z 4 VI 1828 roku[35]. Przy opisie dóbr Smogorzewa i Janikowa w pow. opoczyńskim, stanowiących własność Michała Dunin-Wąsowicza, spotykamy niezmiernie ciekawe opisy załóg chłopskich, zabudowań dworskich, osad włościańskich, zasiewów i zbiorów, ciężarów chłopskich, służby i jej zasług[36].

Dane dotyczące obowiązków chłopskich na rzecz dworu są w inwentarzach zjawiskiem częstym. Obowiązki chłopskie, stanowiąc w wielu wypadkach podstawę produkcyjną gospodarstwa folwarcznego (pańszczyzna), powtarzają się więc w każdym niemal inwentarzu sporządzonym z okazji sprzedaży dóbr czy ich wydzierżawienia. W związku z powyższym inwentarze stanowią ciekawe materiały ilustrujące położenie włościan w dobrach prywatnych, wysokość i charakter ich powinności. Tak np. w opisie dóbr Różyce Żmijowskie[37] spotykamy wzmianki o spełnianych przez chłopów stróży daninach i posługach na rzecz dworu takich, jak przędzenie przędzy, tarciu lnu i innych.

W inwentarzu dóbr Słowika[38], okręgu zgierskiego, znajdujemy informację, że chłopi za niewychodzenie do roboty dworskiej mają opłacać karę w wysokości 1 złp za dzień.

Materiał tego rodzaju stanowi cenne uzupełnienia i źródła do konfrontacji z opracowanymi na polecenie władz tabelami prestacyjnymi.

Szczególnie ciekawy materiał znajdujemy w odniesieniu do ekonomiki folwarków. Inwentarze podają położenie folwarków w stosunku do wsi, opis zabudowań, rodzaje upraw i sprzętów gospodarskich, inwentarz żywy, wykaz obiektów przemysłowych w dobrach. Opis wsi Budzynka[39], w okręgu zgierskim, podaje rachunki za stawianie płotów i wznoszenie innych budynków gospodarczych, jak również inwestycji o charakterze przemysłowym, browaru i gorzelni.

Dane tego rodzaju pozwalają na odczytanie stopnia uprzemysłowienia danych dóbr, charakteru gospodarki (rolna czy hodowlana, trójpolówka czy płodozmian) i rodzajów inwestycji. Zestawienie aktywów i pasywów często potwierdza znaną tezę o dużym zadłużeniu własności ziemskiej. Łatwo również daje się odczytać stopień i charakter zadłużenia dóbr, np. z opisu majętności Woźniki, położonej w okręgu zgierskim[40].

[35] APŁ: Akta not. Stokowskiego, Nr 1891 z roku 1828.

[36] Archiwum Sądu Powiatowego (ASP) Radom: Akta not. Zakrzowskiego Nr 152 z roku 1826.

[37] APŁ: Akta not. Stokowskiego, Nr 1927 z roku 1828.

[38] APŁ: Akta not. Stokowskiego, Nr 943 z roku 1825.

[39] APŁ: Akta not. Boguńskiego, Nr 80 z roku 1829.

[40] APŁ: Akta not. Stokowskiego, Nr 1412 i Nr 1422 z roku 1826.

W pewnych wypadkach spotykamy samoistne inwentarze gospodarstw chłopskich. W aktach notariusza Boguńskiego pod dniem 2 lutego 1828 roku spotykamy opis gospodarstwa chłopskiego we wsi Dąbrówka wielkości 17 mórg, w którym wymienia się ilość inwentarza żywego i martwego, zapasów w ziarnie, słomie i ziemniakach[41]. Dane tego rodzaju wskazują na poszczególne gospodarstwa od strony ich produkcji i ogólnej zamożności.

Te samoistne opisy gospodarstw chłopskich sprzed roku 1864 spotykamy jednak rzadko.

Ogólnie stwierdzić możemy, że materiały zawarte w inwentarzach ziemskich mogą stanowić doskonałe uzupełnienie do materiałów zawartych w archiwach podworskich i w księgach hipotecznych.

Bardzo ciekawe materiały zawierają inwentarze własności przemysłowej i kupieckiej. Szczególną wartość przedstawiają te, które dotyczą drobnej wytwórczości i manufaktury, z tej racji, że dla tych form wytwórczości pozostała stosunkowo nieliczna dokumentacja w aktach innego typu. Dość dokładnie odtwarzają one kierunek rozwoju przemysłowego i handlowego takich ośrodków, jak Sieradz, Warszawa, Kalisz, Zgierz, Radom i inne. Akta te wskazują na źródła zakupu surowca i rynki zbytu gotowych wyrobów. W pewnych wypadkach pozwalają na zbadanie rozwoju poszczególnego przedsiębiorstwa przemysłowego, np. opisy farbiarni Wegnerów z Ozorkowa, powtarzające się co kilka lat w pierwszej połowie XIX wieku, wskazują na ogromny wzrost ich majątku. W roku 1842 majątek ten wynosił już ponad 2 miliony złp[42]. Majątek ten stał się podstawą późniejszej fortuny Scheiblera.

Dużo ciekawego materiału ilustrującego transakcje kupna maszyn znaleźć możemy w zespole rejenta Główczewskiego z Kalisza. W dokumentach dotyczących sprzedaży przez W. W. Przechadzkiego części maszyn ze swojej manufaktury z roku 1824 znajdujemy, że ogólna wartość sprzedanych maszyn sięgała znacznej jak na owe czasy sumy 13 290 złp i 17 gr[43]. Równie ciekawe materiały zawiera opis pozostałości po znanym w tym czasie właścicielu przędzalni w Łodzi Janie Wendischu[44].

Jednym z ciekawszych jest opis pozostałości i licytacji po upadku, jednej z największych w owym czasie manufaktur, manufaktury Har-

---

[41] APŁ: Akta not. Boguńskiego, Nr 17 z roku 1828.

[42] APŁ: Akta not. Stokowskiego, Nr 8051 z roku 1842.

[43] ASP Kalisz: Akta not. Główczewskiego, Nr 1354 z roku 1824.

[44] APŁ: Akta not. Stokowskiego, Nr 2344—2345 z roku 1830.

rera z Sieradza, wymieniający oprócz nieruchomości, narzędzi i wyrobów również tytuły książek i czasopism, w jakich posiadaniu był Harrer[45].

W inwentarzach znajdujemy również ciekawe materiały do badania dróg wzajemnego przenikania kapitału przemysłowego i handlowego do ziemiańskiego oraz ziemiańskiego do przemysłowego i handlowego.

Fakty nabywania przez drobnych tkaczy gospodarstw czynszowych dość licznie są reprezentowane i nie będziemy przytaczać przykładów.

Bardzo żywe odbicie w aktach notarialnych znalazła działalność właścicieli powstających prywatnych miast przemysłowych, Starzyńskiego, Bratoszewskiego, Okołowicza, Ostrowskiego, Złotnickiego, a także tych właścicieli ziemskich, których próby nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, jak np. A. Prądzyńskiego, dziedzica Okupa Małego, który podejmował próbę osadzenia sukienników i stworzenia miasta, następnie Biernackiego, dziedzica Monic i Burzenina, który próbował uruchomić warsztaty tkackie w Warcie i Burzeninie, lub Czołchańskiego podejmującego podobną próbę w Łasku.

Na zakończenie wskażemy, że choć nie często, to jednak możemy spotkać inwentarze własności rzemieślniczej. Pozwalają one na ustalenie produkcji w dobrym samodzielnym warsztacie, obrazując przeciętny stan ówczesnego rzemiosła.

Inwentarze zawierają także dużo materiału ilustrującego warunki pracy. Znaleźć w nich można opisy pomieszczeń, w których odbywał się proces produkcyjny, podają ilość izb, ich stan ogólny, ilość okien, rozmieszczenie sprzętów, maszyn oraz ogólne dane do tego, co dziś zwie się warunkami bezpieczeństwa i higieny pracy.

Dość często spotyka się inwentarze własności kupieckich i duchownych. Te ostatnie charakterem swoim są zbliżone do inwentarzy dworskich.

L i c y t a c j e. Stosunkowo licznie reprezentowanymi materiałami są w aktach notarialnych dokumenty licytacji. Zasadniczo stanowią one powtórzenie treści inwentarza. Ich specyfika polega na tym, że obok szacunku przedmiotu, majątku ziemskiego, szlacheckiego lub nieruchomości miejskiej, spotykamy cenę uzyskaną ze sprzedaży na licytacji. Głównymi przyczynami licytacji były działy rodzinne i zadłużenia. Inwentarze licytacji z reguły wskazują na poważne zadłużenie właścicieli przedmiotów ulegających licytacji i wskazują wierzycieli występujących o licytację. Najczęściej są to licytacje majątków szlacheckich, w mniejszym stopniu przemysłowych i rzemieślniczych, najrzadziej natomiast dotyczą posiadłości chłopskich. Wiąże się to z faktem, że licytacji mogły podlegać zasadniczo gospodarstwa chłopskie już oczynszo-

[45] Powiatowe Archiwum Państwowe (PAP) Sieradz: Akta not. Pstrokońskiego, Nr 268 z roku 1827.

wane w przypadku, gdy zadłużenie w spłatach czynszowych przekraczało okres dwu lat (do roku 1864). Zadłużenie chłopa występowało najczęściej na rzecz pana (zaległości czynszowe) lub państwa (podatki). Rzemieślnik zadłużał się najczęściej u nakładcy lub właściciela miasta, co przy niemożliwości spłaty długu stawało się przyczyną licytacji jego majątku[46].

Testamenty. Akty ostatniej woli z reguły podają w sposób zwięzły dyspozycje co do majątku testatora oraz wymieniają osoby, na rzecz których przypaść ma spadek w ściśle określonych częściach. W większości wypadków będą to krewni testatora, rzadziej instytucje czy zakłady. Czasami dyspozycje te stają się bardzo szczegółowe tak, że zasadniczo pokrywają się z treścią inwentarza, nie podając jedynie szacunku przedmiotów. W większości pochodzą one od ziemiaństwa, rzadziej od kupców czy wreszcie chłopów. Czasem możemy w nich znaleźć ciekawe postanowienia, jak np. wyrastające na podłożu feudalnego stosunku do włościan dyspozycje testamentu dziedziczki dóbr Pokrzywnica koło Piątku z roku 1823, nakazujące wynagrodzić pieniędzmi wszystkich chłopów uczestniczących w jej pogrzebie, a także poczęstować ich gorzałką i obfitym obiadem (z zastrzeżeniem, aby każdy z nich przyniósł z sobą łyżkę, bo w przeciwnym wypadku gotowi pokraść dworskie). Ten sam testament ustanawia uczestnictwo chłopów w pogrzebie za obowiązkowe[47].

Akty kupna i sprzedaży. Najczęściej przedmiotem aktu kupna i sprzedaży w pierwszej połowie XIX wieku, o ile materiały pozwoliły nam się zorientować, była własność ziemska. W znacznym stopniu na terenie miejskim przedmiotem transakcji były budynki mieszkalne, rzadziej obiekty przemysłowe (manufaktury) oraz narzędzia pracy. Często akty kupna i sprzedaży dotyczyły poszczególnych przedmiotów i towarów (przędzy, wełny surowej, farb, sukna i innych).

Na podstawie aktów kupna i sprzedaży stwierdzamy żywe kontakty handlowe z Rosją (zbyt wyrobów włókienniczych) oraz z Wrocławiem, Hamburgiem, Lipskiem i Szczecinem (handel farbami, przędzą wełnianą i bawełnianą, chemikaliami, zbożem i drzewem). Spotykamy także jako przedmiot kupna i sprzedaży dochody konsumpcyjne z propinacji, wagi miejskiej, mostowego, drogowego itp. Stronami tych transakcji są najczęściej ziemianie i przemysłowcy. Bardzo często jedną ze stron biorących udział w transakcji był rząd Królestwa Polskiego. Miało to miejsce np. przy sprzedaży dóbr rządowych na mocy uchwały z roku 1828, przy wypuszczaniu dóbr rządowych w dzierżawę, przy udzielaniu pożyczek rządowych na mające się zakładać manufaktury, przy zawie-

[46] Por. J. Śmiałowski, op. cit.

[47] APŁ: Akta not. Stokowskiego, Nr 273 z roku 1823.

raniu kontaktów o dostawy dla wojska. Tak np. 18 marca 1830 roku Stefan Złotnicki, dziedzic Zduńskiej Woli, kupił od rządu Królestwa Polskiego dobra Polków i Czechy, co znalazło odbicie w aktach notariusza Szczawińskiego z Szadku[48].

Czasem stronami w transakcji są właściciel ziemski oraz osadnicy. W okręgu zgierskim grupa 60 kolonistów pochodzących z różnych wsi nabyła w dniu 4/16 lipca 1842 roku dobra Kały[49]. Akt kupna wymienia obowiązki nabywców, ich prawa do serwitutów leśnych i pastwiskowych.

Wreszcie stronami transakcji byli sami chłopi, sprzedający i nabywający osady czynszowe, młyny, wiatraki, czy inne obiekty położone w dobrach prywatnych, rządowych i donacyjnych, zawsze jednak z załącznikiem (aż do roku 1864) w postaci zgody pana i konsensu dworskiego. Po uwłaszczeniu ilość aktów tego rodzaju wzrasta.

W drugiej połowie XIX wieku w dalszym ciągu przedmiotem transakcji kupna i sprzedaży są nieruchomości. Zaznacza się pewne ożywienie sprzedaży ziemi i całych gospodarstw wiejskich. Wpłynęła na to zapewne reforma uwłaszczeniowa. W aktach notariusza Kaniewskiego z roku 1880[50] znajduje się akt sprzedaży gospodarstwa przez włościanina Mielczarka ze wsi Rokitnica, który sprzedawał drugiemu gospodarzowi swoją działkę o wielkości 3 morg 150 prętów. Z tego samego roku pochodzi również druga umowa dotycząca gospodarstwa we wsi Warszewice[51].

Na terenie miast bardzo częstym przedmiotem sprzedaży w latach 1870—1900 są nieruchomości miejskie, a szczególnie place budowlane[52].

Intercyzy przedślubne. Umowy małżeńskie zawierają sporo materiału do stanu majątków szlacheckich, mieszczańskich, kupieckich, rzemieślniczych i chłopskich. Liczba intercyz zawieranych przez chłopów wzrasta po reformie uwłaszczeniowej. W tym typie źródeł najbogaciej jest reprezentowane kupiectwo, głównie żydowskie.

W środowisku tym z okazji zawierania małżeństwa sporządzano bardzo szczegółowe wykazy wnoszonych przez obie strony majątków. W wielu wypadkach zastrzegano alimenty oraz prawa spadkowe na dzieci z pierwszego małżeństwa. Spotyka się również dane mówiące o kosztach utrzymania i mieszkania[53]. Intercyzy sporządzane przez chło-

---

[48] PAP Sieradz: Akta not. Szczawińskiego, Nr 1 z roku 1830.

[49] APŁ: Akta not. Boguńskiego, Nr 152 z roku 1842.

[50] APŁ: Akta not. Kaniewskiego, Nr 806 z roku 1880.

[51] APŁ: Akta not. Kaniewskiego, Nr 610 z roku 1880.

[52] APŁ: Akta not. Kaniewskiego z lat 1876—1900, not. Danielewicza z lat 1873—1889, not. Płacheckiego z lat 1869—1900 i innych.

[53] APŁ: Akta not. Stokowskiego, Nr 2025—2038 z roku 1828.

pów nie są tak szczegółowe, niemniej i one dostarczają cennego materiału obrazującego stan gospodarki chłopskiej.

Układy i umowy. Stanowią one najobszerniejszy i jednocześnie najbardziej różnorodny dział dotyczący zarówno stosunków między właścicielem dóbr i chłopami (kontrakty czynszowe i układy o osadnictwie), jak i stosunków właściwych przemysłowi (umowy o dostawę surowca, zbyt towaru i przyjęcie obowiązków majstra, o zapobieżenie konkurencji). Szczególnym rodzajem umów są umowy o dzierżawę majątku. Zwykle towarzyszyło tym umowom sporządzenie inwentarza, którego znaczenie omówiliśmy powyżej, czasem jednak spotykamy wypuszczenie w dzierżawę osad na rzecz kolonistów. Umowy tego rodzaju wskazują na nasilenie kolonizacji wiejskiej, osadnictwa olęderskiego i niemieckiego, jak również wewnętrznego polskiego. W aktach notariusza kaliskiego Bogusławskiego znajdujemy np. umowę z dnia 17 X 1808 roku, na mocy której dziedzic wsi Lipiec osadzał w niej osadników olędrów[54]. Akt określa rozmiary gruntów i powinności osadników, postanowienia w sprawie zabudowy i miejsc użyteczności publicznej (cmentarza, szkoły, domu modlitwy). Podobne klauzule ma umowa z dnia 13 I 1810 roku zawarta między właścicielem wsi Tomice, powiatu kaliskiego, a osadnikami olęderskimi obejmującymi część wsi[55]. Z umowy wynika, że kolonistów obowiązywały prócz czynszu daniny w postaci jaj, kapłonów, 10 dni pańszczyzny ręcznej w ciągu roku, zwózka 3 fur drzewa kłodowego z huby gruntu, 1 furmanka na rok na posługi dworskie na odległość 3 mil. Osadnicy otrzymywali szerokie uprawnienia serwitutowe. Umowy z kolonistami niemieckimi oraz polskimi spotykamy dość masowo w latach 20 i 30 na terenie powiatu zgierskiego. Tak np. na mocy umowy z dnia 7 IV 1833 roku[56] dziedzic dóbr Rogoźno Leopold Wilkanowski osadził osadników w nowo utworzonej kolonii Wały, a osadnicy wsi Będków w dobrach Kruszów dzierżawili osady na mocy kontraktu z roku 1835[57]. W aktach z początku lat 70 spotyka się umowy o oczynszowaniu chłopów[58].

Równie ciekawy materiał spotykamy w umowach osadniczych dotyczących rzemieślników i chałupników. W dniu 17 IX 1827 roku przed notariuszem sieradzkim zawarta zostaje umowa, na mocy której dziedzic dóbr Okupa i Bilewa osiedla tkaczy w swych dobrach przyznając im po dwie morgi gruntu i jedną morgę łąki[59]. Dziedzic Złotnicki

[54] ASP Kalisz: Akta not. Bogusławskiego, Nr 181 z roku 1808.
[55] ASP Kalisz: Akta not. Bogusławskiego z roku 1810.
[56] APŁ: Akta not. Boguńskiego, Nr 92 z roku 1833.
[57] APŁ: Akta not. Stokowskiego, Nr 3734 z roku 1835.
[58] APŁ: Akta not. Jaworskiego, Nr 374 z roku 1862.
[59] PAP Sieradz: Akta not. Kobyłeckiego, Nr 350 z roku 1827.

przyjmuje na teren dóbr płócienników przybyłych z Czech. Jeden z ciekawszych punktów tej umowy stwierdza, że nabywca osady „o ile zechce, może przędzą lnianą ten swój czynsz uzupełniać dworowi, do ocenienia zaś takowej przędzy dwóch biegłych ustanowionych będzie"[60]. Złotnicki próbował w ten sposób rozwiązać choć częściowo trudności w zaopatrzeniu tkaczy miejscowych w surowiec. Najciekawsze są umowy o wykonywaniu pracy dla nakładcy oraz w ogóle umowy o pracę, spośród których najczęściej spotyka się umowy o przyjęcie obowiązków majstra. W dniu 15 III 1830 roku Karol Puppe „fabrykant" ze Zduńskiej Woli na mocy umowy zatrudnia majstra foluszowego. Kontrakt postanawia, że dzień pracy trwać będzie 16 godzin, a płaca wynosić miała 20 zł od 24 postaw sukna[61]. Umowa z 11 IV 1833 roku z wykwalifikowanym majstrem tkackim apretury sukna zawierała postanowienie, że majster Degentisch ze Zgierza, udając się do cesarstwa Rosyjskiego, do Klinczowa w gub. czernichowskiej do zakładu Nikitina Filatisza Sibrina, miał otrzymać wynagrodzenie w wysokości 1800 zł rocznie. Dzień pracy miał trwać od czwartej rano do ósmej wieczorem ze stosowną przerwą na obiad[62]. Według umowy z dn. 28 II 1833 roku majster tkacki postrzygacz miał otrzymywać wynagrodzenie od postrzygania postawów sukna:

od postawu sukna dziewięććwierciowego — 15 zł
„ „ dziesięććwierciowego — 30 zł
„ „ jedenastoćwierciowego — 54 zł[63].

W aktach notarialnych spotykamy również umowy — kompromisy, będące najczęściej wynikiem likwidacji zatargów powstałych w trakcie trwania stosunków handlowych, czy też zobowiązań innego rodzaju.

W aktach notarialnych z terenu miast, zwłaszcza przemysłowych, dość często spotykamy umowy o założenie spółki dla celów przemysłowych i handlowych. Jedną z takich umów wskazującą na wpływy kapitału zagranicznego jest umowa między czterema kupcami francuskimi zawarta w roku 1887 przed notariuszem łódzkim dla „celów handlu artykułami spirytusowymi i winami"[64].

Ciekawe materiały stanowią również te umowy, które mają na celu ograniczenie konkurencji między stronami. Spotykamy je najczęściej między kupcami i przemysłowcami żydowskimi[65].

W niektórych przypadkach kupcy zastrzegają dla jednego spośród siebie prawo wyłącznej sprzedaży określonych towarów na określonych

[60] PAP Sieradz: Akta not. Kobyłeckiego, Nr 87 i Nr 90 z roku 1824.
[61] PAP Sieradz: Akta not. Szczawińskiego, Nr 75 z roku 1830.
[62] APŁ: Akta not. Boguńskiego, Nr 72 z roku 1833.
[63] APŁ: Akta not. Boguńskiego, Nr 45 z roku 1833.
[64] APŁ: Akta not. Grabowskiego, Nr 241 z roku 1887.
[65] PAP Sieradz: Akta not. Szczawińskiego, Nr 421 z roku 1829.

jarmarkach[66]. Tego typu umowy stosunkowo liczne w latach 20, 30 i 40 XIX wieku nie występują w drugiej połowie tego wieku.

Wyjątkowo występują umowy o najem mieszkania, sklepu itp.

Obligi. Akta tego rodzaju są najczęściej pochodnymi transakcji zasadniczych, kupna, sprzedaży, dzierżawy, pożyczki, należności za wykonywaną pracę. Jako wynik przyjętego zobowiązania stanowią cenne źródło do działalności pośredników kupców, bankierów, a także przemysłowców. Tak np. w aktach sądu powiatowego w Kaliszu znajduje się dużo obligów wystawionych na rzecz kaliskich bankierów Fogla, Brokmana, Gottheimera, Seliga i Karo. Obligi wskazują na zadłużenie ziemiaństwa, z drugiej strony są świadectwem intensywności operacji finansowych i handlowych przeprowadzanych przez poszczególnych bankierów[67]. Udzielany przez nich kredyt dotyczy głównie sum poważniejszych, stąd też korzystało z niego najczęściej ziemiaństwo i rozwijający się przemysł. Obligi wskazują na zadłużenie tkaczy, świadczą, że byli oni zadłużeni u kupców właścicieli miast prywatnych oraz dostawców wełny.

Na podkreślenie zasługuje okoliczność, że pod koniec wieku XIX, a szczególnie w latach 80 i 90, w zespołach notariuszy łódzkich spotykamy niezwykle licznie reprezentowane (około 50% ogółu spotykanych akt) protesty weksli. Zjawisko to wiąże się niewątpliwie z jednej strony z powszechnym w tym czasie na terenie Łodzi „grynderstwem", z drugiej — z rozpowszechnioną lichwą i skupywaniem weksli, na co wskazują powtarzające się prawie stale te same zjawiska wierzycieli domagających się egzekucji weksli. Są to m.in. bankier. W. Laudane, Auerbach — kupiec łódzki, dom bankierski pod firmą A. Goldfeder, Dom Handlowy Teschisch et Goldammer[68].

W pewnych wypadkach jako strona udzielająca kredytu występuje skarb państwa.

Plenipotencje. Pełnomocnictwa nie przedstawiają szczególnie ciekawego materiału, najczęściej są one udzielane w celach spadkowych i pochodzą od ziemiaństwa, kupiectwa i przemysłowców. Nieraz plenipotencje upoważniają do prowadzenia handlu lub przedsiębiorstwa[69]. Ciekawym tego przykładem jest plenipotencja udzielona w roku 1865 przez spółkę ziemiańską dla celów „eksploatacji fabryki cukru" A. Trzaskowskiemu, właścicielowi dóbr Gożlub w okręgu zgierskim, i P Łubieńskiemu, właścicielowi dóbr Pokrzywnica, „do osiągnięcia pożyczki w wy-

[66] APŁ: Akta not. Boguńskiego, Nr 177 z roku 1845.

[67] Obligi spełniały wówczas rolę wekslów.

[68] APŁ: Akta not. Płacheckiego z lat 1869—1890, Grabowskiego z lat 1887—1890, Kamockiego z lat 1875—1890 i innych.

[69] Sporo takich plenipotencji udzielała warszawska firma chemiczna Kirschan et Kijewski.

sokości 550 000 rs., tudzież do zawarcia kontraktu o komis lub sprzedaż cukru"[70].

Wyjątkowe upoważnienia pochodzą od osadników i włościan Królestwa Polskiego. W pewnych wypadkach stanowią one ciekawy materiał ilustrujący problemy walki klasowej. Tak np. w 1847 roku 29 osadników czynszowych wsi Czerchów okręgu zgierskiego udziela pełnomocnictwa właścicielowi osady czynszowej we wsi sąsiedniej do podjęcia w ich imieniu czy to w drodze administracyjnej, czy też sądowej, kroków w celu zmuszenia teraźniejszego dziedzica do przestrzegania warunków kontraktu czynszowego[71]. W roku 1823 osadnicy wsi Żabiczek, pow. zgierskiego, upoważniają jednego z mieszkańców tej wsi do prowadzenia pertraktacji z dziedzicem w celu wypełnienia koniecznych formalności związanych z uzyskaniem prawa własności[72].

Umowy dzierżawne. W aktach dzierżaw występuje problematyka podobna, jak przy inwentarzach, ale często spotyka się również materiały nieco innego typu. Wszystkie umowy dzierżawne dochodów konsumpcyjnych były zawierane przed notariuszami. Najczęściej dzierżawcami byli kupcy żydowscy, którzy dzierżawili również domy, dobra ziemskie, często mniejsze zakłady produkcyjne a także zakłady hutnicze. Stadnicki, dziedzic państwa Falków, w skład którego wchodziły i Starachowice wraz z fabrykami żelaznymi, wypuścił w dzierżawę te dobra Marcelemu Królikiewiczowi. Roczna wysokość czynszu dzierżawnego stanowiła 42 000 złp. Akt stwierdza, że górnicy rekrutowali się z chłopów okolicznych wsi[73]. Dziedziczka dóbr Przysuchy Amelia Dembińska wypuściła w 6-letnią dzierżawę swoje dobra wraz ze znajdującymi się w nich fabrykami żelaznymi[74]. W roku 1874 przed notariuszem okręgu zgierskiego Hałaczkiewiczem zawarto umowę dzierżawną między właścicielem dóbr Rudunki i Zegrzany Wilhelmem Fryderykiem baronem Zachertem i Felicjanem Kurnatowskim, w której Zachert wydzierżawiał dobra wraz z propinacją i młynem na Krzywiu oraz młockarnią i sieczkarnią na Rudunkach[75].

Czasem dzierżawcami byli tkacze, np. w przypadku wydzierżawienia foluszu od dziedzica dóbr Bilewa przez grupę 16 sukienników zduńsko-wolskich[76]. Jest to niezwykle ciekawy dokument ze względu na podjętą przez sukienników próbę uniezależnienia się od folusza dominialnego.

---

[70] APŁ: Akta not. Jaworskiego, Nr 211 z roku 1865.
[71] APŁ: Akta not. Boguńskiego, Nr 119 z roku 1847.
[72] APŁ: Akta not. Stokowskiego, Nr 361 z roku 1823.
[73] ASP Radom: Akta not. Nalepińskiego, Nr 606 z roku 1838.
[74] ASP Radom: Akta not. Nalepińskiego, Nr 301 z roku 1821.
[75] APŁ: Akta not. Hałaczkiewicza, Nr 643 z roku 1874.
[76] PAP Sieradz: Akta not. Szczawińskiego, Nr 455 z roku 1829.

Podobną umowę dzierżawną z dziedziczką dóbr Jarzębnik Rozalią Witkowską zawarł cech sukienników z Kalisza[77].

Akta notarialne, ze względu na ich ogromną ilość i układ chronologiczny, a nie rzeczowy, oraz ze względu na fakt, że w jednym tomie znajdujemy materiały tyczące się różnych zagadnień i różnych osób, nie należą do materiałów łatwych do wykorzystania. Toteż najpilniejszym zadaniem archiwów, w których znajdują się akta notarialne, jest sporządzenie skorowidzów dla tych zespołów, które tego rodzaju pomocy archiwalnych nie posiadają.

---

[77] ASP Kalisz: Akta not. Główczewskiego, Nr 2617 z roku 1827.

JÓZEF STOJANOWSKI
Warszawa

KARTA Z DZIEJÓW ARCHIWUM AKT NOWYCH W WARSZAWIE W OKRESIE OKUPACJI, W LATACH 1939—1944

Straty poniesione przez nas w archiwach i bibliotekach, szczególnie warszawskich, w okresie okupacji niemieckiej w latach 1939—1945 zostały już w sposób możliwie dokładny opracowane i zarejestrowane[1]. Sądzę jednak, że za mało uwagi w tych opracowaniach poświęcono organowi, który w okresie pięciu lat okupacji polskimi archiwami zarządzał, dysponował, przemieszczał je, dzielił, brakował i wywoził. Organem tym był okupacyjny zarząd archiwalny. Sporo wiadomości o organizacji tego zarządu i jego działalności dał w roku 1948 Witold Suchodolski. Autor ten stwierdził trafnie, iż o istotnej postawie Niemców wobec archiwów polskich stanowią nie straty wojenne, dokonane przez wojska niemieckie niszczące w sposób wyjątkowo brutalny polskie mienie kulturalne w toku operacji wojennych, lecz że postawa ta wyraziła się w całej pełni w ciągu całego okresu okupacyjnego i mimo pozorów sto-

[1] Witold Suchodolski, *Straty archiwów warszawskich w czasie wojny i okupacji*, „Kwartalnik Historyczny", Rocz. 53, Kraków 1946, s. 700—714; Tenże, *Archiwa polskie w obliczu strat poniesionych podczas wojny*, „Przegląd Biblioteczny", Rocz. XV, zesz. 1—2, Kraków 1947, s. 1—11; Tenże, *Archiwa wobec dzisiejszej problematyki badań historycznych*, „Archeion" T. XVII, Warszawa 1948, s. 20—22; Tenże, *Archiwa polskie za okupacji (1939—1945)*, „Archeion" T. XVII, Warszawa 1948, s. 54—83.

Kazimierz Kaczmarczyk, *Archiwum Państwowe w Poznaniu w czasie okupacji niemieckiej*, „Archeion" T. XVII, Warszawa 1948, s. 84—100; Tenże, *Straty archiwalne na terenie Poznania w latach 1939—1945*, „Archeion" T. XXVII, Warszawa 1957, s. 65—93.

Marian Friedberg, *Archiwa i Biblioteki Krakowskie, Kraków pod rządami wroga 1939—1945*, „Biblioteka Krakowska" Nr 104, Kraków 1946, s. 94—120.

Michał Antonow, *Uwagi o losach archiwów górnośląskich w związku z ostatnią wojną*. Instytut Śląski. Komunikat, nr 44.

W „Rocznikach dziejów społecznych i gospodarczych" T. VIII, rok 1939/46, zesz. 2, w artykule pt. *Archiwa i inne zbiory rękopisów odnoszących się do dziejów społecznych i gospodarczych* znajdują się krótkie wiadomości dotyczące archiwów *w Warszawie* — pióra A. Rybarskiego, *w Krakowie* — *A. Kamińskiego*, *w Poznaniu* — I. R., *w Toruniu* — H. Piskorskiej, *w Lublinie* —

sunku kulturalniejszego nie różniła się od celów i metod postępowania Niemiec na innych odcinkach życia polskiego[2].

Wydobyć tedy na światło dzienne tę postawę okupacyjnej administracji archiwalnej wobec archiwów i registratur polskich w ciągu całego okresu okupacyjnego, przedstawić ją szczegółowo we wszystkich przejawach i skutkach jej działalności winno być zadaniem archiwistów polskich. Nie jest to zadanie łatwe. Utrudnia je brak źródeł. Pod tym względem stan z roku 1948, w którym ukazał się artykuł dyr. Suchodolskiego, nie zmienił się. W dalszym ciągu nie są nam dostępne tak ważne i podstawowe źródła jak registratura b. zarządu archiwalnego w Generalnej Guberni, wywieziona z Krakowa w głąb Rzeszy. Niedostępne jest także drugie ważne źródło, mianowicie registratura b. Generalnego Dyrektora Archiwów Pruskich w Berlinie z okresu okupacji hitlerowskiej w Polsce. Registratury poszczególnych urzędów archiwalnych przy szefach b. dystryktów w Generalnej Guberni zostały bądź zniszczone, bądź wywiezione[3], zaś registratury poszczególnych archiwów państwowych z okresu okupacji — zwłaszcza zaś warszawskich — uległy spaleniu[4].

Pewne wiadomości dotyczące działalności okupacyjnego zarządu archiwalnego powiny się znajdować w archiwach niemieckich takich, jak w b. Państwowym Archiwum Tajnym w Berlinie-Dahlem, Archiwum Państwowym w Magdeburgu, Archiwum Głównym Krajowym w Dreźnie, w archiwach wiedeńskich, zwłaszcza w Haus-Hof-und Staatsarchiv, oraz Heeresarchiv, w obecnych archiwach radzieckich we Lwowie i Kalinin-

---

L. Białkowskiego, *w Gdańsku* — M. Dragana, *w Woj. Śląsko-Dąbrowskim* — Szymiczka. W t. IX tegoż wydawnictwa zob. artykuł o *Stratach Archiwum Prymasowskiego Archidiecezji Warszawskiej* — pióra W. K.

Adam Stebelski, *Czego Archiwa polskie żądają od Niemiec i Austrii?* „Przegląd Historyczny" T. XXXVI, Warszawa 1946, s. 26—41; Tenże, *Przegląd powojennych publikacji dotyczących archiwów (1945—1947)*, „Archeion" T. XVII, Warszawa 1948, s. 164—178; Tenże, *Archiwa Warszawskie po wojnie*, „Przegląd Historyczny" T. XXXVII, Warszawa 1948, s. 357—373.

Antoni Rybarski, *Działalność archiwów państwowych w latach 1945—1947*, „Archeion" T. XVIII, Warszawa 1948, s. 220, 227, 228, 235, 237, 239, 241, 249, 235.

Straty archiwów i bibliotek warszawskich opracowane są szczegółowo w wydawnictwie Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych pt. *Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych. T. I — Archiwum Główne Akt Dawnych*, Warszawa 1957, T. II — Archiwa Porozbiorowe *i Najnowsze*, Warszawa 1956, *T. III — Biblioteki warszawskie*, Warszawa 1955.

[2] W. Suchodolski, *Archiwa polskie za okupacji (1939—1945)*, op. cit., s. 55—56.

[3] Zachowała się część registratury b. Urzędu Archiwalnego przy szefie dystryktu warszawskiego, przechowywana w Archiwum Akt Nowych w Warszawie.

[4] Zachował się fragment registratury Archiwum Akt Nowych.

gradzie (dawnym Królewcu), nawet w aktach referatu archiwalnego b. niemieckiego Protektoratu Czech i Moraw w Pradze, a także w archiwach państwowych czechosłowackich w Libercu i w Opawie. Wchodziłyby tu również w rachubę zbiory różnych niemieckich uniwersytetów, instytutów, towarzystw naukowych oraz b. władz niemieckich z okresu hitlerowskiego, zwłaszcza b. Ministerstwa Propagandy i b. Urzędu Spraw Zagranicznych, w szczególności zaś jego Archiwum Politycznego.

Do poznania działalności niemieckich władz archiwalnych w okresie okupacji mogą przyczynić się w dużym stopniu wszelkie przyczynkowe opracowania w tym zakresie oparte chociażby na fragmentarycznych materiałach. Wreszcie bardzo cennymi byłyby wszelkie wspomnienia tych archiwistów i przygodnych pracowników, którzy byli zatrudnieni w archiwach w okresie okupacji i byli świadkami gospodarki okupanta oraz wysiłku personelu polskiego zmierzającego do ratowania archiwaliów.

W artykule niniejszym — opierając się na dostępnych źródłach oraz na osobistych wspomnieniach — pragnę nakreślić stosunek okupacyjnych władz archiwalnych do Archiwum Akt Nowych, które przez długi okres czasu było przedmiotem żywej wymiany zdań archiwistów niemieckich, ścierających się poglądów i teorii — często sprzecznych z podstawowymi zasadami archiwalnymi.

Organizacja okupacyjnego zarządu archiwalnego w Generalnej Guberni zaczęła funkcjonować w niekompletnej jeszcze budowie w październiku 1939 roku, zmontowana została w połowie roku 1940, a wykończona w połowie 1941 roku. Organami jej były:

a) Dyrekcja Archiwów w Krakowie, na której czele stał dr Erich Randt, dyrektor ówczesnego pruskiego Archiwum państwowego we Wrocławiu, poprzednio dyrektor takiegoż Archiwum w Szczecinie. Dyrekcja archiwów podlegała początkowo, jako wydział dla spraw archiwalnych, Głównemu Wydziałowi Spraw Wewnętrznych rządu Generalnej Guberni, później zaś Sekretarzowi Stanu jako szefowi tego rządu.

b) Urzędy Archiwalne przy szefach dystryktów. Początkowo Urzędy Archiwalne były tylko w dystrykcie warszawskim, lubelskim i radomskim. Po przyłączeniu w sierpniu 1941 roku do Generalnej Guberni dystryktu galicyjskiego (Distrikt Galizien) utworzono we Lwowie Urząd Archiwalny dla tego dystryktu.

Zadania Urzędu Archiwalnego dla dystryktu krakowskiego spełniała Dyrekcja Archiwów. Urzędom Archiwalnym podlegały archiwa państwowe, których kierownictwo pozostawało przeważnie w rękach dotychczasowych kierowników Polaków, występujących jedynie w tym charakterze wewnątrz archiwum, gdyż właściwym kierownikiem archiwum

występującym wobec władz niemieckich był kierownik danego Urzędu Archiwalnego. Stan taki istniał w Warszawie w ciągu całego okresu okupacyjnego. Personel archiwalny naukowy niemiecki zmieniał się. Jedynie dr Randt pozostał na stanowisku dyrektora archiwów w Generalnej Guberni do końca okupacji, od początku zjawienia się w pierwszych dniach października 1939 roku w charakterze pełnomocnika delegowanego przez ministra spraw wewnętrznych Rzeszy do przejęcia władzy nad wszystkimi archiwami w Generalnej Guberni. W Warszawie kierownikiem Urzędu Archiwalnego był początkowo dr Weise, kierownik Oddziału w Państwowym Archiwum Tajnym w Berlinie, poważny i doświadczony archiwista. Po przeniesieniu go na stanowisko kierownika Archiwum państwowego w Poznaniu, przemianowanego na Archiwum Rzeszy (Reichsarchiv), Urząd Archiwalny w Warszawie prowadził dr Eilers z Archiwum Głównego w Dreźnie przy udziale dra Buttkusa. Po powołaniu dr Eilersa do służby wojskowej frontowej, gdy dr Buttkus jako ranny opuścił swe stanowisko w Urzędzie Archiwalnym w Warszawie, kierownikiem Urzędu został dr Branig z Archiwum państwowego w Szczecinie. Po jego odwołaniu w listopadzie roku 1944 ewakuacją archiwów z Warszawy kierował dr Fitz. W Lublinie kierownikiem Urzędu Archiwalnego (utworzonego w lutym 1940 roku) był dr Seeberg-Elverfeld, a Urzędu Archiwalnego w Radomiu (zorganizowanego w lipcu 1940 roku) był przez pewien czas dr Branig[5].

Objęcie zarządu archiwów państwowych w Warszawie zainaugurował dr Randt bardzo charakterystycznym wystąpieniem. Zebrawszy pracowników Wydziału Archiwów Państwowych przy ul. Długiej 13 w początkach października 1939 roku zagroził im odpowiedzialnością „kryminalną" za jakąkolwiek zmianę w dotychczasowym stanie archiwów. Randt „obejrzał" wówczas inne archiwa warszawskie, ale do Archiwum Akt Nowych nie przyszedł. Tu bowiem gospodarował już przedstawiciel Archiwum Wojskowego (Heeresarchiv) w Poczdamie, pułkownik v. Waldenfels, opieczętowawszy magazyn archiwalny w pierwszych dniach października 1939 r. Wnet zorganizował on przygotowanie akt do zabrania i w ciągu października i listopada wywiózł 96 wojskowych ciężarowych samochodów naładowanych aktami. Były to akta władz centralnych i partykularnych z okresu okupacji niemieckiej i austriackiej w latach 1914—1918, tj. b. niemieckiej Generalnej Guberni w Warszawie i b. austriackiej Wojskowej Generalnej Guberni w Lublinie[6]. Akta te wywie-

[5] W sprawie personelu niemieckiego zatrudnionego w Generalnej Guberni patrz „Mitteilungsblatt der Preussischen Archivverwaltung" 1940, N. 2, 3 i 5.

[6] Józef Stojanowski, *Archiwum Akt Nowych w Warszawie*, Straty archiwów i bibliotek warszawskich w zakresie rękopiśmiennych źródeł historycznych, T. II, Warszawa 1956, s. 238.

ziono do Archiwum Wojskowego w Poczdamie (Heeresarchiv). Ilościowo stan zabranych akt wynosił 11 500 paczek akt, 800 tomów ksiąg kancelaryjnych oraz dodatkowo wywiezionych 50 skrzyń akt[7].

O te akta wynikł spór już w Warszawie pomiędzy archiwalną władzą wojskową i cywilnym zarządem archiwalnym. O akta te bowiem wystąpił wobec archiwistów wojskowych Weise, dowodząc, że sprawy archiwalne na obszarze Warszawy należą do jego kompetencji. Spór ten przeniósł się następnie na teren naczelnych władz archiwalnych w Berlinie. Władze bowiem archiwalne cywilne wysunęły pretensje do akt tych z uwagi na ich charakter jako akt władz administracyjnych cywilnych. Władze archiwalne wojskowe okazały się jednak silniejsze. Szef Archiwum Wojskowego generał v. Rabenau w piśmie do generalnego dyrektora archiwów państwowych dr Zipfla, powołując się na porozumienie z roku 1937, według którego akta okupacyjne z lat 1914—1918 miały być skomasowane w Archiwum Wojskowym, odmówił wydania tych akt i oświadczył, że gotów jest zrezygnować z akt okupacyjnych Wydziału IV Szefa Administracji Generalnej Guberni Warszawskiej z lat 1914—1918.

Wspomniane przez generała v. Rabenau akta zostały odnalezione w Archiwum Akt Nowych znacznie później w toku porządkowania akt Departamentu Wyznań Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i dotyczyły wyłącznie spraw żydowskich[8]. Liczyły one 186 teczek. Zabrał je Urząd Archiwalny i wysłał do Rzeszy. Akta okupacyjne wywiezione w roku 1939 zostały w Poczdamie podzielone. Akta okupacji austriackiej przekazane zostały Archiwum Wojskowemu w Wiedniu[9], akta zaś okupacji niemieckiej pozostały nadal w Rzeszy[10]. W czasie zabierania „manu militari" akt okupacyjnych z lat 1914—1918 w jesieni 1939 roku zjawił się w Archiwum Akt Nowych wspomniany wyżej gen. v. Rabenau i stwierdziwszy, że w Archiwum znajdują się akta centralnych władz austriackich z lat 1848—1918, polecił zabrać je również wraz z omawianymi aktami okupacyjnymi. Kierownik Urzędu Archiwalnego w Warszawie dr Weise oparł się skutecznie temu zamiarowi i do ich zabrania nie dopuścił. Niedługo jednak pozostawały one już w Archiwum Akt Nowych.

---

[7] Dr Randt, *Aufbau und Aufgaben der deutschen Archivverwaltung im Generalgouvernement*, „Mitteilungsblatt der Preussischen Archivverwaltung" Nr 8 z roku 1941, (Jest to referat dr Randta wygłoszony na zjeździe dyrektorów archiwów pruskich, odbytym w Marburgu w dniach 3 i 4 października 1941 roku).

[8] Archiwum Akt Nowych (w dalszym ciągu w skrócie AAN): Akta niemieckiego Urzędu Archiwalnego „Archivamt" N. 25, k. 209; Por. J. Stojanowski, *Archiwum Akt Nowych*, Straty... T. II, s. 276.

[9] Zostały już rewindykowane od Austrii w stanie zdekompletowanym.

[10] Akta te prawdopodobnie spłonęły w 1945 roku. (red.)

O zwrot tych akt wystąpił już w połowie listopada 1939 roku dyrektor Haus-Hof-und Staatsarchiv w Wiedniu prof. Bittner, zwracając się z odpowiednim wnioskiem do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy w Berlinie, po czym w piśmie z dnia 8 marca 1940 roku do dra Randta w Krakowie informował go, dokąd należy kierować wspomniane akta wiedeńskie. Załadowane w Warszawie wraz z aktami b. Austriackiego Konsulatu Generalnego w Warszawie (liczącymi 286 paczek) zostały one odesłane w 3 wagonach dnia 28 marca 1940 roku do Wiednia pod adresem: Reichsarchiv Wien, Abteilung Staatsarchiv des Innern und der Justiz, Wien I. Wallnerstr. 6 [11]. Oprócz akt wyżej wymienionych wywieziono z Archiwum Akt Nowych znaczne ilości akt proweniencji polskiej[12].

Niemniej dotkliwą formą dewastowania archiwów polskich był tzw. podział akt ((Aktenauseinandersetzung), zarządzony i wykonywany przez władze okupacyjne w następstwie podziału polskich terytoriów. Po zajęciu obszarów polskich przez wojska niemieckie Hitler, jak wiadomo, część tych obszarów wcielił do Rzeszy, a z części utworzył „Generalną Gubernię dla zajętych obszarów polskich", na czele której postawił jako generalnego gubernatora ministra Rzeszy Hansa Franka. Generalna Gubernia nie tworzyła oddzielnego organizmu państwowego, posiadała jedynie odrębną administrację, a wchodziła w skład Rzeszy jako jej kraj przyboczny („Nebenland")[13]. W ten sposób utworzoną granicę pomiędzy Rzeszą a Generalną Gubernią władze okupacyjne uznały za podstawę do podziału archiwów, stosowanego przy zmianach terytorialnych międzynarodowych.

Według zarządzenia kierownika Urzędu Archiwalnego w Warszawie podział akt w Archiwum Akt Nowych miał objąć zarówno akta władz lokalnych, jak i centralnych. Nasze zastrzeżenia przeciw postępowaniu sprzecznemu z prawem międzynarodowym nie odnosiły skutku. Nie dały również rezultatu nasze żądania ustalenia jakiejś jednej zasady podziałowej. Władze bowiem okupacyjne zarządziwszy podział akt nie sprecyzowały zasady podziałowej. Na jednej z konferencji w tej sprawie dr

---

[11] AAN: Archivamt N. 39 — Rückführung von Archivalien. Ostmarkische Archive, k. 3—4, 11—13, 33—36, 46—51.

[12] J. Stojanowski, op. cit., s. 279—280.

[13] Por. Stanisław Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka*, Warszawa 1956, s. 27—30. Oprócz powyższego dzieła w sprawie utworzenia Generalnej Guberni, jej organizacji i jej działalności, patrz Albert Weh, *Das Recht des Generalgouvernements. Dritte völlig neu bearbeitete Auflage*, Kraków 1941; Tenże, *Die rechtlichen Grundlagen des Generalgouvernements* (w dziele zbiorowym: Das Generalgouvernement seine Verwaltung und seine Wirtschaft. Sammlung von Vorträgen der ersten wissenschaftlichen Vortragsreihe der Verwaltungs-Akademie des Generalgouvernements. Herausgegeben von Staatssekretär Dr Josef Bühler, Leiter der Verwaltungs-Akademie, Kraków 1943, s. 59—74).

Randt oświadczył, że zasadę podziału archiwaliów będzie można opracować na podstawie doświadczeń uzyskanych w toku prac przygotowawczych do podziału. Tymczasem realizował on już plan, zawarty w instrukcji, z jaką przyjechał do Polski.

Instrukcja ta nakazywała mu:

1. objąć w zarząd wszelkie archiwa państwowe, miejskie, prywatne i kościelne i zabezpieczyć je dla interesów niemieckich;

2. przeszukać wszystkie archiwa i zabrać archiwalia, które uzna za pochodzące z Niemiec i przewieźć je do Rzeszy;

3. przeprowadzić poszukiwania we wszelkich zbiorach polskich w celu wydobycia materiałów, które by można wyzyskać do potwierdzania różnych pretensji Niemiec do Polski oraz takich materiałów, które by mogły posłużyć do wykazania niemieckości w Polsce i wpływów niemieckich na Polskę[14].

Dostęp do akt w archiwach był dla badaczy polskich wzbroniony[15].

Już w połowie roku 1940 złożył Randt władzom przełożonym obszerne sprawozdanie ze swej działalności. Zawierało ono wiele wiadomości dotyczących losów archiwów polskich. Randt przedstawia akcję zabezpieczenia zdewastowanych archiwaliów i registratur, wymienia prace wykonywane w poszczególnych archiwach, informuje, jakie archiwalia wywiózł w porozumieniu z Centralą wywozu rozproszonych akt (Zentralstelle für die Rückführung verschleppten Schriftgutes) z Generalnej Guberni do Berlina, Wiednia i Katowic. Z władz berlińskich, które otrzymały akta, wymienia na pierwszym miejscu Urząd Spraw Zagranicznych w Berlinie oraz Urząd Propagandy Rzeszy. Obok tego materiału, przesłanego do Urzędu Spraw Zagranicznych, wymienia Randt obszerne wykazy akt, które wspomniany Urząd miał wysunąć jako obiekt wymienny w przyszłych rokowaniach ze Związkiem Radzieckim. Jako obsłużone przez zarząd archiwalny wymienił Randt: szereg zakładów naukowych, instytutów badawczych, archiwów państwowych, towarzystw naukowych itp., podkreślił żywy udział w akcjach propagandowych, w szczególności

---

[14] Dr Randt, *Aufbau und Aufgaben der deutschen Archivverwaltung im Generalgouvernement*, „Mitteilungsblatt der Preussischen Archivverwaltung" N. 8 z roku 1941.

[15] W Archiwum Akt Nowych przez cały okres okupacji były jednak potajemnie prowadzone badania naukowe z zakresu szkolnictwa przez pracowników Ministerstwa W.R. i O.P. i udostępniano akta dyrektorowi Gimnazjum im. Reytana w Warszawie, dotyczące uczniów tej szkoły, oraz wydawano z biblioteki wspomnianego Ministerstwa wszelkie podręczniki do tajnego nauczania. Tak samo było w Archiwum Potockich z Jabłonny, przewiezionego w roku 1940 do Archiwum Skarbowego na Podwalu.

w Rzeszy i Generalnej Guberni. Jako jedno z ważnych osiągnięć wymienił zorganizowanie na szeroką skalę opracowania takich tematów, jak zbiór dokumentów prawa magdeburskiego, stosunki handlowe miast niemieckich z miastami polskimi, kolonizacja niemiecka w Polsce w wiekach średnich i nowożytnych, dalsze wędrówki Niemców z Polski, poszukiwania i prace statystyczne itd.[16]

W maju 1940 roku zjawił się w Generalnej Guberni generalny dyrektor archiwów pruskich w Berlinie dr Zipfel. Dokonał on wizytacji urzędów archiwalnych i archiwów państwowych polskich w Warszawie, Lublinie i Krakowie. Tu wspólnie z archiwistami niemieckimi ustalono zasady podziału akt przechowywanych w archiwach państwowych polskich. Zasady te zostały w dniu 28 maja 1940 roku zaaprobowane przez Franka i rozesłane do urzędów archiwalnych przy dyskryktach do stosowania przy podziale archiwaliów w archiwach polskich (tzw. „Archivalische Auseinandersetzung") pomiędzy Generalną Gubernią a Rzeszą[17]. Powróciwszy do Berlina Zipfel rozesłał je w dniu 12 czerwca zainteresowanym w podziale tych archiwaliów archiwom Prus i Rzeszy z wezwaniem do zgłaszania żądań akt z archiwów państwowych w Generalnej Guberni.

Tekst tego dokumentu z dnia 28 maja 1940 roku ujęto w 5 następujących punktów:

1) Wszystkie zasoby archiwalne, które powstały na obszarach polskich wcielonych do Rzeszy przechodzą do archiwów Rzeszy. Przy podziale akt władz, których terytorialny obszar właściwości został przecięty przez nową granicę, obowiązuje zasada, iż w swym stanie zwartym mają pozostać w miejscu siedziby dawnej władzy.

2) Rzesza powinna w jak najkrótszym czasie otrzymać te archiwalia, których potrzebuje do rozbudowy administracji i działalności na nowych obszarach oraz do utrzymywania niemieckich „tradycji historycznych", jakie zamierza na tych terenach kultywować. Z tego względu należy objąć podziałem także te archiwalia, które nie powstały na terenach przyłączonych do Rzeszy, a tylko się do nich odnoszą.

Pod kierunkiem niemieckich archiwistów winny być wydzielone dla Rzeszy w archiwach państwowych polskich te zespoły, których zażądają zainteresowane archiwa niemieckie.

---

[16] *Tätigkeitsbericht der Archivverwaltung des Generalgouvernements* (17 XI 1939 — 1 VII 1940), „Mitteilungsblatt der Preussischen Archivverwaltung" N. 6 z roku 1940. O znikomych wynikach tych planów por. W. Suchodolski, *Archiwa polskie za okupacji*, op. cit., s. 73—74.

[17] AAN: Archivamt N. 23 — Rückführung von Archivalien. Allgemeines, k. 1—2.

3) Przy wyłączaniu tego materiału należy zwracać szczególną uwagę na archiwalia, które zawierają źródła do historii niemczyzny na omawianych obszarach. Należy zabrać do archiwów niemieckich w Rzeszy również te materiały, które dotyczą nie tylko Niemców znajdujących się na obszarach przyłączonych do Rzeszy, ale wszystkich Niemców w ogóle gdziekolwiek by się znajdowali.

4) Postępowanie podziałowe winno być przeprowadzone między zainteresowanymi archiwami Rzeszy a archiwistami niemieckimi Generalnej Guberni. Archiwa Rzeszy winny zgłosić swe żądania niemieckiemu Zarządowi Archiwalnemu w Generalnej Guberni.

5) Na wywóz akt do Rzeszy potrzebna jest zgoda Generalnego Gubernatora.

Jak z powyższego wynika, nie ograniczono się tu jedynie do zasady proweniencji z tym, że o miejscu dalszego przechowywania akt decyduje siedziba władzy, która akta wyprodukowała, lecz przyjęto również zasadę przynależności terytorialnej akt oraz zasadę interesu niemieckiego. W konsekwencji zasada ta pozwalała na zabieranie z archiwów polskich wszystkich materiałów, o których archiwista niemiecki zadecyduje, iż posiadają one znaczenie dla interesów niemieckich nie tylko na obszarze przyłączonym do Rzeszy, ale całej Rzeszy.

O losach tedy archiwów polskich momentem decydującym stała się nie żadna zasada archiwalna, ale interes niemiecki najszerzej pojęty i potraktowany — w rzeczywistości zaś najzwyklejsza samowola okupanta, oparta na przemocy.

Zasady podziału akt nakazywały spieszne wykonanie prac podziałowych przez archiwistów niemieckich. Z uwagi na ogromne ilości materiałów archiwalnych i na nieznaczną liczbę archiwistów niemieckich zatrudnionych w Warszawskim Urzędzie Archiwalnym delegowano do archiwów warszawskich i przydzielono do tych prac archiwistów spoza Generalnej Guberni. Do Warszawy delegowani zostali dr Böhm z Archiwum Państwowego w Poznaniu oraz dr Fonstreuter z Archiwum Państwowego w Królewcu. Pierwszy miał w warszawskich archiwach państwowych oraz w zbiorach prywatnych przygotować do wydzielenia archiwalia dla archiwów w Poznaniu, Wrocławiu i Katowicach, drugi — dla archiwów w Królewcu, Gdańsku i Bydgoszczy[18].

Dr Böhm w sprawozdaniu z dnia 15 listopada 1940 roku ze swych czynności w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie oświadczył, iż w pracach nad podziałem akt partykularnych stosował zasadę proweniencji, przyznał się jednak równocześnie, że w niektórych innych

[18] AAN: Archivamt. N. 23, k. 10.

zespołach, jak Archiwum Skarbu Koronnego lub przy dokumentach poszedł dalej, niż ona pozwalała[19].

Böhm miał swoją akcją objąć również Archiwum Akt Nowych. Delegowanie go do prac w tym Archiwum wynikło widocznie z braku orientacji władzy delegującej go w stanie zespołów w tym Archiwum. Archiwum było zasadniczo w trakcie gromadzenia registratur władz warszawskich, registratur zdziesiątkowanych, przedstawiających zmieszaną masę akt, które należało dopiero uporządkować i przynajmniej w sposób prowizoryczny zewidencjonować. Dawne zespoły Archiwum uporządkowane i spisane mogły zainteresować Böhma w nieznacznym stopniu, gdyż uporządkowanych i spisanych akt władz centralnych, które głównie dla niego wchodziły w rachubę, było niewiele, a ponadto były one niekompletne, gdyż władze centralne przekazywały Archiwum Akt Nowych przed wojną tylko część akt niepotrzebnych do bieżącego urzędowania.

Böhm więc w Archiwum Akt Nowych żadnych prac nad przygotowaniem podziału archiwaliów nie prowadził[20]. Dr Forstreuter był w Archiwum Akt Nowych kilka razy w celu zorientowania się w zespołach. Interesowały go zarówno akta władz centralnych, jak też instancji niższych, a to ze względu na włączenie do Rzeszy dużej połaci ziemi polskiej, na której utworzono nową władzę administracyjną niemiecką, tzw. rejencję w Ciechanowie, wchodzącą w skład prowincji Prus Wschodnich. Osobistych poszukiwań w aktach Archiwum Akt Nowych Forstreuter nie prowadził.

Żądania wydania akt z Archiwum Akt Nowych zgłosiły wkrótce Archiwum Rzeszy w Gdańsku oraz Oddział Archiwum wrocławskiego w Katowicach przemieniony 1 kwietnia 1941 roku na samodzielne archiwum państwowe[21].

Archiwum Gdańskie wystąpiło już w lipcu 1940 roku z żądaniem wydania mu akt polskich władz centralnych oraz wszystkich innych akt dotyczących stosunków politycznych, narodowościowych, gospodarczych itp. na obszarze województwa pomorskiego i W. M. Gdańska[22].

Oddział Katowicki domagał się w grudniu 1940 roku wydania w szczególności akt Urzędu Mniejszości Narodowych[23], których zresztą w Archiwum Akt Nowych nie było.

Dla charakterystyki określania zgłaszanych żądań przez różne archiwa i instytucje niemieckie oraz dla wykazania, ile pracy i czasu musiało

---

[19] „Jedoch musste bei dem Archiv des Kronschatzes und den Urkundenbeständen über den Provenienzgrundsatz hinausgegangenwerden", tamże, k. 96.

[20] Delegacja jego zresztą nie trwała długo.

[21] AAN: Archivamt N. 23, k. 217.

[22] AAN: Archivamt N. 48, k. 4—5.

[23] AAN: Archivamt N. 48, k. 65.

archiwum nieraz poświęcić na poszukiwania, warto przytoczyć sposób określenia żądań zgłoszonych przez Archiwum Państwowe w Szczecinie wnet po wezwaniu Generalnego Dyrektora Archiwów pruskich z dnia 12 czerwca 1940 roku do zgłaszania żądań na jego ręce. Żądania szczecińskie nie były skonkretyzowane. Archiwum Państwowe w Szczecinie zawiadomiło Generalnego Dyrektora Archiwów w Berlinie, iż nie może podać ściśle tych archiwaliów, których wydania na podstawie zasad krakowskich z dnia 28 maja 1940 roku mogłoby domagać się z archiwów w Generalnej Guberni. Ponieważ z pewnych wskazówek zaczerpniętych z akt wynikało, iż — zdaniem archiwum szczecińskiego — w archiwach warszawskich winny znajdować się nie dające się bliżej określić nadania względnie potwierdzenia nadań w obwodzie nadnoteckim, przeto Archiwum Szczecińskie domagało się wydania mu tych dokumentów.

Żądania te Dyrektor Generalny przesłał do Krakowa, skąd przekazano je Warszawskiemu Urzędowi Archiwalnemu z poleceniem ich uwzględnienia w trakcie ustalania w archiwach warszawskich archiwaliów, które winny być przekazane archiwom niemieckim. Żądania te zostały, według oświadczenia dra Weisego, przez urząd wspomniany uwzględnione[24].

W Krakowie — jak wspomniano wyżej — ustalono zasady podziału archiwaliów. Podział miał nastąpić w ramach tzw. „podziału archiwalnego" („Archivalische Auseinandersetzung") pomiędzy archiwami Rzeszy i Generalnej Guberni. Natomiast nie powzięto decyzji co do registratur polskich, które pozostały we władzach i urzędach polskich w chwili wybuchu wojny.

W Warszawie aktami tymi, które ocalały z zawieruchy oblężniczej, zajął się Urząd Archiwalny, kładąc rękę na akcji prowadzonej przez potworzone komisje likwidacyjne, dokonywające podziału akt pomiędzy zainteresowane władze okupacyjne. Kierownik Urzędu Archiwalnego w Warszawie uzyskawszy od gubernatora warszawskiego dystryktu Fischera decyzję, iż jedynie Urząd Archiwalny jest właściwą instancją dla spraw związanych z aktami, objął nadzór nad prowadzoną akcją podziałową registratur warszawskich. Zasadniczo jednak ocalałe registratury polskie gromadził w Archiwum Akt Nowych, względnie pozostawiał w danym urzędzie, traktując registratury jako oddziały Archiwum Akt Nowych (tzw. Aussenstellen). Podział akt w różnych władzach i urzędach, dokonywany przez wspomniane komisje likwidacyjne pod kierunkiem i nadzorem Urzędu Archiwalnego, trwał niekiedy dość długo. Urząd ten prowadził ewidencję materiałów wydawanych z tych registratur i uważał je za akta wypożyczone, które miały kiedyś wrócić do Archiwum Akt

[24] AAN: Archivamt N. 23, k. 38, 39, 43.

Nowych. Fragment ewidencji wydanych w ten sposób akt urzędom i władzom niemieckim zachował się w sprawozdaniach wspomnianego Urzędu, przesłanych do dyrektora archiwów w Krakowie ze stycznia i z lutego 1941 roku. Ewidencją tą są objęte akta wydane z registratur polskich w okresie do 30 listopada 1940 roku[25]. Podkreślić należy, że wydano je z registratur władz i urzędów przed przewiezieniem danych zespołów do Archiwum Akt Nowych i że do tego Archiwum w okresie okupacji akta w ten sposób wydane władzom niemieckim nie wróciły. Komisje wspomniane (Aussenstellen) były czynne w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, Komunikacji, Poczt, w Pracy i Opieki Społecznej, w Komisariacie Rządu, w Warszawskim Urzędzie Wojewódzkim, w Najwyższym Trybunale Administracyjnym, w Generalnej Dyrekcji Lasów, w Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego i innych[26]. Zważywszy, że według wspomnianej ewidencji ilość wydanych akt z registratur warszawskich w okresie jednego roku wyniosła 25 400 woluminów akt, można przyjąć, że z registratur polskich przeszła do władz okupacyjnych ogromna masa akt, która rozpłynęła się wśród akt niemieckich na obszarze Generalnej Guberni, na terytorium przyłączonym do Rzeszy i w samej Rzeszy. Z biegiem czasu Warszawski Urząd Archiwalny rozwiązywał wymienione komisje likwidacyjne, a pozostałe registratury polskie przewoził do Archiwum Akt Nowych.

Wspomniany Urząd traktował akta zwożone do Archiwum Akt Nowych jako zakończone, dojrzałe do złożenia w archiwum, a więc jako archiwalia sensu stricto.

Zupełnie inny pogląd miał na akta władz polskich Generalny Dyrektor Archiwów Pruskich w Berlinie, dr Zipfel. Uważał on je za registratury bieżące (Schriftgut), a nie za zasoby archiwalne (Archivgut) i wychodząc z takiego założenia wystąpił w dniu 13 kwietnia 1940 roku do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy z wnioskiem o dokonanie podziału akt władz polskich pomiędzy zainteresowane władze niemieckie. Podziału tego miały dokonać między sobą właściwe władze niemieckie administracyjne, kierując się przy tym względami politycznymi, gospodarczymi, administracyjnymi itp. Podziałowi miały ulec akta wszystkich władz polskich, a więc tak partykularnych jak i centralnych[27]. Według projektu Zipfla akta te miały z czasem być przekazane do właściwych archiwów państwowych niemieckich. W myśl tego wniosku registratury wszystkich polskich władz i urzędów miały ulec rozbiciu i rozproszeniu w registraturach niemieckich, a z czasem w różnych archiwach niemieckich.

---

[25] AAN: Archivamt N. 48, k. 80—82, 95.
[26] AAN: Archivamt N. 23, k. 72.
[27] AAN: Archivamt N. 48, k. 1.

W związku z tym wnioskiem Randt zwrócił się do kierownika Urzędu Archiwalnego w Warszawie o sformułowanie swego poglądu na sprawę polskich registratur. To dało początek do obszernej wymiany zdań i uwag między niemieckimi władzami archiwalnymi w sprawie dalszych losów akt polskich władz centralnych, a nawet dalszego istnienia lub likwidacji samego Archiwum Akt Nowych. Weise w szeregu pism i memoriałów dowodził niezmiennie, że akta polskich władz, przede wszystkim centralnych, gromadzone w Archiwum Akt Nowych nie są aktami bieżącymi, że Archiwum Akt Nowych to nie jest nowo organizowana składnica ocalałych ze zniszczeń wojennych registratur władz centralnych, ale że jest to archiwum w ścisłym tego słowa znaczeniu, które utworzone już przed kilku laty przechowuje przekazane mu przez polskie władze akta z lat 1919—1939 i że części akt różnych władz centralnych przekazane do niego były już dawno. Między innymi także część akt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych była już w Archiwum Akt Nowych przed wojną. Akta te zostały skomasowane z tymi, które teraz zwiezione do Archiwum są przygotowywane do podziału.

W odróżnieniu od akt przejętych do Archiwum Akt Nowych, aktami bieżącymi są — twierdził Weise — akta tych urzędów, które przejęła administracja dystryktu, jak np. Urzędu Patentowego, Głównego Urzędu Miar i inne, które potrzebne są do bieżącej administracji. Akta natomiast przejęte do Archiwum Akt Nowych i znajdujące się pod zarządem Urzędu Archiwalnego winny być traktowane jako archiwalia i dzielone w ramach podziału archiwalnego (Archivalische Auseinandersetzung), tj. pomiędzy Archiwum Akt Nowych i zainteresowanymi archiwami pruskimi[28]. Chcąc zadokumentować, jak daleko posunęły się w Archiwum Akt Nowych prace nad przygotowaniem akt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do podziału, zarządził, aby z tej partii akt wspomnianego ministerstwa, które już zostały w Archiwum Akt Nowych uporządkowane, wydzielić i spisać akta dotyczące województw zachodnich.

W końcu października 1940 roku Archiwum Akt Nowych przesłało mu żądane spisy akt. Obejmowały one naturalnie tylko część akt omawianego ministerstwa, dotyczących województw zachodnich.

Wspomniane spisy obejmowały części:

1) akt ogólnych, dotyczących województw zachodnich,

2) akt szczegółowych dotyczących województwa śląskiego, poznańskiego, pomorskiego i łódzkiego.

Dnia 2 listopada 1940 roku Urząd Archiwalny przesłał przy swoim sprawozdaniu te spisy do Krakowa, do Randta, który memoriał Weisego wraz ze spisami przesłał 30 listopada 1940 roku do Berlina Zipflowi.

[28] AAN: Archivamt N. 48, k. 70—73, 80—82, 92—97.

Wywody Weisego nie przekonały Zipfla. Dał on temu wyraz w piśmie do Randta z dnia 14 stycznia 1941 roku, w którym ponownie oświadczył, iż akta polskich władz zlikwidowanych wskutek wojny nie mogą być przedmiotem podziału pomiędzy Rzeszą a Generalną Gubernią w ramach podziału archiwalnego z zastosowaniem zasad, ustalonych w Krakowie w dniu 28 maja 1940 roku, lecz winny być podzielone przez właściwe władze administracyjne bez udziału organów służby archiwalnej, nawet w takich wypadkach, gdyby akta takie były w zarządzie tej służby[29]. Przy podziale tych akt należy brać pod uwagę względy polityczne, gospodarcze, administracyjne itp. Wobec tego że dotychczas tak się nie stało, Zipfel zażądał wyjaśnienia, jakie powody zdecydowały, że z aktami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych postąpiono inaczej. Mimo tego stanowczego tonu Zipfla daje się jednak zauważyć w jego dotychczasowym stanowisku pewne wahanie, pisze bowiem do Randta, że do powzięcia ostatecznej decyzji potrzebne mu są jeszcze pewne wyjaśnienia. W tym celu zażądał odpowiedzi na następujące pytania:

1) czy nadesłane mu spisy akt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych obejmują wszystkie akta tego Ministerstwa, czy też tylko akta wybrane;

2) jaki jest stan zachowania akt tego Ministerstwa oraz czy i jakie władze w Rzeszy lub na terytorium polskim przyłączonym do Rzeszy otrzymały akta tego zespołu;

3) jakie zamiary ma Zarząd Archiwalny w Generalnej Guberni co do akt innych centralnych władz polskich.

Niezależnie od tego dr Zipfel zwrócił się do dyrektorów Archiwów w Gdańsku, Katowicach, Królewcu i Poznaniu o opinię w sprawie akt polskich centralnych i wypowiedzenie się, czy na nie reflektują.

Na powyższe pytania przesłane przez dra Randta do dra Weisego w Warszawie, ten zapowiadając, iż obszerniejsze sprawozdanie prześle w terminie późniejszym, poinformował krótko, że:

1) przesłane spisy akt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, dotyczące województw zachodnich, obejmują zarówno akta, które w roku 1939 miały jeszcze charakter bieżący, jak i te, które były już w składnicy wspomnianego Ministerstwa, nie obejmują natomiast akt tegoż Ministerstwa, które już przed wojną były w Archiwum Akt Nowych;

2) straty w aktach tego Ministerstwa są duże i wynikły tak wskutek działań wojennych jak wskutek ewakuacji, ważne akta polityczne jak np. akta Departamentu Politycznego spłonęły;

3) akta omawiane stanowią zespół archiwalny, a nie registraturę bieżącą, toteż jako archiwalia winny być podzielone w ramach podziału ar-

[29] AAN: Archivamt N. 48, k. 78—79. Była to wyraźna dezaprobata słusznego stanowiska Warszawskiego Urzędu Archiwalnego.

chiwalnego (Archivalische Auseinandersetzung), a nie przez władze administracyjne. Akt żadnych tego Ministerstwa nie wydawano, a jedynie wypożyczono;

4) po dokonaniu podziału akt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nastąpi podział akt innych ministerstw w kolejności ich znaczenia dla interesów niemieckich; metoda postępowania z aktami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych stanowić będzie wzór dla postępowania z aktami dalszych władz centralnych.

Wyjaśnienia te dowodzą, że dr Weise stał nieustępliwie na raz zajętym słusznym stanowisku, że ma się tu do czynienia z materiałem, który należy już do Archiwum, a nie registraturami bieżącymi.

Przygotowując zapowiedziany obszerniejszy memoriał w omawianej sprawie Weise zażądał od kierownika Archiwum Akt Nowych szczegółowych danych, dotyczących stanu uporządkowania akt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i przygotowania ich do podziału. W odpowiedzi z dnia 21 stycznia 1941 roku przedstawiłem stan uporządkowania tych akt zaznaczając, że całkowite ich uporządkowanie może nastąpić w jesieni 1941 roku. Co do samego podziału oświadczyłem, że winien on być podjęty po zakończeniu prac porządkowych i trwać będzie około 4 lat, względnie po pewnej wprawie od 3 do 3,5 lat[30].

Dr Weise przesyłając do Krakowa memoriał o stanie prac nad przygotowaniem omawianych akt do podziału załączył odpis sprawozdania Archiwum Akt Nowych, dodając od siebie, że we wszsytkich punktach odpowiada ono jego zapatrywaniom. Ponadto nadmienił, że praca nad podziałem omawianych akt może być wykonana w podanym przez Archiwum terminie, jeżeli zajęty nią pracownik nie będzie używany do pracy innej[31].

Dr Randt przesłał sprawozdanie dra Weisego i opinię Archiwum Akt Nowych Zipflowi do Berlina.

W tym czasie dr Zipfel zebrał już wypowiedzi kierowników Archiwów w Poznaniu, Gdańsku, Królewcu i Katowicach. Archiwum poznańskie zrezygnowało z akt polskich władz centralnych; takie samo oświadczenie nadesłało Archiwum Państwowe w Królewcu, wyrażając jedynie dezyderat, aby z akt tych wyłączyć i wywieźć do Rzeszy akta dotyczące mniejszości niemieckiej. Dyrektor Archiwum Gdańskiego podtrzymywał zgłoszone już dawniej żądania, a kierownik oddziału archiwum wrocławskiego w Katowicach Bruchmann w obszernym memoriale z dnia 17 stycznia 1941 roku zażądał wydania mu z Archiwum Akt Nowych wszyst-

[30] AAN: Archivamt N. 48, k. 56. Podając tak odległy termin, mieliśmy na celu przewleczenie podziału, licząc, że do tego czasu nastąpi koniec okupacji.

[31] AAN: Archivamt N. 48, k. 58—59.

kich akt dotyczących Śląska, ale tylko w tym wypadku, gdyby właściwe władze powzięły decyzję podziału Archiwum Akt Nowych w ogóle[32].

Niezwykłość warunku, wywodów i argumentacji Bruchmana każą bliżej zapoznać się z jego wypowiedzią. Opierając się na obserwacji w zakresie stosunków lokalnych na Górnym Śląsku Bruchmann twierdził, że akta polskie w większości wypadków były dla bieżącej administracji niemieckiej bez znaczenia tak z powodu zupełnie odmiennej administracji niemieckiej, jak i z powodu nieznajomości języka polskiego, która utrudnia względnie uniemożliwia tej administracji korzystanie z akt polskich. Ta okoliczność — twierdził Bruchmann — spowodowała, że akta te przedwcześnie dojrzały do przejęcia ich do Archiwum i dlatego w Archiwum katowickim się znalazły.

Wychodząc z takich założeń dr Bruchmann w ten sam sposób odniósł się do akt polskich władz centralnych. Uważał on, że gromadzenie ich w Archiwum Akt Nowych było rzeczowo jedynym, słusznym rozwiązaniem, innego bowiem rozwiązania właściwie nie było. Jakkolwiek — twierdził Bruchmann dalej — Państwo Polskie nie trwało długo, to przecież nie można aktom jego ministerstw odmówić znaczenia historycznego. Te momenty — pisał — decydują o tym, że akta omawiane powinny być w całości przechowywane w Archiwum Akt Nowych. Należy dołożyć starań, aby te władze, które otrzymały jakiekolwiek partie akt z tych zespołów do celów administracyjnych, względnie jakichkolwiek innych, po wyzyskaniu tych akt, zwróciły je do Archiwum Akt Nowych.

Zgromadzenie omawianych registratur polskich i zachowanie ich w Archiwum Akt Nowych i dalsze utrzymanie samego Archiwum Akt Nowych — konkludował Bruchmann — jest możliwe tylko w tym wypadku, jeżeli Archiwum to będzie obsadzone i obsługiwane tylko i wyłącznie przez personel niemiecki i to tak długo, dopóki cały ważny materiał, interesujący Rzeszę i niemieckich badaczy historycznych nie zostanie w zupełności wyzyskany — to znaczy przez wiele dziesiątków lat. Archiwum to obsadzone przez personel niemiecki mogłoby się stać trzonem przyszłego Archiwum Generalnej Guberni, które, według zdania Bruchmanna, prędzej czy później będzie musiało być utworzone[33].

Tymczasem — stwierdza dr Bruchmann — nie jest tak, jak być powinno. Archiwiści niemieccy wykonywają tylko nadzór nad Archiwum Akt Nowych, podczas gdy prace w swym Archiwum prowadzą urzędnicy narodowości polskiej. Taki stan rzeczy nie daje gwarancji, iż ważne dla

[32] AAN: Archivamt N. 48, k. 61—65. Patrz aneks, s. 92.

[33] Bruchmannowi nie było widocznie jeszcze znane rozporządzenie Generalnego Gubernatora z dnia 15 czerwca 1940 roku dotyczące przyszłego archiwum Generalnej Guberni w Krakowie. Verordnungsblatt des G. G. 1940. Teil II, N. 43.

interesów niemieckich akta zostaną należycie zabezpieczone przed ukryciem lub usunięciem przez pracowników polskich.

Jeżeli tedy — wywodził dalej Bruchmann — nie da się zabezpieczyć akt w Archiwum Akt Nowych przez obsadzenie go wyłącznie przez personel niemiecki, to akta te nie mogą w żadnym wypadku pozostać w Warszawie i musi nastąpić ich podział, nawet gdyby to było sprzeczne z zasadami archiwalnymi. Interes bowiem niemiecki polityczny i narodowy — pisał Bruchmann — jest o wiele ważniejszy aniżeli zasada archiwalna.

Konkluzją wywodów Bruchmanna była teza o konieczności podziału Archiwum Akt Nowych, a więc w rezultacie jego likwidacja. Wnioski zaś co do sposobu tej likwidacji były następujące. Najpierw winny być — zdaniem Bruchmanna — w pełni zaspokojone żądania archiwów niemieckich, w drugiej kolejności należało uwzględnić dezyderaty niemieckich władz administracyjnych. Te miały otrzymać żądane akta nie z Archiwum Akt Nowych bezpośrednio, ale z właściwych niemieckich archiwów państwowych. Archiwa te miałyby obowiązek — przejąwszy akta z Archiwum Akt Nowych — powiadomić władze administracyjne o tym, jakie akta polskie przejęły i wydać tym władzom na ich żądanie potrzebne im akta.

W ten sposób archiwa niemieckie miałyby ewidencję tych materiałów, które jako archiwalia byłyby jedynie wypożyczone władzom na czas ich potrzeby służbowej. Dla Bruchmanna bowiem — jak stwierdził — nie ulegało wątpliwości, że o „łup" ten, jak nazwał akta Archiwum Akt Nowych, rozgorzeje walka wielu władz niemieckich, co może doprowadzić do takiego wyniku, że np. akta, które należą do „Warthegau" znajdą się nagle w archiwum partii w Monachium. Po zaspokojeniu wszystkich zgłaszających się po akta w Archiwum Akt Nowych pozostanie — pisał dr Bruchmann — jakaś reszta akt, której nikt nie będzie chciał brać. Tę resztę można będzie dać do jakiegoś polskiego archiwum, jeśli w ogóle będzie zasługiwała na przechowywanie.

Dr Bruchmann nie chciał jednak być nieobecny przy ewentualnym rozgrabianiu tego „łupu" i na ten wypadek zażądał wydania z Archiwum Akt Nowych dla Archiwum w Katowicach wszystkich akt, które pod jakimkolwiek względem odnoszą się do obszaru Śląska Górnego.

W konsekwencji więc paradoksalnych wywodów Bruchmanna, w którym nad archiwistą, jakim się okazał w uwagach wstępnych swego memoriału, wziął jednak górę wierny sługa systemu hitlerowskiego, Archiwum Akt Nowych miało w ogóle zniknąć. Jak z dalszego biegu rzeczy wynika, dr Bruchmann w swych poglądach nie był odosobniony. Wywody jego w niektórych punktach odpowiadały poglądom Zipfla i nie ulega wątpliwości, że wywarły one wpływ na zmianę dotychczasowego

stanowiska Zipfla w sprawie dalszego losu zespołów przechowywanych w Archiwum Akt Nowych. Sam zresztą Zipfel to przyznał w ostatecznej swej decyzji. Nie był to zresztą wpływ jedyny. Na zmianę tę bowiem złożył się również m. in. i moment polityczny. Zwrócił na to uwagę dr Randt w piśmie swoim do dra Weisego.

Na czym tedy polegała ta zmiana polityczna, która miała ewentualnie położyć tamę dotychczasowemu wywozowi akt z archiwów polskich do Rzeszy? Szło tu o zmianę stosunku Generalnej Guberni do Rzeszy. Wiadomo, że pierwotnym planem Hitlera było utrzymanie Generalnej Guberni jako szczątkowego państwa polskiego. W bardzo krótkim jednak czasie Hitler planu tego zaniechał i w lipcu 1940 roku oświadczył Frankowi, iż z obszaru Generalnej Guberni nie odstąpi ani jednego kilometra kwadratowego. Generalna Gubernia miała pozostać przy Rzeszy na zawsze jako jej część składowa[34]. Tego rodzaju deklaracja Hitlera musiała wywołać w umysłach niemieckich pewność, że istotnie nastąpiło ostateczne ustalenie nowego ładu („Neuordnung") na okupowanych obszarach w Polsce i że Generalna Gubernia zostanie już na zawsze przy Rzeszy. Że takie deklaracje i zapewnienia Hitlera urzędnicy władz okupacyjnych przyjmowali bezkrytycznie, świadczy choćby stanowisko Randta, który w piśmie wspomnianym do Weisego pisze: „Skoro teraz już jest pewne, że Generalna Gubernia ma pozostać na stałe w niemieckiej administracji, nie ma potrzeby tak ściśle stosować zasady, iż wszystko co dla nas jest ważne, winno być zabezpieczone w Rzeszy, jak to jeszcze przed niedawnym czasem było konieczne"[35].

Obok tego momentu politycznego na decyzję Zipfla wywarły znaczny wpływ wywody Weisego, a właściwie przedstawienie stanu rzeczy przez Archiwum Akt Nowych w piśmie do Weisego z dnia 21 stycznia 1941 roku. To zresztą podkreślił sam dr Zipfel w swej decyzji ostatecznej z dnia 22 marca 1941 roku[36].

Akta władz polskich — pisał Zipfel — w szczególności władz centralnych są dopiero w toku porządkowania. Czynności te i prace podziałowe prowadzone w Archiwum Akt Nowych trwać będą 3—4 lata. Zespoły te są zdekompletowane wskutek działań wojennych oraz wskutek ewakuacji części akt. Jeżeliby się je podzieliło, to w rezultacie nastąpiłoby zupełne ich rozprószenie pomiędzy różne archiwa niemieckie, które w przyszłości otrzymałyby je od władz niemieckich jako fragmenty roz-

---

[34] Stanisław Piotrowski, *Dziennik Hansa Franka*, Warszawa 1956, s.33 i 269.

[35] AAN: Archivamt N. 48, k. 77 („Nachdem jetzt feststeht, dass das Generalgouvernement dauernd in deutscher Verwaltung verbleiben soll, braucht der Gesichtspunkt alles für uns wichtige im Reichsgebiet sicherzustellen nicht mehr so entschieden verfolgt zu werden, wie dies noch vor einiger Zeit nötig erschien").

[36] AAN: Archivamt N. 48, k. 98—99.

bitych zespołów polskich. Takie postępowanie — wywodził Zipfel — jest sprzeczne z podstawową zasadą archiwalną.

Urząd Archiwalny Warszawski — pisał dalej dr Zipfel — przekonał go, że omawiane akta polskie nie stanowią registratur bieżących, lecz są dojrzałymi aktami archiwalnymi, przeto za rozprószenie ich spadłaby odpowiedzialność na Niemiecki Zarząd Archiwalny, w wyniku zaś takiego postępowania pozostałyby z Archiwum Akt Nowych tylko rumowiska rozbitych registratur. Archiwistyka niemiecka winna, zdaniem Zipfla, postępować według jednolitych zasad. Skoro tedy centralne akta proweniencji pruskiej i austriackiej, wydane niegdyś Polakom[37], wróciły obecnie — zgodnie z zasadą ich pochodzenia — do archiwum Rzeszy, to nie można postępować inaczej z centralnymi aktami polskimi. Akta te zatem winny pozostać w całości na miejscu w Archiwum Akt Nowych.

Wypowiedziawszy tak ważki pogląd, naczelny archiwista pruski zaraz w następnym zdaniu zaprzeczył własnym słowom, gdy oświadczył, że podziela dezyderat kierownika Oddziału Archiwalnego w Katowicach oraz dyrektora Archiwum Państwowego w Królewcu, iż należy wydzielić z akt tych akta dotyczące mniejszości niemieckiej w Polsce oraz inne akta ważne dotyczące Niemców i usunąć je od dostępu do nich urzędników polskich. Można je ulokować — zdaniem Zipfla — w oddziale tajnym w Urzędzie Archiwalnym w Warszawie albo raczej przewieźć do Krakowa i przechować w tworzącym się Archiwum Generalnej Guberni. Wydzielenia tych akt winni dokonać wyłącznie archiwiści niemieccy.

W krótkim czasie nastąpiła jednak nowa zmiana poglądów Zipfla i zupełne wycofanie się ze stanowiska zajętego w sprawie niepodzielności akt władz centralnych. Stało się to na konferencji archiwistów niemieckich Generalnej Guberni odbytej w Krakowie w dniu 9 maja 1941 roku. W konferencji tej wzięli udział: dr Zipfel, dr Randt oraz kierownicy Urzędów Archiwalnych: dr Weise z Warszawy, dr Seeber-Elverfeld z Lublina, dr Branig z Radomia i dr Göring z Dyrekcji Archiwów w Krakowie, jako protokolant. W drugim punkcie protokołu tej konferencji, gdzie sprecyzowano zagadnienie podziału registratur polskich — dla potrzeb administracyjnych — pomiędzy władze niemieckie ustalono, że w sprawie podziału akt jednostek administracyjnych przeciętych granicą między Rzeszą a Generalną Gubernią nie wystarcza zasada proweniencji (przyjęta w zasadach podziału archiwalnego w Krakowie

[37] Mowa tu o aktach z okresu okupacji pruskiej w latach 1793—1807, wywiezionych z Archiwum Głównego Akt Dawnych, oraz o aktach wiedeńskich z lat 1797—1918 wywiezionych z Archiwum Akt Nowych. Jedne i drugie otrzymała Polska na zasadzie traktatów międzynarodowych. Akta te zabrały władze okupacyjne samowolnie w roku 1940. Dr Zipfel nie wspomniał o zabranych aktach okupacyjnych niemieckich i austriackich z lat 1914—1918 z Archiwum Akt Nowych.

w dniu 28 maja 1940 roku), lecz że trzeba ją uzupełnić zasadą pertynencji.

Registratury polskich władz instancji pierwszej i drugiej miały być dzielone według obu wyżej wymienionych zasad, akta zaś centralne, które w decyzji Zipfla z dnia 22 marca 1941 roku miały w całości pozostać w Archiwum Akt Nowych, uznano za podlegające podziałowi w wypadkach, kiedy mogły być użyte zastępczo w braku akt instancji niższych (Tak!). Ponadto postanowiono na tej konferencji, iż z akt centralnych polskich należy wydzielić i zabrać te akta, które dotyczą Niemiec jako całości w ogóle. Akta instancji niższych miały być podzielone jeszcze w roku 1941, natomiast postępowanie z aktami władz centralnych miało być odłożone do zakończenia ich porządkowania[38].

Tak więc Generalny Dyrektor Archiwów Państwowych w Berlinie, zajęte stanowisko w marcu — zmienił już w maju w myśl głoszonej przez Bruchmanna teorii, że gdzie idzie o interes niemiecki, tam zasada archiwalna przestaje obowiązywać.

W związku z postanowieniami konferencji krakowskiej wstrzymany został w Archiwum Akt Nowych podział akt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Większy nacisk kładł teraz kierownik Urzędu Archiwalnego na przyśpieszenie w Archiwum Akt Nowych prac przygotowawczych do podziału akt instancji niższych. Jak już podałem na innym miejscu, nie przygotowaliśmy do podziału żadnego zespołu[39].

O Archiwum Akt Nowych opierała się w ciągu okresu okupacyjnego jedna ze stron działalności zarządu archiwalnego, która miała na celu jak najpełniejsze wyeksploatowanie zbiorów archiwalnych przy pomocy udostępnienia fotokopii dokumentów w nich zawartych. Zarząd Archiwalny okupacyjny wyłączył był na razie spod podziału archiwa kościelne i zbiory prywatne. Zainteresowania nimi były bardzo duże. Przenoszono je w wielu wypadkach do archiwów państwowych, wywożono cenniejsze materiały, jak np. z Archiwum Kapitulnego w Krakowie rękopis dzieła Jana Długosza *Banderia Prutenorum*[40], szczęśliwie później odnaleziony.

---

[38] AAN: Archivamt N. 23, k. 235.

[39] Por. J. Stojanowski, *Archiwum Akt Nowych*, s. 243.

[40] M. Friedberg, *Archiwa i biblioteki krakowskie*, op. cit., s. 104. Por. *Joannis Długosii Banderia Prutenorum*, Edidit Carolus Górski, Warszawa 1958, s. 27, przyp. 56. W związku z podaną tam wiadomością o broszurze, w której nie ma wzmianki o rękopisie *Banderii*, pragnę dodać, że istnieje inna broszura wydana również przez Urząd Propagandy w Gdańsku zatytułowana: *Heimkehr der Fahnen. Bericht von der feierlichen Einholung der Fahnen des Deutschen Ritterordens von der Burg zu Krakau in die Marienburg 19 Mai 1940* (Na okładce: *Heimkehr der Fahnen*). Broszura zawiera przemówienia Franka i Forstera i kilka artykułów propagandowych. Jest ilustrowana szeregiem zdjęć fotograficznych. Jedno z nich przed-

Prowadzono w nich poszukiwania, sporządzano brakujące inwentarze, regesty dokumentów oraz spisy rękopisów[41]. Na wspomnianej konferencji archiwalnej w Krakowie odbytej dnia 9 maja 1941 roku postanowiono na wniosek Zipfla podawać do wiadomości niemieckim władzom, instytutom naukowym, archiwom państwowym itp. informacje o zawartości zbiorów polskch znajdujących się na obszarze Generalnej Guberni. Postanowiono wysyłać do Zipfla do Berlina inwentarze drukowane (jeśli w Rzeszy nie można było ich otrzymać) oraz odpisy wszystkich inwentarzy drukiem nie ogłoszonych wszelkich zbiorów polskich państwowych, prywatnych, kościelnych i miejskich. W wykonaniu tego postanowienia Randt gromadził wszelkie inwentarze i wysyłał je do Berlina. Zipfel zaś z kolei posyłał je obiegiem do archiwów i instytutów niemieckich, które mogły się interesować danym zbiorem[42].

Odpowiednia informacja zamieszczona została we wrześniu w organie zarządu archiwalnego w Berlinie[43], a Generalny Dyrektor Archiwów Pruskich wzywał do zgłoszenia żądań fotokopii interesujących archiwa niemieckie dokumentów polskich za pewną opłatą. Niektóre odpisy inwentarzy dr Zipfel wysyłał obiegiem do kilku archiwów, inne, w zależności od ich znaczenia, wysyłał do całego szeregu archiwów i instytutów niemieckich. Daje się stwierdzić, że odpisy nie drukowanych inwentarzy archiwów warszawskich, mianowicie Archiwum Głównego Akt Dawnych, Archiwum Akt Dawnych, Archiwum Akt Nowych, Archiwum Skarbowego i Archiwum Miejskiego oraz Archiwum Radziwiłłów przesyłane były obiegiem do Tajnego Archiwum Państwowego w Berlinie, do archiwów państwowych w Katowicach, Wrocławiu, Szczecinie, Królewcu, Magdeburgu, do Głównego Archiwum w Dreźnie, do Archiwów Rzeszy w Gdańsku, Poznaniu, Opawie, Libercu, do Referatu Archiwalnego Protektoratu Rzeszy dla Czech i Moraw, do Instytutu Wydawniczego w Berlinie itp. Odpisy tych inwentarzy miały być, po obiegu, zwracane do dyspozycji Zipfla.

---

stawia moment przekazywania przez Franka Forsterowi rękopisu dzieła Długosza *Banderia Prutenorum* oraz 3 mieczy.

[41] W Bibliotece Czartoryskich sporządzono już w roku 1940 nowy inwentarz dokumentów i przesłano Zipflowi kilka odpisów oraz odpis inwentarza rękopisów, dotyczących obszarów włączonych do Rzeszy. Tak samo w Archiwum Kapitulnym sporządzono spis dokumentów dotyczących obszarów. Por. Randt, *Aufbau und Aufgaben der deutschen Archivverwaltung*, op. cit. Por. W. Suchodolski, *Archiwa polskie w czasie okupacji*, op. cit., s. 72—73.

[42] Randt, *Aufbau und Aufgaben der deutschen Archivverwaltung*, op. cit. oraz WAP w Szczecinie: Akten des Staatsarchivs Stettin betr. Archivalienauseinandersetzung Reich — Generalgouvernement. II. A, N. 9 (Pismo Zipfla z dnia 18 VI 1941 A.V.R. 889).

[43] „Mitteilungsblatt der Preussischen Archivverwaltung" N. 6 z roku 1941.

W niektórych wypadkach dr Zipfel zarządzał, aby dany odpis inwentarza po obiegu pozostawał w ostatnim archiwum. Odpis inwentarza V działu Archiwum Radziwiłłów w Warszawie dr Zipfel złożył w Tajnym Archiwum Państwowym w Berlinie jako tzw. Forschungsrepertorium. Oprócz inwentarzy archiwalnych były wysyłane również inwentarze takich zbiorów, jak Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Krasińskich, Biblioteka Czartoryskich, Polska Akademia Umiejętności, Archiwum Sanguszków w Gumniskach, Archiwum klasztoru paulinów w Krakowie, Muzeum Hutten-Czapskich w Krakowie, Archiwum Miejskie i Biblioteka Miejska w Krakowie i inne[44].

W związku z tą akcją wyzyskania zbiorów polskich stało niewątpliwie podjęcie przez okupacyjny zarząd archiwalny w Krakowie wydawnictwa, którego celem było danie Niemcom informacji w ich języku o archiwach i zbiorach polskich[45].

Dla scharakteryzowania zaleceń dra Zipfla w sprawie korzystania przez instytucje niemieckie z odpisów inwentarzy polskich warto przytoczyć dwa przykłady.

W czerwcu 1941 roku Zipfel przesyłając odpis inwentarza dokumentów pergaminowych Archiwum Radziwiłłów w Warszawie do Tajnego Archiwum w Berlinie oraz do archiwów państwowych w Magdeburgu, Wrocławiu, Katowicach, Szczecinie, Gdańsku, Poznaniu i Królewcu zwrócił uwagę tych archiwów na to, iż według informacji Randta regesty tych dokumentów nie są dokładne i nie dają możności ścisłego stwierdzenia, czy dany dokument zawiera materiał źródłowy ważny dla interesów niemieckich i dlatego Zipfel zalecał, aby żądania z tego zespołu potraktować obszerniej — nie zacieśniając się tylko do zasady pertynencji i aby zwracać specjalną uwagę na nazwiska rodowe pochodzenia niemieckiego[46] oraz na dokumenty dotyczące nadawania miastom prawa niemieckiego. W analogiczny sposób zwracał Zipfel uwagę archiwów niemieckich na odpis inwentarza V działu Archiwum Radziwiłłów, zawierającego listy różnych autorów do Radziwiłłów, poczynając od 16 wieku. (Listy domów obcych)[47]. Z dwóch egzemplarzy odpisu tego inwentarza Randt zatrzymał jeden w Krakowie, drugi przesłał Zipflowi.

Zawiadamiając archiwa niemieckie o złożeniu tego odpisu w wymie-

[44] WAP w Szczecinie: Akten des Staatsarchivs Stettin. II. A, N. 9.

[45] Dr Erich Randt, *Die Archive des Generalgouvernements*, „Die Burg. Vierteljahresschrift des Instituts für Deutsche Ostarbeit", Kraków 1941, zesz. 1, s. 25—55 i zesz. 2, s. 51—91.

[46] Zipfel przytoczył jako przykład nazwisko Przebendowskiego jako dawnego Niemca Windekeim. WAP w Szczecinie: Akten des Staatsarchivs Stettin. II. A, N.9.

[47] Archiwum Radziwiłłów mieści się obecnie w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Dział V „Listy domów obcych" obejmuje 19093 pozycje bieżące, w których występują nazwiska autorów.

nionym Archiwum w Berlinie Zipfel dodał uwagę, że listy w nim podane mają duże znaczenie dla badaczy niemieckich, lecz nie zawierają dokładnych informacji. Inwentarz bowiem nie podaje narodowości autorów listów ani treści listów, ani języka, w jakim są pisane. Próbne badania — pisał Zipfel — przeprowadzone na miejscu przez archiwistów niemieckich wykazały, że wśród autorów listów znajduje się bardzo wielu niemieckich oficerów, urzędników, lekarzy, artystów, kupców, rzemieślników itd. Inwentarz ten według oświadczenia Zipfla miał być w przyszłości powielony i rozesłany do innych archiwów niemieckich.

Fotokopie dokumentów i rękopisów żądanych ze zbiorów warszawskich wykonywane były w Archiwum Akt Nowych, w którym urządzona była pracownia fotograficzna do sporządzania negatywów, pozytywów oraz zdjęć filmowych. W ten sposób szersza działalność okupacyjnego Zarządu Archiwalnego wiązała się z Archiwum Akt Nowych, które otrzymywało zlecenia od Urzędu Archiwalnego w Warszawie. Ewidencja wykonanych fotokopii, prowadzona w tym Archiwum — spłonęła. Ponieważ zamówienia na sporządzanie fotokopii ze zbiorów warszawskich zwiększały się coraz bardziej i przeszkadzały w pracach nad porządkowaniem akt, przeto — na nasz wniosek — Randt wystąpił do Zipfla z prośbą o odłożenie sporządzania fotokopii do chwili zakończenia prac nad porządkowaniem akt, które miały ulec podziałowi. Wniosek ten znalazł aprobatę Zipfla z tym, że pilne żądania winny być wykonane bez względu na prowadzone prace porządkowe w archiwach.

Pewien spadek w nasileniu zamówień nastąpił w r. 1944 z powodu braku papieru. Zipfel polecił nadsyłać żądania w dalszym ciągu na jego ręce jako dezyderaty, których realizacja nastąpić miała w okresie powojennym[48].

Rzecz jasna, że dziś istnieje obowiązek objęcia akcją rewindykacyjną również tych wszystkich inwentarzy, spisów, fotokopii dokumentów i całych rękopisów ze zbiorów polskich, dokonanych w Polsce i rozsianych po różnych archiwach niemieckich. Jest to bowiem bardzo cenny, jako jedyny w wielu wypadkach ślad po straconych na zawsze zespołach archiwalnych.

Dzieje Archiwum Akt Nowych w okresie okupacji zaznaczają się całym szeregiem wstrząsów wywołanych stosunkiem okupanta do zespołów w Archiwum tym przechowywanych i gromadzonych. Wprawdzie wisząca nad nimi początkowo groźba likwidacji została zażegnana i dalsze jego istnienie zostało zapewnione, to jednak nie uniknęło ono swego tragicznego losu. Dnia 3 listopada 1944 r. zostało podpalone przez Brennkommando i spłonęło doszczętnie. To, co zostało uratowane, stanowi zaledwie 3% całości dawnego zasobu.

[48] WAP w Szczecinie: Akten... II. A, N. 9.

Aneks * 17. Januar 1941.

ABSCHRIFT

72/41 I.

An
den Herrn Generaldirektor der Staatsarchive
Berlin

Zur Verfügung vom 14. 1. 41. Nr 846.

Die Betreung der Registraturen der ehemaligen polnischen Zentralbehörden durch deutsche Archivbeamte und ihre vorzeitige Archivierung ist zu vergleichen mit der Lage bei der zurückgelegten Registratur der ehemaligen hiesigen Wojewodschaft. Dadurch, dass die Behörden urplötzlich aufgehört haben zu bestehen und dass ihre Rechtsnachfolger zu einem sehr erheblichen Teil für die laufende Verwaltung kein Interesse an den Akten haben, sind diese vorzeitig archivreif geworden, ganz abgesehen davon, dass auch die Unkenntnis der polnischen Sprache die meisten deutschen Beamten (bes. z. B. bei den Landratsämtern) daran hindert, sich der polnischen Vorakten zu bedienen, selbst dann, wenn dies sachlich notwendig oder wenigstens nützlich wäre. Die Zusammenfassung der überkommenen Registraturen der polnischen Zentralbehörden in einem Archiv der neuen Akten entspricht der Übernahme der zurückgelegten Registratur der hiesigen Wojewodschaft in das Staatsarchiv, obwohl diese Bestände erst aus den Jahren 1922—1937 stammen und somit im Altreich sicher zum weitaus grössten Teil noch nicht an das Staatsarchiv abgegeben werden würden. Das — wie gesagt — sehr geringe Interesse der deutschen Verwaltungsbehörden an den polnischen Vorakten und die gänzlich andere Verwaltung bringen es mit sich, dass man die polnischen Akten, selbst die des Jahres 1939 nur in sehr geringem Umfang noch als kurrent ansehen kann. Die Vereinigung der Ministerialregistraturen zum Archiv der Neuen Akten ist daher sachlich sicher das einzig Richtige.

Nach meiner Kenntnis sind die Bestände der Ministerien an sich schon stark durch die Kriegsereignisse dezimiert; wenn nun alle beteiligten Stellen, nämlich die deutschen Archive, die Behörden des Generalgouvernements, das Auswärtige Amt, das Reichspropagandaministerium usw. auch ihrerseits noch ihre Ansprüche geltend machten und weitere sicherlich nicht unerhebliche Teile aus den Besänden herauslösten, dan bliebe in der Tat nur noch ein trauriger Rest an Akten übrig. Das scheint mir grundsätzlich aber nicht das Richtige zu sein und wäre auch wohl vom archivarischem Standpunkt aus kaum zu verantworten, denn mag auch der polnische Staat nur ein kurzlebiges Gebilde gewesen sein, so ist doch seinen Zentralbehörden eine gewisse Bedeutung nicht abzusprechen. Gerade aus den Akten dieses Staates wird man vielmehr einmal seine ganze innere Hohlheit und Wertlosigkeit erweisen müssen und können, eine Tatsache die — im kleinen Rahmen — auch im hiesigen Sprengel mich wesentlich andere Massstäbe an die Kassation anzulegen zwingt, als sie im Altreich richtig und notwendig sind. Aus diesem Grunde bin ich dafür, dass die Bestände des Archivs der neuen Akten geschlossen in Warschau bleiben und zwar so, dass auch diejenigen Behörden usw., die jetzt aus diesen Beständen für die Fortführung der Verwaltung oder für andere Zwecke irgendwelche Akten erhalten, ausdrücklich verpflichtet werden, die betr. Akten

* AAN. Archivamt N. 48 — Auseinandersetzung, k. 61—65

an das Archiv zurückzugeben sobald sie sie selbst nicht mehr benötigen (das soll verhindern, dass diese Akten an anderer Stelle nachher etwa vernichtet werden oder, dass sie zusammen mit Akten der betr. Behörde später an ein anderes Archiv kämen, wo sie herkunftsmässig dann in der Luft hingen).

Diese Regelung der Beibehaltung des Archivs der neuen Akten mit den gesamten Beständen der polnischen Zentralbehörden kann aber nur dann erfolgen, wenn die Garantie gegeben ist, dass dieses Archiv lediglich mit deutschen Beamten und Angestellten besetzt ist und zwar so lange bis alles wichtige, das Reich und die deutsche Geschichtsforschung interessierende Material ausgewertet ist d.h. auf mehrere Jahrzente. Es kann nicht genügen, wenn etwa nur durch das Deutsche Archivamt in Warschau eine Aufsicht geführt und das Archiv selbst durch polnische Beamte betreut wird, da dann die Gefahr einer Beseitigung für die Polen belastender, für das Deutschtum wichtiger Akten oder einzelner Vorgänge zu gross wäre; denn wenn auch die Aufsicht noch so gut wäre, wäre sie sicherlich nicht in der Lage, solche Vorkommnisse zu verhindern. Wäre aber die restlos deutsche Besetzung des Archivs gewährleistet, dann könnten auch die Akten des ehemaligen polnischen Aussenministeriums darin Aufnahme finden, die z. Z. wohl noch dem Auswärtigen Amt zur Auswertung vorliegen.

Ich könnte mir vorstellen, dass man dieses Archiv der Neuen Akten etwa den Grundstock für das Archiv des Generalgouvernements bilden lässt, das, wenn es noch nicht eingerichtet sein sollte, doch über kurz oder lang entstehen muss und stets nur mit Deutschen besetzt sein wird.

Die Benützung dieses Archivs und seiner Bestände durch die deutschen Behörden, Archive usw. wäre durch ein Verzeichnis der gesamten Bestände zu ermöglichen, das „nur für den Dienstgerbrauch" allen interessierten Stellen zu zuleiten wäre.

Ist nun aber die angeführte Voraussetzung einer Besetzung des Archivs nur mit Deutschen nicht erfüllt bezw. erfüllbar, dann können die uns interessierenden Akten, insbesondere die politisch und geschichtlich wiehtigen, aus dem vorgenannten Grunde keinesfalls in Warschau bleiben; dann muss die Aufteilung durchgeführt werden, selbst wenn das archivischen Grundsätzen widerspricht, die politischen und volklichen Belange sind dann weit wichtiger als die archivischen — und zwar dürfte es sich empfehlen, wenn zunächst die Archive mit ihren Forderungen und Wünschen berücksichtigt werden und dann erst die Verwaltungsbehörden. Es wird dabei als selbstverständlich vorausgesetzt, dass die Archive die Verwaltungsbehörden, davon unterrichten, dass sie die und die Bestände übernommen haben. Die Wünsche der Verwaltungsbehörden werden auch, wenn ich die Dinge nach den hiesigen Verhältnissen beurteilen soll, sicherlich nicht sehr umfangreich sein, denn nach meinen Erfahrungen sind nur wenige Beamte an den Vorakten aus polnischer Zeit interressiert. Ausserdem erscheint es bedenklich, diese Akten, auf denen die Archivverwaltung jetzt die Hand hat, noch einmal an andere Stellen herauszugeben, wo sie erfahrungsgemäss keineswegs pfleglich behandelt werden und infolgedessen die Gefahr des Verlustes gross ist. Bei gewissen Aktengruppen wieder werden sich mehrere Stellen um die „Beute" reissen, wie etwa das Richspropagandaministerium, der SD. (Sicherheitsdienst) der Reichskommissar für die Festigung deutsche Volkstums, die Partei usw. Das kann dann unter Umständen dazu führen, dass Material, das z. B. in den Warthegau gehört, plötzlich im Parteiarchiv in München landet und usw., das aber wäre auch eine Entwickelung, der rechtzeitig entgegengetreten werden müsste. Bei der Aufteilung

wird schliesslich ein „unlöslicher Rückstand" bleiben, den keiner wird haben wollen, diesen Rest wird man dann den anderen polnischen Archiven zuteilen müssen, sofern er überhaupt aufhebenswert ist. Was nun die besonderen Belange des hiesigen Archivs betrifft, so bitte ich im Falle einer Aufteilung um Überweisung aller in der vom Deutschen Archivamt Warschau aufgestellten Liste enthaltenen Aktengruppen, da sie sämtlich in dieser oder jener Beziehung für das hiesige Gebiet von Wichtigkeit sind. Ich nehme an, dass die in der Liste aufgeführten Akten identisch sind mit den im Schreiben der Archivverwaltung Krakau an Sie, Herr Generaldirektor, vom 29.1.1940—86/40—, das im Durchschlag hier vorliegt, erwähnten Akten über die Verwaltung der Wojewodschaft Schlesien. Nicht aufgeführt sind in dem Verzeichnis des Deutschen Archivamts, die in meinem Bericht vom 6.12.40 Tgb. — Nr 1930/40 — angegeben Akten des ehemaligen polnischen Minderheitsamtes, die für das hiesige Archiv von ganz hesonderer Bedeutung sind, vielleicht auch wegen ihrer politischen Wichtigkeit z.Z. vom Auswartigen Amt bearbeitet werden. Über ihr Schicksal ist hier nichts Näheres bekannt. Ihre Überweisung an das hiesige Archiv wird dringend erbeten.

Schliesslich darf ich auf meinen Bericht vom 5.12.1940. — Tgb. Nr 1857/40 verweisen, in dem ich zu dem Bericht des Staatsarchivassessors Dr Böhm Stellung genommen habe, insbesondere auf die Ausführungen zu Abschnit I. Es handelt sich dabei um die Abgabe der herkunftsmässig aus dem hiesigen Sprengel stammenden Akten, die sich aber zuletzt in Warschau befunden haben.

gez. *Dr Bruchmann*

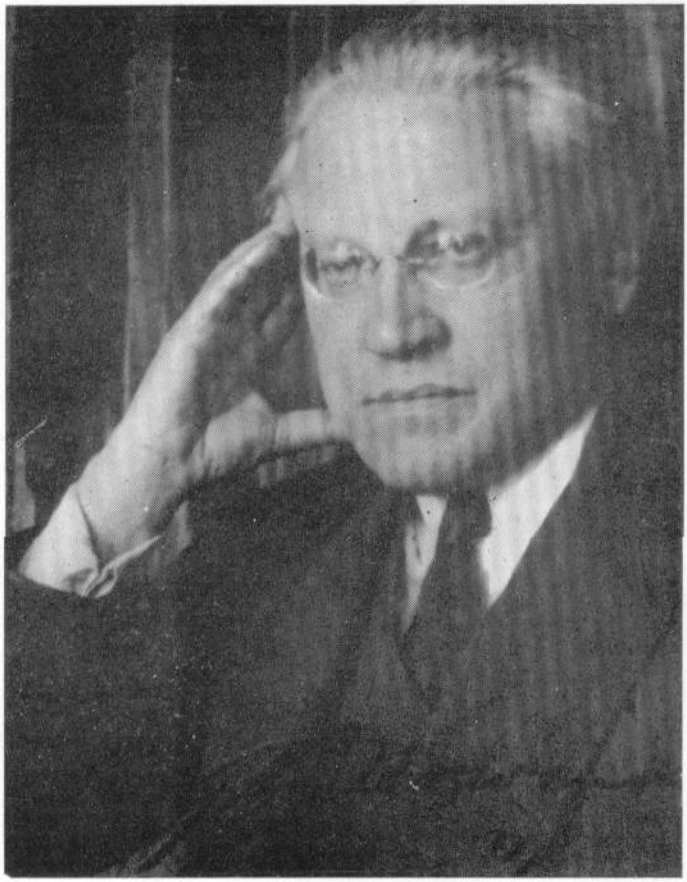

Eugeniusz Barwiński
1874—1947

ADAM KAMIŃSKI
Arch. Państw. m. Krakowa i woj. krakowskiego

EUGENIUSZ BARWIŃSKI HISTORYK, BIBLIOTEKARZ I ARCHIWISTA (1874—1947)[1]

Eugeniusz Barwiński urodził się 3 stycznia 1874 roku w Postołówce, w powiecie husiatyńskim, późniejszym województwie tarnopolskim, z ojca Jana i matki Julii z Oleśnickich[2]. Do gimnazjum uczęszczał początkowo w Stanisławowie, potem we Lwowie i tu złożył w roku 1891 egzamin dojrzałości. Jesienią tego roku zapisał się na wydział prawa uniwersytetu lwowskiego, lecz rychło zmienił zainteresowania i przeniósł się na wydział filozoficzny. Studiował historię pod kierunkiem Bronisława Dembińskiego i Ludwika Finkla. Na seminarium historii powszechnej prof. Dembińskiego wyróżnił się pracą pt. *Polityka polska w pierwszych czasach* [*s*] *Zygmunta III*, na ćwiczeniach prof. Finkla poznał źródła średniowieczne i historię austriacką oraz napisał rozprawkę pt. *Przymierze polsko-austriackie z roku 1613*, ogłoszoną drukiem w roku 1895[3].

Jako młody absolwent filozofii we wrześniu 1895 roku rozpoczął pracę we lwowskiej Bibliotece Uniwersyteckiej w charakterze wolontariusza, a równocześnie należał w latach 1895—1897 do grona współpracowników ogłaszanego przez Finkla w „Kwartalniku Historycznym" *Przeglądu literatury historii powszechnej* i przygotowywał się do doktoratu. Uzyskał

---

[1] Do nakreślenia niniejszego zarysu biograficznego posłużyły obok materiałów archiwalnych i publikacji drukowanych także informacje i wspomnienia pp.: inż. Eugeniusza Barwińskiego, syna zmarłego archiwisty, doc. dra Włodzimierza Budki, prof. dra Mariana Friedberga, doc. Witolda Suchodolskiego, doc. dra Michała Wąsowicza, prof. dra Henryka Wereszyckiego, dra Janiny Władykowej. Wszyscy zechcą przyjąć wyrazy prawdziwego podziękowania za życzliwą pomoc.

[2] *Czy wiesz, kto to jest?* Pod ogólną redakcją Stanisława Łozy. Wyd. Gł. Księg. Wojsk. Warszawa 1938, s. 28. Matka E. Barwińskiego zginęła śmiercią tragiczną, zamordowana 19 listopada 1918 roku. Zob. E. Barwiński, *Ukraińskie sny o potędze*, Lwów 1922, dedykacja.

[3] *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego. I (1894/95-1897/98)*, Lwów 1899, s. 206, 209, 237—238.

go w lipcu 1898 roku na podstawie rozprawy *Plany wojny tureckiej za Zygmunta III. Część I.* Zakończył w ten sposób studia, w czasie których miał za kolegów kilku czynnych i wybitnych później historyków, m. in. Stanisława Kętrzyńskiego i Adama Szelągowskiego. Po doktoracie otrzymał we wrześniu 1898 roku nominację na płatnego praktykanta Biblioteki Uniwersyteckiej, w roku 1902 awansował na amanuenta, w roku 1906 — na skryptora[4] i przepracował w Bibliotece 18 lat aż do objęcia w roku 1913 stanowiska dyrektora Archiwum Państwowego we Lwowie po śmierci dotychczasowego kierownika tej placówki docenta Uniwersytetu Lwowskiego dra Alojzego Winiarza.

Podczas służby w Bibliotece Uniwersyteckiej Barwiński poświęcał się od początku głównie porządkowaniu, inwentaryzacji i pomnażaniu zasobów rękopiśmiennych oraz katalogowaniu inkunabułów i starodruków tej Biblioteki. Odkrywał przy tym niekiedy, porządkował i udostępniał nauce zapomniane źródła historyczne. Do takich należą oryginalne dokumenty pergaminowe i papierowe, archiwum pojezuickie i cenne druki łacińsko-polskie z wieku XVI i XVII, wydobyte przez niego wkrótce po rozpoczęciu pracy w Bibliotece z dubletów i pozornej makulatury[5].

W pracy nad rękopiśmiennymi materiałami Biblioteki musiał z konieczności zetknąć się od razu z zagadnieniami archiwalnymi. Praktyczne doświadczenie w tym kierunku zdobywał w związku ze studiami historycznymi, dla których bawił w grudniu 1895 i styczniu 1896 roku przez kilka tygodni w wiedeńskim Archiwum Domu, Dworu i Państwa[6]. W zagadnienia archiwalne wprowadzał go też udział w akcji zainicjowanej w roku 1892 przez dyrektora Lwowskej Biblioteki Uniwersyteckiej Aleksandra Semkowicza. Akcja ta wyprzedziła działalność Archiwum Państwowego we Lwowie, a polegała na przeglądaniu registratur urzędów lwowskich i przejmowaniu do Biblioteki materiałów archiwalnych zasługujących na zachowanie[7]. Archiwum Krajowe we Lwowie nie miało bowiem żadnych uprawnień w stosunku do registratur urzędów państwowych, a Archiwum Państwowe — jak wiadomo — zaczęło się organizować dopiero w roku 1908 [8].

---

[4] Arch. Państw. w Krak. (APKr): Teka Barwińskiego B 5; *Kronika Uniw. Lwowsk. I*, op. cit.; por. także W. Hahn, *Kronika Uniwersytetu Lwowskiego* T. II, Lwów 1912, s. 649, 653—654.

[5] APKr: Teka Barw. B 5; por. „Przewodnik Bibliograficzny": pod red. W. Wisłockiego, Kraków 1896, s. 210.

[6] APKr: Teka Barw. B 5.

[7] E. Barwiński, *Repertorium ...aktów zajęcia i sprzedaży dóbr...* (dokł. tytuł niżej w Bibliografii prac Barwińskiego), Lwów 1909, s. 3.

[8] Por. E. Barwiński, *Les archives en Petite Pologne Orientale*, Lwów 1932, s. 11—12.

Jednym z pierwszych, dla badań historycznych niezmiernie cennym zespołem archiwalnym, z jakim zetknęli się podczas tej akcji bibliotekarze lwowscy, były akta zajęcia i sprzedaży dóbr królewskich i kościelnych, które po rozbiorach Polski znalazły się w posiadaniu rządu austriackiego. Zespół ten zdezorganizowany i częściowo zdekompletowany przez skarty i brak opieki spoczywał w zupełnym zaniedbaniu w registraturze Krajowej Dyrekcji Skarbu we Lwowie. Bibliotece Lwowskiej udało się pozyskać go dla swoich zbiorów i właśnie, gdy Barwiński rozpoczynał swój wolontariat biblioteczny w roku 1895, przybyły do Biblioteki akta zajęcia, później w roku 1898 — akta sprzedaży, razem 53 duże fascykuły akt.

Uporządkowaniem ich zajął się Barwiński. Nie przyszło mu to z łatwością. Namozolił się sporo i wiele przeprowadził dyskusji i rozmów z historykami i bibliotekarzami, zanim doszedł do wypracowania metody zgodnej z zasadą przynależności zespołowej i kancelaryjnej. Uporządkowane akta w ilości 639 plików umieścił w 169 wielkich kartonach, ułożył je terytorialnie według staropolskiego podziału na powiaty i dołączył do nich mapy przejęte z Dyrekcji Skarbu, odnoszące się do dóbr objętych uporządkowanymi aktami. Dla tak uporządkowanego zespołu sporządził szczegółowe repertorium obejmujące 633 pozycje. Repertorium to ukazało się drukiem w roku 1909, ze wstępem i indeksami: miejscowości, osób i instytucji wymienionych w repertorium[9]. Jest to właściwie wzorowy inwentarz archiwalny. W ten sposób Barwiński jeszcze jako bibliotekarz wykazał równocześnie zalety dobrego archiwisty.

Wkrótce po wstąpieniu do Biblioteki, w roku 1897, rozpoczął Barwiński katalogowanie jej inkunabułów. Zasobna w nie kiedyś Biblioteka Lwowska posiadała ich 899. Po pożarze z roku 1848 ocalało 205 dzieł, później przybyło 9, tak że Barwińskiemu wypadło opracować 214 pozycji. Ilość to pozornie niewielka, ale mimo to niełatwa do opracowania tak, jak tego już wtedy wymagała nauka o najstarszych drukach. Toteż Barwiński poprawiał swój katalog w miarę postępów inkunabulistyki. Rozszerzył też swe zainteresowania na inne biblioteki lwowskie i jesienią 1910 roku wraz z bibliotekarzem Biblioteki Uniwersyteckiej w Upsali drem Isac'iem Collijnem, wybitnym znawcą inkunabułów, zbadał szereg bibliotek lwowskich pod względem zawartości w nich druków z wieku XV[10].

Osobiste zetknięcie się z Collijnem i współpraca z nim w przeglądaniu zasobu najstarszych druków przechowywanych w bibliotekach lwow-

[9] Por. „Kwart. Hist. (KH) R. 22 (1958), s. 181; W. Hahn, op. cit., s. 648, 661. Repertorium zdezaktualizowało się częściowo, ponieważ objęte nim akta przeszły później do Archiwum Państwowego we Lwowie, gdzie połączono je w całość z resztą zespołu akt dóbr królewskich — zob. „Archeion" III (1928), s. 180.

[10] „KH", R. 25 (1911), 155; E. Barwiński, *Katalog inkunabułów*, s. III—IV.

skich pomnożyły tak dalece doświadczenie Barwińskiego w tym zakresie, że ogłoszony przez niego w roku 1912 *Katalog inkunabułów Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie* pozostał do dziś „pierwszą w naszej literaturze inkunabulistycznej nowoczesną publikacją katalogową"[11]. Po tak udałej próbie można było spodziewać się dalszych doskonałych katalogów Barwińskiego, zwłaszcza że zapowiedział je we wstępie do katalogu Biblioteki Uniwersyteckiej. Jednakże w dotrzymaniu obietnicy przeszkodziło mu przejście w roku następnym do służby archiwalnej[12].

W Bibliotece towarzyszyło Barwińskiemu od początku prawdziwe zainteresowanie bibliotekarstwem i jego problematyką teoretyczną. Dawał temu wyraz w publikowanej w „Kwartalniku Historycznym" kronice naukowej, w której rejestrował bardzo skrupulatnie wydarzenia z życia bibliotek polskich i obcych oraz postępy nauki o najstarszych drukach, informował o katalogach antykwarskich i objętych nimi polonicach, poddawał trafnej ocenie i gruntownej analizie ceny polskich starodruków na rynkach księgarskich krajowych i zagranicznych. Zabierał głos w sprawie zasad katalogowania rękopisów bibliotecznych i w recenzji *Katalogu rękopisów Akademii Umiejętności* Jana Czubka (1906) opowiadał się za tak umiarkowanym opisem katalogowym, jaki zastosował Wisłocki w *Katalogu rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej*, a przeciw zbytniej szczegółowości *Katalogu Ossolineum* Kętrzyńskiego lub też lakoniczności niektórych pozycji *Katalogu* Czubka.

Biblioteka Uniwersytecka we Lwowie otrzymała w roku 1905 nowy gmach. Barwiński wyróżnił się pracowitością i energią w przeniesieniu zbiorów bibliotecznych do nowego budynku i poświęcił Bibliotece z tej okazji obszerny artykuł[13]. Przybyło mu też w rok później nowe pole działania. Powołano go bowiem na konserwatora zabytków. W tym charakterze rozwijał w latach 1906—1910 bardzo żywą akcję w dziedzinie ochrony i konserwacji starych cerkwi, kościołów, synagog i zamków położonych na obszarze 11 podległych mu powiatów Galicji Wschodniej[14].

Od początku swych bibliotekarskich zajęć i zainteresowań Barwiński rozpoczął gromadzenie własnej biblioteki, która z czasem objęła 2000

---

[11] Por. rec. *Katalogu* Barwińskiego w „Kwart. Hist.", R. 28 (1914), s. 212—214 i *Katalog starych druków Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy. Cz. I: Inkunabuły*. Oprac. Alodia Kawecka-Gryczowa, Warszawa 1949, s. 10.

[12] *Spis inkunabułów oo. franciszkanów i Biblioteki Katedralnej we Lwowie* ogłosił dopiero Kazimierz Piekarski w Silva Rerum z roku 1927 — zob. *Katalog st. dr. Bibl. Publ. m. st. Warszawy*, s. 11.

[13] Hahn, op. cit., s. 633, 650. Por. niżej Bibliografię prac Barwińskiego Nr 34.

[14] Hahn, op. cit., s. 653 i Sprawozdania Grona C. K. Konserwatorów i Korespondentów Galicji Wschodniej. Teka Tom III (1906) (Nr 44/51, s. 1, 14, 18—19; Nr 52/63 (1907), s. 9—11, 20—22; (Nr 64/75 (1908), s. 11—14, 17, 22; Nr 76/87 (1909), s. 15—17, 24, 29; Nr 88/89 (1910). s. 20, 21, 23, 24, 28, 33, 34, 40, 41.

dzieł, a wśród nich duży zbiór starodruków polskich z wieku XVI i XVII. Sprzedał ją w okresie międzywojennym Bibliotece Słowiańskiej w Pradze, gdzie się też do dziś znajduje [15].

Dzięki dobremu przygotowaniu i prawdziwemu oddaniu się pracy bibliotekarskiej Barwiński cieszył się od początku uznaniem zarówno swego bezpośredniego przełożonego dyrektora Semkowicza, jak i władz uniwersyteckich. Przed nominacją na praktykanta pisał o nim Semkowicz w odpowiednim wniosku, że jest zdolnym i zamiłowanym bibliotekarzem, obznajomionym z bibliografią i archiwistyką, że oprócz obydwu języków klasycznych zna dobrze język polski, ukraiński[16], rosyjski i niemiecki, posiada potrzebną biegłość w rozumieniu języków francuskiego i włoskiego oraz zamiłowanie do pracy naukowej na polu historii[17]. Wkrótce potem, gdy miał awansować na amanuenta bibliotecznego Senat Akademicki, popierając zabiegi dyrekcji Biblioteki o odpowiedni etat, wyraził się o Barwińskim, że „dał się przez szereg lat pracy w bibliotece bardzo korzystnie poznać całemu gronu profesorskiemu tak jako funkcjonariusz biblioteki, jak i jako człowiek o aspiracjach naukowych, a jego wybitne uzdolnienie do pracy bibliotecznej nie może ulegać żadnej wątpliwości"[18].

Opinię o zamiłowaniu do pracy naukowej na polu historii miał Barwiński wkrótce mocno ugruntować. Wspomniane tu już publikacje, pozostające w ścisłym związku z zajęciami bibliotekarskimi, nie wyczerpywały bowiem jego zainteresowań i nie oderwały go od studiów nad epoką Zygmunta III, które rozpoczął w czasach uniwersyteckich. Dorobek jego w tym zakresie otwiera wspomniana na wstępie rozprawa: *Przymierze polsko-austriackie z roku 1613,* drukowana w roku 1895, i wygłoszony

---

[15] *Speciální sbirky v československých knihovnach.* Publikace. Universitni knihovny v Olomouci 6/1957 (powiel.), s. 46, poz. 202. Współcześnie brano Barwińskiemu za złe, że sprzedał za granicę tak cenną bibliotekę. Niejeden Lwowianin pamiętał zapewne jego stanowisko w roku 1909, kiedy wystąpił przeciwko pozbyciu się do Ameryki biblioteki przez Zygmunta hr. Czarneckiego z Ruska (Sprawozd. Grona Konserw. Gal. Wsch. Teka T. III Nr 76/87, s. 29). B. usprawiedliwiał swój krok tym, że nie mógł znaleźć w kraju nabywcy na całą bibliotekę, a częściami nie chciał jej się pozbywać.

[16] Barwiński przetłumaczył na język polski napisany po ukraińsku referat prof. Uniw. Lwow. Izydora Szaraniewicza p.t. *Kościelna unia na Rusi i wpływ tejże na zmianę społecznych stosunków ruskiego duchowieństwa świeckiego.* Rozprawa czytana na katolickim wiecu odbytym we Lwowie roku 1896, Lwów 1897 — zob. *Kronika Uniw. Lwow. I,* s. 190.

[17] APKr: Teka Barw. B 5: Dyrekcja Bibl. Uniw. we Lwowie do c.k. Ministerstwa Wyznań i Nauki p.d. 5 VII 1898 L. 444.

[18] APKr: Teka Barw. B 5: Senat Uniw. Lwow. do Namiestnictwa p.d. 19 XII 1900 L. 214.

w roku następnym na zebraniu Towarzystwa Historycznego odczyt pt. *Plany wojny tureckiej za Zygmunta III 1593—1597* [19], rozszerzony później na pracę doktorską. Za nimi poszły dalsze drobniejsze artykuły i recenzje prac dotyczących naszych dziejów w wieku XVI i XVII, a zwłaszcza panowania Zygmunta III, wymienione niżej szczegółowo w Bibliografii prac Barwińskiego, liczącej ponad sto pozycji.

Oprócz dziejów Zygmunta III interesowały go także stosunki polsko-mołdawskie w wieku XVI i XVII. Zrecenzował pod tym kątem widzenia rumuńskie wydawnictwa źródłowe, ogłosił po rumuńsku artykuł o pobycie w Polsce w w. XVII kanclerza Mołdawii i kronikarza Grzegorza Urechi (1903) i wydał kronikę mołdawską Mirona Kostyna z lat 1595 — 1661, zachowaną w jednym z rękopisów Biblioteki Czartoryskich (1912). Wydawnictwo poprzedził obszernym wstępem, w którym obok biografii kronikarza dał wnikliwą analizę kroniki i jej źródeł.

Przede wszystkim jednak gromadził materiały i przygotowywał się do opracowania pierwszych lat panowania Zygmunta III. Wstęp do tego stanowić miało opublikowanie diariuszy sejmowych z tego okresu. W styczniu 1903 roku przedłożył Komisji Historycznej Akademii Umiejętności w Krakowie ogólny plan ogłoszenia drukiem diariuszy sejmowych z lat 1588—1600 oraz gotowy prawie do druku diariusz sejmu z roku 1597. Plan zreferowany przez prof. Wincentego Zakrzewskiego znalazł całkowite uznanie Komisji. Autorowi powierzono jego wykonanie. W pierwszej kolejności miał pójść do druku diariusz sejmu z roku 1597, w następnej — diariusze z lat 1588 i 1589[20].

Zgłoszenie tak dojrzałego i zaawansowanego w wykonaniu planu wydawniczego musiały poprzedzić szczegółowe poszukiwania przynajmniej w najłatwiej dostępnych zbiorach krakowskich czy lwowskich. Niezwykle ożywioną działalność w tym kierunku rozwinął Barwiński po przyjęciu jego planu przez Akademię Umiejętności. Wyjeżdżał do Warszawy i Częstochowy, badał zbiory wilanowskie i bibliotekę jasnogórską[21], prowadził poszukiwania w Archiwum arcyksięcia Maksymiliana w Innsbrucku i opublikował ich wyniki (1906), w grudniu 1906 roku wygłosił w Towarzystwie Historycznym odczyt pt. *Nowe materiały do dziejów Zygmunta III*[22], a równocześnie pilnował druku diariusza

---

[19] „KH", R. 10 (1896), s. 731; por. W. Dobrowolska, *Czasy Zygmunta III (Bibliografia, stan badań, postulaty)*. Księga pamiątkowa ku czci prof. dra Wacława Sobieskiego, T. I. Kraków 1932, s. 93.

[20] „Rocznik Ak. Um." R. 1902/3, Kraków 1903, s. 102; „KH", R. 17 (1903) s. 155; *Diariusze sejmowe r. 1597*, wyd. E. Barwiński, SS. rer. Pol., T. XX, Kraków 1907, s. IX; Hahn, op. cit., s. 653—654.

[21] „KH", R. 18 (1904), s. 678—682.

[22] „KH", R. 21 (1907), s. 191; por. W. Dobrowolska, op. cit.

z roku 1597[23]. Wydawnictwo ukazało się w roku 1907 i objęło, oprócz uzupełnień cztery diariusze, z których za najbardziej wartościowy uznała krytyka[24] czwarty, pochodzący z recesów gdańskich, dziś prawdopodobnie już nie istniejący[25], a zawierający obok jawnych również relacje z poufnych obrad izby poselskiej i senatu. Barwiński pierwszy zbadał archiwum gdańskie pod względem zawartości diariuszy sejmowych i w ogóle pierwszy zwrócił uwagę na wartość tego archiwum dla badań nad dziejami polskiego parlamentaryzmu.

We wstępie do *Diariuszy sejmowych roku 1597* Barwiński rozwinął szerzej ogólną zasadę swego planu wydawniczego, która przewidywała, iż razem z diariuszami ogłaszać należy jak największą ilość materiałów uzupełniających, a więc laudów sejmikowych, relacji polskich i obcych o sejmach oraz korespondencji. Przypomniał, że taki punkt widzenia reprezentował już w roku 1901 Aleksander Czuczyński, wydając diariusz sejmu z roku 1585 i że, idąc za nim, zmierza do możliwie największej kompletności laudów sejmikowych i wszystkich innych aktów, związanych z danym sejmem. Akt sejmowy składał się bowiem — według Barwińskiego — z sejmików i sejmu, i dlatego tylko uwzględnienie w wydawnictwie obu tych czynników może dać pełny obraz sejmu, zwłaszcza że same diariusze jako twory prywatne są źródłem półautentycznym, a jedynie lauda sejmikowe jako akta urzędowe stanowią źródła w pełni autentyczne.

Jak poważnie wszedł Barwiński w pracę wydawniczą i jak wiele obiecywał sobie zdziałać w tym kierunku, widać z katalogu senatorów i urzędników z lat 1585—1600, który sporządził sobie na podstawie Metryki Koronnej, Voluminów Legum oraz aktów grodzkich i ziemskich dla ułatwienia identyfikacji osób wymienianych często w diariuszach z tytułu, lecz bez nazwiska[26].

Po diariuszu z roku 1597 przystąpił Barwiński do przygotowania nie — jak zaplanowano przed kilku laty — diariuszy z lat 1588 i 1589, lecz diariusza sejmu inkwizycyjnego z roku 1592[27], rozszerzając początkowo prace przygotowawcze na dwa tomy, które miały objąć sejmy z lat 1590—1592. Dla uzupełnienia potrzebnych do wydawnictwa materiałów przeszukał archiwa i zbiory rękopiśmienne w Berlinie, From-

---

[23] „KH", R. 18 (1904), s. 376 i R. 20 (1906), s. 575.

[24] „KH", R. 23 (1909), s. 430—436; por. także L. Łysiak, *W sprawie wydawnictw akt sejmikowych*. „Czasop. Praw.-Hist". T. IX (1957), s. 257.

[25] Por. M. Dragan, *Recesy gdańskie i ich wartość zastępcza w stosunku do utraconych źródeł archiwalnych*. „Archeion" XXI (1952), s. 186 i nn.

[26] Por. Barwiński, *Dariusze sejmowe r. 1597*, s. XXVII—XXVIII i *Diariusze i akta sejmowe 1591—1592*. SS. rer. Pol., T. XXI. Kraków 1911, s. XXX.

[27] „KH", R. 21 (1907), s. 572.

borku, Gdańsku. Innsbrucku, Kijowie, Kórniku, Krakowie, Królewcu, Lwowie, Nieświeżu, Petersburgu, Poznaniu, Sztokholmie, Toruniu, Warszawie, Wiedniu, Wilanowie, Wilnie, Wrocławiu i Żytomierzu[28], ogłosił artykuł o archiwum nieświeskim i o wynikach poszukiwań w nim (1909).

Do Szwecji wyjeżdżał w roku 1909 z ramienia Komisji Historycznej Akademii Umiejętności głównie celem zebrania materiałów do monografii o pierwszych latach panowania Zygmunta III (1587—1593)[29]. Tom diariuszy z lat 1591—1592 był już wtedy gotowy do druku, a wyszedł ostatecznie spod prasy w roku 1911[30]. Równocześnie przygotowywał Barwiński tom następny, w którym miał znaleźć się diariusz sejmu z roku 1590.

W tym czasie, latem 1911 roku, wysłała Akademia Umiejętności do Szwecji specjalną ekspedycję, której zadaniem było zarejestrowanie wszystkich poloniców znajdujących się w tym kraju. W skład ekspedycji obok profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego Ludwika Birkenmajera i Jana Łosia wszedł także Barwiński oraz znany mu osobiście ze wspólnych studiów nad inkunabułami bibliotek lwowskich dr Isac Collijn. Obszerne sprawozdanie z wyników tej sześciotygodniowej podróży naukowej, opracowane przez jej uczestników, ogłosiła Akademia Umiejętności w roku 1914. Zredagowali je wspólnie Barwiński i Łoś. Sam Barwiński napisał przedmowę i wstęp do działu V, którym objęto „rękopisy nowsze treści historycznej".

Ekspedycja szwedzka i sprawozdanie z niej to prawie ostatnie ślady zainteresowań i pracy Barwińskiego nad czasami Zygmunta III. Jeszcze później w roku 1919 pisał w „Nauce Polskiej" o potrzebach w zakresie wydawnictw źródłowych do dziejów polskich w latach 1572—1648 i w roku 1921 w „Reformacji w Polsce" o stosunku Zygmunta III do dysydentów, ale nie wrócił już ani do wydania diariusza z roku 1590, ani też do monografii o panowaniu Zygmunta III w latach 1587—1593. Pochłonęły go całkowicie nowe zadania, związane ze stanowiskiem dyrektora Lwowskiego Archiwum Państwowego, a nie bez wpływu na zaniechanie studiów nad epoką Zygmunta III była także dotkliwa strata, jaką poniósł na początku pierwszej wojny światowej, gdy wojska carskie zajęły Lwów. Splądrowane wówczas Archiwum utraciło przeważną część swej cennej biblioteki podręcznej[31], a Barwiński nieobecny wtedy we Lwowie — swoje przechowywane w Archiwum materiały naukowe,

---

[28] „KH", R. 22 (1908), s. 535; R. 23 (1909), s. 472; *Diariusze i akta sejmowe 1591—1592*, s. XIII, XXIX; Hahn, op. cit., s. 653—654.

[29] Wspomniał o tej podróży w *Sprawozdaniu z poszukiwań w Szwecji*, Kraków 1914, s. XIX i 182.

[30] Por. „KH", R. 25 (1911), s. 330.

[31] „KH", R. 29 (1915), s. 444; „Archeion" III (1928), s. 185.

gromadzone od 20 lat. Zniechęciło go to zupełnie i oderwało na zawsze od tak dobrze rozpoczętej pracy. Jednakże i to, co zdziałał na tym polu do roku 1914, zapewnia mu trwałe miejsce w naszym dorobku historiograficznym, związanym z opracowaniem czasów pierwszego Wazy[32].

Zajęcia bibliotekarskie, konserwatorskie i badania historyczne nad panowaniem Zygmunta III nie pochłaniały Barwińskiego bez reszty. Znajdował także czas na bardzo ścisłą współpracę z „Kwartalnikiem Historycznym" w innych, niż wspomniane tu już, dziedzinach nauk historycznych, a zwłaszcza na polu bibliografii. Zadebiutował tu w roku 1895 jako autor kilku recenzji i współautor ogłaszanego przez Finkla *Przeglądu literatury historii powszechnej*. Odtąd nazwisko jego aż do roku 1918 nie schodziło prawie z łamów tego czasopisma, a i później jeszcze pojawiało się tam nierzadko. Oprócz artykułów, recenzyj i nekrologów żelazne pozycje Barwińskiego w „Kwartalniku" stanowiły przez długie lata jego przeglądy: bibliografii historii polskiej w latach 1902—1914 i 1916—1918, bibliografii historii powszechnej (1905—1913) oraz jego pióra doskonała kronika życia naukowego (1902—1914, 1916—1918), ujmowana bardzo szeroko i dokładnie.

Zamiłowanie do przeglądów bibliograficznych, zresztą nie tylko z dziedziny historii, wyrosło zapewne w związku z ciągłym obcowaniem z nowościami wydawniczymi w pracy bibliotekarskiej. W zakresie zestawień bibliografii historii polskiej i powszechnej zaczął Barwiński nowy okres „Kwartalnika Historycznego". W poprzedzających te zestawienia rocznikach „Kwartalnika" można było czytać albo *Przegląd czasopism* względnie dawniej *Przegląd literatury historii powszechnej*, albo *Bibliografię dzieł zagranicznych* z komentarzami, albo wreszcie *Przegląd literatury zagranicznej* opracowywany przez wybitnych znawców historii powszechnej (Askenazy, Dembiński, Fijałek, Finkel, Aleksander Semkowicz), omawiających tę literaturę szczegółowo i krytycznie. Ponieważ jednak niełatwo było zdobywać systematycznie takie omówienia, „Kwartalnik" przeszedł na czystą bibliografię historii powszechnej. Zapoczątkowana przez Barwińskiego bibliografia historii polskiej i powszechnej przetrwała w „Kwartalniku" przez lat prawie 30, dopóki nie zaczęto drukować bibliografii historii polskiej w postaci osobnych dodatków do „Kwartalnika".

Osobny a obszerny rozdział pracy Barwińskiego jako historyka stanowi jego udział w pracach Towarzystwa Historycznego, późniejszego Polskiego Towarzystwa Historycznego i jego Lwowskiego Oddziału. Na zebraniach naukowych Towarzystwa wygłaszał często odczyty i uczestni-

[32] Por. Dobrowolska, op. cit., s. 82, 84, 93, 95, 98, 112.

czył w dyskusjach[33]. W latach 1903—1907 był członkiem Komitetu Redakcyjnego „Kwartalnika Historycznego"[34], później sekretarzem lub członkiem wydziału Towarzystwa (1908—1924)[35]. Od chwili przemianowania Towarzystwa Historycznego na Polskie Towarzystwo Historyczne, tj. od roku 1925 aż do roku 1932, był corocznie wybierany członkiem, zaś w latach 1932—1938 jednym z wiceprezesów Zarządu Głównego. Godność tę zatrzymał do pierwszego powojennego zebrania Zarządu Głównego PTH w styczniu 1947 roku[36].

W latach 1925—1939 z nazwiskiem jego łączy się wiele poczynań Zarządu Głównego PTH. Brał czynny udział w przygotowaniu IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu w roku 1925 i należał później do Stałej Delegacji Zjazdów Historyków Polskich, wyłonionej na podstawie uchwały Zjazdu z roku 1925[37]. W latach 1928—1938 wiele trudu włożył w pracę nad reedycją *Bibliografii* Finkla[38]. Od wiosny 1935 roku spoczywała w jego ręku organizacja obchodu 50-lecia PTH i „Kwartalnika Historycznego", dopóki nie przejął jej doc. dr Kazimierz Tyszkowski[39]. W jubileuszowym 51 roczniku „Kwartalnika" ogłosił dzieje Towarzystwa Historycznego w latach 1901—1914. Przez kilka miesięcy po śmierci Stanisława Zakrzewskiego († 15 III 1936) pełnił obowiązki prezesa PTH aż do wyboru Franciszka Bujaka[40]. Uczestniczył w Komisji Budowy Domu PTH we Lwowie i w przygotowaniach do planowanego na rok 1940 Zjazdu Historyków Polskich[41].

---

[33] „KH", R. 10 (1896), s. 731; R. 16 (1902), s. 162; R. (1907), s. 191; R. 30 (1916), s. 486; R. 31 (1917), s. 566; R. 32 (1918), s. 527; R. 33 (1919), s. 224; R. 34 (1920), s. 209; R. 40 (1926), s. 137, 138, 623; R. 41 (1927), s. 718, 720, 721, 723—4; R. 43 (1929) T. II, s. 87; R. 45 (1931) T. II, s. 88; R. 46 (1932) T. II sprawozd. PTH s. 6; R. 49 (1935), s. 276—7.

[34] „KH", R. 17 (1903), s. 170; R. 18 (1904), s. 184; R. 19 (1905). s. 192; R. 20 (1906), s. 388".

[35] „KH", R. 22 (1908), 550; R. 23 (1909), s. 292; R. 24 (1910), s. 357; R. 25 (1911), s. 161; R. 28 (1914), s. 309; R. 31 (1917), s. 238; R. 34 (1920), s. 207; R. 35 (1921), s. 213; R. 36 (1922), s. 278; R. 37 (1923), s. 277; por. także *sprawozdania Towarzystwa Historycznego* w rocznikach 24—28 „Kwart. Historycznego".

[36] „KH", R. 39 (1925), s. 176, 178; R. 40 (1926), s. 319; R. 41 (1927); s. 461; R. 42 (1928), s. 485; R. 43 (1929) T. II, s. 285; R. 44 (1930) T. II, s. 306; R. 45 (1931) T. II, s. 173; R. 46 (1932) T. II, s. 148—9; R. 47 (1933), T. II, s. 148; R. 48 (1934), s. 486; R. 49 (1935), s. 510; R. 50 (1936), s. 400; R. 51 (1937), s. 655—8; R. 53 (1938), s. 594.

[37] „KH", R. 39 (1925), s. 178; R. 43 (1929), s. I—II po s. 456.

[38] „KH", R. 42 (1928), s. 486; R. 43 (1929) T. II, s. 285; R. 45 (1931), T. II, s. 173; R. 46 (1932) T. II, s. 150; R. 51 (1937), s. 658—61; R. 52 (1938), s. 161—2, 592.

[39] „KH", R. 49 (1935), s. 275; R. 50 (1936), s. 596—7; R. 51 (1937), s. 655—8.

[40] „KH", R. 50 (1936), s. 172, 190—192, 400.

[41] „KH", R. 51 (1937), s. 660—1; R. 52 (1938), s. 592, 596—7; R. 53 (1939—1946). s. 385.

Równolegle z pracą w Zarządzie Głównym Barwiński kierował przez pewien czas działalnością Lwowskiego Oddziału PTH na stanowisku wiceprezesa (1925) i prezesa w latach 1926—1930[42].

Działalność Barwińskiego jako archiwisty datuje się formalnie od objęcia z dniem 1 maja 1913 roku dyrektury Archiwum Państwowego we Lwowie. Faktycznie z teorią i praktyką archiwalną zetknął się już w służbie bibliotekarskiej. Gdy w roku 1912 ówczesny namiestnik Galicji Michał Bobrzyński zaproponował mu objęcie stanowiska dyrektora Lwowskiego Archiwum Państwowego, Barwiński miał już i potrzebne w tym kierunku przygotowanie i plan działania. Otrzymawszy od Bobrzyńskiego zapewnienie, że Archiwum będzie wyposażone w potrzebne pomieszczenia, personel i fundusze, przyjął propozycję i rozpoczął energicznie nową działalność[43]. Wkrótce jednak przerwała ją pierwsza wojna światowa[44]. Jesienią 1914 roku armia carska zajęła Lwów, a Barwiński wyjechał do Wiednia. Gdy wrócił po ustąpieniu Rosjan, trwająca nadal wojna nie sprzyjała podjęciu poważniejszej pracy w Archiwum. Wnet zresztą, w roku 1916, w obawie przed powrotną falą inwazji wojsk carskich Barwiński wywiózł część zbiorów Archiwum Lwowskiego do Krakowa i kontynuował tu rozpoczęte prace porządkowe i inwentaryzacyjne. Tu też zapewne powstała wtedy jego rozprawa o Krakowie na początku wieku XIX (1918), napisana na podstawie memoriału Baldacciego z roku 1801 o stanie Galicji Zachodniej.

W oparciu o ten memoriał zamierzał Barwiński ogłosić większą rozprawę o rządach austriackich w Galicji Zachodniej w latach 1796—1803, zapewne na wzór analogicznego studium Tokarza o Galicji (1909), opartego na podobnym memoriale Margelika z roku 1783, ale późniejsze zajęcia odwróciły jego uwagę od tego tematu[45].

Z ewakuacji krakowskiej wrócił Barwiński z aktami do Lwowa w lipcu 1918 roku. Wkrótce rozgorzały polsko-ukraińskie walki o Lwów i znów brakło na jakiś czas atmosfery do poważniejszych zajęć archiwalnych[46]. W rezultacie prawdziwie intensywną działalność w służbie archiwalnej rozwinął Barwiński dopiero w międzywojennym dwudziestoleciu.

W początkach tego okresu sporo czasu i wysiłku poświęcił na inwentaryzację akt w archiwach wiedeńskich, która miała być przygotowa-

---

[42] „KH", R. 39 (1925), s. 179; R. 40 (1926), s. 622; R. 41 (1927), s. 720; R. 43 (1929) T. II, s. 286; R. 44 (1930), T. II, s. 307.

[43] E. Barwiński, *Les archives en Petite Pologne*, op. cit., i *Les archives de l'Etat à Lwów*, s. 9.

[44] Por. „Archeion" III (1928), s. 179.

[45] E. Barwiński, *Kraków na pocz. XIX* w. „Rocz. Krak". XVIII (1918), s. 32.

[46] E. Barwiński, *Les archives de l'Etat*, s. 9—10.

niem do rokowań o rewindykację i ekstradycję akt, do których Polska zgłaszała pretensje po upadku Austrii. Barwiński bawił w tym celu w Wiedniu najpierw od maja do listopada 1919 roku, później kilka tygodni w roku 1920 i wreszcie przez 6 miesięcy w roku 1924[47]. W tym czasie analogiczną inwentaryzację prowadziły stale w Wiedniu delegacje złożone z ekspertów archiwalnych innych państw sukcesyjnych, kilku lub kilkunastoosobowe, jak np. delegacja czeska. Barwiński doskonale obeznany tak z archiwami wiedeńskimi, jak i z organizacją administracji b. monarchii austro-węgierskiej, pracując w pojedynkę, wykonał takie zadanie w ciągu niespełna roku i sporządził bardzo szczegółowe i obszerne zestawienia zarówno niewielkiej liczby poloniców w ścisłym tego słowa znaczeniu, jak zwłaszcza ogromnej masy akt dotyczących b. Galicji, a przechowywanych w wiedeńskich archiwach, bibliotekach i registraturach urzędów centralnych. Uczestniczył nadto czynnie w pracach „Komisji do spraw windykacji aktów od Austrii", która działała w Krakowie w latach 1922—1930.

Zestawienia Barwińskiego i innych, którzy przeglądali zbiory wiedeńskie z innego punktu widzena, np. pułk. dra Bronisława Pawłowskiego lub prof. Ludomira Sawickiego, okazały się później bardzo pomocne przy zawarciu układu archiwalnego polsko-austriackiego z 26 października 1932 roku i przy jego wykonaniu. Jeden egzemplarz zestawień sporządzonych przez Barwińskiego, wypożyczony przez Wydział Archiwów Państwowych z akt „Komisji do spraw windykacji aktów od Austrii", przepadł wraz z registraturą tego Wydziału w roku 1944. Nie wiadomo, czy zachowały się inne egzemplarze, np. Ministerstwa Spraw Zagranicznych lub Głównego Urzędu Likwidacyjnego. Wyobrażenie o tym, jak poważny był wkład Barwińskiego do dzieła uzyskania od Austrii należnych nam akt, mogą jednak dać zachowane w registraturze wspomnianej Komisji szczegółowe „Spisy akt żądanych" od Austrii, oparte niewątpliwie m.in. także na materiale inwentaryzacyjnym Barwińskiego[48].

Na marginesie prac inwentaryzacyjnych potrafił Barwiński zgromadzić także sporo materiałów dla własnych prac naukowych. Część ich zużytkował w głośnym w swoim czasie studium o rywalu Sienkiewicza na polu powieści historycznej Zygmuncie Kaczkowskim i jego współpracy z policją austriacką na szkodę sprawy polskiej oraz w artykule *Ukraińskie sny o potędze* (1922), w którym na podstawie akt Biura Informacyjnego austriackiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych odsłonił kulisy „ugody" polsko-ukraińskiej z roku 1890. Reszta z zebranych wówczas, a niewykorzystanych przez Barwińskiego, materiałów pozostała w jego spuściźnie

[47] E. Barwiński, *Rokowania z Austrią*, „Archeion" I (1927), s. 88 i nn.

[48] APKr: Akta „Komisji do spraw windykacji aktów od Austrii", zwłaszcza l. dz. 11/29 i 4/30.

rękopiśmiennej w postaci materiałów do dziejów 1846 roku w Galicji[49], zużytkowanych już niejednokrotnie po jego śmierci w opracowaniach Kieniewicza, Żychowskiego i innych.

W pertraktacjach i rozmowach w sprawie uzyskania od Austrii akt należnych Polsce na podstawie Traktatu w St. Germain z roku 1919, jakie prowadził Barwiński oficjalnie i nieoficjalnie z przedstawicielami władz i archiwistami austriackiej Republiki Związkowej, nie miał on jednak szczęśliwej ręki. Podjęte przez niego próby zorganizowania jednolitego frontu państw sukcesyjnych w sprawach archiwalnych nie przysporzyły mu popularności w Wiedniu. Niemiły nastrój spotęgowało przedwczesne ogłoszenie wspomnianych materiałów o Kaczkowskim i ugodzie polsko-ukraińskiej. Nie poprawiało sytuacji nieustępliwe stanowisko Barwińskiego w podrzędniejszych nawet zagadnieniach. Gdy Generalna Dyrekcja Poczt w Wiedniu chciała przystąpić do brakowania swych akt i zwróciła się w tej sprawie do rządów państw sukcesyjnych, wszystkie wyraziły swą zgodę, z wyjątkiem Polski. Z naszej strony właśnie Barwiński zgłosił zastrzeżenia, co popsuło do reszty niekorzystny i bez tego klimat w sprawie żądanych przez nas akt[50]. Ostatecznie nie udało się Barwińskiemu stworzyć odpowiednich warunków do zawarcia porozumienia i dopiero w roku 1932 Wydział Archiwów Państwowych zdołał zakończyć rzecz wspomnianym już układem.

Bardziej natomiast owocną, choć tylko wykonawczą, misję spełnił Barwiński na odcinku wykonania umowy z Czechosłowacją z roku 1925 w sprawie wzajemnego wydania akt w następstwie podziału między Polskę i Czechosłowację Orawy, Spisza i Śląska Cieszyńskiego.

Mianowany w lipcu 1928 roku Komisarzem Generalnym do wykonania wspomnianej umowy[51] rozpoczął w roku 1929 rozmowy z władzami czechosłowackimi[52], a potem w roku 1930 wydał czeskiemu Komisarzowi Generalnemu akta należące się w myśl umowy stronie czeskiej, dla Polski zaś przejął 30 skrzyń akt, wśród nich 6000 map i planów[53]. W związku z tą akcją wygłosił w Lwowskim Oddziale PTH w listopadzie 1930 roku odczyt na temta Archiwum Komory Cieszyńskiej[54], a w październiku następnego roku referat pt. *Wykonanie umów archiwalnych między Polską a Czechosłowacją*[55]. Akcję przejmowania i przekazy-

[49] Por. A. Kamiński, *Okres rewolucyjny 1846—1849 w zasobach Archiwum Państwowego w Krakowie*, „Archeion" XVIII (1948), s. 42.

[50] APKr: Akta „Komisji do spr. wind. aktów od Austrii" — protokół posiedzenia z d. 26 VI 1926.

[51] „Archeion" V (1929) dz. urzęd., s. 16—17.

[52] „Archeion" VI—VII (1930) dz. urzęd., s. 7.

[53] „Archeion" IX (1931) dz. urzęd., s. 14—15.

[54] „KH", R. 45 (1931) T. II, s. 88 i „Archeion" IX (1931) dz. urz., s. 109.

[55] „KH", R. 46 (1932) T. II, *Sprawozd. PTH*, s. 6.

wania akt prowadził dalej w latach 1931—1935. Akta uzyskane od Czechosłowacji dostały się częściowo Starostwu Powiatowemu w Cieszynie, a przeważnie Śląskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu[56].

Archiwum Państwowe we Lwowie było — jak wiadomo — do roku 1918 jedynym archiwum państwowym w Galicji. Gdy w roku 1919 upaństwowiono dawne archiwa krajowe w Krakowie i Lwowie, na terenie b. zaboru austriackiego znalazły się trzy archiwa państwowe, z czego dwa we Lwowie. Jednakże tylko lwowskie Archiwum Ziemskie pod dyrekcją Oswalda Balzera via facti stało się archiwum historycznym i zamkniętym, nie pretendującym do gromadzenia akt nowszych, bo wyręczało je w tym miejscowe Archiwum Państwowe. Nie mogło tak swej właściwości rzeczowej pojmować Archiwum Ziemskie w Krakowie, powołane od roku 1919 do gromadzenia akt zarówno staropolskich, jak i nowszych. Mimo to Barwiński, gdy chodziło o rzeczową i terytorialną właściwość Lwowskiego Archiwum Państwowego, był zdania, że Archiwum to powinno zgromadzić cały zasób akt po urzędach państwowych i instytucjach samorządowych b. Galicji[57]. Stosownie do tego od początku swej dyrektury, a zwłaszcza w okresie dwudziestolecia, prowadził politykę koncentracji, czy też — jak sam mawiał i pisał — centralizacji w Lwowskim Archiwum Państwowym wszystkich akt z czasów austriackich z całej Galicji. W stosunku do akt poaustriackich zachodniej części b. Galicji nie mogło mu się to w pełni udać, gdyż spotykał się tu z analogiczną akcją Archiwum Ziemskiego w Krakowie. Niemniej jednak i z tego obszaru przejął niejedno do Archiwum Lwowskiego, a w ogóle w pierwszych latach dwudziestolecia najwięcej uwagi poświęcał gromadzeniu akt.

Wynik tej akcji znalazł wyraz w następujących cyfrach. W chwili objęcia dyrektury przez Barwińskiego Lwowskie Archiwum Państwowe mieściło się w gmachu Namiestnictwa w 10 salach i obejmowało nieco ponad 7000 jednostek archiwalnych, spoczywających na półkach długości około 800 m. W roku 1925, gdy gromadzenie akt poaustriackich było prawie na ukończeniu, Archiwum zajmowało w tym samym gmachu 44 ubikacje o powierzchni 1200 m^2, zasób zaś jego liczył ok. 29 000 jednostek archiwalnych, a długość półek — ok. 7500 m. Doprowadzeniu sprawy do końca stanął na przeszkodzie brak miejsca na pomieszczenie akt. Barwiński rozwinął jednak bardzo energiczne i skuteczne starania o uzyskanie dla Archiwum większego pomieszczenia. Udało mu się

[56] „Archeion" XI (1933), s. 85—90, 95—96; XIII (1935), s. 168, 171; XIV (1936), s. 100.

[57] Por. projekt Winiarza z r. 1910, wedle którego Centralne Archiwum Państw. dla Galicji miało przechowywać „archiwalia władz państwowych całego kraju" — Sprawozd. Grona C.K. Konserw. Gal. Wsch. Teka t. III nr 88/99 s. 36.

ostatecznie uzyskać na ten cel Lwowski Arsenał Królewski, zwany dominikańskim, zajmowany przez wojsko[58].

Objęcie gmachu przez Archiwum nastąpiło w dniu 30 października 1927 roku[59]. Rozpoczęło się odnawianie budynku i przystosowywanie go do potrzeb archiwalnych. W znacznym stopniu dokonano tego w ciągu roku 1928 i przeniesiono tam dużą część zasobu Archiwum[60]. Wykończenie prac adaptacyjnych w Arsenale przeciągnęło się jednak do roku 1930 i absorbowało bardzo Barwińskiego, który osobiście czuwał nad przeprowadzką akt i współdziałał z Okręgową Dyrekcją Robót Publicznych, wykonawcą remontu gmachu[61].

Równolegle z tymi zajęciami gromadził dalej akta poaustriackie. Przejrzał osobiście całą registraturę Lwowskiego Sądu Apelacyjnego, przechowywaną częściowo w piwnicach, wydzielił z niej i przejął do Archiwum wszystko, co nadawało się do trwałego zachowania, a w szczególności akta z lat 1780—1850[62]. Sam też ściągnął z gmachu Urzędu Wojewódzkiego do Archiwum uzupełnienia akt Gubernium i Namiestnictwa[63].

Uzyskanie osobnego i dostatecznie obszernego pomieszczenia w gmachu Arsenału zapoczątkowało okres intensywnego opracowania nagromadzonych zbiorów. Barwiński inicjował, kierował i sam przykładał się do prac porządkowo-inwentaryzacyjnych. Z publikowanych w „Archeionie" sprawozdań dowiadujemy się, że uporządkował galicyjskie akta indemnizacyjne. Opracował w tym celu najpierw zarys historyczny działalności poszczególnych urzędów i komisji czynnych w latach 1846—1905 w sprawach uwłaszczenia włościan, wykupu i odszkodowania powinności poddańczych oraz regulacji serwitutów, a potem stosownie do wytycznych, jakie wynikły z tego zarysu, uporządkował przy pomocy swych współpracowników — Michała Wąsowicza i Stanisława Zajączkowskiego — cały ten zespół akt[64]. Brał czynny udział w porządkowaniu akt i ksiąg pomocniczych Tabuli Krajowej[65], akt Gubernium Galicyjskiego z lat 1773—1850[66], akt Zarządu Dóbr Państwowych od końca wieku XVIII do roku 1918[67], sam uporządkował 152 wiązki aktów grodzkich

[58] „KH", R. 39 (1925), s. 403.
[59] „KH", R. 41 (1927), s. 693.
[60] „KH", R 42 (1928), s. 836 i „Archeion" VI—VII (1930) dz. urz., s. 23 i nn.
[61] „Archeion" IX (1931) dz. urz., s. 94.
[62] „Archeion" IX (1931) dz. urz., s. 61.
[63] „Archeion" XIII (1935), s. 206—208.
[64] „Archeion" X (1932) dz. urz., s. 14.
[65] „Archeion" X (1932) dz. urz., s. 15.
[66] „Archeion" XI (1933), s. 110 i XIII (1935), s. 206—208.
[67] „Archeion" XI (1933), s. 110.

i ziemskich, zawierających materiały z okresu przekształcania sądów polskich w austriackie, ważne wobec spalenia się w roku 1927 Archiwum Ministerstwa Sprawiedliwości w Wiedniu[68]. Współpracował przy porządkowaniu i inwentaryzacji fasji podatkowych. W związku z tą pracą powstał odczyt opracowany wspólnie z Michałem Wąsowiczem pt. *Reformy Józefa II i jego następców i ich pozostałości archiwalne,* wygłoszony najpierw na Walnym Zgromadzeniu Lwowskiego Oddziału PTH[69], a potem ogłoszony drukiem[70]. Uporządkował akta hołdu złożonego przez szlachtę galicyjską w roku 1773 (Huldigungsakten) i w związku z tym ogłosił studium pt. *Pierwsze podziały administracyjne Galicji*[71], rozpoczął inwentaryzację akt Wydziału Krajowego, wykończył ogólny inwentarz akt Gubernium i Namiestnictwa, opracowywał ankiety dla Przewodnika po polskich archiwach państwowych doby porozbiorowej (1772—1918)[72], zinwentaryzował akta Lwowskiego Sądu Apelacyjnego z lat 1784—1909, doprowadził do ostatecznego porządku akta Sądu Karnego we Lwowie z lat 1825—1891[73], uporządkował i zinwentaryzował akta Prokuratorii Skarbu oraz akta Lwowskiego Sądu Szlacheckiego[74].

Do prac archiwalnych, do których przywiązywał Barwiński dużą wagę i w których systematycznie uczestniczył, należało brakowanie akt. Skartował osobiście akta prezydialne Namiestnictwa Galicyjskiego[75], brał również udział w brakowaniu akt poszczególnych departamentów Namiestnictwa, prowadzonym przez swych współpracowników. Był zwolennikiem ostrego w niektórych wypadkach skartu i stał na stanowisku, że niektóre partie akt Namiestnictwa zawierają 90, a nawet 95% makulatury[76].

Pomimo niepowodzenia w pertraktacjach austriackich interesował się aktami, należącymi się Polsce z Wiednia. Toteż gdy w lipcu 1927 roku spłonął wiedeński Pałac Sprawiedliwości, a w nim archiwa Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Sprawiedliwości, dawnego Oberste Polizeistelle oraz Prezydium Rady Ministrów, Barwiński wygłosił odczyt o zniszczeniu tych archiwów na posiedzeniu Lwowskiego Oddziału PTH[77]. W odczycie scharakteryzował wnikliwie straty, jakie poniosły

[68] „Archeion" XIII (1935), s. 206—208.

[69] „KH", R. 49 (1935), s. 276—7.

[70] Por. niżej Bibliografię prac Barwińskiego nr 99 i „Archeion XIV (1936) s. 118.

[71] Por. Bibliografię prac Barwińskiego Nr 98.

[72] „Archeion" XIV (1936), s. 118—119.

[73] „Archeion" XV (1937—1938), s. 169.

[74] „Archeion" XVI (1939), s. 169—170.

[75] „Archeion" V (1929) dz. urz., s. 40; VI—VII (1930) urz., s. 85.

[76] „Archeion" IX (1931) dz. urz., s. 45—6; X (1932) dz. urz., s. 15; XI (1933), s. 111—112; XIII (1935), s. 206—208.

[77] „KH", R. 41 (1927), s. 723—4.

państwa sukcesyjne, wśród nich zwłaszcza Polska, wskutek zniszczenia tych archiwów. Winę za straty przypisał w całości Republice Austriackiej, „która wbrew jawnemu i wyraźnemu duchowi postanowień traktatu w St. Germain wzbraniała się nam wydać akta sprzed roku 1888".

Z tytułu stanowiska dyrektora uczestniczył Barwiński w sesjach Rady Archiwalnej i brał żywy udział w dyskusjach o składnicach akt, o korzystaniu z archiwów państwowych i o ustaleniu jakości i formatu papieru używanego w urzędach[78].

W sprawach archiwalnych wypowiadał się także przy innych okazjach. W roku 1933 poparł energicznie stanowisko Karola Badeckiego, który w wygłoszonym wtedy krytycznym referacie zwrócił uwagę na zaniedbania w opracowaniu zespołu Archiwum m. Lwowa i domagał się nowoczesnej jego inwentaryzacji[79]. Na VI Zjeździe Historyków Polskich w Wilnie w roku 1935 wygłosił koreferat do referatu doc. Jana Adamusa pt. *O archiwa miejskie i gminne*[80]. W przeciwieństwie do referenta, który proponował rozbudowę sieci „archiwów samorządowych instytucyj publiczno-prawnych", Barwiński opowiedział się za rozszerzeniem zakresu działania ówczesnego Wydziału Archiwów Państwowych, mianowicie:

1) aby podlegały mu istniejące już zorganizowane archiwa miejskie,
2) aby archiwa państwowe mogły bez ograniczeń skupiać w swych zasobach archiwa miast i wsi, pozostające poza zorganizowanymi archiwami,
3) aby wydano ustawę umożliwiającą odzyskanie utraconych archiwów z rąk prywatnych i instytucji niepowołanych,
4) aby powiększono budżety archiwów państwowych celem umożliwienia im zabezpieczania i centralizowania archiwaliów miejskich i wiejskich.

Barwiński domagał się zatem tego, co pod względem stanu prawnego doczekało się realizacji dopiero w Polsce Ludowej.

Po śmierci Balzera († 1933) zniesiono odrębność Archiwum Ziemskiego we Lwowie i włączono je organizacyjnie do Archiwum Państwowego. Zwiększyło to znacznie zasób tego Archiwum, które i bez tego należało do pięciu największych ówczesnych archiwów polskich[81]. Po 25 latach dyrektury Barwińskiego, w r. 1938, zasób Archiwum Lwowskiego wzrósł dziesięciokrotnie. Obejmował około 8700 mb. półek i liczył

[78] „Archeion" IV (1928), s. 173—178; VIII (1930) dz. urz., s. 1—12.

[79] K. Badecki, *Archiwum m. Lwowa*, „Archeion" XII (1934), s. 77—200. Przemówienie Barwińskiego: Bibliografia prac Nr 97.

[80] Bibliografia prac Nr 100.

[81] Por. „Archeion" VI—VII (1930) tabl. po s. 16.

470 000 plików oraz 37 370 tomów akt, 843 rękopisy, tj. archiwalia nie będące wynikiem urzędowania władz, tzw. akta obce, 258 dyplomów pergaminowych, 830 rękopiśmiennych map i 1300 planów[82].

Na zasób powyższy składały się wszystkie dochowane akta władz II instancji: administracyjnych, skarbowych, sądowych i szkolnych z lat 1772—1918, które miały siedzibę we Lwowie, a częściowo i poza Lwowem. Należały tu także, lecz w mniejszym stopniu, akta władz I instancji oraz staropolskie akta grodzkie i ziemskie. Akta z lat 1772—1918 były w roku 1938 uporządkowane i zinwentaryzowane w 142 szczegółowych repertoriach, a nadto przygotowany był do druku inwentarz ksiąg ziemskich i grodzkich w 12 woluminach[83].

Przygotowawszy w ten sposób zasób Archiwum do korzystania i udostępnienia przystąpił Barwiński do opracowania szczegółowego przewodnika po Archiwum. Miał on składać się z części ustrojowej, obejmującej organizację władz b. Galicji oraz z zestawienia przechowywanych w Archiwum zespołów akt. Przygotowanie tego przewodnika było nie tylko wynikiem własnych zamierzeń Barwińskiego. Początek dał mu niewątpliwie także zainicjowany przez Wydział Archiwów Państwowych w roku 1934 plan opracowania ogólnopolskiego przewodnika po porozbiorowych zespołach akt. Barwiński spodziewał się, że potrafi ogłosić swój przewodnik najpierw osobno i to już w roku 1940[84]. Wojna zniweczyła jednak te nadzieje. Materiały do pierwszej części przewodnika pozostawił w maszynopisie, dziś w zbiorach Archiwum Państwowego w Krakowie[85].

Prawie równocześnie z rozpoczęciem przygotowań do ogłoszenia przewodnika po Archiwum Lwowskim, który miał być dedykowany Zjazdowi Historyków Polskich planowanemu na rok 1940, Barwiński zgłosił akces do „Komitetu publikacji o pracy polskiej w zaborze austriackim". Komitet taki zawiązał się jesienią 1937 roku i postawił sobie za cel przygotowywanie zbiorowej książki o dorobku pracy Polaków w zaborze austriackim, która by usunęła krzywdzącą i nieżyczliwą opinię o tej pracy, utrzymującą się jeszcze wtedy wśród Polaków z dawnego zaboru pruskiego i rosyjskiego. Zadania podjęło się Polskie Towarzystwo Politechniczne we Lwowie, a wesprzeć je miały inne towarzystwa naukowe, wśród nich i Polskie Towarzystwo Historyczne. Przewodniczącym wydziału wykonawczego Komitetu został inż. Stanisław Rybicki z ramienia Polskiego Towarzystwa Politechnicznego, jego zastępcą — Barwiński z ramienia PTH. Publikacja miała być, oczywiście, opracowa-

[82] „KH", R. 52 (1938), s. 149—150.

[83] Tamże.

[84] Tamże i „Archeion" XII (1934), s. 227 i nn.

[85] APKr: Teki Barwińskiego B 3 i B 4.

niem historycznym, które główną podstawę źródłową mogło znaleźć w Lwowskim Archiwum. Wojna położyła kres i tej inicjatywie[86].

Po objęciu jesienią 1939 roku kierownictwa Archiwum przez archiwistów ukraińskich pracował tu do końca stycznia 1940 roku jako starszy pracownik naukowy, potem zaś za okupacyjnego zarządu niemieckiego — w charakterze kustosza. Na tym ostatnim stanowisku zajmował się porządkowaniem i inwentaryzacją akt z okresu międzywojennego, które zgromadził w Archiwum zarząd ukraiński. W marcu 1944 roku Barwiński, podobnie jak i inni archiwiści lwowscy, otrzymał od władz hitlerowskich polecenie przeniesienia się do Krakowa i objęcia stanowiska kustosza w Krakowskim Archiwum Państwowym.

Owdowiały kilkanaście lat temu Barwiński przybył samotnie do Krakowa na wiosnę 1944 roku z niewielkim bagażem ręcznym, w którym obok niezbędnej garderoby znalazły się wspomniane materiały do przewodnika archiwalnego, wypisy z archiwów wiedeńskich i z akt Gubernium Galicyjskiego dotyczące dziejów 1846 roku w Galicji, inne drobniejsze materiały i kilka książek. Wojenne trudności mieszkaniowe sprawiły, że początkowo musiał zamieszkać w Balicach pod Krakowem (młyn Podkamycze) i nie mógł dojeżdżać do Archiwum. Pracował wtedy w domu i na zlecenie ówczesnej Dyrekcji Archiwów Generalnego Gubernatorstwa opracowywał dzieje ustroju Galicji w czasach austriackich, czyli praktycznie biorąc pierwszą część planowanego przewodnika po Archiwum Lwowskim. Dopiero w drugiej połowie 1944 roku, gdy ofensywa Armii Radzieckiej spowodowała ucieczkę z Krakowa znacznej części napływowej ludności niemieckiej, Barwiński zdobył pokój w Krakowie[87] i rozpoczął regularne uczęszczanie do Archiwum[88].

Choć przekroczył już 70-kę zjawiał się w Archiwum i pracował z punktualnością i regularnością zegarka. Przez pierwszych 5—6 godzin zajmował się swym Przewodnikiem[89] oraz porządkowaniem i inwentaryzacją akt, resztę zaś dnia pracy poświęcał na lekturę opracowań ustrojowych i tekstów prawnych, pozostających w związku z aktualnymi pracami porządkowymi oraz na przegląd prasy i rzadkich jeszcze w pierwszych latach powojennych nowości z dziedziny nauk historycznych. Uporządkował w tym czasie prawie sam, bo tylko przy dorywczej pomocy jednego lub dwóch młodszych archiwistów, starą registraturę Starostwa Powiatowego w Nowym Targu, fragmenty akt

[86] „Ilustrowany Kurier Codzienny" z d. 27 X 1937, artykuł: *Powstał Komitet, który zobrazuje zasługi b. Galicji*". — Za zwrócenie mej uwagi na tę wzmiankę dziękuję doc. drowi Włodzimierzowi Budce.

[87] Przy ul. Straszewskiego 21 m. 2.

[88] APKr: Registratura własna l. dz. 262/44, 307/44, 134/45.

[89] APKr: Teka Barw. B 5.

Namiestnictwa Galicyjskiego, przekazanych swego czasu Urzędowi Wojewódzkiemu Krakowskiemu, dokończył rozpoczętego przez innych pracowników Archiwum porządkowania akt Urzędu Wojewódzkiego Krakowskiego i Dyrekcji Robót Publicznych w Krakowie, spisał sam na maszynie odpowiednie inwentarze uporządkowanych akt, rozpoczął prace przygotowawcze do porządkowania akt Młynowskiego Archiwum Chodkiewiczów.

W chwilach wolnych od pracy w Archiwum rozpoczął spisywanie wspomnień o Archiwum Państwowym we Lwowie w latach 1939—1944, lecz doprowadził je tylko do roku 1940. W połowie 1945 roku powstała w Krakowie przy Komisji Historycznej PAU podkomisja dla spraw archiwalnych. Barwiński był jej przewodniczącym i zapewne w związku z tym opracował zwięzły referat o znaczeniu zasobów Archiwum Lwowskiego dla badań nad dziejami Galicji. Podobny, lecz jeszcze zwięźlejszy referat poświęcił lwowskim archiwom kościelnym.

Do ostatniej chwili życia zadziwiał żelazną wytrzymałością fizyczną i jasnością umysłu, połączoną z niesłabnącą pracowitością. Choć z natury pogodny i odporny na wspomnienia z życia lwowskiego, o którym opowiadał z flegmatyczną rezygnacją, nie mógł oprzeć się przygnębieniu z powodu wojennej katastrofy naszych archiwów.

Jeszcze w dniu zgonu, 16 maja 1947 roku, spędził kilka godzin w Archiwum i dopiero w południe poczuł się słabo. Wyszedł więc wcześniej niż zwykle, aby w niewiele godzin później zakończyć pracowity żywot. Do grobu prócz dzieci i rodziny odprowadzili go przebywający w Krakowie dawni współpracownicy i znajomi ze Lwowa oraz historycy, archiwiści i bibliotekarze krakowscy. W imieniu Archiwum i Związku Bibliotekarzy i Archiwistów pożegnał go dyrektor Archiwum Krakowskiego Włodzimierz Budka, w imieniu Komisji Historycznej PAU i Polskiego Towarzystwa Historycznego — prof. Jan Dąbrowski[90].

Barwiński był członkiem Komisji Historycznej PAU, Lwowskiego Towarzystwa Naukowego, Polskiego Towarzystwa Historycznego, Towarzystwa Badań Historii Obrony Lwowa i Województw Południowo-Wschodnich[91] oraz Instytutu Słowiańskiego w Pradze[92]. Za zasługi na polu pracy naukowej oraz około organizacji Archiwum Państwowego we Lwowie był odznaczony krzyżem oficerskim Orderu Odrodzenia Polski[93], za zasługi w wykonaniu polsko-czeskiej umowy archiwalnej —

---

[90] APKr: Akta personalne Barwińskiego.

[91] Por. „Archeion" VI—VII (1930) dz. urz., s. 141.

[92] Od roku 1933 — APKr: Teka Barw. B 5.

[93] „KH", R. 43 (1929) T. II, s. 253.

krzyżem oficerskim Orderu Białego Lwa[94], a za prace naukowe z dziedziny stosunków polsko-mołdawskich otrzymał rumuński Order Meritul Cultural I klasy[95].

Kto znał Eugeniusza Barwińskiego, zapamięta go jako człowieka ambitnego, lecz zdolnego i dobrze przygotowanego do zawodów, którym się poświęcał, dobrego organizatora, pogodnego na codzień usposobienia, pobłażliwego zwierzchnika lub koleżeńskiego współpracownika, życzliwego dla młodszych historyków przewodnika po labiryncie źródeł archiwalnych, przede wszystkim zaś jako człowieka wyjątkowo pracowitego i przywiązanego do Lwowskiego Archiwum, które słusznie uważał za dzieło swego życia. Jako historyk i bibliotekarz pozostawił po sobie prace nieprzemijającej wartości. Tytułem do trwałej pamięci w archiwistyce polskiej obok drukowanych i do dziś niezastąpionych rozpraw i artykułów będzie dla Barwińskiego na zawsze jego zasługa około stworzenia i zorganizowania Archiwum Lwowskiego, które z niepozornej składnicy akt Namiestnictwa Galicyjskiego rozbudował i podniósł do rzędu jednego z największych archiwów państwowych Polski okresu międzywojennego.

---

[94] *Czy wiesz, kto to jest?*, s. 28.

[95] „KH", R. 49 (1935), s. 721; por. również akta personalne Barwińskiego w APKr i „Archeion" XIV (1936), s. 164.

BIBLIOGRAFIA PRAC EUGENIUSZA BARWIŃSKIEGO

1895

1. Przymierze polsko-austriackie z r. 1613. Przew. nauk. i liter. Lwów R. 23: 1895 s. 984—1003 i odb. Lwów 1896 s. 22.
2. Finkel L.: Przegląd literatury historii powszechnej. Kwart. Hist. R. 9: 1895. Współpraca Barwińskiego s. 183, 380—384, 593—595, 767—768.
3. Celichowski Z.: List Mikołaja Reja do księcia pruskiego Alberta. Roczniki Tow. Przyj. Nauk Pozn. XVIII 1891 s. 451. Wzm. sprawozd. Kwart. Hist. R. 9: 1895 s. 290.
4. Kraushar A.: Lament Hrehorego Ościka 1580. Rocznik Tow. Przyj. Nauk Pozn. XVIII 1891 s. 389. Rec. Kwart. Hist. R. 9: 1895 s. 343.
5. Storożenko A.: Kijew trista liet nazad. Togdasznij projekt błagoustrojstwa Kijewa i jego awtor episkop Józef Wereszczyński. Kijewskaja Starina 1894 luty-marzec. S. (torożenko) A.: Starinnyj projekt zasilenja Ukrainy Kijewskaja Starina 1895 marzec. — Rec. Kwart. Hist. R. 9: 1895 s. 744—746.

1896

6. Finkel L.: Przegląd literatury historii powszechnej. Kwart. Hist. R. 10: 1896. Współpraca Barwińskiego s. 224—230, 448—450, 711—712.
7. Pryczynky do istoryi znosin cisara Rudolfa II i papy Klimentyja VIII z Kozakamy w r. 1593 i 1594. U Lwowi 1896 ss. 34.
8. Hałyckij A.: Materijały dla istorii bresteskoj cerkownoj unii z rimskim prestołom. Nr 1. Lwów 1896. Stawropihijskij Instytut s. 16, 8°. — Rec. Kwart. Hist. R. 10: 1896 s. 668—669.

1897

9. Król Zygmunt Stary i wojna szmalkaldzka. Szkic historyczny. Przegląd Powszechny R. 14 T. XLVI: 1897 s. 360—372.
10. Karta z dziejów sejmowania w Polsce. Szkic historyczny. Rocznik Koła literacko-artystycznego. Lwów 1897. Odb. ss. 11.
11. Kartka z dziejów sejmowania w Polsce. Kwart. Hist. R. 11: 1897 s. 340—344.
12. Nabih Kozakiw na Oczakiw 1545 r. Zap. Nauk. Tow. im. Szewczenka R. 6 T. 18 Kn. IV: 1897 s. 1—32 i odb. Lwiw 1897 s. 32.
13. Storożenko A.: Swod dannych o Janie Oryszewskom zaporożskom gietmanie wriemion Stefana Batorija. Kijew 1897. Ottisk iz żurnała Kijewskaja Starina s. 11. — Rec. Kwart. Hist. R. 11: 1897 s. 608—609.

1899

14. Hirn J.: Die Renautiation des Deutschmeisters Maximilian auf Polen und die damit zusammenhängenden Pläne. Mitteil. d. Instituts f. österr. Geschichtsforschung IV. Ergänzugsbad. — Rec. Kwart. Hist. R. 13: 1899 s. 124—128.

1900

15. Przegląd dziejów Polski. Zygmunt III. Pamiętnik III Zjazdu Historyków Polskich w Krakowie 1900 r. s. 1—6.
16. Heller czy Pawlikowski. Głos w sprawie oddania nowego teatru. Lwów 1900 ss. 26.
17. Terleckij E.: Kozaky na Biłij Rusy w r. 1654—1656. Zap. Nauk. Tow. im. Szewczenki T. XIV s. 1—30. — Rec. Kwart. Hist. R. 14: 1900 s. 518—519.
18. Jorga Neculai: Acte si fragmente en privire la istoria Romînilor I. Bucuresci 1895 s. V, 400, LXI. — Rec. Kwart. Hist. R. 14: 1900 s. 710—711.
19. Stanisław Schnür-Pepłowski. — Nekrolog: Kwart. Hist. R. 14: 1900 s. 742.

1902

20. Z nie wydanych autografów J. I. Kraszewskiego: Rozbiór Kroniki Stryjskowskiego. Nowe Słowo Polskie, Lwów 1902 nr 101.
21. Kronika. Kwart. Hist. R. 16: 1902 s. 139—151, 364—372, 533—539, 699—709.
22. Bibliografia historii polskiej. Kwart. Hist. R. 16: 1902 s. 152—160, 373—380, 540—545, 710—718.
23. Iorga N.: Noveux (s) materiaux pour servir à l'histoire de Jacques Basilicos L'Heraclide, dit le Despote, Prince de Moldavie. Publiés avec une préface et des notes par... Bucarest, Ch. Göbl 1900, w 16-ce str. XXVI, 92. Tirage de cent exemplaires. — Rec. Kwart. Hist. R. 16: 1902 s. 116—118.
24. Filipescu Constantin Capitanul: Istoriile domnilor tării Romănestĭ... publicate de N. Iorga. Bucarest. Socecu 1902 str. XXXVIII, 222, w 8-ce, 6 tabl. — Rec. Kwart. Hist. R. 16: 1902 s. 646—647.

1903

25. Stiri noŭa asupra familieĭ Ureche. Prinos luĭ D. A. Sturdza, Bucureşci 1903 s. 197—211.
26. Kronika. Kwart. Hist. R. 17: 1903 s. 155—162, 335—343, 506—511, 715—721.
27. Bibliografia historii polskiej. Kwart. Hist. R. 17: 1903 s. 163—168, 344—351, 512—517, 722—729.
28. Bibliografia (pedagogiczna) za r. 1902 i I półrocze 1903. Muzeum. Lwów 1903. R. 19 s. 653—679.

1904

29. Kronika. Kwart. Hist. R. 18: 1904 s. 159—174, 373—388, 669—698.
30. Bibliografia historii polskiej. Kwart. Hist. R. 18: 1904 s. 175—183, 389—396, 699—711.
31. Bibliografia (pedagogiczna) za II półrocze 1903 r. Muzeum R. 20: 1904 s. 416—436, 523—556.
32. Bibliografia (pedagogiczna) za I półrocze 1904 r. Muzeum R. 20: 1904 s. 776—812, 904—934.
33. Diariusze sejmowe r. 1585. W dodatkach: Ułamki diariusza sejmowego r. 1582, akta sejmikowe i inne akta odnoszące się do sejmu 1585 roku. Wydał dr Aleksander Czuczyński. Scriptores rerum Polonicarum t. XVIII. Akademia Umiej. 1901 s. XXVIII, 475. — Rec. Kwart. Hist. R. 18: 1904 s. 587—594.

1905

34. Biblioteka Uniwersytecka. Tydzień, dodatek literacko-naukowy Kuriera Lwowskiego 1905, nr 21 s. 161—172.
35. Kronika. Kwart. Hist. R. 19: 1905 s. 177—190, 363—374, 518—529, 677—693.
36. Bibliografia historii polskiej. Kwart. Hist. R. 19: 1905 s. 166—176, 501—517, 668—676.
37. Bibliografia historii powszechnej. Kwart. Hist. R. 19: 1905 s. 152—165, 342—362, 484—500, 650—667.
38. Bibliografia (pedagogiczna). Muzeum R. 21: 1905 s. 1160—1202.
39. Sprawozdanie z poszukiwań w Archiwum Insbruckiem. Sprawozdania Towarzystwa dla popierania nauki polskiej. Lwów 1906 s. 7—10.
40. Kronika. Kwart. Hist. R. 20: 1906 s. 379—387, 575—585, 747—763.
41. Bibliografia historii polskiej. Kwart. Hist. R. 20: 1906 s. 372—378, 568—574, 741—746.
42. Bibliografia historii powszechnej. Kwart. Hist. R. 20: 1906 s. 360—371, 729—740.
43. Czubek J.: Katalog rękopisów Akademii Umiejętności w Krakowie. Zestawił... Kraków 1906 s. III, 313. — Rec. Kwart. Hist. R. 20: 1906 s. 286—289.
44. Czernecki Józef: Brzeżany. Pamiątki i wspomnienia. Lwów 1905. Nakł. Tow. naucz. szkół wyższych. 8° str. 109. — Rec. Muzeum R. 22: 1906 T. I, s. 456—457.

1907

45. Diariusze sejmowe r. 1597. W dodatkach: Akta sejmikowe i inne, odnoszące się do tego sejmu. Wydał E. Barwiński. Script. Rer. Pol. T. XX. Kraków. Nakł. Akademii Umiejętności. 1907 ss. XXVIII, 545.
46. Kronika. Kwart. Hist. R. 21: 1907 s. 180—190, 572—585, 735—746.
47. Bibliografia historii polskiej. Kwart. Hist. R. 21: 1907 s. 174—179, 565—571, 727—734.
48. Bibliografia historii powszechnej. Kwart. Hist. R. 21: 1907 s. 554—564.
49. Ś.p. Aleksander Hirschberg. — Nekrolog: Kwart. Hist. R. 21: 1907 s. 754—755.

1908

50. Kronika. Kwart. Hist. R. 22: 1908 s. 174—184, 534—549, 780—795.
51. Bibliografia historii polskiej. Kwart. Hist. R. 22; 1908 s. 167—173, 525—533, 771—779.
52. Bibliografia historii powszechnej. Kwart. Hist. R. 22: 1908 s. 155—166, 757—770.

1909

53. Archiwum ks. Radziwiłłów w Nieświeżu. Rys jego historii i sprawozdanie z poszukiwań. Arch. Kom. Hist. Ak. Um. T. 11: 1909 s. 1—10 i odb.
54. Repertorium znajdujących się w Bibliotece Uniwersyteckiej we Lwowie aktów zajęcia i sprzedaży dóbr królewskich i kościelnych. Lwów 1909. Odb. z „Teki Grona c.k. Konserwatorów Galicji wschodniej" T. III ss. 52.
55. Kronika. Kwart. Hist. R. 23: 1909 s. 275—291, 471—486, 649—661.
56. Bibliografia historii polskiej. Kwart. Hist. R. 23: 1909 s. 267—274, 464—470, 642—648.
57. Bibliografia historii powszechnej. Kwart. Hist. R. 23; 1909 s. 452—463.
58. Władysław Nehring. — Nekrolog: Kwart. Hist. R. 23: 1909 s. 300—301.

1910

59. Kronika. Kwart. Hist. R. 24: 1910 s. 340—355, 702—720.
60. Bibliografia historii polskiej. Kwart. Hist. R. 24: 1910 s. 331—339, 694—701.
61. Bibliografia historii powszechnej. Kwart. Hist. R. 24: 1910 s. 679—693.

1911

62. Diariusze i akta sejmowe 1591—1592. Wydał E. Barwiński, Script. Rer. Pol. T. 21. Kraków 1911 ss. XXX, 457.
63. Kronika. Kwart. Hist. R. 25: 1911 s. 144—160, 329—342, 590—603.
64. Bibliografia historii polskiej. Kwart. Hist. R. 25: 1911 s. 131—143, 343—349, 580—589.
65. Bibliografia historii powszechnej. Kwart. Hist. R. 25: 1911 s. 568—579.

1912

66. Mironis Costini Chronicon terrae Moldavicae ab Aarone Principe (1595—1661). Edidit E. Barwiński. Bucarest. Comisia istorica a României. 1912. ss. XXVI, 228, 2 tabl.
67. Katalog inkunabułów Biblioteki Uniwersyteckiej we Lwowie. Lwów 1912 ss. VIII, 25, 2 tabl.
68. Kronika. Kwart. Hist. R. 26: 1912 s. 228—243, 420—426, 560—572.
69. Bibliografia historii polskiej. Kwart. Hist. R. 26: 1912 s. 220—227, 413—419, 551—559.
70. Bibliografia historii powszechnej. Kwart. Hist. R. 26: 1912 s. 541—550.
71. Kronika. Kwart. Hist. R. 27: 1913 s. 176—194, 438—448.
72. Bibliografia historii polskiej. Kwart. Hist. R. 27: 1913 s. 168—175, 429—437.
73. Bibliografia historii powszechnej. Kwart. Hist. R. 27: 1913 s. 421—428.

1914

74. Sprawozdanie z poszukiwań w Szwecji, dokonanych z ramienia Akademii Umiejętności przez E. Barwińskiego, L. Birkenmajera i J. Łosia. W Krakowie. Nakł. Ak. Um. 1914 ss. XXVII, 364 [Red. E. Barwiński i J. Łoś].
75. Biblioteka hr. Czarneckiego we Lwowie, Książka 1914 nr 4 i 5 s. 334—336.
76. Kronika. Kwart. Hist. R. 28: 1914 s. 124—137, 289—308.
77. Bibliografia historii polskiej. Kwart. Hist. R. 28: 1914 s. 114—123, 282—288.

1916

78. Kronika. Kwart. Hist. R. 30: 1916 s. 193—212, 446—474.
79. Bibliografia historii polskiej. Kwart. Hist. R. 30: 1916 s. 185—192, 437—445.

1917

80. Kronika. Kwart. Hist. R. 31: 1917 s. 215—234, 547—565.
81. Bibliografia historii polskiej. Kwart. Hist. R. 31: 1917 s. 208—214, 540—546.

1918

82. Kraków na początku XIX wieku. Rocz. Krak. T. 18: (1918) s. 29—49 i odb.
83. Nieśwież. Nowa Reforma 1918 nr 113, 117, 119, 123.
84. Kronika: Kwart. Hist. R. 32: 1918 s. 122—146, 376—392.
85. Bibliografia historii polskiej. Kwart. Hist. R. 32: 1918 s. 115—121, 371—375, 512—517.

1919

86. Potrzeby nauki polskiej w zakresie wydawnictw źródłowych do dziejów polskich. III okres 1572—1648. Nauka Polska T. II: 1919 s. 206—218.

1920

87. Zygmunt Kaczkowski w świetle prawdy (1863—1871). Z tajnych archiwów b. austriackiego ministerstwa policji. Lwów 1920. ss. 148.
88. Z ciężkich dni Uniwersytetu Jagiellońskiego 1847—1852. Dziennik Poznański 1920 nr 80—84.
89. Zygmunt II dysydenci. Ref. w Pol. I 1921 s. 51—57 i odb.
90. Struś Pułkownik (Dr Jan Stella-Sawicki): Moje wspomnienia (1831—1910). Z rękopisów autora wydał, wstępem i przypisami opatrzył E. Barwiński. Altenberg Lwów 1921 ss. VIII, 186.

1922

91. Ukraińskie sny o potędze. Z życia i aktów. Lwów 1922 ss. 31.

1927

92. Archiwa państwowe, ich stanowisko, zadania i cele. Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu. T. I. Referaty. Lwów 1927 ss. 12.
93. Rokowania z Austrią w sprawach archiwalnych. Archeion I 1927 s. 79—92.
94. Zniszczenie archiwów austriackich w lipcu br. — Komunikat: Kwart. Hist. R. 41: 1927 s. 723—724.

1928

95. Archiwum Państwowe we Lwowie 1918—1926. Archeion III 1928 s. 178—185.

1932

96. Les archives en Petite Pologne Orientale. Extrait du Bulletin de l'Union des Sociétés Savantes Polonaises de Léopol. Numeros 11 et 12, 1931. Léopol (Lwów) 1932 ss. 4, 32.

1933

97. Les Archives de l'État à Lwów. Lwów (Léopol) 1933 ss. 18, 5 tabl.
98. Archiwum miasta Lwowa. Przemówienie na zebraniu Polskiego Towarzystwa Historycznego d. 30 czerwca 1933 w dyskusji nad odczytem dra K. Badeckiego. Lwów 1933 ss. 16.

1935

99. Pierwsze podziały administracyjne Galicji. Ziemia Czerwieńska T. I. Lwów 1935 s. 57—65 i odb.
100. Barwiński E. i Wąsowicz M.: Reformy Józefa II i jego następców i ich pozostałości archiwalne. Ziemia Czerwieńska T. I. Lwów 1935 s. 251—289 i odb.
101. O archiwa miejskie i gminne. Pamiętnik VI Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich. Lwów 1935. T. I s. 432—438.

1936

102. Sprawy archiwalne w Czechosłowacji. Kwart. Hist. R. 50: 1936 s. 235—257.

1937

103. Towarzystwo Historyczne 1901—1914. Kwart. Hist. R. 51: 1937 s. 19—40.
104. Pierwszy Zjazd Historyków Czesko-Słowackich. Kwart. Hist. R. 51: 1937 s. 797—805.
105. Józef Pekař. — Nekrolog: Kwart. Hist. R. 51: 1937 s. 638—639.

1938

106. Hosák L.: Historický mistopis země moravsko-slezské. VIII — Těšinský kraj. Praha 1937. — Zap. bibliograf.: Kwart. Hist. R. 52: 1938 s. 574—575.
107. Regesta Fondu Militare Archivu Ministerstva Vnitra v Praze. (Prameny k československým dějinam vojenským). Díl I. 1527—1589, vyd. František Roubik. Praha 1937 ss. XV, 393. — Zap. bibliograf.: Kwart. Hist. R. 52: 1938 s. 767.

Uwaga. Por. także mniej lub więcej lakoniczne drukowane sprawozdania z czynności konserwatorskich:

Sprawozdania Grona C.K. Konserwatorów i Korespondentów Galicji Wschodniej Teka t. III: 1906 nr 44/51 s. 14, 18—19; 1907 nr 52/63 s. 9—11, 20—22; 1908 nr 64/75 s. 11—14, 22; 1909 nr 76/87 s. 15—17, 24; 1910 nr 88/99 s. 20, 21, 23, 24, 28, 33, 34, 36, 40, 41.

USTRÓJ WŁADZ I ORGANIZACJA KANCELARII

JERZY JAROS
Woj. Archiw. Państw. w Katowicach

REGISTRATURY I ARCHIWA GÓRNOŚLĄSKICH KONCERNÓW GÓRNICZO-HUTNICZYCH

1. Organizacja koncernów. Większość górnośląskich koncernów górniczo-hutniczych powstała na bazie magnackich latyfundiów Ballestrema, Donnersmarcków, księcia Pszczyńskiego, księcia zu Hohenlohe — Oehringen, Renarda i innych wielkich obszarników. Posiadłości ziemskie zachowały przy tym ścisły związek gospodarczy z powstającymi kopalniami i hutami: lasy dostarczały drzewa dla kopalń, wyprodukowane w gospodarstwach rolnych artykuły żywnościowe sprzedawano robotnikom zakładów przemysłowych, na pustych terenach powstawały kolonie robotnicze. Ponadto na przełomie XVIII i XIX wieku panowie feudalni niejednokrotnie zmuszali swych chłopów do odrabiania pańszczyzny w kopalniach lub hutach. Wreszcie posiadanie tytułu własności terenów, gdzie występowały kopaliny, ułatwiało właścicielom prowadzenie poszukiwań górniczych i uzyskiwanie nowych nadań, zwalniało ich od ponoszenia kosztów szkód górniczych, a nieraz umożliwiało im także uzyskanie wyłącznego prawa eksploatacji kopalin w swych majątkach (ius excludendi alios). Dopiero na przełomie XIX i XX wieku obserwujemy proces prawnego oddzielania się koncernów, które przybierały zwykle formę spółek akcyjnych lub spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, od majątków ziemskich, pozostających nadal wyłączną własnością poszczególnych obszarników. Proces ten nie został zresztą aż do roku 1945 doprowadzony do końca, zwłaszcza że nowo powstające spółki otrzymywały zwykle, oprócz kopalń, hut, fabryk maszyn, cegielń i innych zakładów przemysłowych, także dość znaczne posiadłości ziemskie.

Koncern składał się zwykle z dyrekcji, będącej organem wykonawczym jego właścicieli, oraz z podporządkowanych dyrekcji zakładów przemysłowych. Z biegiem czasu jednak (zwłaszcza po podziale Śląska w roku 1922, kiedy to niemieccy kapitaliści dla zabezpieczenia swych przedsiębiorstw po polskiej stronie zaczęli je przekształcać w pozornie „samo-

dzielne" firmy) organizacja koncernów skomplikowała się: pojawiły się firmy macierzyste, którym podlegało po kilka, a czasem nawet kilkanaście „firm-córek" — przedsiębiorstw pozornie samodzielnych, w których jednak koncern macierzysty posiadał 50 — 100% udziałów. Przykładem może być koncern Ballestrema: w latach międzywojennych i w okresie drugiej wojny światowej kierownictwo jego stanowiła Dyrekcja Dóbr (Gräflich von Ballestremsche Güterdirektion) w Gliwicach, której podlegały bezpośrednio majątki ziemskie, zarządy kilku „koncernów-córek", jak potężny koncern hutniczy Oberhütten, Gwarectwo Castellengo Abwehr (trzy duże kopalnie węgla i kilka mniejszych zakładów), Rudzkie Gwarectwo Węglowe, firma Ferrum w Katowicach, zakłady drzewne Vereinigte Holzindustrie, a ponadto kilka pomniejszych przedsiębiorstw oraz spółki handlowe, zajmujące się sprzedażą produktów koncernu. Jedno z przedsiębiorstw koncernu — kolej piaskowa — stanowiło przy tym wspólną własność Ballestrema i Borsiga. Podobnie skomplikowana była organizacja szeregu innych koncernów górnośląskich; a utworzony w roku 1941 koncern Berghütte posiadał nawet kilkanaście podległych przedsiębiorstw górniczo-hutniczych oraz spółek handlowych na terenie Górnego Śląska, Guberni Generalnej, Czech, Moraw, Sudetów, Słowaczyzny, a nawet Bułgarii.

Jednocześnie rozbudowały się także poszczególne zakłady przemysłowe, co pociągało za sobą komplikowanie się ich wewnętrznej organizacji. Kopalnia czy huta przekształcała się niejednokrotnie w potężny kombinat, obejmujący szereg oddziałów produkcyjnych oraz zakłady pomocnicze, jak cegielnie, szamotownie, brykietownie, koksownie, elektrownie itd. Czasem również koncern tworzył parę podporządkowanych głównemu zarządowi dyrekcji, którym podlegało po kilka zakładów (np. dyrekcja kopalń, dyrekcja hut). W rezultacie więc wytworzyła się wielostopniowa hierarchia organizacyjna: dyrekcja koncernu macierzystego, dyrekcja „przedsiębiorstwa-córki", dyrekcja grupy zakładów, dyrekcja zakładu, kierownictwo oddziału produkcyjnego lub pomocniczego. Poszczególne ogniwa tej hierarchii zrastały się przy tym często ze sobą, zwłaszcza wówczas, gdy różne dyrekcje znajdowały się w tej samej miejscowości lub nawet w tym samym gmachu. Tak np. dyrekcja Dóbr Ballestrema była ściśle połączona z dyrekcją Gwarectwa Castellengo — Abwehr, dyrekcja główna koncernu Berghütte — z dyrekcją podległego koncernu Berghütte, Karwina — Trzyniec itd. Bardzo często również dyrekcja grupy zakładów lub nawet dyrekcja całego koncernu zrastała się z dyrekcją któregoś z kombinatów. Cała ta hierarchia przechodziła w miarę komplikowania się coraz częstsze reorganizacje, których celem było zwykle usprawnienie zarządu lub zamaskowanie przeprowadzanych machinacji finansowych.

2. Registratury koncernów, wykazy akt. Pierwotne registratury, a zwłaszcza archiwa magnackie na Górnym Śląsku — to prawdopodobnie bezładne zbiory akt, które obejmowały zarówno materiały dotyczące gospodarki rolnej, leśnej, przedsiębiorstw przemysłowych i stosunków z chłopami, jak i papiery osobiste właściciela oraz akta, związane ze sprawowanymi przezeń funkcjami publicznymi. Zbiory te przechowywano zwykle w kancelarii, a w razie braku miejsca umieszczano starsze akta w piwnicach lub na strychach[1]. Większą opieką otaczane były jedynie dokumenty (przeważnie pergaminowe), dotyczące uprawnień i przywilejów właściciela majątku. Przechowywano je osobno, uporządkowane zwykle chronologicznie (tzw. archiwum dokumentów — Urkunden Archiv). Ponadto w archiwum magnackim wyróżniały się czasem serie ksiąg rachunkowych i oprawionych w tomy dowodów rachunkowych.

Komplikowanie się spraw, związanych z zarządem kopalń i hut, spowodowało wyodrębnienie się dyrekcji zakładów górniczo-hutniczych (dyrekcji koncernów) z ogólnej administracji majątków. Dyrekcje takie niejednokrotnie przenosiły się z magnackich siedzib do własnych lokali w ośrodkach miejskich lub też w pobliżu zarządzanych zakładów przemysłowych. Z dawnych archiwów dworskich nowo powstałe dyrekcje zabierały zwykle część akt, potrzebnych do celów urzędowych. W ten sposób prawdopodobnie znalazły się w zespołach przemysłowych akta z wieku XVIII i pierwszej połowy XIX, a czasem nawet odpisy starszych jeszcze przywilejów. Z biegiem czasu zwiększał się personel dyrekcji koncernów, rosła też ilość korespondencji. Ożywione stosunki handlowe wymagały nadania aktom określonego układu, umożliwiającego ich szybkie odnalezienie. Miejscem skupiającym znaczną większość akt dyrekcji (w tym całość korespondencji przychodzącej i kopie pism wysyłanych) stała się registratura, obsługiwana przez specjalnego pracownika, posiadającego zwykle kilku lub nawet kilkunastu pomocników. Wpływające do registratury akta dzielone były, podobnie jak w urzędach pruskich, na grupy dotyczące poszczególnych zagadnień, jak np. korespondencja z poszczególnymi urzędami, z organizacjami przemysłowców, akta dotyczące poszczególnych zakładów, nadania górnicze itd. W ten sposób powstawały serie, liczące od jednego do kilkudziesięciu woluminów. Serie łączyły się w większe grupy akt, jak np. akta gruntowe (dotyczące tytułów własności nieruchomości), procesowe, akta personalne urzędników (w układzie alfabetycznym według nazwisk) oraz — akta pozostałe nazywane „ogólnymi" lub „administracyjnymi". Główna trudność polegała

[1] Por. T. Włodarska, *Historia archiwum książąt Pszczyńskich* (maszynopis w WAP w Katowicach).

na powiązaniu ze sobą poszczególnych serii akt, zwłaszcza „ogólnych" i stworzeniu jednolitego planu dla całości registratury. Wzorowano się przy tym zwykle na registraturach urzędów (zwłaszcza władz górniczych), które do lat osiemdziesiątych XIX wieku miały dość skomplikowane plany akt z podziałem na „Pars", „Sectio", „Capitel" i „Titel". W ten sposób powstawały wieloczłonowe sygnatury registraturalne, będące kombinacją liczb rzymskich i arabskich oraz dużych i małych liter. Np. na okładkach akt Fürstlich Hohenloheschen Berg und Hüttenverwaltung zu Hohenlohehütte z lat 1787—1905 wypisane są trzyczłonowe sygnatury, złożone z Abteilung (duża litera), Sectio (liczba rzymska) i Nummer (liczba arabska). Na okładkach akt Domainenverwaltung zu Schlawentzitz, należącej do tego samego zespołu, sygnatura jest nawet czteroczłonowa. Abteilung (liczba rzymska), Unterabteilung (duża litera), Nummer (liczba arabska) i Band (liczba rzymska, oznaczająca kolejność tomów w obrębie serii). Oprócz właściwej sygnatury na okładce akt spotykamy również bardzo często numer półki w registraturze (Fach), rzadziej — oznaczenie pozycji w repertorium.

Pod koniec XIX wieku obserwujemy dążenie do uproszczenia planów registratur, które często łączyło się z wprowadzeniem alfabetycznego układu akt. Układ ten występuje w kilku odmianach:

1) Serie otrzymują układ alfabetyczny według tytułów zagadnień, zasadnicze grupy aktowe zostają oznaczone literami alfabetu. Taki układ otrzymały np. akta administracyjne z drugiej połowy XIX wieku i początków XX w registraturze książąt Pszczyńskich. W obrębie litery występuje tu kilkanaście do kilkudziesięciu serii (np. pod A: Aufsichtsrat, Annerkennungen, Ortsarmenpflege; pod B: Bausachen Bergwerke, Berg-und Hüttenmännischer Verein itd.), obejmujących nieraz po kilkadziesiąt tomów. Tego rodzaju układ przetrwał aż do okresu międzywojennego, przy czym parokrotnie zakładano nową registraturę, zmieniając tytuły serii. Porządek taki usiłowano nadać również starszym aktom i dokumentom, układając je alfabetycznie według nazwisk, według miejscowości lub według haseł rzeczowych.

Ujemną stroną takiego układu jest brak powiązania logicznego między sąsiadującymi ze sobą seriami. Jest to nader poważna wada zwłaszcza przy segregowaniu akt według haseł rzeczowych, gdyż ta sama sprawa może być oznaczona również synonimem, zaczynającym się na inną literę alfabetu.

2) Serie otrzymują układ alfabetyczny i kolejną numerację, bez wyraźnego podziału akt na grupy literowe. Taki układ posiada powstały około roku 1887 wykaz akt kopalni Waterloo (WAP Katowice, KEm 61):

1. Anstellung und Besoldung von Beamten; 2. Allgemeine Vervaltung — Angelegenheiten; 3. Arbeitsordnungen; 4. Arbeiterhäuser; 5. Anstel-

lungsgesuche; 6. Betrieb; 7. Bohrversuche; 8. Betriebsberüchte; 9. Consumvereine itd. aż do: 66. Wetterführung; 67. Zeitschrift des Oberschlesischen Berg und Hüttenmännischen Vereine.

Poszczególne tomy w serii są tu oznaczone małymi literami alfabetu.

Układ ten oprócz wymienionej wyżej wady posiada jeszcze jedną: w razie pojawienia się nowych tytułów trzeba zrezygnować z konsekwentnego stosowania porządku alfabetycznego. We wspomnianym wykazie akt kopalni Waterloo znajdujemy na końcu jeszcze następujące serie: 68. Verkauf von Inventarien; 69. Diverse; 70. Unfall—Versicherungs — Angelegenheiten; 71. Tiefbauanlage; 72. Grundeigenthum; 73. Grundbesitz Domb.

3) Zagadnienia otrzymują układ rzeczowy, lecz oznaczone są kolejnymi literami alfabetu. Tak przedstawiał się plan akt ogólnych Wyższego Urzędu Górniczego we Wrocławiu oraz plan akt Dyrekcji Kopalń Państwowych w Zabrzu i podległych jej inspekcji górniczych. Jako przykład podaję plan akt Dyrekcji Kopalń Państwowych w Zabrzu:

A. Arbeiterangelegenheiten; B. Beamtenangelegenheiten; C. Verwaltungsangelegenheiten; D. Kassen-und Rechnungswesen; E. Betrieb und Haushalt itd. aż do: W. Wasserleitung; X. Bergwerksangelegenheiten.

Każda z powyższych grup rozbita była na: a) Generalia i b) Specjalia, które z kolei dzieliły się na podgrupy, oznaczone liczbami rzymskimi. W obrębie podgrup występują serie oznaczone numeracją arabską. Akta personalne urzędników przechowywano osobno, podzielone na 6 grup (I. Höhere Beamte; II. Markscheider; IIII. Bureaubeamte; IV. Werksbeamte; V. Kanzleibeamte; VI. Amtsboten), w obrębie których akta poszczególnych osób były ułożone alfabetycznie. Osobno również przechowywano akta dotyczące wpisów w księgach gruntowych (w układzie według miejscowości). Główna trudność występowała tu przy wstawianiu nowych zagadnień, które oznaczono tymi samymi literami z dodaniem dodatkowych małych liter.

Inny sposób uproszczenia planu registratury polegał na nadaniu aktom układu według należących do koncernu zakładów lub przedsiębiorstw-córek oraz firm i instytucji, z których otrzymywano obfitszą korespondencję. Tego rodzaju układ akt spotykamy np. w Zakładach Hohenlohego w Wełnowcu lub w Dyrekcji Dóbr Ballestrema w Gliwicach. W tym ostatnim wypadku firmy zostały ułożone w kolejności alfabetycznej. Wykaz akt Dyrekcji Dóbr Ballestrema z 31 XII 1942 przedstawia się następująco:

Ba — Ballestrem (akta ogólne); B.u.H. — Berg-und Hüttenmännischer Vereien; C — Carlshütte; C/A — Gewerkschaft Castellengo — Abwehr; Div — Diverse Akten; Fe — Ferrum S.A.; F — Friedenshütte itd.

Serie w obrębie poszczególnych grup zasadniczych otrzymały numerację arabską od 1. Czasem występują również „alte Akten", numerowane od 101. Główną wadą powyższego układu była trudność znalezienia miejsca dla akt, dotyczących całości koncernu (w wyżej podanym wykazie zostały one umieszczone w grupach „Ba" i „Div"; w registraturze Zakładów Hohenlohego umieszczano je przy aktach jednego z zakładów).

Innym przykładem uproszczonego wykazu akt jest plan registratury koncernu Śląskie Kopalnie i Cynkownie Sp. Akc. w Katowicach z okresu międzywojennego i okupacji. Akta są tu podzielone na trzy zasadnicze grupy: C — Verwaltungsakten; H — Handelsakten; Z — Betriebsakten.

Serie (często odpowiadające segregatorom lub teczkom) posiadają w obrębie każdej grupy kolejną numerację trzycyfrową od 101, przy czym występują również podgrupy, obejmujące po 10—100 numerów, częściowo wolnych, przeznaczonych na nowe serie, np.: Behörden und Ämter — C 101—150; Versicherungen — C 151—161; Beteiligungen, Rechte — C 201—230 itd.

Jeżeli jedna seria obejmowała kilka segregatorów, oznaczono je w obrębie tego samego numeru kolejnymi małymi literami alfabetu (C 101a, C 101b itd.). Tego rodzaju wykaz mógł być uzupełniany nowymi seriami bez zmiany ogólnego planu registratury.

W latach międzywojennych pojawił się również dziesiętny układ akt, który został konsekwentnie wprowadzony w registraturach dyrekcji koncernu Schaffgotscha oraz dyrekcji kopalń księcia Pszczyńskiego w Katowicach.

Dziesiętny wykaz akt w dyrekcji Zakładów Schaffgotscha (Gräflich Schaffgotschsche Werke G. m. b. H., Gleiwitz) obejmował następujące grupy zasadnicze:

O — Allgemeine Verwaltung; 1 — Beteiligungen. Finanz-und Rechnungwesen; 2 — Einkauf. Verkauf; 3 — Steuern und Abgaben; 4 — Gerechtsame. Industrielle Betriebe; 5 — Eigener Grundbesitz. Güter. Forsten; 6 — Fremder Grundbesitz. Bergschäden; 7 — Siedlungswesen. Gebäude. Wohnungen. Wasser; 8 — Gefolgschaft; 9 — Rechtsstreitigkeiten.

3. Akta „pozaregistraturalne"; rozkład registratury głównej. Wykaz akt registratury obejmował jedynie część produkcji aktowej dyrekcji koncernu, przeważnie korespondencję wpływającą i odpisy korespondencji wychodzącej („akta" w węższym znaczeniu tego słowa). Osobno przechowywano nadal tzw. dokumenty, do których zaliczano teraz ważniejsze umowy, własne bilanse, inwentarze oraz protokoły z walnych zgromadzeń akcjonariuszów i z posiedzeń rad nadzorczych, czasem również nadania górnicze, tytuły własności nieruchomości i teksty dawnych feudalnych przywilejów. Ponadto w wykazie akt nie mieściły się z reguły przechowywane przez dział finansowy księgi i do-

wody rachunkowe, duża część akt technicznych, korespondencja wewnętrzna między wydziałami dyrekcji oraz akta podręczne wyższych urzędników (te ostatnie tworzyły czasem nawet odrębne, niewielkie registratury). Akta nie objęte ogólnym wykazem były przechowywane zwykle poza registraturą, przez inne komórki organizacyjne dyrekcji koncernu (księgowość, główny mierniczy, główny inżynier, sekretariat generalnego dyrektora). Z biegiem czasu wzrastała ilość akt, zarówno registraturalnych, jak i pozaregistraturalnych, komplikowała się też organizacja dyrekcji koncernu: ilość pracowników wzrosła z kilkunastu do kilkudziesięciu lub nawet kilkuset, wyodrębniały się coraz nowe komórki organizacyjne, jak dział finansowy, prawny, handlowy, techniczny, mierniczy, administracyjny, sekretariaty dyrektorów itd.

Poszczególne działy otrzymywały do załatwienia pisma z registratury, które zatrzymywały nieraz przez dłuższy czas. W ten sposób powstawały z biegiem czasu odrębne registratury różnych działów, których akta różniły się między sobą kolorem lub kształtem teczek i wypustek. W tej sytuacji obserwujemy w różnych koncernach 3 różne metody postępowania:

a) Niektóre koncerny dążyły do utrzymania jednej registratury, skupiającej całość korespondencji. Tak postąpiły np. dyrekcje zakładów Schaffgotscha i Śląskich Kopalń i Cynkowni. W aktach tego ostatniego koncernu znajdujemy np. wydane już w okresie okupacji zarządzenie komisarycznego zarządcy z 13 VIII 1940, nakazujące poszczególnym komórkom organizacyjnym dyrekcji zwracać akta do głównej registratury codziennie przed zakończeniem pracy. Mimo tego w poszczególnych działach dyrekcji koncernu powstawały niewielkie własne zbiory akt, obejmujące m.in. odpisy zarządzeń wewnętrznych. W dyrekcji Schaffgotscha, niezależnie od nie wchodzących w skład zasobu registratury głównej bilansów i sprawozdań rocznych, wyodrębnione zostało jeszcze specjalne „archiwum dokumentów" (Urkundenarchiv), obejmujące m.in. umowy dotyczące nieruchomości i pożyczek, akta dotyczące założenia i stosunków prawnych koncernu, a nawet regulaminy pracy dla poszczególnych zakładów. Osobny dział, nie objęty ogólnym planem registratury, stanowiły też akta gruntowe.

b) W Skarbofermie już jedno z pierwszych zarządzeń Dyrektora Generalnego z 4 VIII 1922, dotyczące „założenia i prowadzenia rejestrów oraz sposobu wysyłki poczty" (WAP w Katowicach, SkF 345), stworzyło z registratury głównej tylko biuro pocztowe, którego rola ograniczała się do rejestrowania korespondencji wpływającej, nalepiania znaczków na wysyłane listy i prowadzenia książki listów poleconych. Zarówno cała korespondencja przychodząca, jak i kopie pism wysyłanych gromadziły się w poszczególnych biurach (działach), które prowadziły odrębne dzien-

niki podawcze i miały własne wykazy teczek. Zachowane spisy akt sekretariatu głównego i działu administracyjnego Skarbofermu wykazują, że wykazy akt w tych działach wzorowane były na wykazie dawnej Inspekcji Górniczej w Królewskiej Hucie, były jednak mniej konsekwentne, zwłaszcza jeśli chodziło o rozmieszczenie później dopisanych haseł. Również generalny dyrektor Skarbofermu posiadał wyodrębnione akta podręczne, które w okresie urzędowania dyrektora Michel rozrosły się do kilkudziesięciu teczek i segregatorów i miały układ ściśle alfabetyczny.

c) System pośredni reprezentuje kancelaria koncernu Giesche, Sp. Akc. w Katowicach. Koncern ten posiadał registraturę główną (Vorstands Registratur), której zasób rozpadł się na:

aa) akta dawne (abgelegte Aktenstücke) z XIX i początków XX wieku, podzielone na 7 głównych grup, oznaczonych dużymi literami alfabetu: A. Grundbesitzangelegenheiten; B. Steinkohlengruben; C. Erzgruben; D. Hüttenbetriebe; E. Andre Betriebe; F. Personalien; G. Verwaltungsangelegenheiten.

Grupy te dzieliły się na podgrupy, oznaczone liczbami arabskimi, podgrupy zaś — na sprawy (serie), oznaczone małymi literami alfabetu, np. G16n — Polska Konwencja Węglowa. Ta część zasobu obejmowała zarówno akta zarządu koncernu, jak i niektóre akta przejęte z podległych zakładów (np. kopalnie Giesche, Kleofas, Orzeł Biały), i była aż do roku 1941 uzupełniana aktami spraw zakończonych, przekazywanymi z registratury bieżącej.

bb) akta bieżące, podzielone na czterdzieści kilka grup rzeczowych, oznaczonych liczbami arabskimi; plan bieżącej registratury był parokrotnie zmieniany.

Registratura główna obejmowała jednak w okresie międzywojennym i okupacji akta tylko kilku komórek organizacyjnych (biuro główne i biura I, II, III i V). Kilkanaście innych wydziałów posiadało odrębne, własne registratury, które różniły się między sobą zarówno pod względem zasady układu akt (np. akta Centralnej Księgowości Ruchu były zamykane corocznie i dzieliły się na grupy, oznaczone liczbami rzymskimi; akta Oddziału Węglowego miały układ dziesiętny itd.), jak i pod względem kształtu i koloru teczek, czasem nawet pod względem języka urzędowego (kilka wydziałów prowadziło akta w języku angielskim).

Przyjęte przez górnośląskie koncerny systemy kancelaryjne bardzo często znajdowały swą kontynuację po roku 1945 w polskich centralnych zarządach i zjednoczeniach przemysłowych. Tak np. plan akt registratury głównej w Jaworznicko—Mikołowskim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego przez szereg lat powojennych był wzorowany na wykazie z dyrekcji kopalń księcia Pszczyńskiego w Katowicach. Podobny system usiłowano wprowadzić również w Katowickim Zjednoczeniu Przemysłu Węglo-

wego. Dążenie do zachowania całości korespondencji w registraturze głównej przy jednoczesnej konieczności pozostawiania akt poszczególnym działom doprowadziło do tego, że w niektórych zjednoczeniach i zakładach przemysłowych sporządzano kopie pism wychodzących w 2 egzemplarzach: jeden dla zainteresowanego działu, drugi dla registratury głównej (te drugie egzemplarze otrzymywały zwykle układ ściśle chronologiczny). Ewolucja biurowości, jaka dokonała się w latach powojennych, doprowadziła niemal w całym przemyśle do maksymalnego ograniczenia roli registratury głównej, z której pozostało jedynie biuro pocztowe. Jej pozostałe funkcje przejęły registratury poszczególnych działów, zwykle nie posiadające określonych wykazów akt. Komórką organizacyjną, która (przynajmniej teoretycznie) powinna skupiać całość akt, wytworzonych przez centralny zarząd, zjednoczenie czy podległy zakład przemysłowy, stała się jedynie składnica akt. Przejmuje ona jednak tylko akta spraw zakończonych, zwykle dopiero po kilku latach od ich powstania.

4. Archiwa koncernów. Archiwa górnośląskich koncernów wywodzą się przede wszystkim z dawnych archiwów dokumentów i jako takie sięgają swymi początkami niekiedy XVIII—XIX wieku lub nawet jeszcze dawniejszych okresów[2]. Na ich reorganizację w latach międzywojennych lub też w okresie okupacji wywarły również wpływ przykłady archiwów gospodarczych w zachodnich Niemczech i oparte na tych przykładach teorie, dotyczące organizacji tego typu archiwów[3]. Archiwa te skupiały jedynie część akt koncernu, mianowicie niektóre starsze akta z registratury głównej, a mianowicie te, które zdaniem kierownictwa archiwum miały znaczenie dla historii koncernu, a nie były już potrzebne do bieżącego urzędowania, oraz pewne materiały, nie pochodzące z registratury, jak drukowane sprawozdania roczne i bilanse, akta osobiste właścicieli koncernu, mapy, plany, wycinki z gazet, kroniki, zbiory fotografii i rysunków itd. Poza archiwum książąt Pszczyńskich w Pszczynie, które miało charakter pośredni między archiwum podworskim a przemysłowym, tylko parę górnośląskich koncernów posiadało zorganizowane archiwa, wyodrębnione od registratury głównej i związanej z nią składnicy akt. Były to przede wszystkim koncerny Ballestrema i Schaffgotscha.

Archiwum koncernu Balletsrema w Gliwicach zostało założone 21 listopada 1938 roku, posiadało własny lokal i dwuosobowy personel. Zasób jego podzielony był na 2 zasadnicze części:

1) archiwum rodzinne, obejmujące dokumenty dotyczące rodziny hrabiów von Ballestrem i odpisy z akt stanu cywilnego,

---

[2] T. Włodarska, op. cit.

[3] Por. E. Neuss, *Aktenkunde der Wirtschaft. Teil I*, Berlin 1954, s. 32—44; „Archivalische Zeitschrift", B. 45 (1939), s. 164—167.

2) archiwum przemysłowe, obejmujące akta, obrazy, plany i klisze fotograficzne.

Ponadto archiwum posiadało bibliotekę podręczną, złożoną z silesiaców i czasopism gospodarczych. Archiwum to prawdopodobnie uległo zniszczeniu.

Archiwum zakładów Schaffgotscha według opracowanego w roku 1941 planu miało się składać z następujących części:

A. Das Aktenarchiv, obejmujące całość zakończonych akt koncernu w układzie zbliżonym do układu akt w registraturze bieżącej;

B. Das Urkundenarchiv nebst Vertragsregister, obejmujące wspomniany już wyżej zbiór dokumentów;

C. Das historischearchiv, obejmujące najstarsze akta oraz odpisy i wyciągi z akt od czasów założyciela koncernu Karola Goduli, podzielone według okresów w dziejach koncernu (czasy Goduli, gospodarka opiekunów Joanny Grzyszczyk, okres od objęcia majątku przez Joannę Grzyszczyk do przekształcenia koncernu w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, okres od utworzenia spółki).

D. Die Kartei — inwentarze zawartości archiwum w formie kartoteki w układzie podobnym do planu registratury.

E. Das Bildarchiv, które dzieliło się na: zbiór obrazów i fotografii, zbiór klisz i negatywów oraz zbiór pieczęci i stempli.

Jak wynika z zachowanych materiałów, organizowanie archiwum według powyższego planu zostało zapoczątkowane, trudno jednak stwierdzić, czy pracę tę doprowadzono do końca.

Również koncern Berghütte przystąpił w roku 1942 do tworzenia własnego archiwum w Cieszynie. Zamierzano się przy tym oprzeć na wytycznych (Richtlinien für das Werksarchiv), opracowanych przez Verbindungsstelle Eisen für Schrifttum und Presse w Düsseldorfie. Archiwum to jednak aż do roku 1945 znajdowało się dopiero w stadium organizacji.

5. Obecny stan akt i zasadnicze problemy, występujące przy pracach porządkowych. W latach 1944—1945 część akt górnośląskich koncernów zaginęła w czasie ewakuacji (były tu często materiały najcenniejsze z punktu widzenia dawnych właścicieli) lub też została zniszczona wskutek działań wojennych. Pozostałe akta były jeszcze w ciągu kilku pierwszych lat po wojnie wykorzystywane do celów urzędowych przez nowo powstałe centralne zarządy i zjednoczenia oraz przez dyrekcje poszczególnych kopalń i hut. Część tych archiwaliów uległa zniszczeniu, resztę wymieszano, dzieląc akta dawnych dyrekcji koncernów stosownie do nowej organizacji przemysłu lub też przerzucając je po pewnym czasie z registratur na strychy lub do piw-

nic. W latach 1952—1956 większość zachowanych jeszcze akt w ilości ponad 1000 mb (a wraz z zabezpieczonym przez władze archiwalne jeszcze w roku 1946 archiwum książąt Pszczyńskich blisko 1500 mb) została przejęta przez archiwa państwowe. Akcję tę przechodziło nowe, tym razem systematyczne i przeprowadzone pod kontrolą archiwistów brakowanie, w czasie którego wydzielono na makulaturę tego rodzaju materiały, jak nowsze dowody rachunkowe i magazynowe, korespondencję handlową, pomocnicze księgi handlowe oraz akta manipulacyjne. W zainteresowanych zakładach przemysłowych (względnie w odpowiednich centralnych zarządach i zjednoczeniach) pozostawiono jedynie dokumentację mierniczo-geologiczną, dokumentację techniczną, dotyczącą czynnych jeszcze maszyn i urządzeń, akta personalne oraz część akt dotyczących tytułów własności nieruchomości i praw rzeczowych, zabezpieczonych na nieruchomościach. Poza tym w terenie pozostało jeszcze kilka zespołów przemysłowych, których nie można było przejąć ze względu na brak miejsca w magazynach archiwalnych.

Z kolei personel archiwów państwowych przystąpił do porządkowania i naukowego opracowywania przejętych akt. Pracę tę utrudniało wymieszanie i zdekompletowanie zespołów. Należało również rozwiązać szereg nowych, nie znanych dotąd archiwistom problemów. Na pierwsze miejsce wysuwały się przy tym następujące zagadnienia:

1) określenie i wyodrębnienie poszczególnych zespołów,

2) sprawa układu akt w obrębie zespołu.

Zagadnienia te były dotychczas rozwiązywane w praktyce, w toku pracy nad konkretnymi zespołami. Brak uzasadnienia teoretycznego sprawia jednak, że w niektórych, bardziej skomplikowanych wypadkach napotykamy tu na nader poważne trudności.

6. Określenie zespołu akt koncernu. W świetle dotychczasowych doświadczeń wydaje się, że akta dyrekcji koncernu i akta poszczególnych należących do koncernu zakładów przemysłowych (względnie kombinatów) należy traktować jako odrębne zespoły. W przeciwnym wypadku otrzymalibyśmy często dziwolągi, złożone z akt różnych jednostek gospodarczych, niejednokrotnie odległych od siebie o wiele kilometrów, posiadających odrębną biurowość i działających w różnych warunkach. Wyjątek będą stanowiły jedynie wypadki, gdy dyrekcja koncernu była połączona kancelaryjnie z zarządem jednego z zakładów przemysłowych. Kryterium podziału na zespoły będą więc stanowiły względy natury kancelaryjnej i organizacyjnej, a nie prawnej. Pod względem prawnym dyrekcja koncernu z podległymi jej zakładami stanowiła zwykle jedną firmę.

Za rozdzieleniem akt dyrekcji koncernu i akt poszczególnych zakładów przemawia jeszcze jeden wzgląd: jeżeli zespół akt dyrekcji koncernu

można uznać za zamknięty z chwilą przejęcia firmy przez władze polskie w roku 1945, to dla akt kopalni czy huty granica ta w wielu wypadkach będzie sztuczna. Akta zakładu przemysłowego przed i po roku 1945 nie wykazują bowiem zwykle zasadniczych różnic (jeśli chodzi o zmianę języka urzędowego, to zdarzała się ona i uprzednio, np. w roku 1922 czy 1939). Akta sprzed roku 1945 obrastają często aktami późniejszymi, np. akta dotyczące nieruchomości, szkód górniczych lub jeśli chodzi o księgi i rejestry, np. księgi załogi, książki pomiarowe, książki kontrolne maszyn, to są one po prostu kontynuowane jeszcze przez kilka lat. Niektóre akta zakładowe sprzed roku 1945, np. dokumentacja mierniczo-geologiczna, dokumentacja techniczna dotycząca czynnych maszyn i urządzeń, są nadal wykorzystywane przez kopalnie i huty i trafią do archiwów państwowych może dopiero po kilkudziesięciu latach.

Fizyczne wyodrębnienie zespołów, np. oddzielenie od siebie akt firmy macierzystej od akt „przedsiębiorstwa — córki", napotyka również często na trudności z powodu braku sygnatur na aktach. Tak np. nie można często rozstrzygnąć, czy posiadany przez archiwum bilans lub sprawozdanie firmy X należało kancelaryjnie do akt tejże firmy, czy też — do akt firmy macierzystej Y, której zostało przesłane do wiadomości. Wydaje się jednak, że w tego rodzaju wypadkach należy włączyć daną jednostkę archiwalną do zespołu akt firmy X, choćby nawet figurowała na niej pieczątka wpływu firmy Y; rozdzielanie akt jednorodnych tylko na podstawie kryteriów zewnętrznych prowadziłoby bowiem do zbytecznego skomplikowania układu i mogłoby poważnie utrudnić odnalezienie materiału, związanego logicznie z określonym zespołem, np. bilanse tej samej firmy z różnych lat mogłyby się znaleźć w różnych zespołach[4]. Tak samo należy, oczywiście, postępować i wówczas, gdy w zespole napotykamy na materiały przesłane nie przez „przedsiębiorstwo — córkę", lecz przez jakąkolwiek inną firmę i „nieobrośnięte" własnymi aktami.

Jeżeli jednak dyrekcja „przedsiębiorstwa — córki" była silnie związana organizacyjnie i kancelaryjnie z dyrekcją koncernu macierzystego (tak jak np. dyrekcja Gwarectwa Castellengo — Abwehr z dyrekcją dóbr Ballestrema), tak że rozdzielanie zespołów mogłoby doprowadzić do wydzielenia jedynie oderwanych fragmentów z akt „koncernu — córki", można potraktować całość akt jako jeden zespół. Podobnie przedstawia się sprawa z aktami odziedziczonymi po innej firmie, które częściowo obrosły aktami sukcesora (np. akta Katowickiej Spółki Akcyjnej i Zjed-

[4] Uzasadnienie teoretyczne: z akt firmy Y wybrakowuje się sprawozdania podległych firm X i Z, ponieważ nie obrazują one działalności firmy Y (w zespole Y pozostają jedynie sprawozdania zbiorcze). Następnie sprawozdania te włącza się do zespołów X i Z jako materiał zastępczy, jeżeli w aktach tych firm nie zachowały się własne egzemplarze tychże sprawozdań.

noczonych Hut Królewskiej i Laury oraz ich sukcesora — Wspólnoty Interesów Górniczo-Hutniczych). Jeżeli akta „nieobrośnięte" nie stanowią zwartej, logicznej całości, wówczas wydzielanie ich jako odrębnego zespołu nie wydaje się słuszne.

7. Układ akt w obrębie zespołu. Uporządkowanie wszystkich zachowanych akt koncernów według jednolitego schematu jest niemożliwe ze względu na różnice w strukturze organizacyjnej i systemach kancelaryjnych, jakie występują między poszczególnymi firmami. Układ akt zależeć będzie od specyfiki każdego zespołu, przy czym porządkujący akta archiwista powinien wziąć pod uwagę przy opracowywaniu schematu ostatecznego układu przynajmniej następujące czynniki:

a) ilość i rodzaje zachowanych akt (akta registraturalne lub pozaregistraturalne, zachowane serie akt jednorodnych itd.),

b) wykazy akt, które obowiązywały w registraturze (względnie w registraturach) zakładu pracy, w którym zostały wytworzone akta,

c) dobre i złe strony poznanych wykazów i w związku z tym — możliwość i celowość przywrócenia aktom układu kancelaryjnego,

d) organizację koncernu, zmiany, które w niej zachodziły i ich odbicie w wykazach akt i organizacji kancelarii.

Po dokładnym zapoznaniu się z zespołem, które często następuje dopiero w toku wstępnej segregacji, należy opracować schemat układu akt, przy czym wchodzą w grę następujące możliwości:

aa) odtworzenie skorygowanego układu kancelaryjnego, które może polegać albo na uporządkowaniu akt według wykazu obowiązującego w registraturze głównej, uzupełnionego aktami pozaregistraturalnymi, albo też — na rozdzieleniu akt na grupy według schematu organizacyjnego i nadanie aktom każdego działu takiego układu, jaki obowiązywał w jego registraturze,

bb) nadanie seriom akt jednorodnych układu „sztucznego" według pewnej logicznej kolejności,

cc) rozwiązanie pośrednie, jak na przykład nadanie aktom układu „sztucznego" w obrębie poszczególnych komórek organizacyjnych, podział akt według przedsiębiorstw, wchodzących w skład koncernu itd. Tego rodzaju układy występują zresztą najczęściej.

Przy opracowywaniu układu akt należy pamiętać o konieczności zachowania związku między seriami teczek (woluminów, segregatorów), dotyczących tego samego zagadnienia. Należy również grupować razem materiały tego samego typu, jak np. bilanse, protokoły z walnych zgromadzeń, z posiedzeń rady nadzorczej czy sprawozdania zarządu, dotyczące tej samej firmy, chociażby nawet zachowały się one (wobec zdekompletowania zespołu) fragmentarycznie wśród akt różnych komórek

organizacyjnych (np. sprawozdanie z roku 1941 w aktach sekretariatu głównego, z roku 1942 — w aktach działu księgowości itd.).

Jeżeli uporządkowanie akt koncernu w oparciu o własne wykazy akt okazuje się niemożliwe, np. wobec braku lub niemożności odtworzenia wykazów, to należy przy układaniu „sztucznego" schematu wykorzystać plany akt innych koncernów. Za najlepszy uważam przy tym dziesiętny plan akt Zakładów Schaffgotscha (por. wyżej). Jeżeli w zespole wyodrębniają się wyraźnie większe partie akt, dotyczące poszczególnych zakładów przemysłowych oraz „przedsiębiorstw — córek", to można również przyjąć schemat następujący:

A. Akta dotyczące całości koncernu; B. Akta dotyczące poszczególnych własnych zakładów przemysłowych; C. Akta dotyczące poszczególnych „przedsiębiorstw — córek".

Ponadto niemal w każdym zespole znajduje się pewna ilość drukowanych lub powielanych bilansów i sprawozdań obcych firm, z którymi koncern utrzymywał stosunki handlowe, przesłanych „do wiadomości". Materiały takie, jeśli nie są wszyte do teczek i obrośnięte korespondencją, należy wyłączać i włączać do właściwych zespołów. Jeśli jednak okaże się to niemożliwe (np. sprawozdania firm zagranicznych lub firm, których akta zaginęły), wówczas umieszczamy je na końcu zespołu.

Przyczyny, dla których nadano zespołowi taki lub inny układ, należy omówić we wstępie do inwentarza, podając jednocześnie zalety i wady wybranego schematu. Poza tym dla ułatwienia poszukiwań należy przy końcu wstępu podać pełny schemat układu, nadanego zespołowi w czasie porządkowania, zamieszczając przy poszczególnych grupach numery pozycji inwentarzowych (od — do).

A R C H I W A Z A G R A N I C Ą[1]

JERZY JAROS
Woj. Arch. Państw. w Katowicach

CZECHOSŁOWACKA OGÓLNOPAŃSTWOWA WYSTAWA DOKUMENTÓW ARCHIWALNYCH

Doniosłym wydarzeniem kulturalnym w życiu Czechosłowacji w ostatnich latach była ogólnopaństwowa wystawa dokumentów archiwalnych (Celostátní výstava archivních dokumentů) otwarta w Pradze na Hradczynie w dniu 25 maja 1958 roku i trwająca przez szereg miesięcy. Wystawa ta daje rozległy obraz historii Czechosłowacji „od bohaterskiej przeszłości do zwycięstwa socjalizmu".

Pierwsza część wystawy, poświęcona okresowi przedhusyckiemu. mieściła się w sali władysławowskiej. Pokazano tam najstarsze zabytki piśmiennictwa znajdujące się w Czechosłowacji: księgi liturgiczne, ewangeliarze (m.in. fragment ewangelii św. Marka z VI wieku, uzyskany przez Karola IV), kroniki (rękopisy kronik Kosmasa i Dalimila), dokumenty pergaminowe. Zwracały zwłaszcza na siebie uwagę najstarsze dokumenty: przywilej Fryderyka Barbarossy z roku 1158 przyznający księciu czeskiemu Władysławowi godność królewską i „Złota Bulla Sycylijska" z roku 1212 przyznająca władcom Czech stały tytuł królewski. Spraw polskich dotyczyły: tekst przysięgi lennej złożonej Wacławowi II w roku 1289 przez wojewodę opolskiego Kazimierza i tekst traktatu wyszehradzkiego z roku 1339. Wśród najstarszych zabytków znalazły się m.in. dokumenty odnoszące się do początków czeskiego górnictwa, jak np. „Ius regale montanorum" Wacława II w odpisie z XIV wieku. Materiały archiwalne z okresu przedhusyckiego uzupełniono (podobnie zresztą jak na całej wystawie) licznymi wykresami, mapami, fotografiami i eksponatami muzealnymi. Wśród tych ostatnich wystawiono koronę królewską. W głębi sali władysławowskiej została umieszczona druga część wystawy, poświęcona ruchowi husyckiemu. Można tu było oglądać

[1] Opublikowane w tym dziale artykuły zawierają obserwacje i wrażenia archiwistów polskich, którzy w ramach delegacji i międzynarodowej wymiany archiwistów spędzili po kilka tygodni w Czechosłowacji, Jugosławii, na Węgrzech i w Związku Radzieckim (Redakcja).

m.in. pisma poprzedników Husa: Waldhausera, Wiklefa, Jana Milicza z Kromieryża, Macieja z Janowa, dalej rękopis Husa z początków XV wieku, zbiory kazań Jana Żeliwskiego, dokumenty i zapiski z ksiąg miejskich, mówiące o najazdach i zwycięstwach husyckich. Wystawę urozmaicały posągi Husa i Żiżki, fragmenty wozów ze słynnych „taborów" i broń husycka.

Trzeci z kolei dział wystawy to stara sala sejmowa (stara snêmovna), gdzie zgromadzono eksponaty obrazujące rozwój Czech i Słowacji od czasu wojen husyckich do bitwy pod Białą Górą w roku 1620. Umieszczono tu przywileje wydawane przez Władysława II Jagiellończyka, dzieło Agricoli *De re metallica* i liczne dokumenty mówiące o rozwoju gospodarczym i kulturalnym obu krajów. Pod jedną ze ścian ustawiony został tron królewski. W dziale ilustrującym walki religijne zwracał uwagę „list majestatyczny" Rudolfa II z roku 1609, przecięty na znak unieważnienia.

Przez dziedzińce Hradczynu prowadziła droga do dalszych części wystawy, mieszczących się w sali hiszpańskiej, w galerii Rudolfa oraz w przyległych do nich przedsionkach i korytarzach. Znalazło się tam dokończenie trzeciej części (okres przed bitwą pod Białą Górą) oraz części czwarta — ósma, ilustrujące późniejsze dzieje Czech i Słowacji aż do czasów najnowszych. Część czwarta została zatytułowana „Okres upadku i początki czeskiego i słowackiego odrodzenia narodowego". Wystawione tu dokumenty i eksponaty muzealne mówiły o zwycięstwie kontrreformacji i krwawych prześladowaniach czeskiej narodowości. Rzucały się tu w oczy: miecz kata z roku 1621 z wyrytymi nazwiskami 24 ściętych przedstawicieli stanu szlacheckiego i dokumenty mówiące o wzroście feudalnego ucisku i chłopskich powstaniach. Parę gablot poświęcono działalności J. Komeńskiego — wystawiając w nich m.in. jego książki *Orbis pictus, Dydaktyka* i *Labirynt świata*. Wśród materiałów dotyczących Słowacji znalazł się rozkaz Jana Sobieskiego z roku 1683, polecający wojskom polskim zachować porządek w czasie przemarszu przez miasto Skalicę, oraz wyrok śmierci na zbójnika Jurę Janosika z roku 1713. Dokumenty z pierwszej połowy XIX wieku mówiły o początkach kapitalizmu i zaczynającym się czeskim i słowackim odrodzeniu narodowym. W dziale „Stosunki kulturalne z zagranicą" wystawiono rękopis *Preludium* Chopina.

Następna, piąta część wystawy obejmowała lata 1848—1917. Sześćdziesiąt pierwszych eksponatów poświęcono wydarzeniom z lat 1848—49. Wystawiono wśród nich londyńskie wydanie *Manifestu komunistycznego* z roku 1848, petycję kobiet domagających się uwolnienia więźniów ze Szpilbergu (zwłaszcza Polaków), programy zjazdu słowiańskiego w Pradze, pozdrowienia dla zjazdu od Polaków w Paryżu. Zwracała

uwagę duża makieta sali parlamentu w Kromieryżu z ponumerowanymi miejscami, a obok niej fotokopia spisu posłów z numerami zajmowanych przez nich miejsc. Dział przedstawiający rozwój czeskiego przemysłu w drugiej połowie XIX wieku uzupełniony został modelami produkowanych przez czeskie fabryki pługów, maszyn parowych, pierwszych lokomotyw i samochodów oraz dużą (wysokości około 2 metrów) makietą kopalni w Kładnie z roku 1870. Wśród materiałów dotyczących wrzenia rewolucyjnego w latach 1905—1907 znajdowała się ulotka w językach czeskim i polskim, zapowiadająca wiec w Karwinie z udziałem posłów Cingra i Regera.

Część szóstą wystawy otwierały dokumenty mówiące o wpływie Wielkiej Rewolucji Październikowej na Czechy i Słowację z transparentem „Bez Rewolucji Październikowej nie byłoby 28 października 1918" (data ogłoszenia niepodległości Czechosłowacji). Dalsze materiały ilustrowały walkę czechosłowackiej klasy robotniczej przeciw kapitalistom w burżuazyjnej republice i kapitulację barżuazyjnego rządu przed hitlerowskimi Niemcami w roku 1938.

Część siódma poświęcona została dokumentom walki przeciw hitlerowskiej okupacji, wśród których wystawiono m.in. rękopis *Reportażu spod szubienicy* Juliusza Fuczika. Ostatnia część ilustrowała powstanie czechosłowackiego państwa demokracji ludowej i budownictwa socjalizmu. Znalazły się tam m.in. tekst umowy o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Polską a Czechosłowacją z 10 marca 1947 roku. Zamykały ją makiety nowoczesnych zakładów przemysłowych, plastyczny plan Pragi w przyszłości i model elektrowni atomowej.

Osobną część stanowiła ekspozycja osiągnięć czechosłowackiej archiwistyki. Umieszczono tam teksty zarządzeń dotyczących organizacji służby archiwalnej, wystawiono wydawnictwa Archivnej Spravy, m.in. liczne przewodniki po archiwach i zilustrowano przebieg prac, porządkowych i konserwacyjnych. Z podanych tablic i wykresów można się było dowiedzieć, że według stanu na koniec 1957 roku były w Czechosłowacji 2 centralne archiwa państwowe, 19 archiwów wojewódzkich („krajskich"), 15 archiwów resortowych i specjalnych, 411 archiwów powiatowych („okresnych") i miejskich, 6 archiwów zjednoczeń przemysłowych i 337 archiwów przedsiębiorstw. Łączny ich zasób wynosi 464 tysiące metrów bieżących akt (w tym 194 tysiące mb akt uporządkowanych i zinwentaryzowanych).

Ogółem wśród eksponatów wystawowych znalazło się ponad 1700 dokumentów archiwalnych i ksiąg, wypożyczonych przez sto z górą archiwów czeskich i słowackich (14 dokumentów dotyczących Słowacji wypożyczyło węgierskie Archiwum Ziemskie w Budapeszcie), przez siedem bibliotek i liczne urzędy i instytucje oraz osoby prywatne. Wielu

eksponatów (klejnoty koronne, posągi, obrazy) dostarczały też muzea. Nad przygotowaniem wystawy pracowało przez trzy i pół miesiąca sto kilkadziesiąt osób. Z okazji wystawy została wydana seria pocztówek, prospekty w kilku językach oraz szczegółowy katalog wystawy, obejmujący ponad 200 stron druku z przedmową prof. Zdenka Nejedlý, prezesa Czechosłowackiej Akademii Nauk. Sporządzono też specjalne odznaki wystawowe z herbami Pragi i Wyszehradu. Wystawę uzupełniał pokaz filmów dokumentalnych, odbywających się w jednej z sal Hradczynu.

Uwagę archiwisty zwracał fakt, że nawet najcenniejsze dokumenty przez cały czas wystawy były eksponowane w oryginałach. Umieszczono je w gablotach oświetlonych światłem jarzeniowym, przechodzącym przez specjalne filtry, dzięki czemu w niektórych salach panował półmrok. Zainstalowane w kilku miejscach termometry i hygrometry z aparatami samozapisującymi służyły do stałej kontroli temperatury i wilgotności. Eksponaty były umocowane w gablotach za pomocą nylonowych nici, przechodzących przez karton względnie tekturę, którymi wyłożono gabloty, a księgi dodatkowo oparto na drewnianych podpórkach. Duża ilość barwnych plansz, fotografii i eksponatów muzealnych wpływała na zwiększenie atrakcyjności wystawy. O zainteresowaniu nią świadczy liczba zwiedzających: do końca września 1958 roku zwiedziło wystawę 700 tysięcy osób, w tym wiele wycieczek szkolnych. Termin zamknięcia wystawy, wyznaczony początkowo na koniec sierpnia, był dwukrotnie przedłużony, za drugiem razem — do 31 października 1958 roku.

Wystawa na Hradczynie dała skrócony przegląd całości dziejów politycznych, społecznych, gospodarczych i kulturalnych Czech i Słowacji i stała się ilustracją bogatego zasobu czechosłowackich archiwów. Było to niewątpliwie jedno z najpiękniejszych osiągnięć czechosłowackiej służby archiwalnej.

BOHDAN KROLL
Arch. Akt Nowych w Warszawie

ORGANIZACJA I METODY PRACY W ARCHIWACH JUGOSŁOWIAŃSKICH

W czasie dwutygodniowego pobytu mego w Jugosławii zwiedziłem kolejno: Archiwum Państwowe Republiki Serbskiej w Belgradzie, Archiwum Państwowe w Riece, Archiwum Miejskie i Archiwum Państwowe Republiki Słoweńskiej w Lublianie, Archiwum (oddział Muzeum) w Szkofia Loka, Archiwum Państwowe Republiki Chorwackiej i Archiwum Miejskie w Zagrzebiu oraz Archiwum Państwowe F.N.R.J. (Związkowe) w Belgradzie.

Zamiarem moim było przede wszystkim zapoznanie się: 1) z organizacją i siecią jugosłowiańskich archiwów państwowych, 2) z metodami porządkowania akt najnowszych i 3) z opieką nad narastającym zasobem archiwalnym. Zrealizowanie w pełni tego zamiaru było o tyle trudne, że program przewidywał zwiedzenie ośmiu archiwów zaledwie w ciągu jedenastu dni. Niemniej jednak miałem możność poczynienia wielu obserwacji dzięki wielkiej uczynności, gościnności i serdeczności archiwistów jugosłowiańskich oraz dobrej organizacji mojego pobytu. Za to raz jeszcze, na tym miejscu, serdecznie dziękuję sekretarzowi Archiwum Państwowego F.N.R.J. pani Zorze Sarić, która tak troskliwie patronowała mojemu pobytowi w Jugosławii, panom dyrektorom dr Miroslavowi Zajčićowi i dr Sergijowi Vilfanowi, kolegom z Archiwum Państwowego Republiki Serbskiej i Archiwum Państwowego Republiki Chorwackiej oraz wszystkim innym, z którymi miałem prawdziwą przyjemność spotkania się i skorzystania z ich dużej wiedzy.

Szerokie i dokładne omówienie organizacji i prac służby archiwalnej w Jugosławii zawiera artykuł dyr. Pero Damianovića, zamieszczony w XXVIII numerze „Archeionu". Licząc się z tym, pragnę poruszyć nieco obszerniej tylko te zagadnienia, z którymi się zetknąłem bezpośrednio i które, wydaje się, mogą szczególnie zainteresować naszych archiwistów.

Przede wszystkim godna jest specjalnej uwagi organizacja zarządzania archiwami państwowymi w Jugosławii. Zarządzenie to jest

zdecentralizowane. W związkowym i republikańskich Sekretariatach (odpowiednik naszych ministerstw) do Spraw Oświaty i Kultury znajdują się wydziały archiwalne i działające przy nich, a pochodzące z mianowania, rady archiwalne. Wydziałom tym podlegają archiwa centralne i republikańskie oraz odnośne komórki władz lokalnych, którym z kolei podporządkowane są archiwa lokalne. Ponieważ jednak zależność władz administracyjnych lokalnych od republikańskich i republikańskich od związkowych jest z racji decentralizacji dość luźna, to archiwa w poszczególnych republikach, a również i poszczególne archiwa mają dużą swobodę i samodzielność w rozwiązywaniu stojących przed nimi zadań. Daje to — o ile mogłem osądzić — w efekcie słabą, w porównaniu z naszymi polskimi stosunkami, koordynację i pewien brak jednolitości pracy archiwalnej w całej Jugosławii. Decentralizacja zarządzania archiwami państwowymi ma jednak — jak się wydaje — te dobre strony, że w niektórych wypadkach stawia poszczególne archiwa w niezłej sytuacji finansowej i lokalowej, a brak unifikacji metod pracy archiwalnej daje pole do różnorodnych doświadczeń w tej dziedzinie. Nie jest to bez wartości dla stosunkowo młodej jugosłowiańskiej służby archiwalnej. Z drugiej jednak strony decentralizacja, a przede wszystkim właśnie niejednolitość zasad i metod pracy, sprawia, że niektórzy archiwiści jugosłowiańscy widzą potrzebę wprowadzenia w życie siły centralnie kierującej i koordynującej pracę archiwów państwowych, chociażby przez unifikację ustawodawstwa i przepisów. Tymczasem, co jest specyficzne dla jugosłowiańskich warunków, funkcję tę pełni, acz w ograniczonym swoim charakterem zakresie, Związek Stowarzyszeń Pracowników Archiwalnych (Savez Društawa Arhivskih Radnika F.N.R.J.), będący organizacją związkową, ale mającą także charakter korporacji fachowo-zawodowej.

Sieć archiwów państwowych w Jugosławii zbudowana jest, tak jak i w Polsce, trzystopniowo: Centralne Archiwum Państwowe F.N.R.J., republikańskie archiwa państwowe w stolicach poszczególnych republik oraz archiwa państwowe niższego szczebla. Te ostatnie znajdują się w stadium ujednolicającej je reorganizacji. W ramach tej sieci znajdują się archiwa stare, historyczne, o bogatej tradycji i zasobie i archiwa zupełnie nowe, tworzone dla aktualnych potrzeb administracyjnych.

Opieka nad narastającym zasobem archiwalnym jest stosunkowo nowym i dopiero rozwijającym się odcinkiem pracy archiwów jugosłowiańskich. Ich rozwojowi może niezbyt sprzyja decentralizacja. Poszczególne republiki i archiwa znajdują się na różnych etapach prac, w których stosują mniej lub więcej odmienne metody. Różnie też pojmuje się i przeprowadza wizytacje, niejednolity również jest system ewidencji składnic i ich zawartości. Ewidencja ta jest zresztą raczej wszędzie

wstępnego rodzaju, formalna. Kompetencje archiwów wobec składnic akt są mniej więcej takie same, jak w Polsce. Natomiast niejednolicie przebiega również sprawa brakowania pozaarchiwalnego. Jedne archiwa brakują więcej, inne mniej. (Na przykład Archiwum Związkowe w Belgradzie, po wielkim i odbywającym się bez udziału archiwów brakowaniu akt władz i urzędów centralnych w roku 1950, do chwili obecnej nie brakowało nic w odpowiednich składnicach). Na ogół brakowanie pozaarchiwalne ma w Jugosławii mniejszy zasięg niż u nas. Wnioski, składane przez urzędy (przynajmniej te, które widziałem) są lakoniczne i ogólnikowe i w naszej praktyce nasuwałyby zastrzeżenia ze strony archiwów.

Podstawowe zasady porządkowania akt są w Jugosławii te same, co i u nas. W metodach porządkowania i inwentaryzacji widać jednak pewne różnice. Przynajmniej północna Jugosławia, której archiwa zwiedzałem, *znajduje się jeszcze do chwili obecnej pod wpływem kancelarii* austriackiej, a w każdym razie prowadzonej systemem dziennikowym, zresztą — od prostych do skomplikowanych form tego systemu. W wyniku tej obiektywnej przyczyny przeciętne metody pracy nad aktami najnowszymi różnią się od naszych metod, stosowanych często przy aktach kancelarii bezdziennikowej lub przy archiwaliach okresu przejściowego. Znajduje to praktyczny wyraz w mniej szczegółowym podziale rzeczowym i mniejszej roli archiwalnego opisu zawartości. Natomiast większe znaczenie ma element cyfrowy wiążący akta z zachowanym kancelaryjnym aparatem ewidencyjnym, którego tak często brakuje w naszych zespołach.

Warto zwrócić uwagę jeszcze na jedną sprawę. W odróżnieniu od naszych warunków w archiwach jugosłowiańskich obok pracowników naukowych zatrudnia się personel pomocniczy ze średnim wykształceniem. Praca jego daje archiwom duże korzyści i pozwala na prawidłowszą niż u nas gospodarkę kadrami.

BARBARA SOBOLOWA
Archiwum Główne A. D. w Warszawie

KILKA UWAG O ARCHIWACH WĘGIERSKICH

W ramach wymiany międzyarchiwalnej odbyłam w końcu maja 1958 roku podróż na Węgry dla zapoznania się z organizacją i zasobem archiwów węgierskich oraz dodatkowo przeprowadzeniem wstępnej kwerendy dotyczącej uchodźstwa polskiego w latach 1939—1944. Wydelegowana przez Naczelną Dyrekcję Archiwów Państwowych byłam gościem tamtejszej Naczelnej Dyrekcji, która zorganizowała mi doskonałe warunki pobytu, otoczyła prawdziwie serdeczną opieką, jak również ułatwiła zebranie interesujących mnie informacji. Nie sposób wymienić tu wszystkich, którzy okazali mi pomoc, ograniczę się przeto do wymienienia dwóch osób, które często poświęcały nawet czas swój osobisty dla mnie: p. Éva Mandlné i p. dr Vilmos Bellay. Im tu przede wszystkim oraz wszystkim kolegom z archiwów w Budapeszcie należą się słowa gorącej wdzięczności.

Archiwa węgierskie posiadają, podobnie jak w Polsce, jednolitą sieć archiwalną. Tamtejszej Naczelnej Dyrekcji (Levéltárok Orszagos Kózpontja) podlegają dwa budapeszteńskie archiwa centralne: Węgierskie Archiwum Krajowe i Centralne Archiwum Gospodarcze oraz 23 archiwa prowincjonalne, komitatowe, które, o ile mogłem stwierdzić, nie różnią się od naszych archiwów wojewódzkich. Nie ma natomiast na Węgrzech odpowiedników archiwów powiatowych.

Archiwum Państwowe (Magyar Orszagos Levéltár), które w roku 1956 obchodziło dwóchsetną rocznicę swego istnienia i które w tym samym roku uległo częściowemu zniszczeniu, mieści się obecnie w trzypiętrowym XIX-wiecznym gmachu przy placu Bécsikapu. Jest to duże archiwum, zatrudniające około 30 pracowników naukowych, ma zasób uporządkowany w 80%, stanowi typ archiwum otwartego. Posiada ono pięć następujących oddziałów:

I — akta okresu feudalizmu (1526—1867), w którym skupione są takie zespoły jak: kancelaria królewska, kamera królewska, consilium locum tenentiae, tzw. archiwa absolutyzmu itp.

II — akta okresu kapitalizmu (1867—1944), głównie akta rady ministrów i ministerstw.

III — archiwa prywatne, kolekcje i zbiory. W tym oddziale obok archiwów takich rodów, jak np. Festetics, Karolyi, Battnyany, Kollay, zgromadzono również kartografię oraz bardzo cenny zbiór tzw. „Zbiór Przedmohaczowski" obejmujący 104 000 dokumentów. Ponadto są tu kolekcje fotokopii, ulotek i druków akcydensowych.

IV — akta sądów i innych instytucji wymiaru sprawiedliwości.

V — akta urzędów centralnych wyprodukowane po roku 1944.

Osobną komórkę, pozostającą przy tym archiwum, stanowi dział publikacji, zajmujący się przede wszystkim wydawaniem czasopism „Levéltári Hirádo", „Levéltári Közlemeny", jak również powielaniem inwentarzy i innych pomocy archiwalnych.

Poza wymienionymi działami Archiwum Krajowe posiada bibliotekę podręczną (liczącą ponad 45 000 tomów książek), pracownię naukową oraz dwie pracownie techniczne, a mianowicie: laboratorium mikrofilmowe oraz pracownię konserwacji i restauracji akt.

Laboratorium mikrofilmowe ma obsadę 3-osobową, urządzone dość skromnie, ale dobrze zaopatrzone w potrzebne materiały, ze starannie urządzoną i prowadzoną filmoteką.

Pracownia konserwacji i restauracji akt istnieje od roku, niemniej jednak jest wyposażona w dobrze urządzone komory gazowe i laminator. Zatrudnia poza kierowniczką 5 osób mających ukończoną średnią szkołę plastyczną.

Centralne Archiwum Gospodarcze znajduje się niedaleko Archiwum Krajowego (Plac Hess Andriés), mieści się w gmachu poprzemysłowym. Jest to archiwum otwarte i stosunkowo młode, bo utworzone w roku 1953. Zatrudnia 10 osób. Centralne Archiwum Gospodarcze posiada w swym zasobie zespoły aktowe przedsiębiorstw gospodarczych, przemysłowych, handlowych, instytucji spółdzielczych (banków, kopalni, spółek handlowych, spółdzielni itp.). Liczy 8000 mb akt. Najstarsze akta zgromadzone przez to archiwum sięgają połowy XIX wieku, natomiast najnowsze niemal do czasów dzisiejszych. W archiwum tym odczuwa się brak miejsca na przejmowanie akt. Około 5000 mb akt czeka na przejęcie. Centralne Archiwum Gospodarcze w trosce o należyte uporządkowanie akt typu gospodarczego organizuje wewnętrzne dyskusje archiwalne przy udziale specjalistów w zakresie ekonomii, bankowości itp.

Podczas bytności w Eger i Esztergom zapoznałam się z archiwami prowincjonalnymi, tzn. komitatowymi (Állami Levéltár). Jak wyżej wspomniałam, archiwa te podobne są do naszych archiwów wojewódzkich. Skupiają i gromadzą akta urzędów i instytucji ze swego terenu,

włączając w to także akta miejskie. Najstarsze akta (dokumenty pergaminowe) pochodzą z XIV i XV wieku. Archiwa te mają pomieszczenia magazynowe i biurowe przy prezydiach rad narodowych, często w tych samych gmachach. Obsada osobowa — niewielka. Zarówno w Eger jak w Esztergom pracuje po 3 osoby (w tym magazynier).

Ogółem w archiwach węgierskich pracuje około 220 osób, w tym połowa — to pracownicy naukowi. Pracownicy archiwalni podobnie jak w archiwach polskich otrzymują zwolnienia z części czasu służbowego „na własne prace naukowe". Powiązanie archiwów z Instytutem Historii Węgierskiej Akademii Nauk jest raczej luźne i okazyjne. Ostatnio nawiązano ścisłą współpracę między oddziałem publikacji Archiwum Krajowego a Urzędem Statystycznym przy wydawaniu wspólnego czasopisma z zakresu statystyki historycznej.

Archiwa kościelne na Węgrzech są niezależne od państwa, ale między archiwami kościelnymi a państwowymi istnieje współpraca i stałe porozumienie. Archiwalia kościelne są przechowywane bez jakiegokolwiek brakowania. Niektóre są doskonale utrzymane i uporządkowane (Archiwum Prymasowskie w Esztergom), inne są w toku prac porządkowych (Archiwum Episkopatu w Eger).

W czasie pobytu w Budapeszcie kilka dni zajęło mi przeglądanie materiałów dotyczących uchodźstwa polskiego. Podczas kwerendy w Archiwum Krajowym i w Archiwum Wojskowym stwierdziłam, że materiału do powyższego zagadnienia jest dużo. Materiał ten znajduje się przede wszystkim w zespołach: Külügyminiszterium (Politikai osztályi Bèkeclökèsitë), Belügyminiszterium (Lengyel menekültekre vonàtkozó Belügyminiszterium iratok), Minisztertanàcs (z lat 1939—1944) znajdujących się w Archiwum Krajowym jak i w 21 oddziale (Osztály 21) Magyar Királyi Honvédelmi Miniszter. W Archiwum Wojskowym znalazłam interesujące materiały do całokształtu życia uchodźców polskich na Węgrzech w latach 1939—1944. Są tam informacje o napływie Polaków, o traktowaniu ich przez władze oficjalne i przez ludność miejscową, o organizacjach uchodźczych i obozach dla internowanych żołnierzy polskich.

Poza tym materiały aktowe, dotyczące uchodźstwa polskiego, występują także w Archiwum Partii i w archiwach prowincjonalnych (w szczególności w tych miejscowościach, w pobliżu których istniały obozy uchodźcze).

ROMUALD NOWICKI
Arch. Dokum. Mechan. w Warszawie

CENTRALNE PAŃSTWOWE ARCHIWUM KINO- FOTO- I FONOGRAFICZNYCH DOKUMENTÓW W MOSKWIE

WRAŻENIA Z POBYTU W ZSRR

22 km na północny zachód od Moskwy, przy słynnej szosie wołokołamskiej, leży jedno z dalszych przedmieść Wielkiej Moskwy, fabryczna osada Krasnogorsk. Na jej skraju, na malowniczym wzgórzu, opadającym ku rzece Moskwie, stoi świecący bielą swych murów gmach radzieckiego Centralnego Archiwum Kino- Foto- i Fonodokumentów. Piętrowy budynek mieści biura, pracownie i magazyny, zapewniając wygodne pomieszczenia tak pracownikom jak i oddanym ich opiece archiwaliom.

Radzieckie Archiwum Kino- Foto- i Fonodokumentów powołane zostało do życia w roku 1926. Historycy i archiwiści radzieccy wcześnie zdali sobie sprawę z wartości źródłowej dokumentu, sporządzonego techniką fotograficzną lub elektronową i, powołując do życia archiwum krasnogorskie, zapewnili tym dokumentom taką samą opiekę, jaką archiwa zapewniają dokumentom i aktom pisanym.

Archiwum krasnogorskie dzieli się na trzy oddziały: fotograficzny, filmowy i nagrań dźwiękowych. Nasze Archiwum Dokumentacji Mechanicznej przyjęło podobną strukturę organizacyjną.

Oddział fotograficzny przyjmuje z zewnątrz przede wszystkim negatywy (klisze i błony), które zostają wpisane w kolejności wpływu do ksiąg inwentarzowych, oddzielnych dla każdego rozmiaru napływających negatywów. Równocześnie z zapisem inwentarzowym następuje opisanie zdjęcia, włączenie do odpowiedniej grupy tematycznej i wystawienie karty katalogowej. Dotychczas obowiązujący katalog, który posiadał dziesięć działów, oznaczonych liczbami rzymskimi, podzielonych na dowolne ilości poddziałów, oznaczonych literami alfabetu, okazał się niepraktyczny i zostanie niebawem zastąpiony nowym wzorem katalogu, zbliżonym do kombinowanego systemu dziesiętnego. Dzielić się on będzie na cztery zasadnicze rozdziały: 1. ZSRR, 2. Rosja carska, 3. Republiki Związkowe, 4. Sprawy zagraniczne. Każdy z tych rozdziałów podzielono

na alfabetycznie oznaczone podrozdziały tematyczne, a te na rubryki, w których zastosowano system dziesiętny. Nowy projekt katalogu jest w swoim założeniu zbliżony do katalogu opracowanego przez warszawskie ADM, chociaż zachodzą między nimi pewne różnice, tylko częściowo uzależnione specyfiką tematyczną.

Do archiwum krasnogorskiego wpływają również albumy fotografii, które po zinwentaryzowaniu przechowuje się w całości. Każde poszczególne zdjęcie w albumie otrzymuje oddzielną kartę katalogową, odłożoną według kolejnych grup tematycznych. Fotografie, stanowiące bezsporną część zespołów akt, nie wchodzą do zbiorów archiwum krasnogorskiego i jego odpowiedników terenowych, lecz pozostają w aktach na półkach archiwów akt pisanych. I pod tym względem nasze założenia nie odbiegają od długoletniej praktyki radzieckiej.

W pracowni naukowej oddziału fotograficznego znajdują się pudła z fotografiami wglądowymi, odłożonymi ściśle według porządku katalogowego (tematycznego), dostępne dla badaczy. Na podstawie przeglądanych fotografii badacz sporządza zamówienie, realizowane w świetnie wyposażonej pracowni fotograficznej archiwum.

Oddział filmowy posiada salkę projekcyjną z nowoczesną dźwiękową aparaturą projekcyjną dla taśm 16 i 35 mm. Tutaj odbywa się selekcja materiału filmowego, potrzebnego dla historyków, pedagogów, wykładowców, wytwórni filmowych, świetlic i klubów pracowniczych. Przez cały okres mojego dwutygodniowego pobytu w archiwum krasnogorskim aparatura projekcyjna była stale w ruchu, co wskazuje najlepiej na zainteresowanie i wykorzystywanie materiałów, przechowywanych w archiwum krasnogorskim.

Oddział nagrań dźwiękowych różni się od polskiego ADM tym, że przechowuje w swoich zbiorach nie tylko nagrania słowne, lecz również muzyczne. Brak muzykologa w zespole pracowników archiwum radzieckiego nie daje rękojmi, że posiadane przez to archiwum nagrania muzyczne reprezentują najwartościowsze pod względem artystycznym pozycje. Wydaje się nadto, że tego rodzaju zbiór przekracza w pewnej mierze zakres zainteresowań archiwistów, nie specjalizujących się w dziedzinie sztuki.

Należy podkreślić wysoką jakość sprzętu technicznego, w który wyposażono poszczególne pracownie archiwum krasnogorskiego, oraz stałą jego modernizację. Gwarantuje to wykonywanie kopii przechowywanych materiałów na najwyższym poziomie technicznym.

Fotografia, film, płyta lub taśma dźwiękowa narażone są na działanie najrozmaitszych czynników zewnętrznych, wpływających ujemnie na ich stan. Celem przeciwdziałania tym wpływom archiwum posiada dobrze rozbudowaną pracownię profilaktyczną oraz specjalistów, bada-

jących stale stan fizyczny przechowywanych w archiwum materiałów. W jednym z pokoi, dostępnym dla zwiedzających, mieści się stała wystawa, eksponująca taśmy filmowe, papiery fotograficzne i płyty gramofonowe z różnymi schorzeniami oraz te same eksponaty po dokonanych zabiegach konserwatorskich.

Zbiory archiwum krasnogorskiego przechowywane są według podziału tematycznego w porządku chronologicznym ilustrowanych zdarzeń bez uwzględniania proweniencji.

Archiwum przyjmuje i przechowuje materiały, wyprodukowane przez urzędy i instytucje centralne i terenowe okręgu moskiewskiego. Analogiczne archiwa znajdują się lub mają powstać w stolicach wszystkich republik związkowych. W dużych i ważnych ośrodkach miejskich poza stolicą znajdują się oddziały kino- foto- i fonodokumentów przy miejscowych archiwach akt pisanych, zorganizowane na zasadach analogicznych do obowiązujących w archiwum krasnogorskim.

Napływ materiałów archiwalnych do radzieckich archiwów dokumentacji mechanicznej jest uregulowany zarządzeniem nr 25 Głównego Zarządu Archiwów przy Min. Spr. Wewn. z dn. 17 VI 1955 roku. W myśl tego zarządzenia każda instytucja, produkująca w toku swojej działalności fotografie, obowiązana jest prowadzić specjalną składnicę fotografii zgodnie z wskazówkami nadzorczych władz archiwalnych. Po trzech latach, licząc od chwili sporządzenia fotografii, należy je przekazać do Archiwum Kino- Foto- i Fonodokumentów po uprzednim przeprowadzeniu brakowania przez specjalne komisje władz archiwalnych. Archiwum krasnogorskie nie wizytuje tych składnic jak również nie organizuje komisji brakowania. Ogranicza się ono wyłącznie do delegowania ekspertów do komisji, powołanych przez władze nadzoru archiwalnego. Zarządzenie Głównego Zarządu Archiwów z roku 1955 kładzie stanowczy kres wszelkim próbom organizowania „lokalnych" lub „specjalistycznych" pseudoarchiwów fotograficznych, tak rozpowszechnionych w Polsce, nakładając obowiązek przekazywania wszystkich materiałów archiwalnych do archiwów państwowych. Przepis ten jest respektowany tak przez urzędy i instytucje, jak i przez prasę i agencje fotograficzne (TASS). W wyniku takiego stanu rzeczy archiwum w Krasnogorsku posiada stały dopływ fotografii i może z całkowitym powodzeniem spełniać rolę dysponenta wyczerpujących i aktualnych materiałów źródłowych.

Sposób i terminy przekazywania filmów reguluje specjalna instrukcja, wydana również przez Główny Zarząd Archiwów w sierpniu 1955 roku. Wszyscy producenci filmów o treści historycznej i dokumentarnej obowiązani są przekazywać do archiwum oryginalną kopię wyprodukowanych filmów w terminie 6 miesięcy od dnia oddania filmu do eksploatacji.

Wytwórnia musi przekazać do archiwum łącznie z taśmą filmową całą dokumentację filmu (scenariusz, książkę montażową itp.).

Radio moskiewskie i Nagrania Dźwiękowe dostarczają do archiwum na podstawie tych zarządzeń wszystkie nagrania słowne i muzyczne, których treść zostanie przez organa nadzoru archiwalnego uznana za posiadającą wartość historyczną lub dokumentarną. Archiwa radzieckie otrzymują wszystkie wymienione materiały bez obowiązku jakichkolwiek świadczeń odpłatnych.

Zbiory archiwum krasnogorskiego są udostępniane i szeroko wykorzystywane jako źródła i jako materiał ilustracyjny dla opracowań naukowym. Archiwum podjęło publikację katalogów tematycznych. Przed niedawnym czasem ukazał się pierwszy z takich katalogów pt. *Dokumenty filmowe i fotograficzne do historii Wielkiego Października (1917—1920)*[1]. Katalog, który jest wspólną publikacją Instytutu Historii Sztuki Akademii Nauk ZSRR oraz Centralnego Państwowego Archiwum Kino-Foto- i Fonodokumentów, opracowany został przez kierownika działu udostępniania w tymże archiwum, kandydata nauk historycznych W. Michajłowa. Katalog składa się z 2 rozdziałów. Rozdział pierwszy zawiera szczegółowy wykaz filmów ilustrujących wydarzenia rewolucyjne w Rosji w latach 1917—1920, rozdział drugi zawiera wykaz dokumentów fotograficznych. Katalog opatrzony jest indeksami — osobowym i geograficznym oraz wykazem ilustracji.

Archiwiści radzieccy, mający do swojej dyspozycji i pod swoją opieką tak wielką ilość zarchiwizowanych materiałów foto- i fonograficznych, udostępniają je nie tylko naukowcom, lecz również szerokiemu ogółowi na specjalnych zebraniach i seansach, organizowanych poza archiwum (w zakładach pracy, klubach, domach kultury itp.). W ten sposób spełniają oni dodatkową rolę pracowników społecznych, krzewiących wiedzę o państwie i narodzie.

---

[1] *Kino- i fotodokumenty po istorii Wielikogo Oktiabria (1917—1920)*, Moskwa 1958, s. 354.

MARYNA HUSARSKA
Archiwum Główne A. D. w Warszawie

LENINGRADZKIE LABORATORIA KONSERWACJI KSIĄG, DOKUMENTÓW I DZIEŁ SZTUKI

W czasie mego dziesięciodniowego pobytu w Leningradzie od 29 czerwca do 9 lipca 1958 roku zapoznałam się ogólnie z organizacją laboratoriów konserwacji, z badaniami i z pracami konserwatorskimi.

Byłam w czterech następujących instytucjach zajmujących się zagadnieniem konserwacji: 1) w Centralnym Laboratorium Konserwacji Akademii Nauk, 2) w Laboratorium Konserwacji przy Bibliotece im. M. Sałtykowa-Szczedrina, 3) w Pracowni Konserwacji Muzeum Państwowego (Ermitaż), 4) w Pracowni Konserwatorskiej Centralnego Archiwum Państwowego w Leningradzie.

1. Laboratorium Konserwacji Akademii Nauk jest centralną i samodzielną placówką mającą za zadanie naukowe opracowanie metod konserwacji obiektów archiwalnych i bibliotecznych oraz konserwacji najcenniejszych dokumentów archiwalnych i najrzadszych książek. Placówki podległe Akademii Nauk mają własne pracownie konserwatorskie kierowane przez Centralne Laboratorium. Zajmują się one masową konserwacją zabytków papierowych według metod opracowywanych w Centralnym Laboratorium, które szkoli pracowników dla tych placówek. Niektórzy konserwatorzy, będąc na etatach różnych placówek, mogą pracować bezpośrednio w Centralnym Laboratorium. W chwili obecnej w Centralnym Laboratorium pracuje 18 funkcjonariuszy zajętych, ze względu na szkodliwy wpływ badanych środków chemicznych na ludzi, 6 godzin dziennie.

Centralne Laboratorium jest podzielone na dwa zasadnicze działy: I. Naukowo-eksperymentalny i II. Pracownię konserwatorską (konserwującą specjalnie cenne obiekty archiwalne i biblioteczne).

Dział naukowo-eksperymentalny dzieli się na pracownie: a) mikrobiologiczną, b) badania papieru, c) chemiczną, d) specjalną pracownię dezynfekcji, e) fotochemiczną. Każda z powyższych pracowni opracowuje naukowo pewną grupę zagadnień konserwatorskich, a mianowicie:

a) Pracownia mikrobiologiczna zajmuje się wyodrębnianiem mikroorganizmów z obiektów papierowych i próbami ich zwalczania.

b) Pracownia badania papieru ma na celu dokładne zapoznanie się z różnymi gatunkami papieru i zajmuje się ich analizą (chemiczną, mikroskopową, mechaniczną).

c) Pracownia chemiczna — prowadzi szereg badań chemicznych. Obecnie najpilniejszym zadaniem jest praca nad stosowaniem tworzyw sztucznych (szczególnie acetylocelulozy) w konserwacji obiektów papierowych i sprawa szerokiego zastosowania masy papierowej z czystej celulozy do konserwacji zniszczonych starych akt i książek.

d) Pracownia dezynfekcji ma za zadanie opracowywanie metod racjonalnej dezynfekcji akt. Metody te ze względu na nieznaczne zniszczenia mikrobiologiczne nie są jeszcze wszechstronnie opracowane. Na razie stosuje się tylko formalinę. Duże zainteresowanie wywołały w omawianej pracowni metody stosowane w Polsce, tzn. opracowane przez doc. R. Kowalika metody zwalczania pleśni gazem Cartoxem w komorze próżniowej (analogicznie do dezynsekcji) i stosowana u nas metoda trwałego zabezpieczania przed pleśnieniem.

e) W pracowni fotochemicznej są opracowywane przez fachowców metody wykonywania zdjęć dokumentów, w szczególności dokumentów o nieczytelnym tekście i palimpsestów.

W pracowni konserwatorskiej bardzo ciekawym dla mnie zagadnieniem było rozszczepianie papieru oraz stosowanie do wzmacniania papieru masy papierowej z czystej celulozy.

Pracownia ta zajmuje się również rozprostowywaniem i zmiękczaniem pergaminów. Z zagadnieniem tym zapoznałam się tylko teoretycznie, ponieważ w czasie mego pobytu prac takich nie prowadzono. Ze względu na minimalną ilość czasu ze wszystkimi powyższymi pracowniami zapoznałem się tylko ogólnie.

2. W Laboratorium Konserwacji przy Państwowej Bibliotece im. M. Sałtykowa-Szczedrina zapoznałam się (również bardzo pobieżnie) z pracami tam przeprowadzanymi. O ile mogłam stwierdzić, to w laboratorium tym są prowadzone prace naukowe i konserwatorskie. Z prac naukowych w chwili obecnej laboratorium opracowuje zagadnienie wpływu prądu o wysokiej częstotliwości na mikroorganizmy niszczące papier. Jednocześnie prowadzone są badania nad wyodrębnieniem mikroorganizmów z powietrza magazynów i nad ich zwalczaniem.

W dziale chemii rozpoczęto prace nad wydzieleniem czerwonego pigmentu z pleśni niszczących papier.

Z prac konserwatorskich bardzo ciekawie przedstawia się zagadnienie „zalewania" zniszczonego papieru masą papierową z czystej celulozy

w specjalnie do tego celu zmontowanym aparacie w Instytucie Papiernictwa. Masa papierowa jest przygotowana w jednej z fabryk papieru.

Metoda ta pozwalała konserwować bardzo zniszczone dokumenty i książki bez użycia kleju i bez wprowadzania innych gatunków papieru. Miejsca zniszczone są zalane masą papierową, a cały dokument wyraźnie wzmocniony. Sama konserwacja trwa bardzo krótko, dając znacznie lepsze wyniki niż najbardziej fachowo przeprowadzone ręczne podklejanie. Masę papierową można przypuszczalnie zastąpić przez rozdrobniony papier z tej samej epoki, z jakiej pochodzi dokument. W niektórych archiwach można znaleźć nie zapisane papiery z różnych epok. Do rozbijania masy papierowej używany jest aparat pod nazwą „Rozmiękczyciel tkanin" wyprodukowany w Instytucie im Bogomolca w Kijowie.

W pracach konserwatorskich na terenie ZSRR są używane papiery różnego rodzaju w bardzo wysokim gatunku (np. tak zwany „mikalentny" papier) ze specjalnej produkcji.

W Moskiewskim Instytucie Tworzyw Sztucznych jest wyprodukowany klej z poliamidów, który nadaje się do prac introligatorskich. Klej ten nie chroni książki przed pleśnieniem, ale sam nie jest dobrą pożywką (w przeciwieństwie do klejów z mąki używanych w naszych introligatorniach).

Prace konserwatorskie (podklejanie, montowanie itp.) są wykonywane przez fachowców z długoletnią praktyką. Prace takie wykonują tylko kobiety, ponieważ są podobno dokładniejsze i bardziej spostrzegawcze od mężczyzn.

Laboratorium wydaje publikacje, w których drukowane są sprawozdania z prac dotychczas wykonanych, zarówno naukowych jak i konserwatorskich.

Prace o podobnym zakresie są podobno prowadzone również w Państwowej Bibliotece im. Lenina w Moskwie. Ich wyniki są też drukowane w specjalnych publikacjach.

3. W pracowni Konserwacji Rycin w Ermitażu starałam się przede wszystkim zapoznać się z metodą wywabiania plam wytwarzanych przez pleśnie. W pracowni tej stosuje się metodę wywabiania plam za pomocą Chloraminy. Pracownia posiada specjalne digestorium i drobny sprzęt zaprojektowany do tego rodzaju prac. Przy okazji obejrzałam również podklejanie i montaż rycin.

4. W Pracowni Konserwatorskiej Centralnego Archiwum Państwowego w Leningradzie prace konserwatorskie prowadzone są w szerokim zakresie. Zaznaczam, że w Głównym Archiwum w Moskwie prowadzone są na dużą skalę prace naukowe i według sporządzonych tam recept prowadzi się konserwację archiwaliów w pozostałych archiwach, a między innymi i w Leningradzie.

Pracownia konserwatorska w Leningradzie istnieje od roku 1937 i dzieli się na 2 zasadnicze działy: A. Dział restauracji, w którym pracuje 10 ludzi, i B. Dział introligatorski, który zatrudnia 30 pracowników.

Dotychczas cały zasób archiwalny został umieszczony w specjalnych pudłach. Pracownia posiada bardzo duże i wygodne pomieszczenia, a dział restauracji i introligatornia są wyposażone w dobre, specjalnie montowane sprzęty i w szereg praktycznych aparatów.

Między innymi pracownie posiadają specjalny aparat do nawilgocania, tzn. kompresor, produkowany w Związku Radzieckim, stoły z wyciągami do czyszczenia, dobrze podświetlane stoły do klejenia itp.

W pracowni introligatorskiej szycie akt w wielu wypadkach zastępuje się klejeniem, klejem syntetycznym, bez szycia.

Zapoznając się z przeprowadzanymi pracami ogólnie, starałam się jednocześnie możliwie dokładnie poznać urządzenia i aparaturę. Zaopatrzyłam się w próbki bardzo dobrych papierów i bibułek używanych do konserwacji. Papiery te są produkowane w Związku Radzieckim.

Ze względu na bardzo krótki okres pobytu w Leningradzie a jednocześnie badzo dużą ilość różnych zagadnień zarówno naukowych, jak praktycznych, z którymi musiałam się zapoznać, wrażenia moje są bardzo ogólne.

Szereg metod wymaga dokładniejszego poznania i w możliwie najbliższym czasie zastosowania w Polsce, przy czym konieczne jest sprowadzenie aparatury z ZSRR lub zmontowanie podobnej aparatury w Polsce.

Prace naukowe z zakresu konserwacji i pracownie konserwatorskie są prowadzone w kilku centralnych placówkach w Moskwie (Centralne Laboratorium Konserwacji Archiwaliów, Centralne Laboratorium Konserwacji Obiektów Muzealnych, Laboratorium Konserwacji Biblioteki im. Wł. Lenina) i w niektórych innych miastach ZSRR.

AKTA PRAWNE Z ROKU 1958 DOTYCZĄCE ARCHIWÓW POLSKICH

I. ROZPORZĄDZENIA RADY MINISTRÓW

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 września 1958 roku, w sprawie ustalenia stanowisk służbowych, kwalifikacji i uposażeń pracowników służby archiwalnej zatrudnionych w archiwach państwowych (Patrz Dz. U. Nr 60 z 13 października 1958 roku, poz. 301).

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 26 listopada 1958 roku zmieniające rozporządzenie z dnia 17 listopada 1956 roku w sprawie właściwości niektórych naczelnych organów administracji państwowej (Patrz Dz. U. Nr 71 z dnia 3 grudnia 1958 roku, poz. 347).

[W myśl powyższego rozporządzenia sprawy objęte zakresem działania Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, które od 17 listopada 1956 roku należały do właściwości Ministra Kultury i Sztuki, przechodzą do właściwości Ministra Szkolnictwa Wyższego. Również uprawnienia Prezesa Rady Ministrów wynikające z dekretu z dnia 29 marca 1951 roku o archiwach państwowych przechodzą do zakresu działania Ministra Szkolnictwa Wyższego].

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 30 grudnia 1958 roku zmieniające rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 19 lutego 1957 roku w sprawie państwowego zasobu archiwalnego (Patrz Dz. U. Nr 2 z dnia 10 stycznia 1959 roku, poz. 12).

[Najważniejsze zmiany wprowadzone przez powyższe rozporządzenie: Do archiwaliów wyłączonych spod nadzoru Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych należą również materiały archiwalne gromadzone i opracowywane, a także powstałe w wyniku działalności następujących bibliotek: Biblioteka Narodowa w Warszawie, Biblioteka Śląska w Katowicach, biblioteki muzeów narodowych w Krakowie, w Poznaniu i w Warszawie, Biblioteka Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu, biblioteki główne szkół wyższych i PAN, Biblioteki placówek PAN, Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy, Miejska Biblioteka Publiczna im. E. Raczyńskiego w Poznaniu, Wojewódzka i Miejska Biblioteka im. R. Łopacińskiego w Lublinie, Główna Biblioteka Lekarska.

Mimo wyłączenia spod nadzoru NDAP materiałów archiwalnych gromadzonych przez wyżej wymienione biblioteki, Naczelna Dyrekcja obowiązana jest prowadzić ewidencję tych materiałów.

Rozporządzenie zmienia również (zwiększa) okres przechowywania materiałów archiwalnych w składnicach akt instytucji na szczeblu powiatowym, w przedsiębiorstwach o znaczeniu lokalnym oraz w spółdzielniach produkcyjnych z 5 lat do lat 10, a w urzędach, instytucjach i organizacjach na szczeblu gromadzkim z 3 lat do lat 5.

Do rozporządzenia wprowadzono przepis regulujący postępowanie z aktami jednostek likwidowanych].

II. ZARZĄDZENIA MINISTRA KULTURY I SZTUKI

Zarządzenie Nr 129a Ministra Kultury i Sztuki z dnia 3 lipca 1958 roku w sprawie powołania Centralnej Komisji Metodycznej przy Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych.

Na podstawie uchwały Nr 38 Rady Ministrów z dnia 30 I 1954 roku w sprawie trybu powoływania komisji resortowych i wynagrodzenia za udział w posiedzeniach (Mon. Polski Nr A-30, poz: 442) zarządza się co następuje:

§ 1. W celu doskonalenia naukowych metod pracy w archiwach państwowych powołuje się Centralną Komisję Metodyczną przy Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych.

§ 2. Do zakresu działania Centralnej Komisji Metodycznej należy rozpatrywanie podstawowych problemów metodycznych w dziedzinie archiwistyki.

§ 3. Członków Centralnej Komisji Metodycznej w liczbie 9 powołuje na okres 3 lat Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych spośród pracowników Naczelnej Dyrekcji, pracowników archiwów państwowych oraz pracowników naukowych nie zatrudnionych w państwowej służbie archiwalnej.

§ 4. Regulamin Centralnej Komisji Metodycznej ustali w drodze zarządzenia Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych.

§ 5. Zarządzenie wchodzi w życie z dniem 1 września 1958 roku.

Zarządzenie Nr 220 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 22 października 1958 roku w sprawie zakwalifikowania na stanowiska służbowe i ustalenie wysokości uposażeń pracowników służby archiwalnej. (Patrz Biuletyn Min. Kultury i Sztuki Nr 16 z 8 grudnia 1958 roku, poz 167).

Zarządzenie Nr 245 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 2 grudnia 1958 roku w sprawie uposażenia pracowników administracyjnych i obsługowych w archiwach państwowych. (Patrz Biuletyn Min. Kultury i Sztuki z 12 lutego 1959 roku, poz. 9).

[Dwa powyższe akty prawne są zarządzeniami wykonawczymi do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 września 1958 roku w sprawie ustalenia stanowisk służbowych, kwalifikacji i uposażeń pracowników służby archiwalnej zatrudnionych w archiwach państwowych].

Zarządzenie Nr 226 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 3 listopada 1958 roku dotyczące zmiany zarządzenia Nr 7 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 21 kwietnia 1956 roku w sprawie dodatku specjalnego za czas przepracowany w warunkach szkodliwych dla zdrowia. (Patrz Biuletyn Min. Kultury i Sztuki Nr 17 z 19 grudnia 1958 roku, poz. 176).

[Zarządzenie ustala następujący wykaz prac szczególnie szkodliwych dla zdrowia, wykonywanych w pracowni chemiczno-mikrobiologicznej oraz w pracowniach foto-mikrofilmowych: 1) prace naukowo-badawcze w zakresie ochrony papieru zabytkowego, skóry i pieczęci; 2) prace laboratoryjne z zakresu dezynfekcji, dezynsekcji, podklejania papieru za pomocą tworzyw sztucznych, natłuszczania przesuszonej skóry, przygotowywania środków grzybobójczych itp; 3) prace laboratoryjne z zakresu fotografii.

Pracownicy zatrudnieni przy pracach wymienionych w pkt 1 i 2 otrzymują dodatek specjalny w wysokości 30% uposażenia zasadniczego, zaś przy pracach wymienionych w pkt 3 otrzymują dodatek specjalny w wysokości 15% uposaże-

nia zasadniczego. Prawo do dodatku przysługuje pracownikom, którzy narażeni są na bezpośrednie działania szkodliwości co najmniej przez 4 godziny dziennie.

Zarządzenie weszło w życie z dniem podpisania z mocą od dnia 1 października 1958 roku].

III. WAŻNIEJSZE ZARZĄDZENIA I OKÓLNIKI NACZELNEGO DYREKTORA ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH

A. Wykaz zarządzeń w sprawie sieci archiwalnej

Zarządzeniem Nr 11 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 16 maja 1958 roku Powiatowe Archiwum Państwowe w Inowrocławiu przekształcone zostało z dniem 1 lipca 1958 roku na Oddział Terenowy Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Bydgoszczy.

Zarządzeniem Nr 12 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 16 maja 1958 roku Powiatowe Archiwum Państwowe w Nowym Sączu przekształcone zostało z dniem 1 lipca 1958 roku na Oddział Terenowy Archiwum Państwowego m. Krakowa i województwa krakowskiego.

Zarządzeniem Nr 16 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 19 lipca 1958 roku utworzone zostało z dniem 1 sierpnia 1958 roku Powiatowe Archiwum Państwowe w Górze Kalwarii z siedzibą w Górze Kalwarii.

Zarządzeniem Nr 23 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 15 listopada 1958 roku Powiatowe Archiwum Państwowe w Kaliszu przekształcone zostało z dniem 1 stycznia 1959 roku na Oddział Terenowy Archiwum Państwowego m. Poznania i województwa poznańskiego.

B. Zarządzenia w sprawie komisji metodycznych

Zarządzenie Nr 9 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 9 maja 1958 roku w sprawie powołania komisji metodycznych w archiwach państwowych.

[Komisje metodyczne, których celem jest stałe podnoszenie poziomu pracy metodycznej i doskonalenie naukowych metod pracy archiwów, powołane zostały przy następujących archiwach państwowych: AGAD w Warszawie, AAN w Warszawie, WAP w Bydgoszczy, Gdańsku, Katowicach, Kielcach, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Przemyślu, Szczecinie, Warszawie, Wrocławiu.

Zakres działania Komisji Metodycznej.

a) w Gdańsku rozciąga się również na teren WAP w Olsztynie,
b) w Katowicach — na teren WAP w Opolu,
c) w Warszawie — na teren WAP w Białymstoku.
d) we Wrocławiu — na teren WAP w Zielonej Górze.

Zarządzenie niniejsze uchyliło poprzednie zarządzenie w sprawie komisji metodycznych].

Zarządzenie Nr 10 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 10 maja w sprawie regulaminu komisji metodycznych w archiwach państwowych.

[Regulamin komisji metodycznych określa ich zakres działania i tryb postępowania. Do zakresu działania należy udzielanie pomocy metodycznej w pracach archiwalnych i rozważanie głównie tych zagadnień metodycznych, które są w stadium badawczym. W skład komisji wchodzą przewodniczący i członkowie.

Przewodniczącym jest z urzędu dyrektor archiwum, na członków, których liczba waha się od 3 do 7 osób, powoływani są ci pracownicy, którzy wykazują zainteresowanie teorią archiwistyki. W posiedzeniach komisji mogą brać udział i inni pracownicy archiwum, ale tylko z głosem doradczym. Komisja może korzystać z pomocy rzeczoznawców spoza archiwum. Uchwały komisji podawane są do wiadomości wszystkich pracowników archiwum oraz pracowników archiwów objętych zakresem działania danej komisji].

Zarządzenie Nr 19 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 14 sierpnia 1958 roku w sprawie powołania członków Centralnej Komisji Metodycznej.

[Na członków C.K.M. powołani zostali:
1. mgr Maria Bielińska, 2. mgr Ireneusz Ihnatowicz, 3. doc. dr Jadwiga Jankowska, 4. dr Adam Kamiński, 5. dr Wanda Maciejewska, 6. doc. dr Tadeusz Mencel, 7. mgr Franciszek Paprocki, 8. prof. dr Adam Stebelski, 9. dr Zbigniew Wójcik].

Zarządzenie Nr 20 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 14 sierpnia 1958 roku w sprawie regulaminu Centralnej Komisji Metodycznej.

[Do zadań C.K.M. należy rozpatrywanie podstawowych problemów metodycznych w dziedzinie archiwistyki w celu doskonalenia naukowych metod pracy w archiwach państwowych. C.K.M. rozpatruje problemy skierowane do niej przez komisje metodyczne istniejące przy archiwach, Biuro Prac Naukowych NDAP i członków Komisji. W posiedzeniach C.K.M. mogą brać udział osoby z zewnątrz, z grona znawców zagadnień objętych działalnością Komisji, ale tylko z głosem doradczym. Orzeczenia C.K.M. po uzyskaniu aprobaty Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych podawane są do wiadomości i stosowania wszystkim komisjom metodycznym przy archiwach państwowych].

C. Inne zarządzenia

Zarządzenie (Nr 13) Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 13 sierpnia 1958 roku w sprawie zasad przekazywania materiałów archiwalnych do archiwów państwowych (Mon. Pol. Nr 73 z dnia 30 września 1958 roku poz. 432).

[Archiwa państwowe przejmują ze składnic akt w zasadzie akta kat. „A" po upływie okresu przechowywania. Ponadto przejmują przed upływem okresu przechowywania akta kat. „A" i kat. „B" w przypadkach likwidacji urzędu, instytucji itd. i braku jednostki, która przejmuje działalność jednostki likwidowanej. Akta zakwalifikowane do przekazania do archiwów przekazuje się protokolarnie na podstawie spisu zdawczo-odbiorczego, do którego dołącza się informacje o strukturze organizacyjnej jednostki, która przekazuje akta, o zmianach w niej występujących oraz opis historii jednostki likwidowanej. Akta przekazywane do archiwum powinny być uporządkowane].

Zarządzenie Nr 21 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 5 września 1958 roku w sprawie wydawania zainteresowanym osobom oryginałów ich dokumentów osobistych z akt archiwalnych oraz w sprawie udostępnienia materiałów archiwalnych dotyczących osób żyjących.

[Archiwa państwowe obowiązane są wydawać osobom zainteresowanym oryginały ich dokumentów osobistych (dokumenty stanu cywilnego, świadectwa i dyplomy

szkolne, świadectwa pracy, dyplomy i legitymacje o odznaczeniach, legitymacje członkostwa w organizacjach i stowarzyszeniach politycznych, zawodowych, gospodarczych, naukowych, społecznych itp.).

Gdy wydanie dokumentu może narazić na szkodę interes publiczny lub interes osób prywatnych — na wydanie dokumentu należy uzyskać zgodę Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Udostępnianie akt zawierających informacje o osobach żyjących uzależnione jest od pewności, że informacje te nie przyniosą szkody materialnej lub moralnej osobom, których dotyczą].

Zarządzenie Nr 22 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z dnia 22 października 1958 roku zawierające Instrukcję w sprawie trybu kwalifikowania pracowników zatrudnionych w archiwach państwowych. (Patrz Biuletyn Min. Kultury i Sztuki Nr 16 z 8 grudnia 1958 roku, poz 173).

D. Okólniki i pisma okólne

Okólnik Nr 14 z dnia 18 lipca 1958 roku w sprawie realizacji wniosków IV Archiwalnej Konferencji Metodycznej.

Pismo okólne Nr 26 z dnia 25 listopada 1958 roku w sprawie regionalnych prac Powiatowych Archiwów Państwowych i Oddziałów Terenowych WAP.

Nawiązując do wyników regionalnych konferencji Powiatowych Archiwów Państwowych, które odbyły się w czerwcu br., Naczelna Dyrekcja uważa, że niektóre wyniki tych konferencji sformułowane w postaci wniosków mogą być już obecnie realizowane w bieżącej pracy Archiwów Wojewódzkich, Oddziałów Terenowych i Archiwów Powiatowych.

Dotyczy to w szczególności tych wniosków, które odnoszą się do regionalnych prac archiwistów i powinny być uwzględniane w planach pracy poczynając już od roku 1959.

W związku z powyższym Naczelna Dyrekcja zaleca, aby archiwa w swoich pracach regionalnych kierowały się wyrażonymi poniżej zasadami.

A. W zakresie pracy regionalnej

I. Pracę regionalną prowadzą archiwa równomiernie na terenie wszystkich miast i powiatów podległych danemu PAP czy OT, nie ograniczając się jedynie do powiatu, na którego terenie mieści się siedziba archiwum.

To samo dotyczy powiatów podległych bezpośrednio archiwom wojewódzkim, które powinny prowadzić prace regionalne na terenie podległym bezpośrednio ich działalności.

II. Zakres pracy regionalnej archiwów ogranicza się do zagadnień związanych z historią danego regionu. W całości prac regionalnych musi przyświecać archiwom cel upowszechniania wiedzy historycznej o danym regionie oraz pobudzenia do badań historycznych w tym zakresie. Formy pracy regionalnej powinno narzucać samo życie, specyfika i aktualne potrzeby danego regionu.

W odniesieniu np. do Ziem Zachodnich należy brać pod uwagę konieczność związania ludności miejscowej z miejscem pobytu i z tradycjami polskości Ziem Zachodnich, uświadamiając jej ich ścisły związek z polską macierzą.

W Polsce centralnej pogłębiać należy znajomość rodzimych dziejów i kultury.

W tym celu archiwa wojewódzkie na terenach, na których sprawują funkcję archiwa powiatowe i oddziały terenowe, winny:

1. Stanowić ośrodki szerzenia kultury historycznej i znajomości historii regionu. Archiwista powinien służyć informacją historyczną dla potrzeb naukowych, urzędowych, społecznych, prywatnych itp. Niezbędnym warunkiem spełnienia tego postulatu jest dobra znajomość przez archiwistę historii regionu, którą osiągnąć należy przez stałe i rzetelne doskonalenie kwalifikacji w tym zakresie, pamiętając, że personel archiwów jest cennym elementem pracy regionalnej, o ile posiada właściwe kwalifikacje i umiejętności.

Doskonalenie kwalifikacji winno opierać się nie tylko o zorganizowaną akcję doskonalenia, ale w dużej mierze następować powinno w formie samokształcenia.

Program zorganizowanego doskonalenia zawodowego pracowników PAP i OT opracuje NDAP. Macierzyste WAP dokształcać będą pracowników podległych archiwów poprzez aktywny ich udział w zebraniach naukowych i komisjach metodycznych, włączanie chętnych kierowników PAP do prac naukowych i wydawniczych archiwum. WAP muszą służyć podległym archiwom informacją bibliograficzną i ułatwiać pogłębianie znajomości historii regionu poprzez dobór odpowiedniej lektury itp. Ze swej strony archiwiści powiatowi i oddziałów terenowych będą sami zapoznawać się z zagadnieniem metodyki rozwijających się prac regionalnych, śledząc wypowiedzi na ten temat na łamach czasopiśmiennictwa regionalnego i innego.

Należy nawiązywać kontakty z ośrodkami naukowymi i tam zasięgać porady metodycznej, uczestniczyć w kursach uniwersytetów wakacyjnych PTH. Pogłębiać intensywnie wiadomości z zakresu historii regionu, zaczynając od dobrego opanowania podstawowej lektury. Dążyć do uzyskania stopni naukowych (w wypadkach jeśli ich nie posiadają) poprzez prace magisterskie czy kandydackie, wybierając jako tematy tych prac zagadnienia związane z historią własnego regionu.

Przy angażowaniu nowych pracowników do podległych archiwów WAP powinny — w miarę możności — dawać pierwszeństwo osobom związanym pochodzeniem względnie dłuższym okresem zamieszkiwania z danym terenem.

2. Włączyć się do kulturalnego życia lokalnego środowiska poprzez nawiązywanie ścisłych kontaktów i współpracy z pokrewnymi instytucjami kulturalnymi.

a) Współpraca z instytucjami i towarzystwami naukowymi powinna rozwijać się drogą wskazywania i udostępniania materiałów źródłowych związanych z historią regionu, inspirowania prac z tego zakresu, włączania się w nurt prowadzonych badań, przygotowywania sesji naukowych, wygłaszania odczytów i informacji, wymiany wzajemnej potrzebnych wiadomości (np. informacje bibliograficzne, poradnictwo metodyczne itp.), wykorzystywania aktualnych potrzeb środowiska dla upowszechniania wiedzy historycznej o regionie (uroczystości okolicznościowe, obchody rocznicowe), współdziałania w zbieraniu materiału archiwalnego, który jeszcze dziś znajduje się w niepowołanych rękach, zachęcania społeczeństwa do pisania pamiętników, wspomnień itp. Archiwa powiatowe i oddziały terenowe powinny korzystać z porady metodycznej takich ośrodków naukowych, jak np. Zakłady Atlasu Historycznego Instytutu Historii PAN dla regionu Mazowsza i Podlasia, Zakład Historii Śląska PAN i Pracownia Atlasu Historycznego dla regionu Śląska, Zakład Historii Pomorza PAN dla regionu Pomorza, stacje PTH i jego oddziały w miastach uniwersyteckich.

Nie należy pomijać również okazji współpracy z terenowymi komitetami organizacyjnymi obchodów Milenium Państwa Polskiego.

Nawiązać współpracę z historycznymi czasopismami regionalnymi i wykorzystywać je dla publikacji informacji archiwalnych czy też opracowań historycznych, opartych na materiałach źródłowych danego archiwum.

Współdziałać w organizowaniu Kół Polskiego Towarzystwa Historycznego. Uwzględniać i wykorzystywać możliwości współpracy z oddziałami i kołami Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego.

b) Współpraca z nauczycielstwem i młodzieżą szkolną winna stanowić ważne ogniwo w pracy regionalnej. Należyte jej wykorzystanie daje duże możliwości upowszechniania kultury historycznej w terenie. Przy współudziale PTH należy zainteresować nauczycielstwo pracą Towarzystwa Historycznego, a zwłaszcza pracami badawczymi w zakresie historii regionu. Wykorzystać np. konferencje nauczycielskie, zjazdy czy inne zebrania dla podawania informacji archiwalnej o zasobach i możliwości ich wykorzystania zarówno dla badań naukowych, jak i dla celów dydaktycznych nauczania historii w szkole.

Nowy program historii dla szkół daje możliwości łączenia historii Polski z historią regionu. Można tu np. skłonić nauczycielstwo do wykorzystania archiwum dla prowadzenia lekcji historii połączonych z pokazem archiwaliów. Podstawą do pracy w szkole mogą się stać historyczne czytanki regionalne (dla klas niższych), regionalne wypisy źródłowe (dla klas starszych), tablice chronologiczne itp. Prace nad tego rodzaju pomocami dydaktycznymi można prowadzić przy współudziale takich instytucji, jak Inspektoraty Szkolne, Oddziały PTH i archiwa.

Archiwiści ze swej strony winni w dalszym ciągu kontynuować akcję pogadanek w szkołach o tematyce związanej z historią regionu, wiążąc uczuciowo i rozumowo młodzież z miejscem zamieszkania poprzez zaznajamianie jej z dziejami i kulturą rodzinnych okolic. Uwzględnić należy również tematykę archiwalną, aby wzbudzić w młodzieży poszanowanie dla aktu dawnego i współczesnego:

Zaleca się współpracę z opiekunami szkolnych kółek historycznych, pomoc w organizowaniu szkolnych wystaw i uroczystości okolicznościowych związanych z historycznymi rocznicami, możliwość wpływu na zakup książek do bibliotek szkolnych pod kątem widzenia historii regionu itp.

c) Należy położyć nacisk na propagandę wizualną w postaci organizowania wystaw w terenie. W zależności od możliwości będą to wystawy lub pokazy samodzielne, jako też organizowane przy współudziale innych instytucji, głównie muzeów, które są ważnym oparciem dla pracy historycznej w regionie. Pożądane jest organizowanie wspólnych stałych wystaw charakteru przekrojowego z zakresu dziejów miast oraz wystaw okolicznościowych o pewnej aktualnej tematyce. Można też wykorzystać udział archiwów w wystawach objazdowych tak często praktykowanych przez muzea. Wzajemna współpraca placówek archiwalnych i muzealnych jest konieczna na odcinku upowszechniania historii regionu, zwłaszcza że muzea zawierają w swych zbiorach często materiał archiwalny. Współpraca ta, oprócz wyżej wspomnianych wystaw, powinna obejmować wymianę wiadomości o regionie i doświadczeń w zakresie samej pracy regionalnej, wzajemne wykorzystywanie posiadanych zbiorów i bibliotek. Zwłaszcza tam, gdzie muzea regionalne są w stadium powstawania, archiwa mogą im służyć informacjami historycznymi pomocnymi w ułożeniu scenariusza stałych wystaw, jak również eksponatami w postaci fotokopii dokumentów obrazujących historię danego miasta czy regionu.

d) Przy współpracy z bibliotekami należy kierować się zasadą, że i one są równie ważnym składnikiem pracy regionalnej. Tam, gdzie istnieją biblioteki naukowe, korzystać należy z ich zasobu dla pogłębienia własnych wiadomości bibliograficznych i historycznych.

Dążyć do uzyskania wpływu na dobór i kompletowanie książek oraz wydawnictw z zakresu historii regionu.

Archiwa powinny posiadać stałą informację na temat nabytków bibliotecznych w tej dziedzinie.

e) Kontakty z prasą i radiem obejmować winny upowszechnienie dziejów regionu w formie artykułów i pogadanek redagowanych w sposób przystępny i atrakcyjny, przy wykorzystywaniu materiału archiwalnego. Wykorzystać ten teren dla informacji na temat archiwum i jego pracy, a zwłaszcza dla propagandy poszanowania aktu współczesnego (opieki nad narastającym zasobem archiwalnym), jak również dla propagandy inicjatywy społecznej w kierunku składania materiałów archiwalnych, pamiętników, wspomnień, fotografii, druków itp. w archiwum. Można też inicjować konkursy historyczne na temat znajomości historii regionu, podejmować apele o pisanie pamiętników i wspomnień itd.

f) Archiwa prowadzić będą bibliografię regionalną według jednolitych zasad, które opracuje NDAP. Bibliografia powinna być możliwie kompletna i obejmować tytuły od czasów najdawniejszych do chwili bieżącej. Naczelna Dyrekcja kontynuować będzie przesyłanie archiwom powiatowym i oddziałom terenowym bieżących notatek bibliograficznych dotyczących interesującego je terenu ułatwiając w ten sposób archiwom kompletowanie bibliografii.

g) Prowadzenie kronik regionalnych pozostawia się do uznania poszczególnym archiwom.

B. W zakresie gromadzenia archiwaliów i materiałów zastępczych

Wykorzystać możliwości w kierunku stworzenia odpowiedniej bazy materialnej naukowych badań regionalnych, jaką stanowi kompletność materiałów źródłowych oryginalnych i zastępczych zgromadzonych w archiwach powiatowych i oddziałach terenowych, jak również kompletność bibliotek podręcznych. W tym celu:

a) WAP przeprowadzą międzyarchiwalną kwerendę materiałów dotyczących terenu działania podległych PAP i OT. W oparciu o własną kartotekę WAP ułatwią podległym PAP i OT wytypowanie materiału przeznaczonego do rejestracji w zasobie archiwum macierzystego, jak również, w miarę potrzeby, wypożyczą PAP i OT ten materiał dla przeprowadzenia szczegółowej kwerendy. Rejestracji dokonują PAP stopniowo przy okazji odpraw miesięcznych.

W swoich planach pracy PAP i OT uwzględnią czas przeznaczony na prowadzenie tego rodzaju rejestracji na podległym sobie terenie w odniesieniu do tych archiwaliów, które znajdują się w innych zbiorach (muzea, archiwa kościelne, zbiory prywatne itp.).

Biuro Prac Naukowych opracuje metody przewidzianej rejestracji. Założona w PAP i OT ewidencja ułatwi akcję scalania archiwaliów a także mikrofilmowanie tych materiałów, które z różnych względów nie będą mogły być przeniesione do archiwów powiatowych i oddziałów terenowych.

b) W odniesieniu do archiwaliów pozostających w rękach prywatnych względnie w innych poza archiwum zbiorach archiwa powiatowe i oddziały terenowe

zgłaszać będą WAP systematyczne potrzeby w zakresie ich mikrofilmowania. W pierwszym rzędzie należy w miarę możliwości zabezpieczyć drogą mikrofilmu materiały przedstawiające pierwszorzędną wagę źródłową.

c) W przypadkach kiedy materiały archiwalne znajdują się poza archiwum (w muzeach, w organach władz terenowych, cechów rzemieślniczych czy władz kościelnych), a nie są narażone na zniszczenie, należy ograniczyć się do ich rejestracji i mikrofilmowania. W przypadkach przeciwnych zastosować radykalne środki zmierzające do ich przejęcia w oparciu o przepisy prawne. PAP przeprowadzą pod tym kątem widzenia penetrację terenu. WAP i NDPA obowiązane są do świadczenia pomocy dla poparcia każdorazowych starań archiwów terenowych w tym kierunku.

d) W zakresie uregulowania problemu scalania międzyarchiwalnego WAP przygotują, zgodnie z wytycznymi NDAP na rok 1959 i w oparciu o kartotekę zespołów z uwzględnieniem granicy chronologicznej w odniesieniu do zasobów PAP, spisy zespołów proponowanych do scalenia (przeniesienia do PAP) z okresu od XIX wieku począwszy i spisy te prześlą do NDAP. Dział ewidencji BPN opracuje zasady scalania.

e) W odniesieniu do zespołów, które nie będą mogły być przeniesione do PAP względnie OT, a dotyczą podległego im terytorium, archiwa wojewódzkie obowiązane są do zaopatrzenia PAP i OT w odpisy inwentarzy archiwalnych.

f) Archiwa powiatowe i oddziały terenowe gromadzą plakaty, afisze, obwieszczenia urzędowe, druki ulotne itp. dotyczące podległego im terenu. Dla zabezpieczenia kompletności tego rodzaju zbiorów należy wejść w porozumienie z powiatowymi Urzędami Kontroli Prasy.

C. W zakresie uzupełniania bibliotek archiwalnych

Kompletowanie podręcznych bibliotek musi być zgodne z potrzebami archiwalnymi i regionalnymi. W tym celu:

a) WAP uwzględniać będą w miarę posiadanych kredytów, potrzeby archiwów powiatowych i oddziałów terenowych zarówno w odniesieniu do najpotrzebniejszych pozycji książkowych, jak i czasopism oraz periodyków regionalnych.

NDAP zaopatrywać będzie PAP i OT we wszystkie wydawnictwa własne zarówno drukowane, jak i powielane.

c) PAP i OT kompletować będą dzienniki urzędowe WRN. WAP załatwią u właściwych władz terenowych możliwe bezpłatne otrzymywanie aktualnych egzemplarzy dla poszczególnych archiwów.

d) Bibloteka NDAP prowadzić będzie wymianę międzyarchiwalną w zakresie podziału starych druków urzędowych.

e) PAP i OT kompletować będą czasopisma regionalne i sporządzać do nich ewidencję tych materiałów, które związane są z historią regionu. Jednolite zasady ewidencjonowania materiałów prasowych opracuje BPN.

D. Inne

1) PAP udostępniać mogą badaczom we własnym zakresie akta archiwalne do października 1918 r. włącznie.

2) PAP załatwiają kwerendy urzędowe bez pośrednictwa WAP. W tym celu otrzymają okrągłe pieczęcie urzędowe.

3) Przy układaniu planów pracy archiwa powiatowe i oddziały terenowe uwzględnią możliwie maksymalną ilość czasu na prace związane z porządkowaniem zasobu mając na uwadze konieczność uporządkowania i zinwentaryzowania całego posiadanego zasobu w latach 1959—1960. Ilość czasu na prace regionalne regulować będą archiwa w zależności od wykonania planu prac ściśle archiwalnych.

Niezależnie od wniosków sformułowanych w niniejszym piśmie NDAP opracuje sposób realizacji pozostałych postulatów wysuniętych na regionalnych konferencjach PAP, o czym w odpowiednim czasie powiadomi archiwa.

Pismo okólne Nr 17 z dnia 1 sierpnia 1958 roku, przy którym rozesłane zostały do wszystkich archiwów państwowych wytyczne w sprawie porządkowania akt miejskich.

Wytyczne w sprawie porządkowania akt miejskich

Akta władz miejskich, począwszy od w. XIII doroku 1945/1950, należy traktować jako jeden zespół, dla którego przyjmuje się nazwę „akta miasta x".

Nawet w przypadku zachowania się akt choćby jednej tylko kancelarii należy stosować nazwę „akta miasta x", jako nazwę zespołu.

W obrębie zespołu „akta miasta x" należy uwzględniać cezury wewnętrzne odpowiadające wszystkim zmianom występującym w ustroju i w systemie kancelarii miasta.

Na podstawie cezur wewnętrznych należy w inwentarzu (ciągłym, czy kartkowym) wyodrębniać, jako kolejne działy akta poszczególnych kancelarii, podając dokładne brzmienie nazwy urzędu tego okresu, z którego akta pochodzą oraz daty graniczne zachowanych akt.

Należy mieć na uwadze, że zmiany państwowości nie zawsze wpływały na zmiany ustrojowe miast i na zmiany systemu kancelarii miejskiej.

Wytyczne nie podają daty dla stosowania cezur wewnętrznych. Cezury winny wyniknąć w toku porządkowania akt na podstawie ustalenia przekształceń ustrojowo-organizacyjnych lub kancelaryjnych poszczególnych miast. Cezury będą np. różne dla poszczególnych dzielnic ziem polskich.

Porządkowanie zespołu „akta miasta x" zachowanego w dużym procencie należy oprzeć w zasadzie na układzie kancelaryjnym stosowanym w tym okresie, z którego akta pochodzą; dla akt kancelarii pruskich — na układzie registraturalnym (w przypadku częstych zmian registraturalnych należy oprzeć się na jednej najbardziej rozbudowanej).

W przypadkach szczególnych i przy zespołach szczątkowych, gdy brak podstaw do odtworzenia układu kancelaryjnego czy registraturalnego, można nadać zespołowi układ rzeczowy.

Akta dotyczące przedsiębiorstw miejskich związanych z budżetem miasta (wodociągi, kanalizacja, gazownie, elektrownie i inne) i objęte ogólnym planem akt kancelarii miejskiej stanowią nierozerwalną część składową zespołu „akta miasta x". Akta te należy włączyć do odpowiednich wydziałów w zachowanym układzie kancelaryjnym „akta miasta x".

Związane kancelaryjnie i budżetowo z „aktami miasta x" akta szkół miejskich, teatrów miejskich, bibliotek, szpitali i innych, stanowią również część składową zespołu „akta miasta x".

Akta różnych komitetów społecznych organizujących się doraźnie przy władzach miejskich z okazji przygotowania obchodów rocznic narodowych, historycz-

nych itp. należy umieszczać jako odrębne działy w inwentarzu „akta miasta x" po zakończeniu inwentarza akt kancelarii „miasta x".

Akta wytworzone przez przedsiębiorstwa, instytucje społeczno-kulturalne i inne, które budżetowo stanowiły samodzielne jednostki, np. spółki akcyjne elektrowni, tramwajów itp. — w których miasto mogło być jednym z akcjonariuszy — stanowią odrębne i samodzielne zespoły i nie powinny być włączone do inwentarza „akta miasta x".

Pismo okólne Nr 25 z dnia 7 października 1958 roku w sprawie nowych przepisów uposażeniowych.

Pismo okólne Nr 7 z dnia 4 marca 1958 roku ustalające zasady udzielania pracownikom archiwów zwolnień na prace naukowe, wydawnicze i inne.

[Pismo powyższe wydane zostało w celu przyjścia z pomocą archiwistom w podnoszeniu ich kwalifikacji naukowych i zawodowych.

Prace własne pracowników, na które otrzymali zniżki godzin (2 godz. dziennie), podlegają wnikliwej kontroli przez dyrektora archiwum, który winien kontaktować się osobiście z profesorami, pod których kierunkiem pracownicy korzystający ze zniżki godzin przygotowują prace naukowe, pilnować przestrzegania przez tych pracowników składania w oznaczonych terminach sprawozdań ze stanu zaawansowania prowadzonych prac i interesować się ostatecznymi wynikami tych prac].

Pismo okólne Nr 16 z dnia 28 lipca 1958 roku w sprawie okresu przechowywania ksiąg i dowodów rachunkowych w zakresie podatków i opłat.

[Pismo podaje do wiadomości treść pisma Ministerstwa Finansóy z dnia 30 VI 1958 roku Nr OR. 3880/1/58.

„Ministerstwo Finansów komunikuje, że:

1) zgodnie z postanowieniem § 52 ust. 12—13 zarządzenia Ministra Finansów z dnia 10 marca 1956 roku w sprawie przepisów o rachunkowości budżetowej (Mon. Pol. Nr 29, poz. 390) dla akt, dowodów rachunkowych, ksiąg rachunkowych z zakresu działania jednostek budżetowych i centralnej księgowości, okres przechowywania ich w składnicach ustalony został na 5 lat,

2) dla ksiąg i dowodów rachunkowych z zakresu podatków i opłat ze względu na postanowienia art. 34, ust. 1 dekretu z dnia 26 października 1950 roku o zobowiązaniach podatkowych (Dz. U. Nr 49. po. 452), dla tego rodzaju dowodów, okres przechowywania ustalony został na 10 lat,

3) okres 10-letni stosować należy też do:

a) drugiego egzemplarza kwitu stanowiącego źródłowy dowód księgowy oraz

b) trzeciego egzemplarza kwitu pozostającego w grzbiecie kwitariusza (kopiał)".

W związku z powyższym staje się nieaktualne wyjaśnienie zawarte w ustępie 5 pisma okólnego NDAP Nr 21 z dnia 24 grudnia 1957 roku.]

Pismo okólne Nr 22 z dnia 2 października 1958 roku w sprawie przekazywania do archiwów państwowych akt sądowych z czasów rządów zaborczych (sprzed 1918 r.).

[Ministerstwo Sprawiedliwości po uzgodnieniu z NDAP zleci podległym sądom sprawdzenie, czy w składnicach sądów znajdują się jeszcze akta w zakresie spraw

sądowych z czasów zaborczych i poleci akta te przekazać do archiwów państwowych].

Pismo okólne Nr 24 z dnia 7 października 1958 roku w sprawie wyników Tygodnia Archiwów.

[Sprawozdanie z Tygodnia Archiwów jest zamieszczone w niniejszym numerze „Archeionu" niżej].

TYDZIEŃ ARCHIWÓW

(7 — 14 września 1958 r.)

W dniach od 7 do 14 września 1958 roku zorganizowano, po raz pierwszy w Polsce, „Tydzień Archiwów" z inicjatywy Naczelnej Dyrekcji i przy współudziale wszystkich archiwów państwowych, centralnych, wojewódzkich jak i powiatowych. Celem tej akcji było zapoznanie społeczeństwa z działalnością i zadaniami służby archiwalnej oraz spopularyzowanie bogatych zbiorów rękopiśmiennych, stanowiących źródła naszej historii. „Tydzień Archiwów" miał ugruntować w społeczeństwie przekonanie, że sprawy archiwów to nie tylko sprawa uczonych, ale i zagadnienie kultury całego społeczeństwa, miał on uświadomić szerokie rzesze, że archiwalia są zabytkami kultury na równi z zabytkami architektury, malarstwa, rzeźby i na równi z nimi winny być otoczone należną opieką społeczeństwa i władz.

Podjęcie inicjatywy zorganizowania „Tygodnia Archiwów" znalazło uznanie i poparcie, czego dowodem było powstanie komitetów społecznych obchodu „Tygodnia" w stolicy oraz w miastach wojewódzkich i powiatowych, w skład których weszli przedstawiciele miejscowych władz, organizacji politycznych, społecznych, instytucji naukowych i kulturalno-oświatowych. Komitety te stanowiły podstawę społeczną dla tej akcji, służąc niejednokrotnie pomocą organizacyjną, tak w okresie przygotowawczym sięgającym 1957 roku, jak i w czasie samego „Tygodnia Archiwów".

„Tydzień Archiwów" dał wiele przykładów dobrej i właściwie zrozumianej współpracy z władzami administracji terenowej, jak też z pokrewnymi instytucjami kulturalnymi, to jest z muzeami, bibliotekami, domami kultury i towarzystwami regionalnymi. Okazał się on również właściwą drogą do nawiązania kontaktów z przedstawicielami wielu grup społecznych. Dzięki „Tygodniowi" wysunięto szereg postulatów i zamówień społecznych pod adresem placówek archiwalnych np. propozycje czynnej współpracy z komitetami Milenium, opracowania konkretnych publikacji czy przygotowania okolicznościowych wystaw.

W czasie trwania „Tygodnia Archiwów" prowadzono szeroką akcję propagandową za pośrednictwem prasy, radia, telewizji, kroniki filmowej, pogadanek, odczytów, wystaw archiwalnych, konferencji, odezw i publikacji propagandowych. Prasa centralna, a jeszcze bardziej regionalna, chętnie zamieszcza komunikaty, informacje, wywiady, artykuły, inspirowane bądź autoryzowane przez pracowników archiwalnych, na temat archiwów, ich działalności i zadań, zasobów, stanu lokalowego, znaczenia „Tygodnia" itp., ukazując „blaski i cienie" placówek często znanych bliżej tylko niewielkiej grupie bezpośrednio zainteresowanych.

Podobne informacje rozpowszechniało radio zarówno przez rozgłośnie centralne, jak regionalne i radiowęzły.

Kronika Filmowa w Warszawie pokazała montaż na temat pracy archiwów warszawskich, przygotowała też zdjęcia fragmentów pracy w magazynach Archiwum Toruńskiego, w Szczecinie zaś nakręcono film krótkometrażowy o tamtejszym Archiwum.

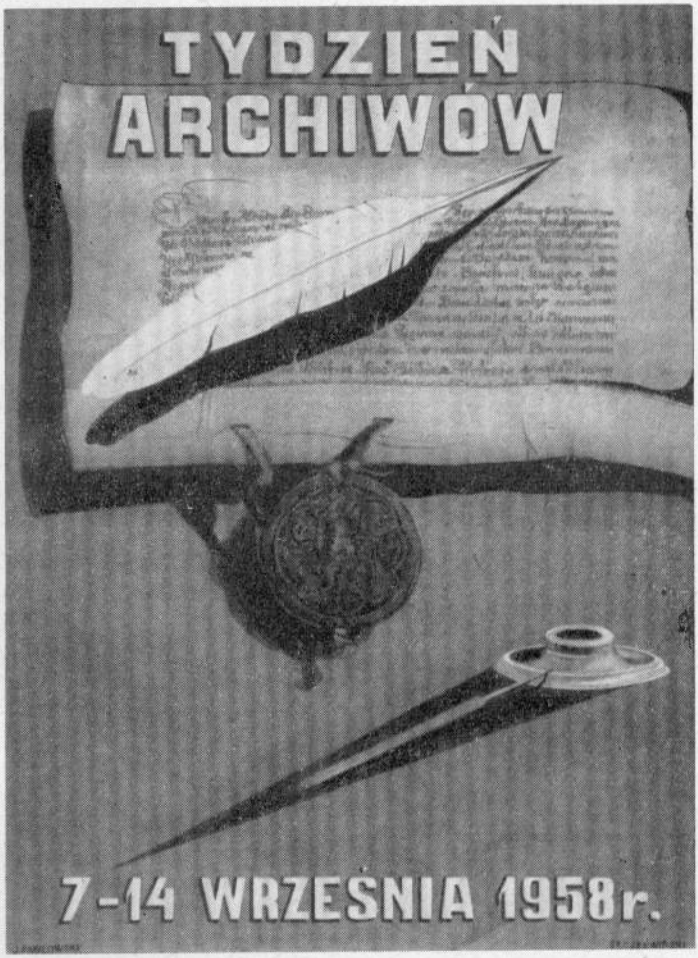

Plakat „Tygodnia Archiwów"

W okresie „Tygodnia Archiwów" propagowano szczególnie natężoną akcję zwiedzania archiwów przez wycieczki szkolne, wygłaszając przy tej okazji krótkie prelekcje, zapoznające młodzież ze „skarbami", jakie kryją archiwa. Urządzano pogadanki w szkołach i zakładach pracy, jak również odczyty publiczne dla szerokich kół słuchaczów o istocie i roli archiwów oraz znaczeniu dokumentu i aktu.

Szczególnie szerokie rozmiary przybrało organizowanie wystaw archiwalnych przez archiwa centralne, wojewódzkie i powiatowe. Uznając tę formę popularyzacji zbiorów archiwalnych za najbardziej skuteczną i nadającą się do upowszechnienia kultury historycznej, zorganizowano w całej Polsce 97 wystaw i pokazów,

stałych i ruchomych, z którymi dotarto niejednokrotnie do małych, odległych miasteczek prowincjonalnych. O atrakcyjności tego środka propagandy świadczy liczba zwiedzających wystawy, która w ciągu krótkiego okresu jednego, względnie dwu tygodni doszła do 207 500. Wystawy zwiedzały grupy zbiorowe, wycieczki szkolne, zakłady pracy, wiele osób indywidualnych, a także przygodne grupy podróżujących po Polsce turystów zagranicznych (z Anglii, Danii, NRF, Włoch, Jugosławii i krajów demokracji ludowej).

Fragment magazynu Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Lublinie, ul. Narutowicza 10

Wystawy cieszyły się poparciem władz, szczególnie terenowych, które nie tylko okazywały pomoc organizacyjną, udzielając np. w wielu przypadkach odpowiednich pomieszczeń na cele wystawowe, ale również finansowały częściowo ich urządzenie (np. w Bydgoszczy, Gdańsku, Tczewie, Katowicach, Cieszynie, Częstochowie, Lublinie, Opolu, Rzeszowie, Szczecinie, Warszawie).

Włączenie się władz i instytucji kulturalnych w akcję „Tygodnia Archiwów" przyczyniło się niewątpliwie do popularyzacji archiwów w terenie, poparcie prasy i radia ułatwiło dotarcie z problematyką archiwalną do szerokich rzesz społeczeństwa, a wizualne zetknięcie się przeciętnego obywatela z dokumentem archiwal-

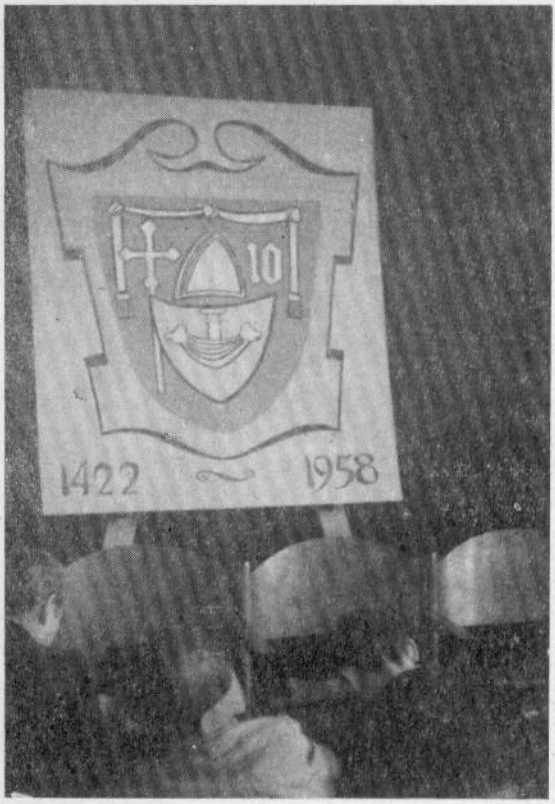

Fragmenty wystawy pt. „Łask i ziemia łaska w dokumencie" zorganizowanej w Łasku przez Powiatowe Archiwum Państwowe w Pabianicach

nym, przy okazji wystaw, uświadomiło niejednemu zwiedzającemu potrzebę opieki i ochrony tego rodzaju zabytków naszej kultury.

Przygotowanie „Tygodnia Archiwów" wymagało dużego wysiłku i wkładu pracy ze strony poszczególnych archiwów, zwłaszcza że impreza tego rodzaju, w takiej skali i rozmiarach organizowana była przez archiwa po raz pierwszy.

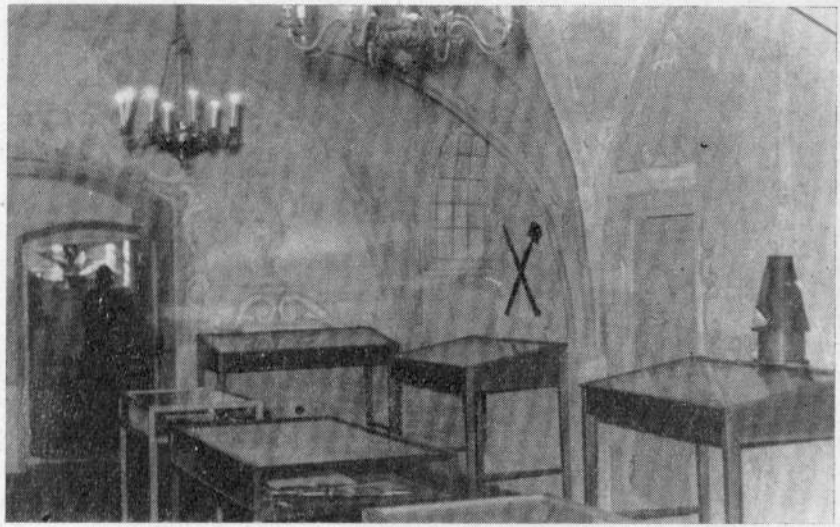

Fragment wystawy pt. „Rzemiosło i przemysł Krakowa i ziemi krakowskiej", urządzonej przez Archiwum Państwowe w Krakowie w salach odnowionego Collegium Maius z odkrytą XV—XVII-wieczną polichromią

Wydaje się, że „Tydzień Archiwów" uznać należy za akcję słuszną, potrzebną i udaną, której podstawowe zadanie popularyzacji zostało spełnione. Dalsze rezultaty oceniać będzie można w toku codziennej pracy i współpracy z urzędami i instytucjami. Poparcie udzielone archiwom w dniach „Tygodnia Archiwów" nie powinno być aktem jednorazowym, ale potrzebą dnia codziennego.

* * *

Realizacja założeń „Tygodnia Archiwów" przybrała formy naukowo-propagandowe i ściśle propagandowe. Do pierwszych zaliczyć należy wystawy i pokazy, które były głównym akcentem „Tygodnia". Tematykę wystaw archiwalnych można podzielić na następujące grupy:

1) pokazy fragmentaryczne informujące o najstarszych dokumentach danego miasta czy regionu (np. WAP w Białymstoku „Najstarsze dokumenty regionu białostockiego");

2) wystawy obrazujące przeszłość miasta czy regionu w rozwoju historycznym (np. WAP w Gdańsku „Gdańsk i Pomorze Gdańskie w dokumencie archiwalnym"). Tego rodzaju wystawy, o charakterze przekrojowym, stanowiły najliczniejszą grupę. Tematyka historii miasta, powiatu czy większego regionu była szczególnie odpowiednia dla archiwów powiatowych i oddziałów terenowych, które w większości przypadków organizowały wystawy po raz pierwszy, prezentując szerszemu ogółowi posiadane zbiory dotyczące historii lokalnej;

3) wystawy dotyczące wybranego zagadnienia historycznego (np. WAP w Katowicach „Rady Delegatów Robotniczych Zagłębia Dąbrowskiego, XI 1918 — VII 1919", OT w Toruniu „Archiwum o Ratuszu"). Niektóre z nich, organizowane na Śląsku czy Pomorzu, ujmowane były w specjalnym aspekcie zagadnienia polskości tych ziem (np. PAP w Tarnowskich Górach „Polskość ziemi tarnogórskiej", PAP w Szczecinku „Polskość Pomorza Zachodniego w dokumencie archiwalnym");

4) wystawy o problematyce ogólnoarchiwalnej, dydaktycznej, dające pogląd na rozwój form kancelaryjnych pisma, materiału pisarskiego, pieczęci, opraw itp. (np. WAP w Opolu czy Olsztynie), względnie zapoznającej z charakterem pracy, przydatnością i osiągnięciami archiwów (np. WAP w Szczecinie „Archiwa Państwowe w służbie nauki i społeczeństwa", 1945—1947). Do tej grupy zaliczyć też należy i podkreślić ich szczególną przydatność i aktualność wystawy, które w swojej tematyce uwypuklały zagadnienia związane z Archiwum, jako bazą badań źródłowych w zakresie historii regionalnej (np. PAP w Bielsku „Archiwum — ośrodek historycznych badań regionalnych", OT. w Gliwicach „Dokument archiwalny jako baza źródłowa historii").

Oprócz wystaw i większych pokazów praktykowano też pokazy pod postacią grup dokumentów czy ich fotokopii. Te ostatnie wykorzystano dla ekspozycji w miejscach szczególnie uczęszczanych, jak np. dworce kolejowe, gmachy rad narodowych czy witryny sklepów księgarskich (WAP w Łodzi).

Eksponaty wystawowe stanowiły nie tylko archiwalia w postaci oryginałów i fotokopii dokumentów pergaminowych, ksiąg, akt, kartografików, ale także muzealia w postaci zabytków sztuki cechowej, ludowej czy też malarstwa. Materiałem ilustracyjnym były również ryciny, plansze, wykresy i wydawnictwa. Niektóre wystawy otrzymały ładne i staranne oprawy plastyczne względnie naturalne w postaci wnętrz zabytkowych. Połączenie wystaw archiwalnych z ekspozycją muzealną, jak również wykorzystanie dla celów wystawowych zabytkowych wnętrz, przyczyniło się niewątpliwie do ich urozmaicenia, atrakcyjności i plastyczności.

Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się wystawy obrazujące swą tematyką wyłącznie lub choćby częściowo ostatnią wojnę światową, jak np. „Bydgoszcz oskarża" (WAP Bydgoszcz — 50 000 zwiedzających) lub „Dziesięć wieków Śląska" (WAP Wrocław). Zwiedzający wystawy wyrażali niejednokrotnie zdziwienie i radość na widok dokumentów stwierdzających udział swoich bliskich czy znajomych w ruchu oporu podczas ostatniej wojny, czy też udział w walkach o polskość Śląska, Pomorza, Warmii i Mazur czy Gdańska. Zdarzały się wypadki natychmiastowej reakcji w postaci złożenia w archiwum dokumentów przechowywanych z pietyzmem w „archiwach rodzinnych" czy udzielenia informacji o archiwaliach pozostających poza archiwum.

Największą liczbę zwiedzających osiągnęło Woj. Archiwum w Bydgoszczy wraz z podległymi archiwami w Inowrocławiu, Toruniu i Grudziądzu (100 000), a spośród archiwów powiatowych i oddziałów terenowych — PAP w Tarnowskich Górach (12 000).

W ilości zorganizowanych wystaw wyróżniło się Archiwum w Katowicach urządzając na podległym sobie terenie 9 wystaw i 1 pokaz archiwalny (19 262 zwiedzających).

Ciekawe wnioski nasuwa zestawienie danych dotyczących frekwencji zwiedzających wystawy w dużych ośrodkach kulturalnych i małych miasteczkach prowincjonalnych. Duża liczba zwiedzających wystawy na prowincji świadczy o celowości ich organizowania właśnie w tych ośrodkach. Prowincja jest terenem wdzięcz-

niejszym dla tego rodzaju imprez, okazując żywe zainteresowanie przeszłością swoich miejscowości, w przeciwieństwie do dużych ośrodków przesyconych wielkością i różnorodnością wystaw i akcji kulturalnych. Toteż wystawy w takich miastach, jak Warszawa czy Kraków, miały charakter elitarny, zwiedzali je przeważnie specjaliści i ludzie mający zainteresowania historyczne. Natomiast w małych ośrodkach zwiedzano wystawy masowo i tam spełniały one swoją właściwą rolę upowszechnienia kultury historycznej. Masowość wycieczek szkolnych świadczy o dużej roli dydaktycznej wystaw, jako pomocy w nauczaniu historii, zwłaszcza tam, gdzie opracowano przewodniki, które okazały się niezbędnym materiałem w przygotowaniu się nauczycieli do przeprowadzenia poglądowych lekcji na wystawie, a nadto jako trwała pomoc w nauczaniu historii.

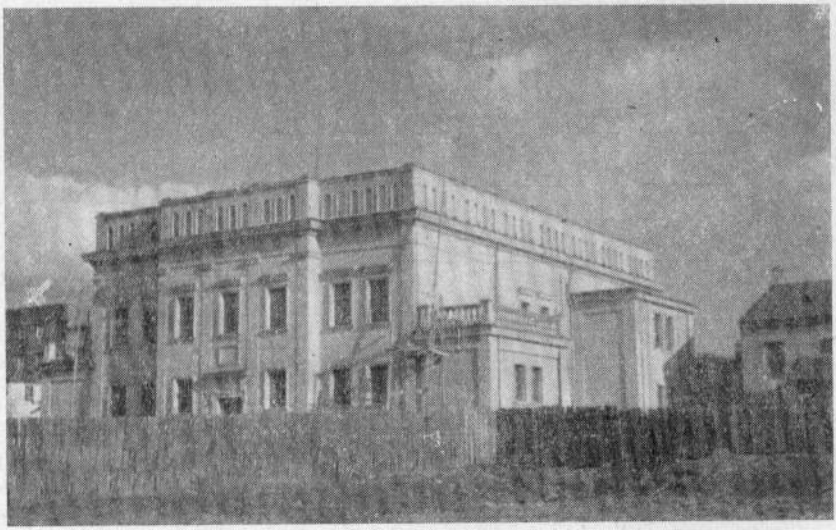

Gmach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Kielcach, ul. Rewolucji Październikowej 17

Wystawy stałe mogłyby stanowić bardzo korzystną dla archiwów formę pracy ze względu na ich znaczenie propagandowe i oświatowe, gdyby nie trudności lokalowe. Te ostatnie powodowały duże przeszkody w organizowaniu wystaw podczas „Tygodnia Archiwów", toteż archiwa zmuszone były w wielu przypadkach do korzystania z lokali wypożyczonych, głównie w muzeach (10 wystaw), a także w bibliotekach, domach kultury, klubach związków twórczych i innych instytucjach.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt opracowania przez niektóre archiwa przewodników wystawowych. Wystawa „Bydgoszcz w dokumencie archiwalnym, książce i obrazie" (WAP w Bydgoszczy) otrzymała powielony przewodnik, dający opis pokazanych archiwaliów na tle historii m. Bydgoszczy. Starannie opracowano i wydano drukiem katalog wystawy „Kujawy w dokumencie" (OT. Inowrocław), poprzedzony krótkim wstępem dotyczącym historii Ziemi Kujawskiej i opatrzony informacją na temat Archiwum w Inowrocławiu. W przygotowaniu jest też katalog wystawy archiwalnej w Olsztynie, który drukowany będzie w jednym z najbliższych numerów Komunikatów Warmińsko-Mazurskich, i katalog wystawy „Warszawa w dokumencie archiwalnym".

Sesja naukowa zorganizowana przez Woj. Archiwum w Olsztynie przy współudziale PTH była zdecydowanie naukową formą realizacji założeń „Tygodnia Archiwów". Sesja poświęcona była problematyce archiwalnej. Omawiano na niej zagadnienie wykorzystania źródeł archiwalnych w pracach historycznych oraz stosunku archiwów do administracji państwowej. Sesja obejmowała w I-części (8 IX) następujące referaty:

Dr. T. Grygier — „Archiwa jako warsztat naukowy",
Mgr A. Łukaszewski — „Z problematyki migracyjnej Warmii i Mazur w latach 1920—1933",
Mgr W. Wrzesiński — „Ruch robotniczy na Warmii i Mazurach w latach 1920—1933".

Druga część sesji, która z przyczyn niezależnych od Archiwum, odbyła się w terminie późniejszym niż projektowano, objęła referaty:

Pracownia naukowa Państwowego Archiwum m. Poznania i Województwa Poznańskiego, Poznań ul. 23 lutego 41/43

Dr T. Grygier — „Archiwalia olsztyńskie jako problem prawa międzynarodowego",
Mgr W. Medyński (sekretarz PWRN w Olsztynie) — „Niektóre zagadnienia z historii administracji województwa olsztyńskiego w latach 1945—1958",
Mgr W. Aleksandrowicz — „Archiwa i administracja".

W sesji wzięli udział miejscowi historycy oraz przedstawiciele partii i władz administracyjnych. Wysunięcie archiwalnej problematyki na forum szerszym niż kręgi specjalistów i historyków, jak też czynne zainteresowanie nią ludzi pełniących funkcje administracyjne było niewątpliwie dużym osiągnięciem sesji i następstwem właściwie dobranej problematyki obrad.

Odbywające się w „Tygodniu Archiwów" konferencje składnicowe poświęcone były problemowi akt najnowszych i miały charakter praktyczny. Omawiano na nich zagadnienia związane z narastającym zasobem archiwalnym, tj. aktualną sytuacją składnic akt, znaczeniem znajdujących się tam materiałów dla potrzeb bieżących urzędów i instytucji, właściwym zabezpieczeniem współczesnych akt o wartości trwałej na drodze należytego uporządkowania ich w składnicach i przygotowania do przekazania archiwom dla potrzeb nauki.

Zorganizowano ogółem 5 konferencji tego typu w wojewódzkich archiwach w Białymstoku, Wrocławiu i Warszawie i w archiwach powiatowych w Będzinie i Bytomiu. Brali w nich udział kierownicy wybranych składnic akt, pozostających pod specjalną opieką archiwów oraz zaproszeni przedstawiciele rad narodowych. Na konferencji we Wrocławiu m. in. wysunięto projekt i omówiono program kursu korespondencyjnego dla kierowników składnic z terenu miasta i powiatów podlegających bezpośredniej opiece WAP.

Podczas zjazdu kierowników składnic akt z terenu Warszawy i woj. warszawskiego, zorganizowanego wspólnie przez Archiwum Akt Nowych i Archiwum Wojewódzkie, nagrodzono drobnymi upominkami wyróżniających się w pracy kierowników (patrz specjalne sprawozdanie na s. 184).

Wysunięte na konferencjach składnicowych postulaty i wnioski będą podstawą do ulepszenia pracy składnic pod fachowym kierownictwem archiwów.

Do form ściśle propagandowych zaliczyć należy przede wszystkim współpracę z prasą i radiem.

Rozpoczęcie akcji „Tygodnia" poprzedziły konferencje prasowe. W Naczelnej Dyrekcji Archiwów odbyła się konferencja dla prasy centralnej i stołecznej z udziałem przedstawiciela Polskiej Agencji Prasowej. Zaznajomiono na niej przedstawicieli prasy z celem i znaczeniem „Tygodnia Archiwów". Podobne konferencje związane z propagandą „Tygodnia" i problematyką własnych wystaw urządziły archiwa wojewódzkie w Warszawie i Krakowie.

Wszystkie archiwa nawiązały ożywiony kontakt z prasą czego wyrazem były bardzo liczne, często ilustrowane, artykuły, komunikaty i wzmianki na tematy archiwalne ukazujące się w prasie przed i w czasie trwania „Tygodnia Archiwów". W wielu przypadkach autorami artykułów byli pracownicy archiwów. Na specjalną uwagę zasługuje artykuł prof. dr M. Friedberga pt. *Archiwalia jako zabytki kultury* (Dz. Polski Nr 213 z dn. 8. IX). Z innych ciekawszych wymienić należy mgr R. Kaczmarka *„Archiwa w służbie Narodu* (Ziemia Łęczycka Nr 9), mgr. O. Popiołka *O archiwach i archiwaliach* (Tryb. Opolska Nr 212A), mgr B. Frankiewicza *Woj. Archiwum Państwowe w Szczecinie w latach 1945—57* (Szczecin Nr 8).

Niektóre pisma, jak np. Kurier Lubelski, prowadziły w tym czasie specjalną rubrykę „Dni Archiwów", gdzie umieszczano ciekawostki archiwalne.

Szczególne zainteresowanie „Tygodniem Archiwów" okazała prasa regionalna. Jest to duża zasługa pracowników archiwów powiatowych i oddziałów terenowych, którzy umieli zainteresować miejscowych dziennikarzy tematem archiwów. Toteż wielu dziennikarzy odwiedziło archiwa zapoznając się bliżej z ich zbiorami, rodzajem i warunkami pracy, przekazując następnie zdobyte informacje czytelnikom swoich pism.

Wycinki prasowe dotyczące „Tygodnia Archiwów" zebrane zostały w bibliotece NDAP i stanowią materiał informujący o przebiegu tej akcji na terenie całej Polski.

W propagandzie „Tygodnia" poważny udział miało Polskie Radio poprzez swoje rozgłośnie centralne, regionalne i radiowęzły. Propaganda radiowa odbywała się w formie komunikatów, pogadanek, odczytów, wywiadów. Nie brakło też apelów do społeczeństwa o oddawanie archiwaliów, będących jeszcze w rękach prywatnych, do archiwów. W audycjach zapoznano słuchaczy z poszczególnymi archiwami i ich pracą, znaczeniem naukowym i społecznym, potrzebami, zwłaszcza w zakresie lokali i konserwacji oraz zadaniami na najbliższą przyszłość. Informowano też o przebiegu „Tygodnia Archiwów", wystawach, omawiano ciekawsze

i cenniejsze źródła z historii regionów czy miast. Niektóre audycje miały formę rozmów z pracownikami, wywiadów z kierownikami placówek, reportaży z wystaw czy w końcu pogadanek przystosowanych dla użytku szkół. Informacyjna Służba Harcerska w Tarnowskich Górach utrwaliła na taśmie dźwiękowej fragment tekstu objaśniającego wystawę w tamtejszym Archiwum, co wykorzystano w ogólnopolskiej audycji dla harcerzy. Dla uplastycznienia informacji radiowych nadano w telewizji warszawskiej i katowickiej odpowiednio przygotowane audycje wraz z pokazem ciekawszych oryginałów dokumentów archiwalnych. Audycja telewizji warszawskiej dotyczyła zbiorów Archiwum Głównego i powtórzona była przez telewizję poznańską, telewizja katowicka nadała audycję dotyczącą wystawy archiwalnej w Krakowie.

Ogólna ilość około 80 różnego rodzaju audycji radiowych świadczy o dobrym wykorzystaniu tej formy propagandy masowej, dostępnej społeczeństwu bez względu na miejsce zamieszkania.

Dużą aktywność na odcinku propagandy radiowej wykazały archiwa z województw: białostockiego, katowickiego, kieleckiego, łódzkiego, olsztyńskiego, poznańskiego i wrocławskiego. Na szczególne podkreślenie zasługuje problematyka niektórych pogadanek radiowych przygotowanych przez archiwa powiatowe dla lokalnych radiowęzłów, dotycząca zagadnienia przydatności i wykorzystania archiwów powiatowych w ożywieniu pracy regionalnej na polu badań historycznych. Do takich należy np. pogadanka pt. „Historia w świetle archiwaliów" (PAP w Suwałkach) czy „Rola i zadania Archiwum Państwowego w Pszczynie jako archiwum regionalnego" (PAP w Pszczynie).

Jedną z form propagandy archiwów była akcja pogadanek i odczytów prowadzona szczególnie żywo w „Tygodniu Archiwów". Pogadanki miały charakter okolicznościowy, oparte były albo o tematy archiwalne albo historyczne i często łączone z pokazami ciekawszych archiwaliów. Odbywały się one głównie w szkołach różnego typu, tak podstawowych, jak średnich i zawodowych, a nawet typu wyższego, jak w studiach nauczycielskich. Akcji tej i zwiedzania wystaw i archiwów udzieliły oficjalnego poparcia kuratoria szkolne wydając specjalne okólniki. Niektóre archiwa wyszły na teren szerszy, wygłaszając pogadanki i odczyty w domach kultury, komitetach partyjnych, wojsku, świetlicach przyzakładowych, kołach PTTK itp.

Na uwagę zasługuje temat pogadanki przygotowanej i wygłoszonej dla klas licealnych przez mgra Łukaszewskiego z WAP w Olsztynie pt. „Droga akt do archiwum na przykładzie akt szkoły". Z referatem na temat znaczenia archiwów dla kultury narodowej wystąpiono na Uniwersytecie Łódzkim (WAP Łódź). Obszerne referaty z zakresu historii regionalnej opracowano np. w archiwach powiatowych w Tczewie („O dziejach miasta Tczewa") i w Sieradzu („O historii Sieradczyzny"), a także w OT, w Gliwicach („Dzieje m. Gliwic na tle historii Śląska"). W tym ostatnim przypadku wykorzystano w pogadance archiwalia eksponowane na tamtejszej wystawie. Wybór tematyki regionalnej dla odczytów w terenie uznać należy za bardzo słuszny i właściwy. Wygłaszano też okolicznościowe referaty przy okazji otwarcia samych wystaw np. PAP w Elblągu i Wejherowie.

Ogółem zorganizowano w „Tygodniu Archiwów" przeszło 300 pogadanek i odczytów, w tym najwięcej na terenie województw — katowickiego, poznańskiego, kieleckiego i zielonogórskiego. W akcji odczytowej duży udział miały przede wszystkim archiwa powiatowe. Warto też zaznaczyć, że Biblioteka Główna Politechniki Śląskiej w Gliwicach zorganizowała, na skutek starań tamtejszego Od-

działu Terenowego, wykład wraz z pokazem filmowym. pt. „Państwowe Archiwum Stanów Zjednoczonych".

Należy wspomnieć również o publikacjach okolicznościowych i drukach propagandowych wydanych z okazji „Tygodnia". Specjalne wydawnictwa o tematyce archiwalnej, przygotowano staraniem Archiwum Wroc-

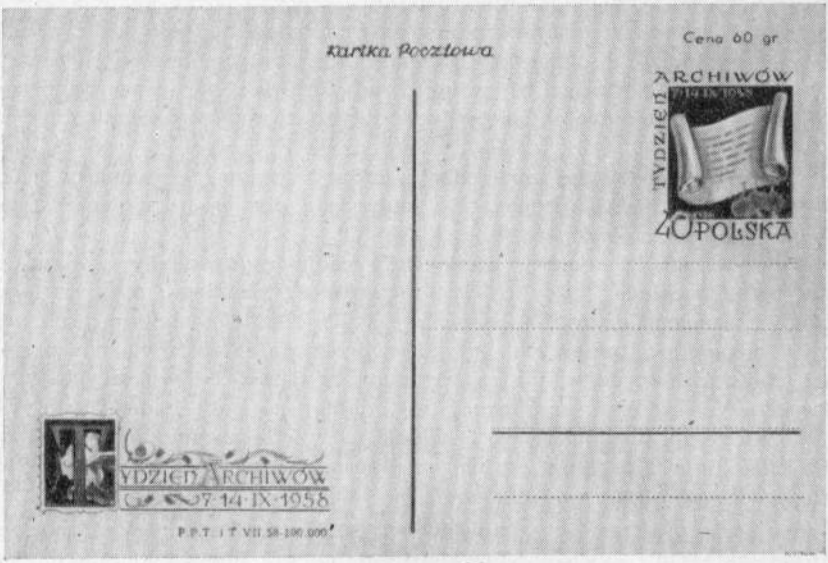

Karta pocztowa wydana z okazji „Tygodnia Archiwów"

Nalepka na koperty korespondencji urzędowej, przedstawiająca gmach Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie w roku 1958

ławskiego, nakładem Ossolineum we Wrocławiu i staraniem Archiwum w Olsztynie w ramach Komunikatów Warmińsko-Mazurskich. Dwa numery Komunikatów obejmują referaty wygłoszone na archiwalnej sesji naukowej w Olsztynie, katalog tamtejszej wystawy archiwalnej i inne materiały informujące o zasobach Archiwum Olsztyńskiego, m.in. o zbiorach podworskich, materiałach do dziejów Olsztyna oraz obszerne sprawozdanie z przebiegu „Tygodnia Archiwów" na terenie woj. białostockiego.

Wspomnieć należy, że NDAP wydała druki okolicznościowe w postaci nalepki pocztowej przedstawiającej fasadę gmachu Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie, kartkę korespondencyjną z nadrukiem znaczka okolicznościowego i ozdobną winietką z napisem „Tydzień Archiwów" oraz afisz propagandowy, który poprzez archiwa dotarł do miast i miasteczek w całej Polsce. Niektóre archiwa drukowały plakaty wystawowe, afisze propagandowe i ulotki apelujące do społeczeństwa o ochronę zabytków rękopiśmiennych i przekazywanie ich do archiwów (WAP Poznań i Szczecin). Ponadto ukazały się serie kartek pocztowych z fotokopiami zabytków i ciekawostek archiwalnych, które wydały i rozkolportowały Archiwa w Poznaniu i Krakowie.

Wszystkie formy, zarówno naukowe jak i czysto propagandowe, zastosowane podczas „Tygodnia Archiwów", przyczyniły się w sposób poważny do zwiększenia zainteresowania społeczeństwa placówkami archiwalnymi. Życzyć sobie należy, aby zainteresowanie to jak i sama ożywiona działalność archiwów nie ograniczały się do tej akcji, ale stały się trwałą jej funkcją, co w przyszłości pozwoli na wyjście ze znacznie szerszym i pogłębionym programem „Tygodnia Archiwów"[1].

Anna Ptaśnikowa (Warszawa)

OBCHÓD 150-LECIA ARCHIWUM GŁÓWNEGO AKT DAWNYCH W WARSZAWIE

Zaprojektowane na koniec 1958 roku uroczystości, związane ze 150 rocznicą istnienia Archiwum Głównego Akt Dawnych, odbyły się w Warszawie tegoż roku w dniach od 12 do 15 grudnia. W uroczystościach tych, wypełnionych bogatym programem, wzięli udział liczni delegaci państwowej służby archiwalnej z całej Polski, reprezentanci polskich instytucji naukowych i przedstawiciele szeregu archiwów zagranicznych. Obchodowi patronował Komitet Honorowy pod przewodnictwem prof. Stefana Żółkiewskiego, Ministra Szkolnictwa Wyższego, składający się z następujących osób: Władysław Bieńkowski, Minister Oświaty, Tadeusz Galiński, Minister Kultury i Sztuki, Stanisław Arnold, Sekretarz Wydziału I Polskiej Akademii Nauk, Zygmunt Dworakowski, Przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m.st. Warszawy, Stanisław Herbst, Prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego, Henryk Jabłoński, Sekretarz Naukowy Polskiej Akademii Nauk, Tadeusz Kotarbiński, Prezes Polskiej Akademii Nauk, Tadeusz Manteuffel, Dyrektor Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk i Stanisław Turski, Rektor Uniwersytetu Warszawskiego.

Pracami przygotowawczymi kierował 7-osobowy Komitet Organizacyjny z Henrykiem Altmanem, Naczelnym Dyrektorem Archiwów Państwowych, na czele.

Spośród zaproszonych gości zagranicznych przybyli na uroczystość jubileuszową następujący kierownicy zarządów archiwalnych, dyrektorzy archiwów i przedstawiciele organizacji archiwalnych: M. Aleksijew, Dyrektor Archiwów Bułgarskich z Sofii, Ingvar Andersson, Dyrektor Archiwów Szwedzkich ze Sztokholmu, G. A. Biełow, Naczelnik Głównego Zarządu Archiwalnego ZSRR z Moskwy, Franjo Biljan, Dyrektor Archiwum Państwowego z Belgradu, Carl Höhnel, Zastępca Dyrektora Państwowego Zarządu Archiwalnego NRD z Poczdamu,

[1] Sprawozdanie powyższe oparto na materiałach przesłanych przez poszczególne archiwa wojewódzkie. Zebrane w nich mniej lub więcej obszerne informacje z przebiegu „Tygodnia Archiwów" w poszczególnych województwach przekazano do registratury Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Będą one wykorzystane przy okazji organizowania w przyszłości podobnego rodzaju akcji (Redakcja).

Eberhard Schetelich, pracownik Zarządu Archiwalnego NRD z Poczdamu, Harald Jörgensen, Zastępca Dyrektora Naczelnej Dyrekcji Archiwów Duńskich z Kopenhagi, Gebhard Rath, Dyrektor Generalny Austriackiego Haus-Hof-und Staatsarchiv z Wiednia, Leopoldo Sandri, Prezes Stowarzyszenia Archiwistów Włoskich z Rzymu, Antal Szedö, Dyrektor Ośrodka Państwowego Archiwów Węgierskich z Budapesztu, i Jarosłav Svoboda, Dyrektor Czechosłowackiego Zarządu Archiwalnego z Pragi.

Spośród zaproszonych archiwistów zagranicznych nie mogli przybyć i nadesłali listy i depesze z okolicznościowymi życzeniami: Charles Braibant, Dyrektor Archiwów Francuskich z Paryża, D. L. Evans, Dyrektor Public Record Office z Londynu, J. Paraschiv, Dyrektor Generalny Archiwów Rumuńskich z Bukaresztu, Etienne Sabbe, Archiwista Generalny Królestwa Belgii, Leo Santifaller, Profesor Instytutu für Osterreichische Geschichtsforschung z Wiednia, Wilhelm Sante, Dyrektor Głównego Archiwum Państwowego NRF z Wiesbadenu, Georg Winter, Dyrektor Archiwum Związkowego NRF z Koblencji.

Zgodnie z programem pierwszy dzień obchodu, który miał miejsce w wielkiej sali konferencyjnej w pałacu Staszica, poświęcony był przede wszystkim przemówieniom powitalnym. W imieniu polskiej państwowej służby archiwalnej uroczyste to posiedzenie otworzył Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych Henryk Altman, który w przemówieniu wstępnym wskazał na rolę Archiwum Głównego jako kontynuatora Archiwum Koronnego w przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, nakreślił zasługi jubilata dla nauki polskiej i dla polskiej kultury i złożył podziękowanie władzom Polski Ludowej za otaczanie archiwów troskliwą opieką. W zastępstwie nieobecnego z powodu choroby Ministra Szkolnictwa Wyższego powitała państwową służbę archiwalną i wszystkich zgromadzonych Wiceminister Eugenia Krassowska, życząc pracownikom archiwalnym dalszej owocnej działalności dla dobra polskiej nauki. Prof. Tadeusz Manteuffel jako Dyrektor Instytutu Historii wskazał na ścisły związek pracy archiwisty z badaniami historyka i podkreślił doniosłość tego związku dla procesu rozwojowego naszej historiografii. Były Dyrektor Archiwum Głównego prof. Adam Stebelski mówił o znaczeniu funkcji naukowej Archiwum Głównego i o wielkiej odpowiedzialności, jaka spoczywa na jego pracownikach, zalecając konieczność nieustannego podnoszenia kwalifikacji zawodowych personelu archiwalnego. Prof. Kazimierz Konarski, kustosz Archiwum Głównego, mający poza sobą niemal pół wieku nieprzerwanej pracy w zawodzie archiwalnym, mówił o przywiązaniu do tego zawodu i o jego umiłowaniu, jako o warunkach prawdziwego powołania archiwisty. W imieniu „użytkowników Archiwum Głównego przemawiał prof. Janusz Woliński, dziękując personelowi za życzliwą i uczynną pomoc, udzielaną badaczom, korzystającym ze zbiorów Archiwum. Życzenia dla jubilata od ogółu archiwistów polskich złożył dr Tadeusz Mencel, Dyrektor Archiwum Państwowego z Lublina. Delegat Archiwum m. Krakowa i województwa krakowskiego, dr Adam Kamiński przywiózł wraz z życzeniami swych kolegów cenny dar dla Archiwum Głównego w postaci rękopisu Andrzeja Galińskiego pt. „Historia Metryki Koronnej i Litewskiej". Rękopis ten ściśle związany ze zbiorami Archiwum Głównego pochodzi z roku 1853.

Uzupełnieniem tych przemówień były listy i depesze, które nadesłały osoby następujące: dyr. Kazimierz Arłamowski (Przemyśl), prof. Stanisław Arnold (Warszawa), dyr. J. Augustyn (Bydgoszcz), dyr. J. Baumgart (Kraków), dyr. Ad. Filonik (Białystok), dyr. B. Horodyski (Warszawa), dyr. K. Kaczmarek (Poznań), dyr. R. Kaczmarek (Łódź), dyr. Ant. Knot (Wrocław), doc. Br. Kocowski (Wrocław),

prof. Tadeusz Kotarbiński (Warszawa), dyr. R. Nowicki (Warszawa), dyr. Kazimierz Pelczar (Gdańsk), doc. Helena Piskorska (Toruń), dyr. Józef Stojanowski (Warszawa), dyr. Janina Kozłowska-Studnicka (Kórnik), prof. Władysław Tomkiewicz (Warszawa), prof. Adam Vetulani (Kraków), dyrekcja Biblioteki Ossolineum (Wrocław).

Piękną i wzruszającą kontynuacją przemówień polskich były wystąpienia powitalne archiwistów zagranicznych. Rozpoczął je Naczelny Dyrektor G. A. Biełow

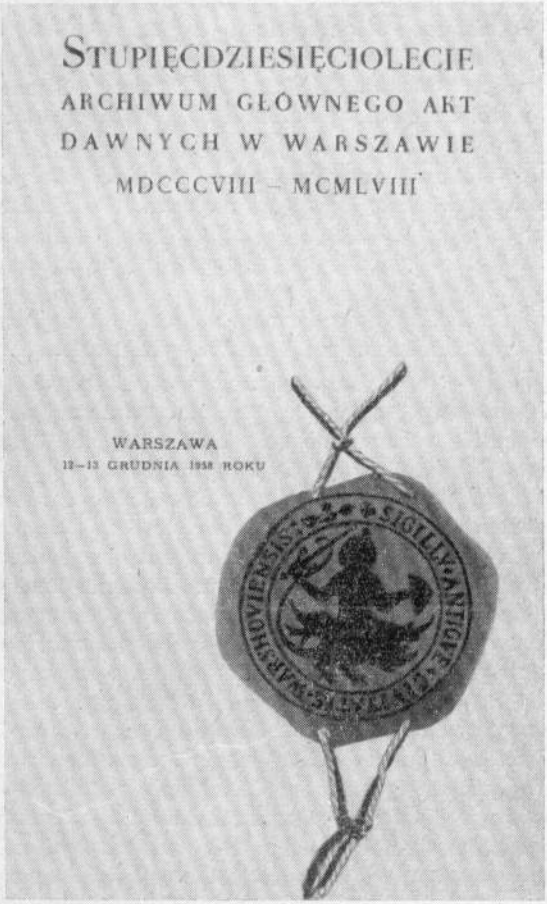

Zaproszenie na uroczystość Obchodu Stupięćdziesięciolecia Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie

z Moskwy, który jednocześnie złożył w upominku od archiwistów radzieckich specjalnie przygotowany album z fotokopiami scen, ilustrujących działalność rewolucjonistów polskich na terytorium Związku Radzieckiego, wspólne walki na Pradze pod koniec drugiej wojny światowej, a ponadto — odbitki fotograficzne dokumentów z dziejów stosunków polsko-rosyjskich w dawniejszych stuleciach. Dyrektor Svoboda przekazał album fotografii Archiwum Państwowego w Pradze i ozdobnie wykonany katalog dokumentów, z wystawy archiwalnej, zorganizowanej w roku 1958 w Pradze. Dyrektor H. Jörgensen złożył w darze reprodukcję foto-

graficzną dokumentu z roku 1419, zawierającą „Traktat wiecznego przymierza między Władysławem Jagiełłą a Erykiem, królem duńskim", a ponadto olbrzymie 11-tomowe wydawnictwo z tekstami traktatów międzynarodowych, zawartych przez Danię i Norwegię w latach 1523—1750. Dyrektor Franjo Biljan — egzemplarz czasopisma archiwalnego „Viestnik Drżavnog Archiva" z Rijeki z roku 1957 i inne wydawnictwa archiwalne jugosłowiańskie. Dyrektor Carl Höhnel — album „Zehnjahre Deutsches Zentralarchiv", 1946—1956 i szereg powojennych wydawnictw z dziedziny archiwistyki, archiwoznawstwa i paleografii, m.in. *Lehrbriefe* z publikacji „Archivistik", M. Hamanna *Paläographie* i *Deutsche Wirschaftsgeschichte seit Beginn der Neuzeit*. Dyrektor Ingvar Andersson — kilka wydawnictw historyczno-archiwalnych, w tym *Archives in Sweden* i *A History of Sweden*. Dyrektor Antal Szedö — album z fotokopiami dokumentów, dotyczących stosunków polsko-węgierskich.

Pozostałą przedpołudniową część programu wypełnił odczyt doc. dra Michała Wąsowicza, Dyrektora Archiwum Głównego, na temat „Dzieje Archiwum Głównego Akt Dawnych", w którym prelegent dał syntetyczny zarys historii Archiwum, zatrzymując się szczegółowiej nad jego genezą i momentami przełomowymi w jego przeszłości.

Po południu wobec licznie zgromadzonych gości był wyświetlony w Muzeum Historycznym na Starym Mieście film „Varsovie quand même".

W dniu następnym — 13 grudnia — uroczystości jubileuszowe rozpoczęła wizyta przedstawicieli archiwów zagranicznych u Wiceministra Szkolnictwa Wyższego, po czym w wypełnionej słuchaczami sali konferencyjnej Instytutu Historii na Starym Mieście prof. Janusz Woliński wygłosił odczyt pt. „Wojna 1683 roku a kryzys w polityce europejskiej". Prelegent dał bardzo interesująco ujęty obraz stosunków politycznych w ówczesnej Europie i na ich tle przedstawił przebieg wojny polsko-tureckiej, wymienionej w tytule swej prelekcji. Przewidziany na ten sam dzień drugi odczyt o „Państwowym Zasobie Archiwalnym" wygłosił prof. Adam Stebelski, który zapoznał słuchaczów z nowymi sformułowaniami pojęcia tego zasobu, wprowadzonymi ostatnio w Rozporządzeniu Rady Ministrów.

Na dzień 13 grudnia przypadło również otwarcie w częściowo odnowionym gmachu Archiwum Głównego przy ul. Długiej 7 wystawy dokumentów, ilustrujących stosunki Rzeczypospolitej przedrozbiorowej z zagranicą. Dokładniejszy opis tej wystawy znajdzie czytelnik w osobnym sprawozdaniu na innym miejscu niniejszego numeru. Tu można tylko dodać, że w specjalnych gablotach wystawiono powojenne wydawnictwa Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, a wśród nich — cztery publikacje, przygotowane na jubileusz Archiwum Głównego, a mianowicie: Piotra Bańkowskiego — *Archiwum Stanisława Augusta* (monografia archiwoznawcza, dedykowana Archiwum Głównemu), *Przewodnik po zespołach Archiwum Głównego* (praca zbiorowa), *Księga Pamiątkowa dla uczczenia 150-lecia Archiwum Głównego* (praca zbiorowa) i specjalny, jubileuszowy XXIX numer „Archeionu".

Dzień następny, niedziela, upłynął pod znakiem zajęcia się gospodarzy wyłącznie gośćmi zagranicznymi, którzy w towarzystwie przedstawicieli Naczelnej Dyrekcji Archiwów i Archiwum Głównego spędzili przedpołudnie poza Warszawą, w Żelazowej Woli, miejscu urodzenia Fryderyka Szopena, na koncercie Ryszarda Baksta, a drugą połowę dnia — w niedalekim od niej pałacu w Nieborowie.

Ostatni dzień uroczystości jubileuszowych — 15 grudnia — był również poświęcony przede wszystkim gościom zagranicznym, którzy na ten dzień udali

się w towarzystwie archiwistów warszawskich do Krakowa. W Krakowie zwiedzono tamtejsze Archiwum Państwowe, Wawel, katedrę i inne zabytki historyczne.

W ciągu czterodniowego pobytu w Warszawie i w Krakowie goście zagraniczni i przedstawiciele archiwistów polskich byli kilkakrotnie podejmowani na specjalnych przyjęciach przez Wiceministra Szkolnictwa Wyższego, Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych i Dyrektora Archiwum Głównego.

R. A.

WYSTAWA JUBILEUSZOWA W ARCHIWUM GŁÓWNYM AKT DAWNYCH W WARSZAWIE PT. „STOSUNKI POLSKI Z ZAGRANICĄ OD XIV DO XVIII WIEKU"

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie przygotowało z okazji swych uroczystości jubileuszowych pokaz archiwalny dokumentów odnoszących się do stosunków Polski z zagranicą od XIV do XVIII wieku.

Zgromadzone dokumenty i księgi pochodziły w zasadniczym swych zrębie z zasobu Archiwum Głównego, a w szczególności z archiwów koronnych i magnackich. Uzupełniały je do pewnego stopnia cenne dokumenty z archiwów państwowych w Gdańsku i Krakowie. Ogółem wystawiono ponad 250 dokumentów i ksiąg, które zostały rozmieszczone według trzech zagadnień: stosunki polityczne, gospodarcze i kulturalne.

W części pierwszej — stosunki polityczne — dominowały umowy międzynarodowe. Zgromadzono tu traktaty pokoju, przymierza i przyjaźni, akty hołdu i przyrzeczenia wierności. Zostały one ułożone według państw w porządku występującym w inwentarzach historycznych. Szczególną uwagę zwiedzających przyciągały dokumenty z działu Imperatorum Romanorum, wyróżniające się wielkimi pieczęciami majestatycznymi cesarzy, jak również dokumenty z działów Hungariae i Moldaviae jako jedne z najwcześniejszych, zaopatrzone w wielką liczbę pieczęci. Z dużym zainteresowaniem oglądano dział Sueciae ze względu na traktat oliwski oraz zwoje dokumentów wschodnich z działów Turcicae i Tartaricae — ze względu na egzotyczną ich formę. Cenną grupę do stosunków politycznych stanowiły dokumenty i księgi dotyczące misji dyplomatycznych w Polsce. Jedne z nich obrazowały przyjmowanie posłów obcych w Polsce, inne dotyczyły wysyłania posłów polskich za granicę. Szczególnie interesujące dokumenty przedstawiały poselstwo Piotra Potockiego do Turcji w okresie sejmu czteroletniego. Dział ten wzbogaciły archiwalia — przeważnie księgi ilustrujące rozwój i organizację polskiej służby zagranicznej w okresie reform stanisławowskich i powstania kościuszkowskiego. Część pierwszą zamykała korespondencja dyplomatyczna oraz historyczne inwentarze archiwalne i kodeksy dyplomatyczne.

Drugą część wystawy poświęcono zagadnieniom gospodarczym. Wystawione tu dokumenty dotyczyły handlu zagranicznego oraz przedstawiały udział cudzoziemców w rozwoju rzemiosła i manufaktur polskich. Przeważały wśród nich materiały z archiwów magnackich, pod względem ekspozycyjnym wybijały się dokumenty i księgi pochodzące z archiwów miejskich Gdańska i Krakowa.

Zagadnienia kulturalne stanowiły trzecią część ekspozycji. Zebrane w niej materiały archiwalne świadczyły o kontaktach królów i dygnitarzy państwowych z przedstawicielami świata kulturalnego z zagranicą, a także o działalności artystycznej i kulturalnej cudzoziemców w Polsce.

Oprawę artystyczną wystawy stanowiły zabytki muzealne: obrazy i tkaniny, udzielone Archiwum Głównemu przez Muzeum Narodowe w Warszawie.

W związku z wystawą jubileuszową został zorganizowany przegląd polskich wydawnictw archiwalnych. Znaczną jego część poświęcono wydawnictwom źródłowym i opracowaniom dotyczącym zasobu Archiwum Głównego Akt Dawnych.

Wystawa była otwarta od 13 do 23 grudnia. W ciągu tych kilku dni zwiedziło ją około 1000 osób. Przeważały zorganizowane wycieczki ze szkół średnich i wyższych uczelni.

Jadwiga Jankowska (Warszawa)

ZJAZD KIEROWNIKÓW SKŁADNIC AKT

Dnia 12 września 1958 roku odbył się w Warszawie zjazd kierowników składnic akt, zorganizowany przez Archiwum Akt Nowych i Archiwum Państwowe m. st. Warszawy i województwa warszawskiego.

W Zjeździe wzięło udział około 100 uczestników reprezentujących instytucje i urzędy centralne, zakłady pracy na terenie m. Warszawy i województwa warszawskiego oraz zaproszeni goście w osobach przedstawicieli kilku zakładów pracy, Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych i środowisk archiwalnych warszawskich.

Celem Zjazdu było przedyskutowanie zagadnienia narastającego zasobu archiwalnego, zwrócenia baczniejszej uwagi na znaczenie składnic akt, ustawienie ich organizacyjne w ramach struktury wewnętrznej zakładów pracy, sprawa obsady personalnej i ściślejszego nawiązania kontaktu fachowego kierowników składnic akt z archiwami państwowymi.

Na porządek dzienny złożyły się: powitanie uczestników przez dyrektora Archiwum Akt Nowych ob. Bronisławę Skrzeszewską, dwa referaty archiwalnych kierowników akcji opieki nad składnicami akt mgra Haliny Chrościckiej, kust. AAN i mgra Leopolda Kosińskiego, adiunkta AP w Warszawie, krótka prelekcja mgra inż. M. Husarskiej na temat konserwacji akt, dyskusja nad referatami, wręczenie upominków wyróżniającym się w pracy kierownikom składnic akt oraz — zwiedzenie wystawy „Warszawa w dokumencie", zorganizowanej przez Archiwum m. Warszawy i województwa warszawskiego z okazji Tygodnia Archiwów.

Treścią pierwszego referatu, reprezentującego stanowisko Archiwum Akt Nowych, było omówienie pieczy nad narastającym zasobem aktowym, jako nowej formy pracy państwowej służby archiwalnej w Polsce Ludowej. W szczególności referentka zwróciła uwagę na doniosłą rolę państwowej służby archiwalnej, na którą czynniki rządowe nałożyły szczególne zadania w zakresie nadzoru nad powojenną spuścizną dokumentalną, mającą służyć przyszłym pokoleniom i historykom, jako świadectwo życia narodu naszego, następnie omówiła ustawodawstwo archiwalne ustalające podstawy prawne w zakresie sprawowania nadzoru nad narastającym zasobem oraz zilustrowała zarządzenia, instrukcje i ramowe wytyczne dotyczące metod postępowania z aktami składnicowymi, zwracając jednocześnie uwagę, iż obecne ustawodawstwo archiwalne stworzyło w zakresie nadzoru nad narastającym zasobem podstawy do nałożenia na składnice akt analogicznych obowiązków, jakie ciążą i na archiwach odnośnie zabezpieczania materiałów historycznych. Dalsze rozważania poświęcono historii i zarazem przebiegowi pieczy ze

strony Archiwum Akt Nowych sprawującego od roku 1951 do chwili bieżącej nadzór nad aktami urzędów i instytucji centralnych. Przedmiotem tej części referatu były uwagi o wizytacjach składnic akt, o ekspertyzach akt wydzielonych przez zakłady pracy na zniszczenie, o konsultacjach udzielanych w urzędach, o szkoleniu kierowników składnic akt, o udziale ich w konferencjach resortowych, wreszcie o trudnościach szczególnie na odcinku brakowania akt i kadr. W zakończeniu referentka dała przegląd sytuacji na odcinku poszczególnych resortów, wymieniając te, które jako pierwsze podjęły współpracę z Archiwum Akt Nowych i zaczęły wprowadzać jego wskazania w życie.

Referat drugi, wygłoszony przez L. Kosińskiego adiunkta Archiwum Państwowego w Warszawie, omówił w skrócie główne prace nadzorcze nad narastającym zasobem, prowadzone przez to Archiwum przy pomocy podległych mu terenowych archiwów. Referent zanalizował rolę kierowników składnic akt jako strażników dóbr kulturalnych całego narodu, wskazał na potrzebę rzetelnego i obywatelskiego stosunku do pracy, na poziom intelektualny i przygotowanie fachowe kierowników składnic w urzędach i instytucjach. We wnikliwej analizie dotychczasowego przebiegu brakowania akt w Warszawie i województwie w ciągu pięcioletniego z górą działania Archiwum w zakresie nadzoru, referent wskazał na niezadowalające wyniki brakowania akt, szczególnie na terenie województwa, znajdujące m. in. wyraz w samowolnym i masowym niszczeniu akt na tym terenie. Z innych bolączek referent wymienił złe warunki lokalowe składnic, dorywczość pracy personelu, lekceważący stosunek zwierzchników, przeważnie referentów gospodarczo-administracyjnych traktujących zasoby składnicowe tylko jako kłopotliwy balast, pomijanie personelu składnicowego przy rozdziale wyróżnień i nagród, lekceważenie obowiązujących przepisów i spychanie do składnic akt materiału nie uporządkowanego. Z naciskiem podkreślono konieczność akcji uświadamiającej w stosunku do kierowników urzędów i instytucji.

Przedłożone przez obydwa archiwa dezyderaty domagały się: 1) takiej organizacji składnic akt, aby zostały one podporządkowane bezpośrednio kierownictwu urzędów i instytucji, 2) uwzględniania w nowym budownictwie pomieszczeń składnicowych według przewidzianych przepisów, 3) obsadzania stanowisk kierowników składnic akt odpowiednio wykwalifikowanym personelem oraz wprowadzenia tych stanowisk do tabeli płac, 4) wyposażenia składnic w odpowiedni sprzęt, a personel — w odzież ochronną, 5) zaopatrzenia składnic w instrukcję kancelaryjną, wykaz akt i instrukcję o prowadzeniu składnic, 6) informowania kierowników składnic o wszystkich zarządzeniach dotyczących wewnętrznych zmian organizacyjnych w ich urzędach.

W krótkiej 10-minutowej prelekcji inż. M. Husarska poświęciła swe uwagi konserwacji akt, a przede wszystkim profilaktyce, w której lokal odgrywa dominującą rolę. Na skutek zaniedbań i ignorancji część akt składnicowych uległa już zniszczeniu. Główną przyczyną niszczenia są pleśnie, powstające w warunkach wilgoci, na pożywkach klejowych stosowanych do spajania akt lub ich oprawiania. W końcowej uwadze prelegentka podkreśliła bezwzględną konieczność izolowania akt zarażonych pleśnią lub pasożytami od zdrowych.

W ożywionej dyskusji zabierali głos przedstawiciele: CRZZ, Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, Związku Spółdzielni Spożywców „Społem", Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, Urzędu Rady Ministrów, Uniwersytetu Warszawskiego, Ministerstwa Żeglugi, Banku Inwestycyjnego (II Oddział Miejski), Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego i in. Dyskutanci wskazywali na konkretne

wyniki interwencji archiwów u zwierzchnictwa urzędów, sygnalizowali w kilku wypadkach całkowite unormowanie spraw w zakresie postępowania z aktami. Wszyscy dyskutanci podkreślali trudną rolę kierowników składnic, których obowiązki dotyczące zabezpieczania akt nie znajdują należytego zrozumienia na terenie ich własnych instytucji. Przeważały głosy stwierdzające niewłaściwy stosunek kierowników instytucji do akt i personelu składnicowego, niezrozumienie ciężkiej jego pracy i złą sytuację ekonomiczną. Apelowano do państwowej służby archiwalnej, aby podjęła szeroką popularyzację zagadnień archiwalnych w zakładach pracy, zainicjowała tam konferencje poświęcone zagadnieniom archiwalnym i pogłębiła kontakt z personelem składnicowym przez organizowanie częstszych zjazdów. Wyrażano też życzenie znalezienia jakiejś formy zrzeszenia kierowników składnic akt celem ułatwienia wymiany poglądów, pogłębienia wiadomości zawodowych i wydawania periodycznego biuletynu.

Wyniki zjazdu podsumowało przemówienie dyr. Marii Bielińskiej, która zaznaczyła m. in., że Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych przywiązuje dużą wagę do obecnej konferencji świadczącej o pełnej zgodności dezyderatów archiwów i uczestników zjazdu.

H. Chrościcka (Warszawa)

OBRADY SEKCJI NAUK POMOCNICZYCH HISTORII NA VIII POWSZECHNYM ZJEŹDZIE HISTORYKÓW POLSKICH W KRAKOWIE

W czterodniowych obradach (14—17 września 1958) VIII Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, który zgromadził w Krakowie około 1400 badaczy naukowych i nauczycieli historii, uczestniczyli również, i to w znacznej liczbie, archiwiści, biorąc udział zarówno w dyskusjach plenarnych, jak i w obradach poszczególnych dziewięciu sekcji. Udział ten najlepiej zamanifestował się w pracach Sekcji Nauk Pomocniczych Historii, 90% bowiem jej uczestników byli to archiwiści, a spośród siedmiu referatów, wygłoszonych na posiedzeniach, pięć wyszło spod pióra archiwistów.

Sekcja obradowała w pięknej sali „Collegium Maius" przy przeciętnym uczestnictwie 60 osób na każdym posiedzeniu. W pierwszym dniu obradom przewodniczyła M. Bielińska, w drugim — Z. Budkowa, a w trzecim — Ad. Stebelski. Obrady zagaił Al. Gieysztor, który wskazał na dotychczasowe zaniedbanie i niedociągnięcia w dziedzinie nauk pomocniczych, podkreślił ich doniosłość w programie Zjazdu i zwrócił uwagę na aktualne potrzeby historii nowożytnej i najnowszej i na konieczność przedyskutowania problemu rozwoju nauk pomocniczych w odniesieniu przede wszystkim do tego zakresu badań historycznych.

Przedmiotem obrad w pierwszym dniu był — nie opublikowany w *Pamiętniku Zjazdu* — referat Ad. Stebelskiego pt. „Zagadnienie terytorialnej i kancelaryjnej przynależności akt". Głównym problemem tego referatu, od dawna zresztą rozważanym w polskiej archiwistyce, była kwestia sukcesjii akt. W sprawie żywej sukcesji materiałów aktowych, jeśli akta odziedziczone były kontynuowane przez sukcesora, referent w przeciwieństwie do A. Kaletki (zwrot akt do zespołu macierzystego) i K. Konarskiego (zależnie od najistotniejszego momentu sprawy — do sukcesora lub do zespołu macierzystego) wypowiedział się za pozostawieniem wszystkich akt kontynuowanych w zespole urzędu dziedziczącego. Akta szczegółowe

odziedziczone i nie kontynuowane (sukcesja martwa) cofał referent do zespołu macierzystego, a sprawę akt uzależniał od decyzji archiwisty.

Dyskusja, w której wzięło udział osiem osób wyłącznie spośród archiwistów, wykazała całą trudność przyjęcia jednolitej sztywnej zasady dla wszystkich rodzajów sukcesji żywej akt. Wypowiadano się za pozostawieniem w zespole sukcesora akt kontynuowanych nawet choćby przez kilka lat (I. Radtke), za zwrotem akt do zespołu macierzystego w niektórych wypadkach akt sądowych (L. Łysiak), wskazywano na konkretne trudności przy porządkowaniu dziedziczonych akt administracyjnych (Artymiak), a szczególnie sądowych na Ziemiach Zachodnich (Daraszowa).

Referat i dyskusja wykazały całą złożoność tego zagadnienia i bliższa chyba praktyce i rzeczywistości w stosunkach polskich jest zasada kompromisu przyjęta przez K. Konarskiego w oparciu o przesłanki wynikające z samego materiału aktowego i zagadnień, które on wyraża. Żadne przykłady nie mogą tutaj służyć dla udowodnienia zasady mechanicznego przesuwania akt.

W związku z zagadnieniem przynależności terytorialnej referent dotknął również sprawy scalania akt, ale stwierdzając wiele komplikacji i trudności oraz atmosferę „drażliwych spraw archiwalnych" proponował indywidualne traktowanie każdego wypadku i „na szerszym tle". Jedynie dla archiwów prywatnych (podworskich) wypowiedział się za przynależnością akt według siedziby czynnika archiwotwórczego lub miejsca stałego przechowania archiwum z tym jednak zastrzeżeniem, że jeśli działalność miała charakter ogólnopaństwowy „archiwum lub odpowiednia jego część" winna przejść do archiwum centralnego.

W dyskusji nie podjęto problemów zasadniczych, a podkreślono raczej konieczność szerszych studiów nad problemem stosowania zasady przynależności terytorialnej w stosunkach międzynarodowych (A. Kamiński), wysunięto postulaty uzgodnienia nowej sieci archiwalnej z podziałem historycznym terenu, przywrócenia nazwy „Archiwum Państwowe" dla Oddziałów Terenowych (R. Kaczmarek).

W związku z ostatnim zagadnieniem referatu nasuwa się uwaga, że sprawa „drażliwych spraw archiwalnych" winna być rozstrzygnięta przez ustalenie i stosowanie jednolitych zasad dla wszystkich archiwów — centralnych i wojewódzkich. Charakterystyczne jest, że tam gdzie przy scalaniu stosowana jest jednolita zasada, nie wzbudza ona żadnych zastrzeżeń. Proponowana obecnie i częściowo realizowana zasada wydzielania z archiwów podworskich akt o charakterze lub znaczeniu politycznym doprowadza do nieprzestrzegania zasady niepodzielności zespołu. Podobnie zresztą wymagałaby rozstrzygnięcia sprawa przynależności akt miejskich.

Referat T. Mencla „Inwentarz archiwalny w pracy historyka" poruszył istotną dla archiwów i historyków sprawę powiązania prac archiwów z potrzebami bieżących i dalszych badań historycznych. Obecny stan pomocy archiwalnych sprawia, że są one niedostępne poza miejscem ich przechowywania. Dla ułatwienia badaczom opanowania podstawy źródłowej w archiwach referent wysunął potrzebę publikacji inwentarzy i innych pomocy archiwalnych oraz konkretny projekt publikacji inwentarzy dla pewnych okresów. Referat uzasadniał również konieczność przygotowywania historyków do samodzielnych badań źródłowych szczególnie w zakresie historii nowożytnej przez naukę archiwistyki i archiwoznawstwa.

Dyskusja, w której wzięło udział 12 osób, wykazała duże zainteresowanie archiwistów dla publikacji inwentarzy i innych pomocy archiwalnych (w okresie powojennym ukazały się drukiem tylko dwa inwentarze). Podniesiono sprawy

metodyczne opracowywania inwentarzy (J. Bielecka, Ant. Artymiak, Fr. Paprocki), techniczne, jak rozbudowę tytułów dla akt najnowszych (L. Gołębiowska), uzupełnienie ich przeglądem treści (Biskupowa), konieczność opracowania sumariuszy dla akt staropolskich (Wł. Budka) i skorwidzów dla niektórych zespołów sądowych (A. Perlińska). Wypowiadano się za publikacją inwentarzy (H. Stebelska, L. Gołębiowska), choć podkreślano dyskusyjny charakter propozycji publikacji inwentarzy (A. Stebelski), nie wysuwając zresztą żadnych innych projektów wydawniczych.

Wysunięto również postulaty skoordynowania prac archiwów w zakresie opracowywania zasobu z planami badawczymi historyków oraz bliższej współpracy badaczy — jako użytkowników — z archiwistami na wspólnych posiedzeniach oraz obowiązkowych praktykach w archiwach dla młodych historyków. Niestety, nieobecność historyków nie pozwoliła na obustronne omówienie zagadnień archiwoznawczych i źródłoznawczych i wydaje się, że i w innych pracach obowiązek samodzielnego opracowania i publikacji pomocy archiwalnych spoczywa na archiwistach, którzy są przecież również historykami.

W drugim dniu obrad R. Kaczmarek w referacie „Nowe zadania genealogii polskiej" omówił zagadnienie rozszerzenia badań genealogicznych na burżuazję, chłopów i klasę robotniczą.

W dyskusji najobszerniej wypowiedział się Wł. Dworzaczek, który scharakteryzował materiał występujący w księgach grodzkich, metrykalnych oraz księgach hipotecznych pod kątem ich przydatności dla badań genealogicznych, zwłaszcza mieszczan i chłopów. Inni dyskutanci wskazywali na materiały uzupełniające jak np. Herbarz W. Wielądki (P. Bańkowski, K. Ślaski). A. Stebelski zwrócił uwagę na to, że genealogia mająca istotne znaczenie dla okresu feudalizmu z uwagi na powiązanie pochodzenia ze sprawowaniem władzy w państwie, w okresie kapitalizmu zatraca swe znaczenie. Z. Budkowa wysunęła konieczność powiązania genealogii z badaniami demograficznymi.

Dyskusja wykazała dość wyraźnie, że genealogia nie ma tego znaczenia dla okresu kapitalizmu, co dla feudalizmu, i przy stosowaniu jej dla badań genealogii burżuazji, chłopów i robotników, mogą wyniki tych badań mieć jedynie charakter przyczynkowy, gdyż ciężar badań przesunął się wyraźnie w kierunku demografii.

Referat W. Trzebińskiego „Dokumentacja kartograficzna historii osadnictwa i sił wytwórczych w Polsce od końca XVIII do schyłku XIX wieku" zwrócił uwagę na niedostateczność wykorzystywania dla badań gospodarczych i społecznych materiałów kartograficznych. Używanie ich jest trudniejsze, gdyż wymagają specjalnego przygotowania ze strony badacza.

Dyskusja podniosła konieczność włączenia materiałów kartograficznych do warsztatu historyka i to nie tylko dziejów gospodarczych. K. Buczek podkreślił różnice między planem i mapą oraz konieczność opracowania przewodnika kartograficznego celem włączenia zagadnień kartograficznych do teorii metodyki historycznej. B. Olszewicz podniósł specyficzność materiałów kartograficznych.

W trzecim dniu obrad wygłoszone zostały trzy dalsze referaty.

I. Ihnatowicz w referacie „Zakres i zadania nauk pomocniczych historii nowożytnej i najnowszej" podniósł zagadnienie nowych nauk pomocniczych, przeprowadzając porównanie z naukami średniowiecznymi. Wymienił wśród nich — neografię, naukę o akcie, archiwistykę nowożytną, archiwoznawstwo, źródłoznawstwo i metodykę wydawnictw źródłowych.

Dyskusja podkreśliła konieczność rozszerzenia nauk pomocniczych jeszcze o etnografię (B. Grochulska), metrologię historyczną (J. Arentowicz, St. Górzyński), statystykę, kryptografię i grafologię historyczną (J. Holzer). Z drugiej strony kwestionowano potrzebę nowych nauk pomocniczych historii (zwłaszcza neografii) poza archiwistyką, której częścią składową jest nauka o akcie (K. Buczek), a nawet podważano celowość rozszerzania tradycyjnych nauk pomocniczych dla badań XIX i XX wieku i posługiwania się tradycyjną terminologią, wychodząc z założenia, że rozwój nowoczesnego warsztatu badawczego zmusza historyka do korzystania z różnych dyscyplin naukowych. W tej sytuacji wszystkie dyscypliny mogą występować w dwojakim charakterze — nauk samodzielnych i pomocniczych czy posiłkowych (P. Bańkowski).

Referat Z. Kolankowskiego „Archiwalne opracowanie spuścizn rękopiśmiennych i jego problemy" dotknął zagadnienia mało dotychczas omawianego w archiwistyce polskiej. W dyskusji podkreślono konieczność zachowania w spuściznach wszystkich znajdujących się tam materiałów, nawet książek z dedykacją (H. Stebelska), podniesiono pożytek z pierwszych wyników prac podjętych przez referenta (L. Gołębiowska, H. Stebelska) oraz trudności w formowaniu jednostek archiwalnych (A. Stebelski).

Ostatni referat E. Vielrose „Znaczenie statystyki dla historii najnowszej" omówił postulaty w zakresie opracowania i publikacji materiałów statystycznych z lat 1864—1914, co znacznie rozszerzyłoby warsztat pracy historyka, szczególnie w zakresie badań społecznych i gospodarczych. Referat nie wywołał szerszej dyskusji z uwagi na bardzo specjalny temat i ze względu na późną godzinę, przeznaczoną na posiedzenie.

Obrady Sekcji Nauk Pomocniczych wykazały konieczność podjęcia badań w zakresie zaniedbanych do niedawna nauk pomocniczych szczególnie dla historii nowożytnej i najnowszej. Proponowane rozszerzenie ich należy niewątpliwie ograniczyć, z drugiej strony jednak nie można we wszystkich wypadkach mechanicznie przenosić nauk pomocniczych średniowiecznych dla okresu najnowszego, np. paleografia-neografia, genealogia. Jak wynikło z obrad, to największą troskę o rozwój tych nauk wykazują bodajże archiwiści. Jest to zrozumiałe, bowiem główne dziedziny nowych nauk pomocniczych, to właśnie archiwistyka, archiwoznawstwo, źródłoznawstwo, będące tylko częściowo odbiciem tradycyjnych nauk pomocniczych. W tych ostatnich zagadnieniach jedynymi niemal specjalistami są również archiwiści i oni chyba powinni podjąć prace dydaktyczne na uniwersytetach w tej dziedzinie. Zresztą, w czasie dyskusji wysuwano także kartografię, statystykę, metrologię historyczną, uzasadniając ich charakter pomocniczy.

W uchwałach końcowych zjazdu znalazły się też postulaty intensyfikacji badań w zakresie nauk pomocniczych historii, akcji scalania zespołów archiwalnych oraz publikacji inwentarzy archiwalnych. Jeśli hasła te będą realizowane, to wyniki obrad Sekcji na pewno będą miały dużą doniosłość dla dalszych rozważań teoretycznych i dla prac praktycznych.

Tadeusz Mencel (Lublin)

SESJA NAUKOWA POŚWIĘCONA HISTORII BĘDZINA

W dniach od 11 do 19 października 1958 roku Będzin, leżący obecnie w województwie katowickim, obchodził 600-lecie posiadania praw miejskich, jakie nadał Kazimierz Wielki ówczesnej osadzie, podnosząc ją w 1358 roku do rzędu miast.

Program uroczystości, których otwarcie zaszczycił swoją obecnością Przewodniczący Rady Państwa A. Zawadzki, obejmował pochody, imprezy sportowe i artystyczne, a w dniach od 13 do 15 października, w godzinach wieczornych, sesję naukową.

Na całość sesji złożyły się referaty i dyskusja. Z zaproszonych spoza Będzina gości udział w niej wzięli: m. in. prof. A. Gieysztor, prof. K. Popiołek, prof. R. Jamka, doc. J. Koraszewski, mgr M. Bielińska zastępca naczelnego dyrektora archiwów państwowych, dr M. Antonów, dyrektor Archiwum Wojewódzkiego w Katowicach, mgr W. Błaszczyk i mgr J. Zięba z Dąbrowy Górniczej.

Referaty wygłosili: 1) mgr W. Błaszczyk, kierownik Muzeum w Będzinie, na temat: a) „Najstarsze źródła i dokumenty do osadnictwa i historii miasta Będzina", b) „Historia zamku w Będzinie"; 2) mgr J. Szukałowski, kierownik Archiwum Powiatowego w Będzinie, pt. „Przyczynki do dziejów miasta Będzina"; 3) J. Łabęcki, przewodniczący Prezydium MRN w Będzinie na temat: „Rozwój Będzina w ubiegłym 13-leciu i jego rozwój perspektywiczny".

Powiatowe Archiwum Państwowe w Będzinie wzięło udział w sesji poprzez wymieniony wyżej referat mgra J. Szukałowskiego. W referacie zostały omówione dotychczasowe publikacje dotyczące Będzina oraz materiały archiwalne, z jakich należy w przyszłości korzystać, przy opracowaniu monografii tego miasta. Prelegent zwrócił m. in. uwagę na dwa zasadnicze okresy w rozwoju dziejowym Będzina, pierwszy do XIX wieku i drugi — od wieku XIX, tj. od początków rozwoju przemysłu na tym terenie i związanych z tym przeobrażeń ekonomicznych i społecznych w życiu miasta, do ostatnich lat, i wskazał na konieczność uwzględniania w studiach nad przeszłością Będzina tła przyczynowego przy oświetlaniu szczególnie doniosłych faktów w jego historii.

W ożywionej dyskusji nad referatami wzięli udział przedstawiciele różnych ośrodków naukowych i kulturalnych, podkreślając m. in. (mgr Bielińska) wagę dokumentu archiwalnego, jako źródła historycznego. Uczestnicy sesji wysunęli dwa dezyderaty: 1) roztoczenie opieki nad zabytkami historycznymi i archiwalnymi na terenie będzińskim i 2) opracowanie co rychlej historii Będzina.

Józef Szukałowski (Będzin)

Z ŻYCIA SEKCJI ARCHIWALNEJ TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORII W WARSZAWIE

Dnia 20 maja 1958 roku odbyło się drugie z kolei zebranie Sekcji Archiwalnej TMH w Warszawie. Tematem zebrania był referat dyr. Zygmunta Kolankowskiego pt. „Spuścizny rękopiśmienne historyków w zbiorach Archiwum Polskiej Akademii Nauk". Podstawą referatu był artykuł prelegenta o tym samym tytule, ogłoszony w Nr 1 „Kwartalnika Historycznego" z roku 1958. Dyr. Kolankowski temat ten w referacie znacznie rozszerzył uzupełniając go m. in. informacjami o materiałach, jakie w ostatnich czasach wpłynęły do Archiwum Akademii. Dyskusja, jaka się rozwinęła po referacie, dotyczyła głównie metod porządkowania spuścizn rękopiśmiennych po uczonych, które stanowią, jak wiadomo, podstawowe zasoby tego Archiwum.

Na następnym zebraniu, które odbyło się 10 czerwca, prof. Adam Wolff zreferował „Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych do połowy

XVI wieku". Tekst tego projektu, opracowany przez referenta, został uprzednio ogłoszony drukiem w Nr 2 „Studiów Źródłoznawczych" z roku 1958. Dyskusję zagaił obszerny „głos zamówiony" prof. J. Sawickiego, który dał okazję do omówienia takich zagadnień jak kwestia jednej ogólnej czy też szeregu specjalnych instrukcji wydawniczych dla wszystkich materiałów źródłowych, następnie — zagadnienie metod wydawniczych przy publikacji źródeł dla celów naukowych i dydaktycznych i wreszcie — wartości dotychczasowych instrukcji dla materiałów typu gospodarczego i statystycznego.

Na zebraniu wysunięto zaakceptowany przez uczestników projekt urządzenia w przyszłości posiedzeń sekcyjnych, poświęconych specjalnie konkretnym problemom wydawniczym, nasuwającym się poszczególnym wydawcom publikacji źródłowych.

Dnia 27 czerwca odbyło się czwarte i ostatnie przedwakacyjne zebranie Sekcji, na którym dyr. Henryk Altman wygłosił odczyt informacyjny o międzynarodowej konferencji Okrągłego Stołu, która odbyła się Wiesbadenie w dniach 20—22 maja. Prelegent, który na konferencji reprezentował polską państwową służbę archiwalną, podzielił się z zebranymi wrażeniami z przebiegu konferencji i jej urozmaiconego programu, zatrzymując się dłużej nad podstawowymi problemami, jakie były przedmiotem referatów, wygłoszonych na tej konferencji. W toku ożywionej dyskusji prelegent udzielił bliższych informacji, dotyczących tematyki referatów. Odczyt dyr. Altmana został opublikowany w skrócie w XXIX numerze „Archeionu" pt. *Czwarta Międzynarodowa Konferencja Okrąglego Stołu Archiwów.*

Zebranie powakacyjne zainaugurował szef Centralnego Archiwum Wojskowego ppułk: Lech Lewandowicz referatem pt. „Zasób aktowy CAW w Warszawie". Prelegent dał obszernie ujęty obraz zawartości tego Archiwum na tle jego historii i omówił wielostronność źródeł, jakie się kryją w jego zbiorach, liczących około 10 000 mb akt. Następnie scharakteryzował stan obecny uporządkowania poszczególnych zespołów. W dyskusji, która dotyczyła głównie charakteru poszczególnych grup aktowych, poruszono m. in. sprawę uzupełnienia ich materiałami znajdującymi się poza granicami Polski.

Zarówno powyższe zebranie, jak i wszystkie poprzednie, odbyło się przy znacznym udziale członków (około 40) Sekcji i gości spośród historyków warszawskich.

Irena Sułkowska (Warszawa)

WIZYTA W ARCHIWACH RADZIECKICH

W drugiej połowie września 1958 roku przebywałem w sprawach wydawniczych w Moskwie. Główny Zarząd Archiwów ZSRR, któremu złożyłem wizytę, zaproponował mi uprzejmie zaznajomienie się z organizacją ważniejszych działów pracy GZA oraz zwiedzenie szeregu archiwów. Zwiedziłem więc m. in. stację mikrofilmową i pracownię konserwatorską GZA oraz szereg centralnych archiwów moskiewskich: Archiwum Główne Akt Dawnych, Centralne Archiwum Rewolucji Październikowej i Budownictwa Socjalistycznego, Centralne Archiwum Wojskowo-Historyczne oraz Archiwum Foto-Fono-Kino-dokumentacji w Krasnogorsku. Wraz z przebywającą w owym czasie w Moskwie delegacją Zarządu Archiwów Chińskiej Republiki Ludowej na czele z dyrektorem tow. Tsen Sań wyjechałem do Leningradu, gdzie w ciągu 3 dni zwiedzaliśmy tamtejsze archiwa: Centralne

Archiwum Historyczne, Centralne Archiwum Marynarki Wojennej oraz Leningradzkie Archiwum Obwodowe. Niezwykle serdecznie byliśmy przyjmowani przez kolegów leningradzkich, którzy zorganizowali dla nas zwiedzanie osobliwości i zabytków Leningradu.

Na zaproszenie dyrekcji Moskiewskiego Państwowego Instytutu Historyczno-Archiwalnego wygłosiłem dla studentów piątego roku Instytutu wykład o archiwach polskich; studenci (piąty kurs Instytutu liczy 200 słuchaczy) oraz licznie obecni na wykładzie pracownicy naukowi Instytutu okazali wielkie zainteresowanie naszymi archiwami, co wyraziło się w licznych pytaniach zgłoszonych po wykładzie. W towarzyskiej rozmowie z kierownikami katedr Instytutu dokonaliśmy wymiany zdań na temat szeregu interesujących archiwistykę obydwu naszych krajów zagadnień.

Dzięki uprzejmemu zaproszeniu ze strony Naczelnika Głównego Zarządu Archiwów ZSRR tow. Biełowa miałem możność uczestniczyć w posiedzeniu Rady Naukowej przy Głównym Zarządzie Archiwów. W posiedzeniu tym, poza członkami Rady, brali udział liczni pracownicy archiwów moskiewskich oraz grono profesorskie Państwowego Instytutu Historyczno-Archiwalnego. Centralnym punktem obrad był referat G. Biełowa o nowej ustawie archiwalnej. Ustawa z dnia 13 sierpnia 1958 roku „O państwowym zasobie archiwalnym i o sieci centralnych archiwów państwowych ZSRR", w oparciu o leninowskie zasady archiwistyki, zawiera szereg niezwykle ważnych postanowień.

Ustawa wprowadza nową definicję państwowego zasobu archiwalnego: „Na państwowy zasób archiwalny ZSRR składa się całokształt należących do państwa radzieckiego materiałów archiwalnych mających znaczenie naukowe, polityczne i praktyczne, niezależnie od czasu ich powstania, techniki i sposobu wykonania".

Ustawa znacznie rozszerza uprawnienia republik związkowych w zakresie rozwiązywania podstawowych problemów archiwistyki. Rady Ministrów republik związkowych ustalać będą odtąd normy prawne w zakresie działania archiwów państwowych republikańskich, obwodowych, okręgowych, miejskich i rejonowych. Ustawa przewiduje m. in., iż przekazywanie materiałów archiwalnych z archiwów jednej republiki związkowej do archiwów innej republiki lub do archiwów Związku SRR wymaga każdorazowej zgody władz zainteresowanej republiki.

W dziedzinie publikacji źródłowych oraz wydawnictw naukowych i popularnonaukowych w zakresie archiwistyki ustawa przewiduje, iż działalność wydawniczą prowadzić będzie nie tylko Główny Zarząd Archiwów, lecz również republikańskie i lokalne organy archiwalne oraz poszczególne archiwa państwowe; Główny Zarząd Archiwów spełniać będzie przede wszystkim zadania koordynacji działalności wydawniczej.

Nowa ustawa utrwala prawne podstawy działalności archiwów jako instytucji naukowo-badawczych i ściśle precyzuje zakres uprawnień i obowiązków rad naukowych przy archiwach i organach archiwalnych.

Ustawa ustala nowe terminy przejmowania przez archiwa państwowe materiałów archiwalnych z urzędów, instytucji i przedsiębiorstw; akta posiadające istotnie naukowe znaczenie powinny być szybciej przekazywane do archiwów, zaś akta o przeważającym charakterze praktyczno-informacyjnym będą dłużej pozostawać w urzędach, co ma zapobiec przeciążeniu archiwów pracą usługowo-informacyjną.

Ustawa mocno akcentuje odpowiedzialność kierowników ministerstw i innych urzędów za należyte przechowywanie, porządkowanie i udostępnianie akt w ar-

chiwach (składnicach) resortowych; w ten sposób archiwa państwowe będą miały zapewniony normalny dopływ akt należycie uporządkowanych, a ponadto powstaną dodatkowe możliwości prowadzenia badań naukowych w archiwach (składnicach) resortowych.

W związku z podjętą w ostatnich czasach przez archiwa radzieckie szeroką akcją mikrofilmowania dokumentów do historii narodów ZSRR przechowywanych w archiwach zagranicznych nowa ustawa ustala, że gromadzone tą drogą mikrofilmy stanowią składowy element państwowego zasobu archiwalnego.

Nowa ustawa zawiera postanowienia dotyczące scalania zaspołów archiwalnych rozproszonych po różnych archiwach, bibliotekach i muzeach. Niezwykle ważne są zawarte w nowej ustawie przepisy o włączeniu do państwowego zasobu archiwalnego archiwów prywatnych. Przepisy ustalają mianowicie, że w skład państwowego zasobu archiwalnego wchodzą również akta „działaczy państwowych, politycznych i społecznych państwa radzieckiego, działaczy nauki, techniki, literatury i sztuki, najwybitniejszych nowatorów i przodowników produkcji socjalistycznej, o ile akta te stały się własnością państwa w drodze kupna, darowizny lub na innej podstawie prawnej".

W referacie swym na posiedzeniu Rady Naukowej G. Biełow podkreślił nowe zadania, jakie stają przed archiwistami radzieckimi w związku z wprowadzeniem w życie nowej ustawy archiwalnej. Zadania te ujęte zostały w opracowanym przez Główny Zarząd Archiwów planie perspektywicznym na lata 1958—1965. Dyskusja wykazała, że archiwiści radzieccy uznają nową ustawę za punkt zwrotny w dalszym rozwoju archiwistyki w ZSRR.

Czuję się w obowiązku podkreślić niezwykle serdeczne i prawdziwie przyjacielskie przyjęcie, jakiego doznałem ze strony Naczelnika Głównego Zarządu Archiwów tow. Biełowa, jego zastępców tow. tow. Jakowlewa i Prokopienki, wszystkich pracowników GZA oraz dyrektorów i pracowników archiwów, które miałem możność zwiedzić.

Henryk Altman (Warszawa)

KONGRES ARCHIWISTÓW FRANCUSKICH W GRENOBLE

Na zaproszenie Generalnego Dyrektora Archiwów Francji p. Charles Braibant brałem udział w VII Kongresie Archiwistów Francuskich, który odbywał się w Grenoble w dniach 16—19 X 1958 roku.

Kongres zgromadził ponad stu archiwistów z Archives Nationales oraz z większości archiwów departamentalnych.

Spośród gości zagranicznych zaproszeni byli i brali w Kongresie udział przedstawiciele centralnej administracji archiwalnej krajów sąsiadujących z Francją: Belgii, Hiszpanii, NRF, Szwajcarii i Włoch. Z krajów nie będących sąsiadami Francji zaproszona była tylko Polska. Ponadto obecny był przedstawiciel Unesco.

Kongres odbył 2 posiedzenia robocze. Tematem obrad była sprawa przejmowania przez archiwa akt z urzędów. Wygłoszono 4 referaty: 1) Przejmowanie przez Archives Nationales akt z urzędów centralnych — ref. Mlle J. Mady, starszy kustosz w Archives Nationales; 2) „Misje" kustoszy archiwalnych w ministerstwach — ref. M. H. Gilles, kustosz w Archives Nationales; 3) Przejmowanie przez archiwa departamentalne akt z prefektur — ref. M. H. Charnier, dyrektor archiwum de-

partamentu Landes; 4) Przejmowanie przez archiwa departamentalne akt z innych urzędów — ref. M. J. Rigault, dyrektor archiwum departamentu Côte-d'Or.

Dyskusja nad referatami była łączna, zabierało w niej głos kilku mówców. Zarówno referaty, jak i dyskusja obrazowały trudności, na jakie napotyka francuska służba archiwalna w swych stosunkach z urzędami państwowymi w zakresie zabezpieczania i przechowywania w urzędach wyprodukowanych przez nie akt. Zjawiskiem nie rzadkim jest lekceważenie spraw archiwalnych przez urzędy, powierzanie opieki nad aktami urzędnikom niższych dykasterii nie orientującym się w swych obowiązkach, niekiedy rażąca ignorancja w zakresie podstawowych pojęć archiwalnych. Trudności te na szczeblu urzędów centralnych rozwiązuje Dyrekcja Archiwów Francji przez delegowanie do ważniejszych ministerstw swych stałych przedstawicieli — wykwalifikowanych archiwistów, którzy pozostając na etacie archiwów państwowych kierują archiwami ministerstw, współdziałają w brakowaniu akt i nadzorują porządkowanie oraz przekazywanie akt do archiwów państwowych. Te „misje" archiwistów funkcjonujące od kilku lat w niektórych ministerstwach zdały egzamin; stąd dążenie Dyrekcji Archiwów Francji do stałego zwiększania liczby urzędów objętych działalnością „misji".

Z uroczystości oficjalnych należy wymienić inaugurację nowego gmachu archiwum departamentu Isère w Grenoble. Inauguracji dokonał minister oświaty. Nowy gmach zbudowany jest według wymagań nowoczesnej architektury archiwalnej, składa się z 2 budynków — administracyjnego i magazynowego; magazyn 5-kondygnacyjny obliczony jest na 24 km akt. W budynku administracyjnym — duża sala wystawowa.

Uczestnicy Kongresu zwiedzili zakłady przemysłowe Neyrpic (wielkie prace wodno-hydrauliczne) oraz będącą w budowie bibliotekę uniwersytetu w Grenoble, a także archiwum miejskie, muzeum Stendhala, bibliotekę miejską i muzeum Delfinatu. Uczestnicy odbyli wycieczkę do Grande Chartreuse oraz do Vienne.

Henryk Altman (Warszawa)

ZGON WYBITNEGO ARCHIWISTY NIEMIECKIEGO

Dnia 5 października 1958 roku zmarł w Monachium w wieku lat 65 dr Wilhelm Winkler, generalny dyrektor bawarskich archiwów państwowych, członek honorowy Związku Archiwistów Niemieckich i członek Komitetu Wykonawczego Międzynarodowej Rady Archiwów.

R. A.

RECENZJE KSIĄŻEK, SPRAWOZDANIA I NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE

STUDIA ŹRODŁOZNAWCZE. COMMENTATIONES, T. I, WARSZAWA 1957, S. 334, 11 TABL.; *T. II*, POZNAŃ 1958, S. 242, 2 TABL. (POLSKA AKADEMIA NAUK, INSTYTUT HISTORII).

Wśród licznych wydawnictw periodycznych poświęconych nauce historycznej zwracają szczególną uwagę dwa pierwsze tomy Studiów Źródłoznawczych pod redakcją A. Gieysztora, G. Labudy i B. Kürbisówny. Redaktorzy nie zamieścili słowa wstępnego, w którym by wyjaśnili cel i zadanie nowego periodyku, ograniczyli się tylko do zaznaczenia na odwrocie karty tytułowej, że jest to „wydawnictwo seryjne poświęcone naukom pomocniczym historii oraz źródłoznawstwu polskiemu i powszechnemu". Każdy mediewista, badacz nauk pomocniczych, a także archiwista musi powitać nowe wydawnictwo z najżywszą aprobatą, gdyż od dawna odczuwało się brak takiego właśnie czasopisma. Należy mu się więc kilka słów omówienia zwłaszcza na łamach „Archeionu", który służąc archiwistyce ostatnio bodaj najbardziej z naszych czasopism zbliżał się swoją tematyką do nauk pomocniczych historii.

Na wstępie trzeba powiedzieć, że redaktorzy Studiów okazali ambicję, aby nowy periodyk stanął w pierwszym rzędzie naszych wydawnictw historycznych. Wysoki poziom naukowy i ciekawa problematyka artykułów, bogato rozwinięty dział recenzji oraz zapisek i sprawozdań składają się na bardzo poważną całość. Podnoszą wrażenie — dobry druk i staranna szata zewnętrzna; jedynie zbyt wielki format może budzić wątpliwości.

Nie mogąc, oczywiście, omawiać pełnej treści obu tomów, zwrócę uwagę na pozycje ważniejsze, szczególnie dla czytelnika archiwisty. Tom pierwszy otworzył G. Labuda ciekawym i pełnym nowych myśli artykułem *Próba nowej systematyki i nowej interpretacji źródeł historycznych*. B. Kürbisówna omawia *Osiągnięcia i postulaty w zakresie metodyki wydawania źródeł historycznych*. Autorka, opierając się na niezmiernie pracowicie zebranej literaturze przedmiotu (we wszystkich niemal ważniejszych językach europejskich), przeprowadza analizę metodyki wydawniczej. W pełnych erudycji wywodach kreśli dzieje wydawnictw krytycznych od epoki Odrodzenia, filologicznych i historycznych, uwydatniając wzajemną zależność ich rozwoju oraz omawiając systemy i szkoły metodyczne. Poświęca także uwagę polskim wydawnictwom, mianowicie źródeł historiograficznych, publikowanych od połowy wieku XIX. Na zakończenie stawia szereg postulatów metodycznych. Praca doc. Kürbisówny omawia metodę wydawania tylko średniowiecznych źródeł narracyjnych. Archiwista pragnący uprawiać sztukę edytorską winien zaznajomić się z tym interesującym studium dla pogłębienia swego wykształcenia w tym zakresie; omawiane przez autorkę zagadnienia są jednak na ogół dość odległe od problemów nasuwających się przy publikowaniu tekstów archiwalnych, tj. dokumentów, ksiąg i akt urzędowych. Dodana do pracy *Bibliografia metodyki wydawniczej* objęła 238 pozycji dotyczących wydawnictw filologicznych i historycznych. Oddałaby ona większe usługi, gdyby nie brak objaśnień; przy niektórych pozycjach (a trafiają się wśród nich także trudno dostępne) nie

można nawet domyślić się, czy chodzi o wydawnictwo filologiczne czy historyczne. Można też nadmienić, że pomimo tak imponującego zestawienia nie ustrzeżono się w nim opuszczeń. Brak w *Bibliografii* instrukcji wydawniczej szwajcarskiej *Redactionsplan für das Urkundenbuch der Stadt und Landschaft Zürich* (Zürich 1885), M. Prou, *Conseils pour la publication des chartes* (Revue d'histoire de l'église de France XIV, 1928), *Prawiła izdanja istoriczeskich dokumientow* (Moskwą 1955, drugie wydanie instrukcji z roku 1945).

Specjalnie ważną pozycję stanowi w pierwszym tomie Studiów *Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku* pióra wytrawnego wydawcy źródeł, A. Wolffa. Projekt jest przerobieniem dawnej *Instrukcji dla średniowiecznych źródeł historycznych* z roku 1925. Pracę nad swym projektem rozpoczął autor jeszcze w roku 1949, mając na uwadze zarówno potrzebę przeprowadzenia zmiany niektórych punktów instrukcji poprzedniej, jak i wymóg metodyczny dostosowania jej układu do opracowanej właśnie *Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XVI do połowy XIX wieku* (ogłoszonej w roku 1953). Poza tym autor pragnął wprowadzić do praktyki wydawniczej elementy symboliki, propagowanej już przed laty przez J. Siemieńskiego (*Symbolika wydawnicza*, Warszawa 1927), a którą sam autor zastosował w przygotowywanych przez siebie do publikacji księgach sądowych Starej i Nowej Warszawy. Przy układaniu instrukcji wydawniczej autor nadaje jej zwykle piętno swoich zainteresowań: instrukcję z roku 1925 redagował Wł. Semkowicz na marginesie przygotowywanych dyplomatariuszy (*Akta unii Polski z Litwą, Kodeks dyplomatyczny katedry wileńskiej*), w obecnym projekcie instrukcji widać rękę znawcy i edytora ksiąg sądowych. Autor zaopatrzył swą pracę w 2 tablice zbierające w zwięzłym zestawieniu treść artykułów instrukcji: jedna jest przeznaczona dla użytku wydawcy przy opracowywaniu publikacji źródłowej, druga dla czytelnika.

Projekt instrukcji prof. Wolffa, starannie przemyślany i oparty na dużym doświadczeniu i kompetencji autora, stanie się zapewne w praktyce obowiązującym przy publikacjach źródeł średniowiecznych. Dyskusja nad nim objęła niewielkie grono osób. Omówienia na szerszym forum nie mogła już przeprowadzić dawna Komisja Historyczna PAU, nie podjął się tego Instytut Historii. Przedyskutowano go jedynie na jednym z posiedzeń Sekcji Archiwalnej Towarzystwa Miłośników Historii w Warszawie. W związku z tym projektem należałoby m. in. rozpatrzyć wysunięty przez prof. Wolffa problem podwójnego (czy nawet potrójnego) typu wydawnictw źródłowych, naukowego i popularnonaukowego. Przedyskutowaniu można by poddać i sprawę symboliki, która posiada w gronie naszych edytorów zarówno zwolenników, jak i przeciwników. Symbolika, jeśli ma spełnić swój cel, musi być, oczywiście, jednolita. Niestety, sprawa przeprowadzenia w praktyce wydawniczej jednolitego, powszechnie przyjętego systemu symboli z natury rzeczy nie jest łatwa. Nadmieńmy, że opracowane przez pracowników IBL *Zasady wydawania tekstów staropolskich, projekt* (Wrocław 1955) wprowadziły także symbole wydawnicze, jednakże różne, a nawet niekiedy sprzeczne z symbolami proponowanymi przez prof. Wolffa.

Jako dodatek do omawianego *Projektu instrukcji* zamieszczono *Instrukcję dla wydawnictwa roczników polskich* opracowaną przez Z. Budkową, M. Friedbergową i B. Kürbisówną na podstawie doświadczeń zdobytych na polu prac nad naszymi annałami.

Z innych prac tomu pierwszego należy wymienić piękne, oparte na subtelnej analizie studium Z. Budkowej *Księgozbiór polskiego uczonego z XII/XIII w.* Jest

to spis książek znajdujący się w kodeksie 66 biblioteki kapituły krakowskiej. Autorka domyśla się, że właścicielem tych ksiąg był biskup Iwo Odrowąż. Rozprawka J. Bieleckiej *Kancelaria grodzka wielkopolska w XVI—XVIII w.* (wraz z aneksami źródłowymi) jest wartościowym uzupełnieniem pracy tej autorki ogłoszonej w tomie XXII „Archeionu" (1954). Poza tym znajdujemy w tomie pierwszym Studiów prace: A. Poppego *Zabytek epigrafikii staroruskiej z Drohiczyna (napis na rękojeści noża z XII w.)*, K. Górskiej *Przyczynek do krytyki rejestrów poborowych z XVI w.*, a także J. Sawickiego *Najdawniejsze statuty synodalne poznańskie z rpisu BOZ 63* (w Bibliotece Narodowej w Warszawie).

W dalszej części tomu, zatytułowanej Dyskusje, B. Kürbisówna i G. Labuda omówili nową serię *Monumenta Poloniae Historica*, a K. Jasiński zamieścił uwagi *W kwestii autorstwa Kroniki wielkopolskiej*.

Na końcu tomu znalazło się kilka komunikatów, w tym wyczerpujące sprawozdanie J. Karwasińskiej z osiągnięć Pracowni Edytorskiej w roku 1954 i 1955 oraz sprawozdanie A. Gieysztora z postępu prac nad reedycją *Bibliotheca historica medii aevi* Potthasta.

Umieszczony na czele tomu drugiego Studiów artykuł J. Giedymina *Problemy logiczne analizy historycznej* omawia wzajemny stosunek nauki historycznej i logiki oraz nieporozumienie zachodzące nieraz między historykami a logikami. Artykuł napisany jest interesująco, niemniej powinien znaleźć się na łamach ogólnego czasopisma historycznego (np. „Kwartalnika Historycznego"), a nie Studiów, które koniecznie powinny zajmować się tylko swą specjalną, a tak ważną tematyką.

Wybitną wartość naukową przedstawiają trzy rozprawy pióra J. Karwasińskiej, Z. Budkowej i G. Labudy. Pierwsza z nich, *Studia krytyczne nad żywotami św. Wojciecha, Vita I*, omawia dzieje i stan badań nad tym zabytkiem, a następnie podaje informacje o wszystkich przekazach rękopiśmiennych żywota. Niezwykle sumienna i dociekliwa kwerenda, jaką przeprowadziła autorka, przyniosła wspaniały rezultat w postaci odnalezienia szeregu tekstów żywota, tak że obecnie autorka może oprzeć swą reedycję aż na 35 przekazach pełnego lub częściowego tekstu *Vita I* (nie licząc wiadomości o 3 zaginionych). Ogromna jest rozpiętość terytorialna obszaru, na którym odnajdują się przekazy *Vita I* i gdzie kwitnął kult św. Wojciecha: we Włoszech, krajach alpejskich, Niemczech, Belgii, Czechach i Polsce czytano i przepisywano żywot, tamże stawiano kościoły i wznoszono ołtarze ku czci św. Wojciecha. Wzmianki o kulcie znajdują się nawet w zabytkach liturgicznych francuskich z w. XII, choć znajomość żywota tak daleko już nie dotarła.

Prace Z. Budkowej *Początki polskiego rocznikarstwa* oraz G. Labudy *Rocznik poznański* dowodzą dalekiego zaawansowania studiów badawczych poprzedzających nowe wydanie roczników. Roczniki nasze posiadają (jak wiadomo) bogatą literaturę przedmiotu począwszy od rozpraw St. Smolki, T. Wojciechowskiego i W. Kętrzyńskiego. Prof. Budkowa daje w swym wnikliwym studium własne rozwiązanie zagadki początku roczników. Najdawniejszy polski rocznik stanowią zapiski z końca w. X związane z Poznaniem i Gnieznem. Główny zrąb rocznika obcego przybył do Polski z Nadrenii wraz z Rychezą (1013). Ocalałe z rozbicia państwa po śmierci Mieszka II najdawniejsze zapiski rocznikarskie z wieku X oraz rocznik obcy, wzbogacony nowymi zapiskami, utworzyły w połowie wieku XI zwód rocznikarski; powstał on w środowisku katedry krakowskiej. Na tym zwodzie oparł się późniejszy o dwa wieki rocznik kapitulny krakowski. Nie stanowi on jednak wiernej kopii poprzedniego, ale tylko ekscerpt z opuszczeniem szeregu zapisek, a za to z amplifikacjami mającymi podkreślić świetność kościoła krakowskiego.

Studium prof. G. Labudy analizuje rocznik poznański I (odkryty swego czasu przez W. Kętrzyńskiego) oraz jego stosunek do rocznika kapituły krakowskiej. Pierwsza część zapisek rocznika poznańskiego z lat 929—1079 pochodzi według autora z zaginionego rocznika kapituły krakowskiej dawnego (z wieku XI); obie części rocznika poznańskiego datuje autor na drugą połowę wieku XIII. Rocznik powstał nie w Wielkopolsce, lecz w Krakowie, a do Poznania dostał się dopiero około roku 1341.

Następne dwa artykuły odnoszą się do zabytków źródłowych z wieku XVI, dotyczących dziejów Prus Wschodnich. M. Pollakówna omawia mapę Prus wykonaną przez Henryka Zella w roku 1542 i wskazuje na kontakty Zella ze środowiskiem naukowym warmińskim, pozostającym pod wpływem Kopernika. J. Dworzaczkowa rozpatruje Kronikę pruską Szymona Grunaua, która choć uznana przez badaczy niemieckich za źródło mało wiarygodne, nie jest jednak bez wartości ze względu na swe poglądy społeczne i propolskie, antykrzyżackie stanowisko polityczne.

Oba tomy zawierają szeroko rozbudowane działy recenzji oraz zapisek i sprawozdań. Zrecenzowano w nich lub krótko omówiono szereg wydawnictw źródłowych oraz prac z zakresu źródłoznawstwa, mediewistyki, nauk pomocniczych historii, archiwistyki, bibliografii, a także historii sztuki i filologii. M. in. doczekało się recenzji bądź zapiski sprawozdawczej kilka prac drukowanych w „Archeionie". Poza pracami polskimi uwzględniono także zagraniczne. Trzeba przyznać, że dobór omówionej produkcji obcej wypadł lepiej w tomie pierwszym; w drugim ograniczono się przeważnie tylko do prac czeskich, radzieckich i niemieckich.

Dobór prac recenzowanych i omawianych nasuwa pewne zastrzeżenia. Czytelnik pragnąłby wiedzieć, jakie ramy chronologiczne przewiduje Redakcja dla swego wydawnictwa. Prace drukowane w Studiach dotyczą przeważnie wieków średnich, niekiedy także wieku XVI. W recenzjach natomiast omówiono wydawnictwa źródeł w wieku XVII, a nawet XVIII (por. T. II, s. 177, 180, 196, 203, 205, 234, 236). Czy rzeczywiście wszystkie recenzowane publikacje na omówienie zasługiwały, gdy nie doczekało się tego wydawnictwo posiadające najwyższą rangę edytorską, *Acta Tomiciana*, tomy XIV i XV (Poznań 1952 i 1957), opracowane przez Wł. Pociechę, albo tak pieczołowicie przygotowane *Zapiski i roty polskie XV—XVI w. z ksiąg sądowych ziemi warszawskiej* Wł. Kuraszkiewicza i A. Wolffa (Kraków 1950). W recenzji *Inwentarzy dóbr szlacheckich pow. kaliskiego* wydanych przez Wł. Rusińskiego (T. II, s. 203—205) ze zdziwieniem czytamy porównania przeprowadzone między tą publikacją a kilku inwentarzami łęczyckimi ogłoszonymi w „Tekach Archiwalnych" (T. I) przy przemilczeniu pokaźnego woluminu (537 stron) *Inwentarzy dóbr ziemskich województwa krakowskiego 1576—1700*, wydanych staraniem Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych, a przygotowanych do druku przez A. Kamińskiego, A. Kiełbicką i St. Pańków (1956). Jeżeli na łamach tak wysoko postawionego i specjalistycznego periodyku jak Studia spotykamy omówienia wydawnictw źródłowych o typie popularnonaukowym lub szkolnym (por. T. I, s. 245, 247; T. II, s. 236), to można by oczekiwać krytyki ich z punktu widzenia wymagań metody wydawniczej, a nie doboru tekstów i potrzeb dydaktycznych. Potrzebę rozróżnienia wydawnictw źródłowych naukowych i popularnych oraz ujęcia zasad publikowania tych ostatnich podniósł w swym *Projekcie instrukcji* prof. Wolff (por. wyżej).

W obu tomach Studiów nauki pomocnicze historii reprezentowane są ubogo, choć Studia mają i im służyć. Jest to przejaw pewnego zastoju w uprawianiu nauk

pomocniczych (zwłaszcza tzw. klasycznych), który wystąpił m. in. na ostatnim Zjeździe Historyków Polskich w Krakowie (wrzesień 1958). Można jednak wyrazić nadzieję, że zastój ten zostanie przełamany, a otwarte łamy nowego periodyku zachęcą badaczy starszych i młodszych do intensywniejszego uprawiania tych nauk.

Główny trzon prac w omawianych tomach stanowią studia z zakresu źródłoznawstwa, krytyki źródeł i metody ich wydawania. Oba tomy przygotowano w Pracowni Edytorskiej, w niewątpliwym związku z pracami nad reedycją najważniejszych polskich źródeł historiograficznych, roczników, kronik, żywotów. Szczególnie zaawansowane są w Pracowni badania nad annalistyką polską i żywotem św. Wojciecha; dlatego otrzymaliśmy w Studiach tak wiele przynoszące prace autorów przeprowadzających te badania: Z. Budkowej, J. Karwasińskiej, G. Labudy i B. Kürbisówny. To powiązanie Studiów z wielkim warsztatem edytorskim zarówno zapewnia im bardzo wysoki poziom naukowy, jak też przysparza żywotności. Należy więc tylko wyrazić życzenie, aby zasłużeni inicjatorzy i redaktorzy Studiów kontynuowali wydawnictwo z równie pięknym rezultatem.

Marian Friedberg (Kraków)

PRASA WSPÓŁCZESNA I DAWNA, KWARTALNIK, KRAKÓW, ROK 1958, NR 1, S. 152; NR 2, S. 214.

Krakowski Ośrodek Badań Prasoznawczych powołał do życia w roku 1958 kwartalnik pt. „Prasa Współczesna i Dawna". Pierwsze dwa zeszyty zawierają — zgodnie z tytułem — w stałych działach zarówno artykuły na temat aktualnych zagadnień prasoznawczych, jak i rozprawy oraz materiały i dokumenty z dziejów prasy, a także obfity dział recenzji i sprawozdań. Omawiając aktualne problemy pracy dziennikarskiej i redakcyjnej, nie ominął kwartalnik w tych pierwszych numerach również i spraw archiwoznawczych, związanych z prasą współczesną. Porusza je w artykułach dra Stanisława Petersa pt. *Zadania i organizacja archiwum prasowego* (Nr 1, s. 12—18) oraz doc. dra Mariana Tyrowicza pt. *O postulacie archiwalizacji współczesnych akt redakcyjnych* (Nr 2, s. 12—18).

Artykuł dra Stanisława Petersa sprawia pewien zawód czytelnikowi, a w szczególności archiwiście. Autor, wychodząc z nie ścisłego poglądu opartego jedynie o potoczną terminologię dziennikarską, zapewnia, że „podstawowym założeniem każdego archiwum, a więc i prasowego, jest gromadzenie materiałów drukowanych w postaci książek, broszur, gazet, czasopism, ilustracji" (Nr 1, s. 13). Tak ujęta definicja „archiwum prasowego" jest niczym innym jak definicją podręcznej biblioteki redaktora czasopisma, niezależnie od tego, czy chodzi tu o dziennik, tygodnik lub miesięcznik. Taka interpretacja terminu „archiwum", będącego w naszej literaturze naukowej pojęciem o ustalonym już w zupełnie innym sensie znaczeniu[1], prowadzi niepotrzebnie do terminologicznego zaciemnienia problemu. W artykule tym dr Peters porusza m. in. zagadnienie układu (systematyzacji) wycinków prasowych. Artykuł kończy się zapowiedzią, iż sekcja wydawniczo-organizacyjna Krakowskiego Ośrodka Badań Prasoznawczych „nosi się z zamiarem opracowania wyników badań (nad sposobami porządkowania wycinków prasowych — L.H.) w postaci instruktażu, który winien stać się podstawą dla naszych

[1] Al. Bachulski, Kaz. Konarski, Ad. Wolff, *Polski Słownik Archiwalny*, Warszawa 1952.

archiwów prasowych do przeorganizowania (po polsku — zreorganizowania L.H.) zasobów i gromadzenia ich na podstawach naukowych" (Nr 1, s. 16). Wyrazić należy tu jednak życzenie, żeby badania te były prowadzone z uwzględnieniem niemałej już literatury przedmiotu, o której autor artykułu wcale nie wspomina. W związku z tą literaturą warto na tym miejscu zwrócić uwagę na najnowszą pozycję dotyczącą tematyki, poruszonej przez dra Petersa, a mianowicie na niemiecki artykuł Egona Merkerta pt. *Prasa i dokumentacja*[2], omawiający te same zagadnienia. Autor tego artykułu przytacza ponad 20 publikacji, nieraz nawet dość starych, z czego widać, że w skali światowej zostało już nagromadzone dość znaczne doświadczenie w dziedzinie zarówno technicznego opracowania, jak i systematyzacji wycinków prasowych. Wspomnieć też trzeba, że problematyka ta znalazła i praktyczne zastosowanie, np. w założonym w roku 1908 w Hamburgu Archiwum Gospodarki Światowej (Hamburgisches Welt-Wirtschafts-Archiv) z jego zbiorem 243 000 wycinków prasowych[3] i w „archiwum" służby prasy i informacji rządu federalnego w Bonn, którego rosnący z dnia na dzień zasób wycinków prasowych już obecnie jest oceniany na około 2 miliony opracowanych i usystematyzowanych jednostek.

Dobrze się stało, że w drugim numerze „Prasy" ukazał się drugi artykuł na temat archiwów prasowych doc. dra Tyrowicza pt. *O postulacie archiwalizacji współczesnych akt redakcyjnych*. Autor słusznie zwraca na wstępie uwagę, że to, co dr Peters nazywa „archiwum redakcyjnym", jest połączeniem" podręcznej biblioteki redakcyjnej,... i składnicy materiału ikonograficznego" (Nr 2, s. 12), podczas gdy zadaniem archiwum redakcyjnego jest „zabezpieczenie akt powstałych w redakcji dziennika, czy innego czasopisma, lub do niej nadesłanych" (tamże). Artykuł daje m. in. charakterystykę akt, jakie się gromadzą w redakcyjnej, a raczej w wydawniczo-prasowej registraturze i próbuje wydzielić z nich materiały o wartości trwałej. Tę produkcję aktową, włączając tu — jak i w każdej innej kancelarii — akta napływające z zewnątrz, dzieli autor na trzy grupy (według tematyki, co się zresztą w danym wypadku pokrywa z odpowiednimi komórkami organizacyjnymi): a) akta ściśle redakcyjne, b) akta treści gospodarczej, prawnej i administracyjnej oraz c) akta personalne.

Materiały aktowe zaliczone przez autora do grupy „b" i „c", są raczej aktami nie redakcji, lecz wydawnictwa redakcyjnego, które jest przedsiębiorstwem społecznym — przeto akta jego są typu powszechnie występującego (typowe) w instytucjach państwowych czy przedsiębiorstwach uspołecznionych i wydzielenie spośród tego rodzaju akt materiałów o wartości trwałej można przeprowadzić na podstawie ustalonych już w stosunku do tego rodzaju materiałów zasad brakowania. Natomiast akta wyszczególnione w grupie „a" stanowią materiał specyficzny archiwum redakcyjnego, wobec czego wymagają one odrębnego, specjalnego traktowania. Nasuwa się tu uwaga o potrzebie zachowania w archiwum redakcyjnym manuskryptów autorskich w szerszym zakresie, niż to proponuje doc. Tyrowicz, zalecający zachowanie tylko manuskryptów zawierających poważne odchylenia od tekstów publikowanych, względnie — przechowywanie nie wyzyskanych do druku przez redakcję. Wydaje się jednak, że ze względu na nieunikniony subiektywizm zawarty w pojęciu „poważnych odchyleń" należałoby też zakwalifikować do trwałego zachowania również i artykuły z małymi i drobnymi poprawkami, mającymi

---

[2] Egon Merkert, *Presse und Dokumentation...*, „Der Archivar" 1958, Heft 3, s. 211—219. Por. tegoż *Dokumentation von Pressenachrichten in Deutschland*, „Der Archivar" 1953.

[3] „Der Archivar" 1958, Heft 3, s. 219—222.

nieraz głęboką i godną uwagi wymowę. Słusznie podkreśla też autor potrzebę dokładniejszej i skuteczniejszej kontroli i pieczy ze strony państwowej służby archiwalnej nad redakcyjnymi składnicami akt. Słusznie również powołuje się na najnowszą angielską i francuską literaturę przedmiotu. Należałoby ją jednak uzupełnić niemieckimi pozycjami bibliograficznymi, przytoczonymi w cytowanym już artykule Merkera.

Ludwik Hass (Warszawa)

ŹRÓDŁA DO HISTORII KLASY ROBOTNICZEJ OKRĘGU ŁÓDZKIEGO. OPRACOWAŁA GRYZELDA MISSALOWA, PRZEDMOWA NATALII GĄSIOROWSKIEJ. WARSZAWA 1957, KSIĄŻKA I WIEDZA SS. LVIII, 866 + 2 MAPY. POLSKA AKADEMIA NAUK. INSTYTUT HISTORII. MATERIAŁY DO HISTORII MIAST, PRZEMYSŁU I KLASY ROBOTNICZEJ W OKRĘGU ŁODZKIM POD REDAKCJĄ NATALII GĄSIOROWSKIEJ, T. I.

Z zapowiedzianego wydawnictwa źródeł do historii miast, przemysłu włókienniczego i klasy robotniczej w okręgu łódzkim ukazał się tom pierwszy w opracowaniu Gryzeldy Missalowej i kolektywu (Ireneusz Ihnatowicz i Paweł Korzec).

Wydawnictwo oparte jest w całości na materiałach archiwalnych polskich, a szczególnie na źródłach Archiwum Państwowego w Łodzi. Obejmuje ono czasokres od 1820 do 1886 roku. Przeważna część materiałów dotyczy lat 1820—1864.

Materiały źródłowe poprzedzają dwa wstępy. Pierwszy ogólny opracowany przez Natalię Gąsiorowską jest wprowadzeniem do całości wydawnictwa (4 tomów). Drugi pióra Gryzeldy Missalowej odnosi się do tomu I i analizuje dotychczasową literaturę polską i obcą dotyczącą klasy robotniczej, rozwoju przemysłu w Królestwie Polskim i szczegółowo omawia zakres kwerendy archiwalnej, koncepcję tomu i zasady edytorskie. Wydawnictwo przynosi obfity materiał źródłowy do historii powstania i rozwoju klasy robotniczej przemysłu włókienniczego w okręgu łódzkim, do jej pochodzenia, kierunków imigracji i emigracji, walki o byt, kształtowania się świadomości klasowej w toku przeobrażeń związanych z rozwojem przemysłu włókienniczego.

Materiały źródłowe rozsegregowane zostały według dwu zasad: rzeczowej i chronologicznej i rozmieszczone w 6 częściach. Wszystkie dokumenty są numerowane, a teksty podano w języku oryginału. W zakończeniu podano spis skrótów używanych w tekstach, spis dokumentów zamieszczonych w publikacji, spis zespołów objętych kwerendą oraz dwa indeksy: osobowy i geograficzny. Dołączono również dwie mapy, z których jedna podaje miejsce pochodzenia osadników regionu łódzkiego, druga — kierunki migracyjne siły roboczej na terenie Królestwa Polskiego. Każdy tekst poprzedzony jest datą i miejscem wystawienia oraz regestem. Teksty podane są w całości, w niektórych tylko opuszczono — zdaniem wydawców — nieistotne dla wydawnictwa części, co umotywowano w przypisach.

W części pierwszej umieszczono 110 tekstów, które informują o pochodzeniu robotników kwalifikowanych i niekwalifikowanych, zatrudnionych w początkowej fazie przemysłu włókienniczego.

Część druga obejmuje dokumenty od nr 111 do 223 ilustrujące położenie robotników w przemyśle włókienniczym i społeczne skutki kapitalistycznego uprzemysłowienia okręgu łódzkiego.

W trzeciej części umieszczono teksty od 224 do 347 omawiające położenie robotników i ich rodzin w latach stagnacji i bezrobocia oraz akcję władz państwo-

wych i municypalnych w celu udzielania doraźnej pomocy głodującym robotnikom, a także celem zapobieżenia zaburzeniom.

Część czwarta pt. „Udział proletariatu okręgu łódzkiego w walkach narodowo-wyzwoleńczych" zawiera teksty od nr 348 do 413. Większość dokumentów odnosi się do powstania styczniowego i okresu poprzedzającego powstanie. Niewielka tylko część dokumentów dotyczy powstania listopadowego.

W części piątej zgrupowano materiały do „buntów" czeladzi w Zgierzu i Tomaszowie Mazowieckim w latach 1826—27. W tejże części umieszczono również dokumenty o niszczeniu maszyn w roku 1861 w Łodzi oraz o strajkach w przemyśle włókienniczym w Łodzi i w Zgierzu w latach 1870—82.

„Ku zorganizowanemu ruchowi robotniczemu" zatytułowano część szóstą omawianego wydawnictwa. Zawarte tu przekazy źródłowe od nr 521—571 zawierają bogaty materiał mówiący o obawie władz i fabrykantów przed organizującym się ruchem robotniczym i podejmowanych środkach represyjnych.

Obszerniejsze uwagi o wartości naukowej *Źródeł* dla badań historycznych znajdzie czytelnik m. in. w czasopiśmie „Z pola walki", (Nr 2 z roku 1958).

Jan Trela (Łódź)

ŹRÓDŁA DO HISTORII MIAST ŁÓDZKIEGO OKRĘGU PRZEMYSŁOWEGO w XIX WIEKU. OPRACOWAŁ ROMAN KACZMAREK. PAN, INSTYTUT HISTORII. WARSZAWA 1958, S. XV + 609.

Praca powyższa została wydana jako tom drugi zbiorowego czterotomowego wydawnictwa źródłowego do dziejów miast, przemysłu i klasy robotniczej, opracowanego pod naczelną redakcją prof. dra Natalii Gąsiorowskiej.

Praca, zawierająca 137 dokumentów, składa się z czterech części. Pierwsza obejmuje opisy miast z lat 1817—18, sporządzone w odpowiedzi na ankietę rozpisaną przez Komisję Województwa Kaliskiego w roku 1817. W drugiej części znajdują się opisy miast z lat 1820—24, w trzeciej takież opisy z roku 1860. W czwartej uzupełniającej części zebrano dokumenty lokacyjne miast i inne akty regulujące warunki osadnicze z lat 1811—1861.

Układ trzech pierwszych rozdziałów jest alfabetyczno-chronologiczny, natomiast rozdział czwarty zawierający 35 dokumentów posiada układ rzeczowo-chronologiczny.

Wydawnictwo jest opatrzone wstępem omawiającym genezę miast przemysłu włókienniczego w Królestwie Polskim, podaje literaturę przedmiotu, wymienia wykorzystane źródła i jest zakończone indeksem osób i miejscowości.

Opublikowane w zbiorze dokumenty pochodzą głównie z lat 1817—1860, tj. z okresu powstawania i ugruntowania się przemysłu włókienniczego w okręgu łódzkim.

Przeważnie są to opisy miast i sprawozdania oficjalistów władz administracyjnych Królestwa Polskiego, zawierające szczegółowe wiadomości o zewnętrznym wyglądzie miast, o charakterze zabudowań, gospodarce miejskiej i indywidualnej. Poważna część źródeł dotyczy również spraw rzemiosła, przemysłu, handlu oraz oświaty.

Obok znacznej ilości źródeł rękopiśmiennych nie pominięto również drukowanych wydawnictw urzędowych.

W zbiorze tym archiwista znajdzie interesujące dane o dokumentach, dotyczących poszczególnych miast i będących w posiadaniu władz miejskich jak również informacje o ich istnieniu w przeszłości.

Ostatnią grupę publikowanych źródeł tworzą dokumenty lokacyjne osad podniesionych do godności miast.

Zaznaczyć należy, że omawiany tom źródeł nie uwzględnia dokumentów m. Łodzi. Dokumenty te zostaną opublikowane w następnym tomie wydawnictwa.

M. Bandurka (Łódź)

ARCHIV MESTA KOŠIC. SPRIEVODCA PO FONDACH A ZBIERKACH. VYPRACOVAL ONDREJ R. HALAGA. ARCHIVNÍ SPRÁVA MINISTERSTVA VNITRA, PRAHA 1957.

Do szeregu przewodników po państwowych i miejskich archiwach czeskich doszła obecnie nowa pozycja — *Przewodnik po archiwum m. Koszyc.* Już sam charakter archiwum określa zasadniczy materiał, z jakim się w nim zetkniemy, materiał interesujący przede wszystkim badaczy wewnętrznych stosunków gospodarczych, społecznych czy kulturalnych. Zaznaczyć jednak trzeba, iż dzięki wybitnej roli miasta, jako ważnego ośrodka administracyjnego, kulturalnego czy zwłaszcza handlowego, zebrane tu archiwalia posiadają znaczenie szersze, budząc już w przeszłości zainteresowanie również historyków obcych, a z polskich m. in. J. Dąbrowskiego i J. Ptaśnika, ze względu na liczne kontakty Koszyc z Polską.

Celem autora *Przewodnika* jest danie badaczom do ręki przeglądu całego zasobu archiwum. Ogólnie informuje o tym na wstępie spis zespołów, kolekcji i działów. Jest ich w sumie 63 z lat 1239—1956; przy czym obok zespołów czy kolekcji w zwykłym tego słowa znaczeniu mieszczą się w tej liczbie, jako odrębne jednostki, również np. cały dział akt cechowych, zbiór kartograficzny, czy biblioteka podręczna. Z kolei podano w krótkim zarysie historię miasta (ze szczególnym uwzględnieniem spraw ustrojowych), kancelarii miejskiej oraz archiwum. Przegląd zawartości archiwum ułatwia ujęcie zespołów w ramy pewnych grup rzeczowych. Ogólnie przyjęto zasadę, by informacje o samym zespole poprzedzać krótkimi danymi o historii, funkcji i granicach chronologicznych urzędu czy instytucji, w wyniku działalności której powstał. Nie pominięto również istniejących czy opracowywanych pomocy archiwalnych.

W szczególności *Przewodnik* wyodrębnił następujące grupy rzeczowe:

1) Grupa pierwsza, a zarazem najstarsza, zawiera główne przywileje oraz różnego rodzaju akta finansowe miasta i jego patrycjatu.

2) Grupa centralnej administracji miasta łącznie z tzw. nowym archiwum tajnym, które obejmuje wybór ważniejszych akt z lat 1807—1957.

3) Dział akt sądowych.

4) Akta wyodrębnionych działów administracji miejskiej, jak np. urząd sierocy, urząd sędziego przedmieść, dyrekcja policji, akta głównego lekarza Koszyc.

5) Akta zakładów i przedsiębiorstw miejskich.

6) Dział akt kościelnych.

7) Grupa akt szkolnych, m. in. akta uniwersytetu koszyckiego z lat 1693—1862.

8) Akta przedsiębiorstw obywateli koszyckich, do których zaliczono akta cechowe z lat 1446—1892, stowarzyszeń i akta różnych przedsiębiorstw prywatnych.

9) Grupa kolekcji obejmuje materiały różnej proweniencji i charakteru, a wśród nich zbiór 2500 map i planów, materiały muzyczne sięgające XIII wieku oraz biblioteka podręczna — skromna (około 3 000 pozycji).

10) W dziale ostatnim zawierającym spuścizny znajdujemy m. in. szczątki archiwum króla Jana Zapolyi z lat 1537—1540.

Kończą *Przewodnik* dane o registraturze samego archiwum, streszczenia w języku rosyjskim, niemieckim i węgierskim, indeks oraz kilkanaście reprodukcji ciekawszych archiwaliów ze zbiorów archiwum.

Bogusław Ratusiński (Kraków)

FÜNF JAHRE ARCHIVARBEIT, 1952 — 1957. HAUPTREFERATE DER ZWEITEN TAGUNG DER ARCHIVARE DER DEUTSCHEN DEMOKRATISCHEN REPUBLIK, 24 BIS 27 JUNI IN LEIPZIG. HERAUSGEGEBEN VON DER STAATLICHEN ARCHIVVERWALTUNG IM MINISTERIUM DES INNERN DER DEUTSCHEN DEMOKRATISCHEN REPUBLIK. ALS MANUSKRIPT GEDRUCK (BERLIN 1958), S. 80.

Publikacja powyższa zawiera cztery referaty, wygłoszone na II zjeździe archiwistów NRD w Lipsku w dniach 24—27 czerwca 1957 roku. Pierwszy referat dr Karola Höhnela, zastępcy kierownika Zarządu Archiwów Państwowych NRD, pt. *Rozwój państwowej służby archiwalnej od zjazdu w Weimarze w roku 1952 i perspektywy naszej pracy w okresie drugiego planu pięcioletniego* (s. 5—34), omawia głównie zagadnienia organizacyjne służby archiwalnej. Wśród tych zagadnień podstawowe znaczenie posiada przekształcenie w lutym 1953 roku istniejącego od jesieni 1949 roku Departamentu Archiwów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych NRD w Państwowy Zarząd Archiwów (Staatliche Archivverwaltung). Zarządowi temu podlegają obecnie:

I. Niemieckie Archiwum Centralne (Deutsches Zentralarchiv) w Poczdamie (b. Archiwum Rzeszy-Reichsarchiv) wraz z oddziałem w Merseburgu (Deutsches Zentralarchiv, Abteilung Merseburg), obejmujące b. Pruskie Archiwum Tajne (Preussisches Geheimes Staatsarchiv) w Berlin-Dahlem oraz b. Brandenbursko-Pruskie Archiwum Dynastyczne w Berlin-Charlottenburg (Brandenburg-Preussisches Hausarchiv).

II. Pięć Głównych Archiwów Krajowych (Landeshauptarchive) w Dreźnie, Magdeburgu, Poczdamie, Schwerinie i Weimarze.

III. Dwanaście Archiwów Krajowych (Landesarchive): Altenburg, Bautzen, Glauchau, Gotha, Greisswald, Greiz, Lipsk, Lübben, Meiningen Merseburg, Oranienbaum i Rudolfstadt.

IV. Instytut Archiwalny (Institut für Archivwissenschaft) w Poczdamie, Szkoła Archiwalna (Fachschule für Archivwesen) w Poczdamie oraz Centralny Ośrodek Badań Biograficznych i Genealogicznych (Zentralstelle für Deutsche Personen — und Familiengeschichte) w Lipsku. Ponadto w pośredniej zależności od Państwowego Zarządu Archiwów znajduje się około 300 archiwów miejskich, spośród których w 139 pracują etatowi archiwiści

Począwszy od roku 1951 przystąpiono w NRD do organizowania archiwów powiatowych (Kreisarchive) przeznaczonych do przechowywania materiałów aktowych miast i gmin nie posiadających własnych archiwów.

Zasób archiwów państwowych (bez archiwów miejskich) obejmował w końcu 1956 roku 173 226 mb akt, około 190 000 dokumentów pergaminowych, a ponadto bibliotekę składającą się z 300 000 tomów literatury fachowej. Z ogólnego zasobu było uporządkowanych i zinwentaryzowanych 73% akt, zaś tylko uporządkowanych 10%. Poszczególne archiwa przystąpiły do wydawania przewodników archiwalnych, z których część wyszła z druku w okresie sprawozdawczym. Wzrosła liczba korzystających z materiałów archiwalnych; podczas gdy w roku 1953 korzystających było 1652, to w 1956 roku liczba ta wzrosła do 2909. Spośród korzystających było w roku 1953 — 27 osób z NRF i ani jednego obcokrajowca, zaś w 1956 roku — 124 osoby z NRF i 179 obcokrajowców. Oprócz tego udzieliły archiwa w roku 1956 — 13 916 pisemnych informacji. Od roku 1954 zespół archiwistów i najwyżej kwalifikowanych pracowników Zarządu Archiwów opracowuje instrukcje o pozaarchiwalnym brakowaniu akt w poszczególnych gałęziach administracji i gospodarki narodowej. Dotychczas opracowano 12 tego rodzaju instrukcji resortowych. Były Departament Archiwów zorganizował wespół z Instytutem Historii Niemiec w Halle-Wittenberg kolegium naukowo-wydawnicze do historii niemieckiego ruchu robotniczego, które wydało pod kierownictwem prof. dr Leo Sterna 3 tomy (w 5 częściach) materiałów źródłowych.

W ciągu ubiegłego 5-lecia 57 osób ukończyło Instytut Archiwalny, 81 — Szkołę Archiwalną, a na 171 kursach przeszkolono 3690 pracowników składnic akt przedsiębiorstw i urzędów.

Uchwała KC SED z dnia 5 VII 1955 roku w sprawie rozwoju badań historycznych wyznaczyła archiwom, jako główne zadanie udostępnienie historykom wszystkich przechowywanych w archiwach materiałów do najnowszych włącznie.

Drugi referat prof. Uniwersytetu im. Humboldta w Berlinie, dra Gerharda Schilferta, *Wspólne zadania archiwistów i historyków* (s. 34—47) uzasadnia słuszność postulatu archiwistów, by historycy więcej czasu udzielali badaniom archiwalnym, równocześnie jednak zaznacza, że nawał pracy pedagogicznej, jaką są obciążeni historycy uniwersyteccy w NRD, utrudnia realizację tego postulatu. Archiwiści znów ze swej strony nie powinni ograniczać się do obsługi osób korzystających z materiałów archiwalnych i udzielania petentom pisemnych informacji, lecz opracowywać różnorodne pomoce archiwalne, publikować tematyczne inwentarze materiałów archiwalnych oraz zająć się szczegółowymi badaniami z dziedziny historii ustroju władz i urzędów. Również niezbędne są wydawnictwa źródeł historycznych, zaopatrzone we wstępy historyczno-ustrojowe, jak również publikacje z dziedziny badań regionalnych. Badania archiwalne stanowią — zdaniem autora — bardzo pożyteczną szkołę dla początkujących historyków, ucząc ich precyzyjnej pracy badawczej, co pozwoli im uniknąć pochopnego wyciągania wniosków i przedwczesnego nieuzasadnionego uogólniania zjawisk.

Dyrektor Głównego Saskiego Archiwum Krajowego w Dreźnie prof. Hellmut Kretschmar omówił w artykule trzecim problem *Regionalizmu i centralizmu w państwowym systemie archiwalnym* (s. 48—60). Autor omawia te tendencje w archiwistyce na tle działających w niemieckiej historii tendencji odśrodkowych i centralistycznych.

W związku z tym problemem autor zwraca m. in. uwagę na fakt, że nowoczesna administracja z jej rozszerzającym się i obejmującym coraz to nowe dzie-

dziny życia zakresem działania oraz na skutek rozrastającej się po całym kraju sieci urzędów doprowadziła do masowej produkcji akt, które nie mogą się już więcej mieścić w centralnych archiwach starego typu. W wyniku tego zjawiska powstają odrębne archiwa zarówno ministerstw, jak i urzędów prowincjonalnych. Z drugiej strony wzrastająca równocześnie liczba miłośników i badaczy historii regionalnej wysuwa postulat, by źródła dotyczące historii regionu zatrzymać w archiwach prowincjonalnych. Przeciwne temu tendencje występują wśród historyków, skupiających się wokół ośrodków uniwersyteckich. Domagają się oni, by materiały archiwalne były gromadzone w wielkich miastach w pobliżu ich warsztatów pracy. Rozwój techniki fotograficznej i mikrofilmowej, zmniejszając zależność badacza od miejsca przechowywania materiałów, godzi w znacznym stopniu te sprzeczne tendencje, co pozwala na racjonalną organizację archiwów terenowych. Rozważania powyższe doprowadzają autora do wniosku, że archiwista, będąc związany z konkretnymi zespołami aktowymi znajdującymi się w danym archiwum, w porównaniu z historykiem bardziej docenia znaczenie badań regionalnych.

Zagadnieniom archiwów gospodarczych poświęcił ostatni referat dyrektor Głównego Archiwum Krajowego w Sachsen-Anhalt, w Magdeburgu, dr Hans Gringmuth-Dallmer (s. 61—80). Autor twierdzi, że zarówno akta pochodzące z kancelari urzędów, jak i akta gospodarcze, które po znacjonalizowaniu przedsiębiorstw stały się aktami proweniencji również państwowej, stanowią wspólnie państwowy zasób archiwalny. Akta te różnią się pomiędzy sobą jedynie treścią oraz pewnymi cechami formalnymi.

Zdaniem Gringmuth-Dallmera w zakresie organizacji archiwów gospodarczych istnieją trzy koncepcje. Jedna, to utworzenie centralnego archiwum gospodarczego z szeregiem oddziałów terenowych, druga — zorganizowanie sieci samodzielnych regionalnych archiwów gospodarczych typu obecnie istniejących archiwów państwowych z centralnym archiwum dla akt centralnych instytucji gospodarczych. Wspólną słabą stroną obu tych koncepcji jest niemożność zrealizowania ich w chwili obecnej, gdyż z jednej strony — brak kwalifikowanych kadr archiwistów, a z drugiej — nieprzezwyciężoną przeszkodę stanowią trudności lokalowe. Najłatwiejszym rozwiązaniem problemu byłaby koncepcja trzecia, a mianowicie utworzenie przy archiwach wszystkich szczebli oddziałów akt gospodarczych, do których należałoby obecnie przyjąć na razie akta przedsiębiorstw z okresu przed ich nacjonalizacją. Akta późniejsze powinny być obecnie przechowywane w fabrycznych i innych składnicach akt. Duże przedsiębiorstwa bądź też przedsiębiorstwa posiadające dłuższą tradycję historyczną mogą posiadać — na wzór miast — własne archiwa.

Otwarte pozostaje dotąd zagadnienie kryterium gromadzenia zespołów akt gospodarczych w archiwach. Zwolennicy zasady „resortowości" pragnęliby gromadzić w jednym archiwum akta wszystkich przedsiębiorstw i władz nadrzędnych jednego tylko resortu gospodarczego, bez względu na ich przynależność terytorialną. Inni znów proponują — co wydaje się bardziej racjonalne — gromadzenie akt gospodarczych według ich przynależności terytorialnej.

W sprawie kształcenia archiwistów wyspecjalizowanych w zakresie akt gospodarczych autor stoi na stanowisku utrzymania dotychczasowego systemu jednolitego kształcenia archiwistów wszystkich typów, uważając, że system ten wytrzymał próbę czasu. Archiwiści potrafili zastosować swą wiedzę fachową do najrozmaitszych rodzajów akt. Stąd też czerpie autor przekonanie, że potrafią oni zużytkować swe wiadomości również i w zakresie akt gospodarczych.

Ludwik Hass (Warszawa)

T. R. SCHELLENBERG, *MODERN ARCHIVES, PRINCIPLES AND TECHNIQUES*. THE UNIVERSITY OF CHICAGO PRESS, II WYDANIE (CHICAGO 1957), S. XVI + 248.

Książka T. R. Schellenberga o archiwach współczesnych[1] powstała w czasie jego podróży do Australii, gdzie w roku 1954 wygłosił cykl odczytów na tematy związane z organizacją i pracą archiwów. Dedykowana jest ona archiwistom australijskim i opatrzona krótką przedmową pióra H. L. White'a, szefa australijskiej służby bibliotecznej i archiwalnej. Tam również, w Melbourne, wyszło w roku 1956 pierwsze jej wydanie.

Te okoliczności powstania książki wyjaśnia przedmowa autora datowana w 1955 roku. Na całość składają się trzy części, nierówne co do objętości. Pierwsza, wstępna, liczy tylko 32 strony; jest ona poświęcona zagadnieniom ogólnym, podzielonym na cztery rozdziały. O treści jej najlepiej zorientuje podanie tytułów rozdziałów: znaczenie archiwów, istota materiałów archiwalnych, stosunek archiwów do bibliotek, zainteresowanie archiwistów pracą kancelarii.

Część druga, zatytułowana „Praca kancelarii", obejmuje ponad 80 stron, poświęconych systemom kancelaryjnym, ze szczególnym omówieniem spraw ogólnych, dalej zasadom klasyfikacji akt w kancelariach instytucji, w których powstają, historii europejskich systemów kancelaryjnych wraz z porównaniem ich z zasadami stosowanymi w Stanach Zjednoczonych AP oraz w Australii, wreszcie zasadom kwalifikowania akt do kategorii.

Najobszerniejsza jest część trzecia nosząca tytuł: „Praca archiwalna" (około 120 stron), w której omówione są podstawowe zasady pracy archiwalnej: brakowanie akt, zasady przechowania, porządkowania i inwentaryzowania, problemy udostępniania zarówno w formie przewodników, przeglądów i wydawnictw źródłowych, jak i w ramach pracy czytelni archiwalnych.

Przypisy, nawiasem mówiąc, dość skąpe i skorowidz mieszany, tematyczno-nazwiskowy, zamykają książkę Schellenberga.

Każdą część poprzedza zręcznie dobrane motto. Przed pierwszą jest to przytoczony z dzieła Baltazara Bonifacio „De archivis" (1632) wyjątek edyktu Justyniana, w którym cesarz nakazuje zakładanie archiwów w głównych miastach prowincji rzymskich i określa cel ich działalności, „by akta nie mogły być fałszowane i mogły być szybko dostarczone tym, którzy ich potrzebują". Księgę drugą zapowiada cytat z *Historii Demokracji Amerykańskiej* A. de Tocqueville'a o niestałości administracji w Stanach Zjednoczonych oraz jej braku zainteresowania dla ciągłości pracy i niechęci do formowania archiwów (odnosi się to, rzecz jasna, do stosunków XIX wieku). Przed trzecią częścią znajdujemy zwrotkę wiersza W. R. Wilde zawierającą poetycką interpretację pracy archiwalnej.

---

[1] W chwili pisania mych uwag nie było mi jeszcze znane obszerne omówienie książki T. R. Schellenberga, pióra G. Wintera w „Archivalische Zeitschrift" B. 54 z 1958 roku, s. 123—138. G. Winter, streszczając dokładnie pierwszą część pracy Schellenberga, zatytułowaną *Record Management*, wyraża wątpliwości co do jasności wykładu stwierdzając dosłownie: „zakłada się tutaj zbyt wiele znajomości przedmiotu albo może zbyt wiele wyobraźni u czytelnika europejskiego" (s. 131). Omawiając dalej część poświęconą pracy archiwalnej, recenzent stwierdza z niepokojem, że wydaje mu się, iż zachodzi sprzeczność między werbalną akceptacją europejskich zasad archiwalnych a praktyką, wyrastającą na gruncie amerykańskich stosunków kancelaryjnych (s. 135). Nie wydaje się więc, by można było bez zastrzeżeń przyjąć końcową ocenę, stawiającą książkę amerykańskiego archiwisty na równi z holenderskim podręcznikiem Mullera, Feitna, Fruna sprzed sześćdziesięciu lat i domagającą się udostępnienia jej w przekładzie ogółowi archiwistów niemieckich.

Już w przedmowie określa autor charakter książki: jest to studium o kontrastach między zasadami pracy archiwalnej w USA, opartymi o stosowane tam ujęcia kancelaryjne, a zasadami europejskimi, wywodzącymi się ze stosowanych tu systemów kancelaryjnych. Zastrzega się przy tym od razu, że nie twierdzi, by zasady przyjęte w Stanach Zjednoczonych były lepsze, stwierdza po prostu, że są odmienne (s. X).

Takie założenia porównawcze przeprowadzone są przez całą książkę. Skala porównań ogranicza się jednak do archiwistyki angielskiej, niemieckiej i francuskiej, z tym, że dla analizy zasady proweniencji wprowadza się nadto, oczywiście, klasyków holenderskich i szwedzkigo uczonego K. G. Weibulla. Tym wzorom europejskim przeciwstawione są zasady i praktyka amerykańskie oraz, w niezbyt szerokim zakresie, australijskie.

Stosunki europejskie przedstawione są przez pryzmat niemieckiej nauki archiwalnej, głównie dzieła Brenneke-Leescha.[2] Nie dotyczy to, rzecz jasna, stosunków angielskich, omówionych na podstawie kilku prac, ze znanym podręcznikiem H. Jenkinsona na czele.[3] Natomiast znajomość dzieła Casanovy ograniczać się zdaje do jego definicji materiałów archiwalnych, przytoczonej przez autorów niemieckich[4].

Zestawienia porównawcze dotyczą szeregu dziedzin i przewijają się przez cały wykład. Najważniejsze z nich, poczynając od bardzo skrótowo ujętej historii archiwów (s. 3—10), przechodzą poprzez zagadnienia systemów kancelaryjnych (s. 67—93), szkolenia archiwistów (s. 130—132), zasady brakowania akt (s. 133—160) i podstawowe ujęcia porządkowania archiwalnego (s. 168—186) aż do spraw związanych z pomocami archiwalnymi, jak inwentarze, przewodniki, katalogi (s. 194—214) oraz z problemami wydawnictw źródłowych (s. 215—219). Już z przytoczonych cyfr widać, że istotnie porównania ujęć i metod zajmują poważną część całej książki, nadając jej wyraźne piętno i stanowiąc, być może, jedną z głównych jej zalet.

Drugą, przynajmniej dla czytelnika polskiego, jest możność uzyskania podstawowych informacji co do sposobów organizowania i prowadzenia akt w Stanach Zjednoczonych, następnie zaś co do zagadnień gromadzenia, przechowywania i porządkowania materiałów archiwalnych w tamtejszych archiwach. Nie można przy tym zapominać, że użycie zwykłego zwrotu o systemie kancelaryjnym nie byłoby właściwe, gdyż jak podkreśla autor, biurowość amerykańska systemu takiego nie posiada (s. 192).

Pracę T. R. Schellenberga cechuje jasność i zwięzłość. W wielu wypadkach napotykamy w niej lapidarne sformułowania, śmiało i celnie charakteryzujące niektóre sprawy wiążące się z organizacją i pracą archiwów. Jest to zapewne wynikiem wpływu formy prelekcji, leżącej u genezy książki, z drugiej zaś strony zdaje się odpowiadać psychice młodego społeczeństwa amerykańskiego, z którego się wywodzi i jeszcze młodszego australijskiego, dla którego pierwotnie była przeznaczona. Sieć archiwalna została w Australii zorganizowana dopiero w 1942 roku (s. VII) dlatego, gdy autor podjął swoje wykłady i seminaria

---

[2] Adolf Brenneke, *Archivkunde*, wydał W. Leesch, Leipzig 1953; por. recenzję w „Archeion" T. XXV (1956), s. 387—394.

[3] Hilary Jenkinson, *A manual of archive administration*, 2 wyd. London 1937.

[4] Eugenio Casanova, *Archivistica*, Siena 1928, jedyny cytat u Schellenberga (s. 12) zapewne za Brenneke-Leeschem, s. 94.

w szeregu miast australijskich w 1954 roku, miał do czynienia ze słuchaczami stosunkowo świeżymi, którym forma taka najłatwiej trafić mogła do przekonania.

Od trafnych spostrzeżeń roi się część wstępna książki; pojawiają się one w dalszym jej ciągu — a należy do nich w znacznej mierze i zamykający pracę ustęp o roli archiwisty.

Dla scharakteryzowania pozwolę sobie przytoczyć parę takich stwierdzeń w swobodnym przekładzie. Oto zdanie rozpoczynające książkę:

„Przeciętny szary człowiek zapytany na ulicy, dlaczego rządy organizują archiwa, najprawdopodobniej zapyta: „Co to są archiwa i co obejmują materiały archiwalne?". Jeżeli zaś wyjaśni mu się zadania archiwów, najpewniej załatwi sprawę uwagą, że cały ten kram jest jeszcze jednym przykładem ekstrawagancji rządu. Co do materiałów archiwalnych ostateczna jego opinia zapewne brzmieć będzie: „Dlaczegoż nie spalić tego wszystkiego?" (s. 3).

Zdanie otwierające uwagi o znaczeniu rewolucji francuskiej dla historii archiwów:

„Podstawowe znaczenie archiwów dla zorganizowanego społeczeństwa najlepiej ocenić można, obserwując co się z nimi dzieje w chwili załamania społeczeństwa." (s. 4).

Końcowy ustęp książki, poświęcony roli archiwisty, zawiera m. in. następujące słowa:

„Tak więc archiwistę można uważać za drwala obalającego drzewa i sługę noszącego wodę dla badaczy. W chwilach cynizmu może on dojść do przekonania, że drzewa, które zrąbał, zostały obrócone w kupę „uczonych trocin" lub też podcięte w sposób uniemożliwiający sensowne użycie, a co za tym idzie, skoro badacze nie umieli użyć jego materiałów, to cała jego praca poszła na marne. Ale taki pogląd nie ukazuje jego pracy we właściwej perspektywie..." (s. 236).

Książka Schellenberga jest ciekawa. Gdyby chcieć wskazać jej najbardziej interesujące części, decyzja będzie trudna. Oryginalne i trafne są ujęcia ogólne, pewną — jeśli tak rzec można — „egzotyką" pociągają partie poświęcone amerykańskim sposobem prowadzenia akt i wynikających z nich w konsekwencji problemom archiwalnym.

Bez większej pomyłki za najważniejszy w tym względzie uznać chyba trzeba rozdział XIV, w którym omówione są zasady archiwalnego porządkowania akt. W wywodach poświęconych zagadnieniu „wielkiej jednostki archiwalnej" przeprowadza autor analizę pojęcia „grupy akt" (record group), stanowiącego podstawę organizacji zasobów archiwów amerykańskich, przeciwstawiając je z jednej strony angielskiemu pojęciu „grupy archiwalnej" (archive group), z drugiej zaś francuskiemu fonds oraz niemieckiemu (i naszemu) zespołowi czysto proweniencyjnemu. Grupę akt definiuje Schellenberg jako „wielką jednostkę archiwalną ustaloną w sposób dość dowolny, z należytym uwzględnieniem zasady proweniencji z jednej strony, a dążeniem do stworzenia jednostki o rozmiarze i charakterze odpowiadającym wymaganiom pracy porządkowej i inwentaryzacyjnej oraz potrzebom wydawnictw przeglądów archiwalnych z drugiej"[5].

Rozważania tego rozdziału zawierają nadto szereg niezwykle istotnych myśli. W jego części końcowej, zatytułowanej „Wnioski" (s. 187—193), wysuwa autor

[5] S. 181, jest to oficjalna definicja National Archives, ogłoszona w „Archivist's Memorandum" nr A-142 z lutego 1941 roku: „A major archival unit established somewhat arbitrarily with due regard to the principle of provenance and to the desirability of making a unit of convenient size and character for the work of arrangement and description and for the publication of inventories".

cztery zasady porządkowania akt. Wyjściową maksymą jest przy tym stwierdzenie, że: „prostota jest najkrótszą drogą do dostępności" (zasobu)[6].

Zasady te brzmią w skrócie:

1. Zespoły należy organizować w zasadzie według urzędów, które wytworzyły odpowiednie materiały:

2. Zasób archiwum należy dzielić z reguły na grupy albo jednostki (duże), które można układać dowolnie.

3. Wewnątrz zespołu (grupy akt) powinno się w zasadzie dążyć do odtworzenia układu, który akta otrzymały w instytucji, jaka je wytworzyła[7], ale mogą być od tego odstępstwa, szczególnie gdy kilkakrotnie zmieniano układ akt w registraturze.

4. Akta przechowywane wyłącznie z uwagi na wartość wewnętrzną należy uporządkować w sposób gwarantujący ich największą dostępność nawet wtedy, gdy wymaga to zmiany w archiwum ich poprzedniego wewnętrznego układu.

Omawiając ten ostatni postulat autor wskazuje na przykład zespołów zawierających raporty meteorologiczne, które napłynęły do Archiwum Narodowego z czterech różnych instytucji. Utrzymanie ich w ramach tych czterech zespołów o różnych układach akt uniemożliwiało dotarcie do odpowiednich danych. Zachowując inne akta owych instytucji w nienaruszonym układzie, wyłączono z nich tomy zawierające raporty, rozpruto i poszczególne raporty uporządkowano według miejscowości, nadając im następnie układ chronologiczny.

Ten jeden przykład powinien, jak sądzę, wystarczyć, by wskazać naocznie zbieżność podstawowych ujęć metodycznych T.R. Schellenberga z naszymi nowszymi poglądami. Szczególnie nam bliskie jest wielokrotnie akcentowane przekonanie, że dostępność materiałów archiwalnych jest ostatecznym i najwyższym zadaniem pracy archiwisty.

Schellenberg zajmuje się archiwami współczesnymi (nowoczesnymi). Podkreśla to jednoznacznie, stwierdzając już w części wstępnej, że nie może być mowy o jednej definicji materiałów archiwalnych ważnej dla wszystkich epok i że definicja odpowiadająca aktom dawnym nie pasuje do akt nowych i odwrotnie. W wyniku dłuższej dyskusji nad definicjami Mullera-Feitha-Fruina, Jenkinsona, Casanovy i Brenneke-Leescha autor formułuje własne określenia pojęcia akt kancelaryjnych i materiałów archiwalnych (s. 11—16). Ta ostatnia definicja brzmi: „Materiały archiwalne są to te akta (records) jakiejkolwiek instytucji publicznej lub prywatnej, które zostały uznane za godne stałego przechowania tak z pobudek praktycznych jak i dla celów badawczych i które zostały złożone albo przeznaczone do złożenia w archiwum" (s. 16).

Również w części wstępnej znajduje się rozdział poświęcony stosunkowi archiwów do bibliotek. Rozdział ten jest dość rozbudowany, zapewne z uwagi na organizacyjną łączność obu tych instytucji w praktyce australijskiej. Podkreślając, że archiwa są instytucjami uzupełnianymi na drodze przekazywania im materiałów, biblioteki zaś dowolnie zbierają swój zasób i omawiając różnice metodyczne, autor stwierdza, że biblioteki nie powinny w ogóle gromadzić akt instytucji publicznych. Metody biblioteczne zastosowane do materiałów archiwalnych pociągają za sobą nieuchronnie fatalne, zdaniem Schellenberga, skutki. W szczególności nie

---

[6] S. 186: „simplicity is the shortest road to accessibility".

[7] Tu następuje analiza znanej polemiki K. G. Weibulla z R. Fruinem. Przy okazji autor podkreśla, że w USA próby ujednolicenia form prowadzenia kancelarii nie powiodły się (s. 188—192).

należy mieszać materiałów archiwalnych z rękopisami historycznymi, o ile takie znajdują się w archiwum. Zdaniem autora zarówno biblioteki, jak i archiwa mają na własnym terenie dosyć pracy, która może być wykonywana bez zazębiania się o agendy sąsiada (s. 17—25).

Z innych spraw na uwagę zasługuje omówienie systemu „magazynów akt" (record center), instytucji pośredniej między składnicą akt urzędu a archiwum. Autor nazywa je „czyśćcem" dla akt. W magazynach tych składa się akta przeznaczone na przechowywanie czasowe dłuższe, niż dopuszczają terminy przechowania w składnicach, dalej akta instytucji zlikwidowanych przed rozdzieleniem ich na przeznaczone do przechowania wieczystego i na inne grupy, wreszcie akta w zasadzie przewidziane do przekazania do archiwów jeszcze nieistniejących, jednak mających powstać (s. 104—110). Uwagi swe opatruje Schellenberg cierpką uwagą, że te „magazyny akt" nie powinny być miejscem przechowania akt, z którymi odpowiedni urzędnicy nie wiedzą chwilowo, co począć. Uwaga ta odsłania największą słabość tego systemu: ułatwienie i wprost zachęcanie od odwlekania ostatecznych decyzji co do losu danych materiałów aktowych.

Interesująca książka T. R. Schellenberga o archiwach współczesnych nie jest jednak wolna, moim zdaniem, od szeregu usterek.

Podstawowym jej niedociągnięciem jest zupełne pominięcie zasad i ujęć archiwistyki radzieckiej. Tylko w części wytłumaczyć to może utylitarność i kompendialność całej książki. Drugim źródłem tego pominięcia zdaje się być dość bliskie oparcie się na dziele Brenneke-Leescha, który w tej właśnie mierze wskazuje również poważne braki[8]. Także pojęcia amerykańskiego archiwisty o francuskim systemie „fonds" zdają się pozostawać pod silnym wpływem pracy niemieckiej autorów i nie zawsze w pełni odpowiadać rzeczywistemu stanowi rzeczy.

Z dużymi zastrzeżeniami rozpatrywać można skrajnie obiektywistyczne ujęcie roli archiwisty, sformułowane w dalszym ciągu przytoczonego wyżej końcowego ustępu książki.

W sumie: praca Schellenberga jest jasna, zwięzła i trzeźwa. Przynosi nowe dla polskiego archiwisty konkretne dane z dziedziny stosunków kancelaryjnych i archiwalnych amerykańskich i, w mniejszym stopniu, australijskich. W ujęciach metodycznych i zreferowaniu stanu europejskiego opiera się na znanych nam dziełach. H. Jenkinsona i Brenneke-Leescha, nie wnosząc do naszej wiedzy na ten temat żadnych nowych elementów. Pomijając całkowitym milczeniem istnienie myśli i praktyki archiwalnej na wschód od „żelaznej kurtyny" — które na wzór niektórych kół politycznych wydają się realizować również pewne kręgi naukowe — jest w samym swym porównawczym założeniu zjawiskiem jednostronnym.

Zygmunt Kolankowski
Archiwum Polskiej Akademii Nauk

J. PAPRITZ, *DAS STAATSARCHIV MARBURG/LAHN*, 1956, S. 17.

Jest to Biuletyn Informacyjny opracowany kolektywnie przez naukowy personel Archiwum pod kierunkiem dyrektora dra J. Papritza i przeznaczony do nowego wydania *Minerva-Handbuch*. Zawiera on zwięzły przegląd zespołów lub grup zespołów, poprzedzony treściwą notatką wstępną o zasięgu terytorialnym Archi-

[8] Por. recenzję wymienioną wyżej w przyp. 2, zwłaszcza s. 390 i 394.

wum i stosowanych zasadach rozgraniczania zespołów, historię samego Archiwum ze szczególnym uwzględnieniem etapów narastania jego zasobu oraz wykaz literatury dotyczącej historii Archiwum w Marburgu. W osobnym zestawieniu podano wykaz drukowanych przeglądów i inwentarzy oraz wykaz repertiorów nie drukowanych. Jak wynika z tego ostatniego zestawienia, Archiwum Państwowe Marburg-Lahn dysponuje niezwykle bogatym naukowym aparatem ewidencyjno-informacyjnym. Dla samego działu dokumentów posiada ono 230 tomów i 400 zeszytów katalogów oraz 8000 kart inwentarzowych, zaś dla działu akt — 320 tomów i 1000 zeszytów inwentarzy książkowych i repertoriów oraz 200 000 kart inwentarzowych. Do tego dochodzi jeszcze 80 tomów repertoriów dla ksiąg i 50 000 kart inwentarzowych. W toku opracowania jest indeks generalny gmin i osób, których archiwalia przechowywane są w Archiwum.

O dużym zainteresowaniu badaczy zasobem Archiwum świadczy wykaz ważniejszych wydawnictw źródłowych. Imponująco przedstawia się zwłaszcza dział dokumentów, liczący 122 000 jednostek, wśród nich dokumenty cesarskie z lat 760—1500 w liczbie 643, dokumenty papieskie od XI do końca XV wieku w liczbie 509 oraz szereg dokumentów notarialnych na papirusie z X wieku.

Chlubą Archiwum jest jego nowoczesny gmach wybudowany w latach 1935—1938. Powierzchnia 17 800 m^2 z 48 00 mb półek. Obecnie posiadany zasób wynosi 30 000 mb akt. Po wojnie część magazynów zajęła Biblioteka Uniwersytecka.

W końcu czytelnik znajdzie informację dotyczącą Szkoły Archiwalnej w Marburgu, kierowanej przez dra Papritza, mieszczącej się we wspomnianym gmachu archiwalnym. Współudział w kierownictwie Szkołą Archiwalną posiada Rada złożona z zainteresowanych przedstawicieli poszczególnych krajów Niemieckiej Republiki Federalnej. Kandydatów do tej Szkoły delegują zarządy archiwalne poszczególnych krajów, zarządy archiwów kościelnych i samorządowych. Kandydaci przyjmowani są po ukończonych studiach uniwersyteckich i odbyciu półrocznej praktyki w archiwach. Studia dla wysoko kwalifikowanych pracowników służby archiwalnej trwają półtora roku, a dla inspektorów archiwalnych — 1 rok.

Franciszek Paprocki (Toruń)

PRZEGLĄD ZAGRANICZNYCH CZASOPISM ARCHIWALNYCH

„ISTORICZESKIJ ARCHIW", MOSKWA 1958, Nr 1—6 (ORGAN INSTYTUTU HISTORII AKADEMII NAUK ZSRR WYDAWANY PRZY UDZIALE INSTYTUTU MARKSIZMU-LENINIZMU PRZY KC KPZR ORAZ GŁÓWNEGO ZARZĄDU ARCHIWÓW ZSRR).

Czwarty rocznik czasopisma „Istoriczeskij Archiw" zawiera w swym najobszerniejszym — jak zwykle — dziale publikacji źródłowych 44 pozycje obejmujące materiały źródłowe od początku XV w. do lat 40 bieżącego stulecia. Przeważają materiały dotyczące historii najnowszej — okresu społeczeństwa radzieckiego. Zwracają uwagę 3 pozycje do dziejów drugiej wojny światowej: *Z historii syberyjskich jednostek wojskowych w latach Wielkiej Wojny Ojczyźnianej* (Nr 1), *Z historii bitwy stalingradzkiej* (Nr 3), *Komsomolcy w bitwie o Kaukaz* (Nr 5); opublikowane materiały pochodzą z archiwum Ministerstwa Obrony ZSRR. Publikacja tych materiałów świadczy o szerokim zakresie badań nad dziejami drugiej wojny światowej podjętych przed niedawnym czasem w Związku Radzieckim.

Spośród artykułów zamieszczonych w roczniku 1958 czasopisma na czoło wysuwa się artykuł naczelnika Głównego Zarządu Archiwów ZSRR G. Biełowa *Podstawowe wyniki oraz perspektywy rozwoju archiwistyki w Związku Radzieckim* (Nr 3). Z okazji 40-lecia leninowskiego dekretu „O reorganizacji i centralizacji archiwistyki w RSFRR" (1 czerwca 1918 roku) autor podsumowuje wyniki działalności archiwów radzieckich, działalności wszechstronnej, która uczyniła archiwa pierwszego na świecie państwa socjalistycznego przodującymi zarówno pod względem metodyki opracowywania zasobu archiwalnego, jak i w zakresie podstaw organizacyjnych oraz praktycznego wykorzystywania olbrzymiej skarbnicy dokumentacyjnej tego zasobu dla potrzeb naukowo-badawczych oraz dla praktycznych celów budownictwa socjalistycznego. Artykuł zawiera mnóstwo cyfr i faktów charakteryzujących rozwój działalności archiwów radzieckich w ostatnich latach.

Wyniki tej działalności poddane krytycznej analizie stanowią podstawę dla nakreślenia perspektywy dalszego rozwoju archiwistyki w Związku Radzieckim. Perspektywy te ujęte zostały w opracowanym przez Główny Zarząd Archiwów planie na lata 1958—1965. Ogólne zadanie planu perspektywicznego polega na osiągnięciu w ciągu najbliższych 7 lat „wzmożonego rozkwitu archiwistyki w kraju", na „zbliżeniu jej do potrzeb gospodarki narodowej, do życia, do budownictwa komunizmu, na usunięciu jednostronnej orientacji na obsługę jednej tylko dziedziny nauki — historii narodów ZSRR, na możliwie pełnej realizacji zasadniczej wyższości archiwistyki socjalistycznej opartej o społeczną własność materiałów archiwalnych, wreszcie na podwyższeniu jej poziomu technicznego".

Realizacja tych założeń ogólnych wymaga rozwiązania szeregu problemów naukowych i naukowo-organizacyjnych. Oto ważniejsze z tych problemów: naukowa organizacja systemu kancelaryjnego i wdrożenie racjonalnych podstaw tworzenia akt w urzędach; stworzenie naukowej metody przechowywania archiwaliów wchodzących w skład państwowego zasobu archiwalnego w celu zabezpieczenia ich

nienaruszalności; zastosowanie nowych osiągnięć technicznych w dziedzinie powielania i reprodukcji akt (przede wszystkim rozwój techniki mikrofilmowania); stworzenie racjonalnej metody powstawania aparatu informacyjno-ewidencyjnego z zastosowaniem mechanizacji przy korzystaniu z pomocy ewidencyjno-informacyjnych (aparatura informacji mechanicznej, maszyny rachunkowo-analityczne, karty perforacyjne itp.); znaczny rozwój wszelkiego rodzaju informacji o zasobie i o zawartości materiałów archiwalnych; najszersze zużytkowanie archiwów dla potrzeb nauki, kultury i gospodarki narodowej.

Jednym z ważnych zadań archiwów na okres najbliższy jest rozwój własnej bazy poligraficznej, co umożliwi dalszy wzrost działalności wydawniczej w zakresie publikacji źródeł (wystarczy wskazać, że tylko w 1957 roku wydano w ZSRR 138 tomów publikacji źródłowych).

Dla realizacji wyliczonych powyżej problemów archiwiści radzieccy muszą rozwiązać szereg zagadnień bardzo skomplikowanych. Na czoło wysuwa się sprawa uogólnienia doświadczeń pracy metodycznej nagromadzonych w okresie 40 lat działalności archiwów radzieckich. W tym celu podjęto trud skodyfikowania obowiązujących przepisów i instrukcji; kodyfikacja ta umożliwi opracowanie jednolitych przepisów dotyczących pracy archiwów państwowych. Wiąże się z tym sprawa opracowania radzieckiego słownika archiwalnego (autor artykułu wspomina przy tej okazji o polskim słowniku archiwalnym wydanym w 1952 roku).

Poważnym zadaniem jest utworzenie centralnego magazynu mikrofilmów, w którym będą skoncentrowane mikrofilmy najbardziej cennych archiwaliów z archiwów państwowych, z działów rękopisów w bibliotekach i muzeach oraz fotokopie inwentarzy archiwalnych ważniejszych zespołów; w magazynie centralnym mają być również przechowywane mikrofilmy i fotokopie archiwaliów znajdujących się w archiwach zagranicznych a dotyczących historii ZSRR. Plan przewiduje powołanie w najbliższych latach ośrodka naukowo-badawczego, którego zadaniem będzie opracowywanie problemów techniki przechowywania archiwaliów, ich konserwacji, ewidencji, reprodukcji, jako też badanie zagadnień organizacji kancelarii i obiegu akt w urzędach.

W zakresie budownictwa gmachów archiwalnych plan przewiduje zakończenie budowy „miasteczka archiwalnego" w Moskwie (przy ul. Wielkiej Pirogowskiej) oraz w Krasnogorsku pod Moskwą, jako też budowę 50 nowych gmachów archiwalnych w innych miastach (warto zaznaczyć, że w 1957 roku trwała budowa 27 gmachów archiwalnych w ZSRR, a w 1958 roku rozpoczęto budowę dalszych 10 gmachów; magazyny w tych nowych gmachach zmieszczą 37 milionów jednostek archiwalnych). Plan przewiduje ponadto opracowanie typowej dokumentacji technicznej dla regałów archiwalnych oraz wyposażenia magazynów, pracowni naukowych, bibliotek archiwalnych, laboratoriów; wreszcie opracowanie nowoczesnych metod konserwacji akt.

Do zadań o szczególnym znaczeniu należy wydanie przepisów o zasadach podziału państwowego zasobu archiwalnego na zespoły. Rozwiązania wymaga sprawa celowości przechowywania materiałów archiwalnych wyprodukowanych przez drobne urzędy i przedsiębiorstwa o charakterze produkcyjno-zaopatrzeniowym. Plan przewiduje opracowanie jednolitego klasyfikatora dla ogólnego katalogu rzeczowo-tematycznego wszystkich materiałów państwowego zasobu archiwalnego ZSRR oraz stworzenie wedle jednolitej zasady katalogów rzeczowo-tematycznych dla poszczególnych archiwów państwowych i archiwów resortowych. Plan wysuwa sprawę powołania ogólnopaństwowej międzyresortowej komisji dla koordynacji pracy w za-

kresie wykorzystywania materiałów archiwalnych.

Wiele miejsca poświęca plan sprawie przygotowania publikacji naukowo-ewidencyjnych (przewodniki, przeglądy, inwentarze, katalogi) oraz podręczników z zakresu archiwistyki i popularnych broszur. Przewiduje się m. in. wydanie skorowidza zespołów prywatnych (spuścizn) przechowywanych w archiwach państwowych. Wreszcie plan zakłada utworzenie stałej wystawy, która obrazować będzie stan archiwistyki w Związku Radzieckim oraz bogactwa dokumentacyjne ZSRR.

Streszczając podstawowe założenia tego zaiste gigantycznego planu perspektywicznego autor podkreśla, że plan ten stawia przed ogółem archiwistów radzieckich zadanie uczynienia archiwistyki radzieckiej przodującą nie tylko w zakresie metodologii archiwalnej, ale również pod względem technicznym i praktycznym, i kończy zapewnieniem, że „archiwiści radzieccy, w oparciu o pomoc partii i rządu, o wysoko rozwiniętą naukę i technikę radziecką oraz kierując się w swej pracy metodologią naukową marksizmu-leninizmu, z powodzeniem wykonają stojące przed nimi zadania".

Brak miejsca zmusza nas do ograniczenia się do podania tytułów artykułów o treści metodycznej i archiwoznawczej zamieszczonych na łamach „Istoriczeskogo Archiwa" w 1958 roku: L. Goldberg — *Zasady klasyfikacji materiałów katrograficznych w państwowych archiwach historycznych* (Nr 1); A. Jełpatjewski — *Niektóre problemy selekcji materiałów archiwalnych w radzieckich instytucjach państwowych* (Nr 2) (streszczenie tego artykułu znajdzie czytelnik w zeszycie XXIX „Archeionu", s. 126—129); K. Mitiajew — *O zasadach i kryteriach selekcji materiałów archiwalnych i ich zastosowaniu* (Nr 3); artykuł zbiorowy pióra 8 autorów — *Metodyka opracowywania przewodników po archiwach państwowych* (Nr 4); A. Czernow — *Klasyfikacja centralnych urzędów państwowych XVI—XVII stuleci* (Nr 1); W. Szunkow — *Publikacje źródeł historycznych w ZSRR w 1957 roku* (Nr 3).

W obszernym dziale sprawozdań uwagę polskiego czytelnika zwraca recenzja (pióra W. Jacuńskiego) *T. I Źródeł do historii klasy robotniczej okręgu łódzkiego* (Nr 2).

W 1958 roku czasopismo udzielało wiele miejsca artykułom i informacjom o archiwach zagranicznych. Historię archiwów chińskich, stan obecny i perspektywy rozwoju archiwistyki w Chińskiej Republice Ludowej opisuje kierownik Zarządu Archiwów Państwowych ChRL Tsen-Sań (Nr 4). Początki archiwów chińskich sięgają XV wieku przed n.e. Archiwa były własnością poszczególnych urzędów. Nie stworzono jednolitej metody naukowej w zakresie archiwistyki. Bezpośrednio przed wyzwoleniem Chin istniała zaledwie jedna zbiornica materiałów archiwalnych jako oddział muzeum w Pekinie, a przy niektórych bibliotekach były zbiory rękopiśmienne. Od roku 1949 rozpoczyna się organizacja archiwistyki w ChRL. Przy wydatnej pomocy rzeczoznawców spośród radzieckich archiwistów-historyków opracowano zasady metodyczne i organizacyjne nowoczesnej archiwistyki chińskiej. Za podstawę przyjęto założenia leninowskiego dekretu o archiwach z 1 czerwca 1918 roku. Państwowa Rada Administracyjna uchwaliła przepisy o państwowym zasobie archiwalnym, który „stanowi historyczną skarbnicę państwa i obejmuje archiwa powstałe w wyniku działalności rozmaitych urzędów, jednostek wojskowych, stowarzyszeń, przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w okresie istnienia ChRL, rewolucyjne archiwa historyczne oraz archiwa dawnych władz przed powstaniem ChRL". Zadaniem organizacji archiwalnej w ChRL jest „powołanie do życia sieci archiwów państwowych na zasadzie centralizacji w zakresie naukowego zarządzania archiwami zgodnie z potrzebami urzędów państwo-

wych oraz pracy naukowo-badawczej". Podstawową komórkę sieci archiwalnej stanowią archiwa urzędów przechowujące czasowo materiały archiwalne wytworzone w toku działalności tych urzędów; archiwa urzędów podlegają nadzorowi Zarządu Archiwów Państwowych. Centralne i lokalne archiwa państwowe powołane są przede wszystkim do prowadzenia pracy naukowo-badawczej nad materiałami archiwalnymi. Zorganizowane zostało w Pekinie pierwsze Archiwum Historyczne, w którym przechowywane są archiwalia z epok Min i Tsyn (lata 1368—1911). Powstało Centralne Archiwum Państwowe ChRL, działa Komisja Organizacyjna Centralnego Archiwum Partyjnego, w Nankinie powstała Komisja dla systematyzacji materiałów archiwalnych z okresu dawnych Chin, w szczególności epoki Kuomintangu, powołano komisje organizacyjne szeregu archiwów prowincjonalnych. Zwierzchni organ archiwalny stanowi Zarząd Archiwów Państwowych podlegający Państwowej Radzie Administracyjnej ChRL; jako organy lokalne działają wydziały archiwalne w prowincjach, miastach i rejonach. Kształcenie archiwistów odbywa się na wydziale historyczno-archiwalnym chińskiego uniwersytetu państwowego; wydział posiada 4 katedry prowadzące pracę dydaktyczną i naukowo-badawczą w zakresie teorii i praktyki archiwistyki, nauki o dokumencie, dokumentacji technicznej, archeografii, historii archiwów chińskich, historii archiwów za granicą. W okresie od 1952 do roku 1958 wydział historyczno-archiwalny ukończyło 492 archiwistów; kursy dokształcające dla pracowników archiwów ukończyło 14 tysięcy osób. Od kilku lat wychodzi czasopismo „Archiwistyka" (miesięcznik). Datujący od 9 lat rozwój archiwistyki chińskiej może poszczycić się poważnymi osiągnięciami.

O stanie archiwów w Niemieckiej Republice Demokratycznej pisze C. Höhnel (Nr 4) T. Kolenkina i I. Firsow w obszernej notatce pt. *W archiwach Finlandii* (Nr 4) zamieszczają szereg informacji o stanie archiwistyki fińskiej, o sieci archiwalnej, metodyce porządkowania i inwentaryzacji materiałów archiwalnych, o budownictwie gmachów archiwalnych (cecha charakterystyczna — podziemne magazyny w skalistym gruncie). Na uwagę zasługują informacje o systemie brakowania akt. W Finlandii obowiązują oparte na przepisach prawnych wykazy akt podlegających trwałemu przechowaniu oraz wykazy kategorii akt z określonymi terminami przechowywania; określone są grupy dokumentów, których niszczenie dopuszczalne jest jedynie za zgodą archiwów państwowych; ustawa powołała do życia państwowy komitet brakowania akt; przewodniczącym komitetu jest dyrektor Centralnego Archiwum Państwowego (archiwum to spełnia funkcje zwierzchniego organu archiwalnego), w skład komitetu wchodzą przedstawiciele Kancelarii rządu, ministerstwa obrony, ministerstwa sprawiedliwości oraz przedstawiciele szeregu innych resortów, jako też naczelnik wydziału administracyjnego Archiwum Centralnego. Komitet ma prawo przeglądania akt przeznaczonych na zniszczenie i czyni to przy udziale specjalistów. Uchwały Komitetu mają charakter opiniodawczy, ostateczna decyzja należy do Kolegium Archiwum Centralnego, w skład którego wchodzą dyrektor i kierownicy oddziałów Archiwum. Analogicznie zorganizowana jest akcja selekcji akt w archiwach prowincjonalnych. Artykuł naczelnego dyrektora archiwów bułgarskich M. Aleksijewa informuje o stanie archiwistyki w Bułgarskiej Republice Ludowej (Nr 5), zaś dyrektor węgierskiego zarządu archiwalnego A. Szedö opisuje rozwój archiwistyki na Węgrzech po roku 1945 (Nr 6). W notatce pt. *Międzynarodowe kursy archiwistów w Paryżu* (Nr 5) O. Szabłowski opisuje organizację i program organizowanego od 1951 roku przez Archives Nationales w Paryżu „Stage technique international d'archives".

Z notatki dowiadujemy się, że w roku 1958 po raz pierwszy uczestniczyła w Stage technique grupa archiwistów radzieckich, co — jak powiada autor notatki — „będzie niewątpliwie korzystne dla wymiany doświadczeń oraz międzynarodowej współpracy archiwistów". L. Jakowlew zamieszcza obszerne sprawozdanie z IV Międzynarodowej Konferencji „Okrągłego Stołu Archiwów" w Wiesbadenie (Nr 6).

Henryk Altman (Warszawa)

Zapowiedziane przez nas w XXIX zeszycie Archeionu omówienie zawartości „Biuletynu Informacyjnego" wydawanego przez Główny Zarząd Archiwów ZSRR musimy z powodów technicznych odłożyć do dalszych zeszytów. Czytelnika zainteresowanego „Biuletynem" odsyłamy do obszernej recenzji numerów 1—7 tego czasopisma (pióra I. Nazina) zamieszczonej w Nr 5 „Istoriczeskogo Archiwa" z roku 1958.

„ARCHIVNI ČASOPIS" — NR 1 i 2 Z ROKU 1958 WYDAJE ARCHIVNÍ SPRÁVA MINISTERSTVA VNITRA W PRADZE.

Zeszyt 1. Omawiany zeszyt „Archivniho Časopisa" otwiera przemówienie ministra spraw wewnętrznych Č.S.R. Rudolfa Baráka, wygłoszone na rozszerzonym posiedzeniu Naukowej Rady Archiwalnej w dniu 23 I 1958 roku. Posiedzenie to poświęcone było zorganizowaniu *ogólnokrajowej wystawy archiwalnej*, mającej przy pomocy najwartościowszych materiałów przechowywanych w archiwach czeskich, zilustrować rewolucyjny dorobek twórców historii czeskiej oraz polityczny, gospodarczy i kulturalny rozwój ziem czeskich od czasów najdawniejszych aż do chwili obecnej (O wystawie tej znajdzie czytelnik bliższe informacje na innym miejscu niniejszego numeru „Archeionu").

W drugim artykule Józef Nuhliček zapoznaje czytelników z *życiorysem prezydenta Czechosłowackiej Akademii Nauk, ministra Zdeńka Nejedlého* z okazji przypadającej w dniu 10 I 1958 roku osiemdziesiątej rocznicy jego urodzin. Dla archiwistów czeskich była to uroczystość tym większa, że jubilat przez jedenaście lat swego życia był archiwistą.

Następny artykuł Gejza Koćiś poświęcony jest *Historii i zasobom Archiwum Państwowego w Koszycach*. Artykuł nawiązuje do ogłoszonego w zeszycie 4 z roku 1597 „Arch. Časopisa" artykułu E. Bidowského i ma na celu zapoznanie czytelników z przeszłością i zasobem oddziału terenowego Koszyckiego Archiwum Państwowego w Levoczy. Jak zwykle w tego typu artykułach, autor omawia kolejno genezę zasobu, historię archiwum oraz daje spis zespołów tego archiwum. Artykuł zamyka informacja o bieżącym stanie uporządkowania tamtejszych akt.

Ciekawym przyczynkiem do historii rozwoju teorii brakowania akt jest artykuł Franciszka Navrátila pt. *Skartační teorie a praxe w bývalých schwarzenberských archivech*. Autor omawia tu XIX-wieczne próby brakowania akt, podejmowane w zasobie archiwum schwarzenberskiego, a w szczególności analizuje dwie instrukcje o brakowaniu materiałów tegoż archiwum, opracowane w siedemdziesiątych latach XIX wieku przez Adolfa Bergera i Teodora Wagnera. Na zakończenie autor dzieli się z czytelnikami własnymi doświadczeniami z brakowania tego zasobu, zdobytymi w latach 1938—1950. Artykuł interesujący i pouczający.

W części sprawozdawczej omawianego zeszytu znajdujemy informację o ogólnokrajowej naradzie Kierownictwa Państwowej Służby Archiwalnej, naradzie, jaka odbyła się w Bratysławie w dniach 15—18 X 1957 roku, następnie — omówienie działalności propagandowo-oświatowej, jaką w roku 1957 rozwijało Centralne Słowackie Archiwum Państwowe w Bratysławie, dalej — komunikat o posiedzeniu Czesko-Niemieckiej Komisji Historycznej, które odbyło się w Lipsku w dniach 2—4 XII 1957 roku i wreszcie — sprawozdanie z narady referentów archiwalnych zatrudnionych w ministerstwach i urzędach centralnych, zwołanej w dniu 6 XII 1957 roku w sprawie archiwów zakładowych, oraz — z konferencji szkoleniowej, zorganizowanej w Gottwaldowie dla referentów oddziałów archiwalnych (rad narodowych) dla omówienia spraw związanych z brakowaniem. W tym samym dziale zreferowano przebieg spotkania, jakie zorganizował Zarząd Archiwów Państwowych z literatami czeskimi, w sprawie pomocy ze strony archiwów przy pisaniu utworów literackich. Podobny charakter ma notatka o przebiegu konferencji prasowej, zorganizowanej przez ministra spraw wewnętrznych dla omówienia ogólnokrajowej wystawy archiwalnej.

Dwa ostatnie artykuliki w tym dziale informują o jubileuszach archiwalnych: pierwszy doc. dra Karola Kazbunda, który 24 I 1958 roku obchodził siedemdziesiątą rocznicę urodzin, drugi — prof. Alojzego Adamusa, b. archiwisty Archiwum Miejskiego w Ostrawie, który 28 I 1958 roku święcił swe osiemdziesiąte urodziny.

W dziale recenzji zamieszczono m. in. bardzo pozytywną ocenę XXVI tomu „Archeionu".

Zeszyt 2 ma odświętny charakter, poświęcony jest bowiem nie byle jakiemu wydarzeniu, a mianowicie *Ogólnokrajowej Wystawie Archiwalnej*, jaka została otwarta na zamku praskim w dniu 24 maja 1958 roku. Już w poprzednim zeszycie tego czasopisma czytaliśmy o zakrojonych na wielką skalę przygotowaniach do wystawy, która też, jak wynika z lektury tego zeszytu i z wkładki fotograficznej, stała się wspaniałym pokazem całego bogactwa czechosłowackich archiwów. Bliższe informacje o tej wystawie podaje na innym miejscu „Archeionu" dr J. Jaros w specjalnym artykule (s. 137). Tu należy tylko dodać, że otwarcia wystawy dokonał Prezydent Republiki A. Nowotny w otoczeniu członków Rządu, Komitetu Centralnego K.P.Cz., posłów do Parlamentu, przedstawicieli Akademii Nauk i członków Korpusu Dyplomatycznego akredytowanego w Pradze. Już sama ta uroczystość świadczy, jak wielkim szacunkiem cieszą się w Czechosłowacji nasi koledzy archiwiści.

W omawianym zeszycie opublikowano szereg przemówień, jakie zostały wygłoszone na otwarciu wystawy, a więc przemówienie Ministra Spraw Wewnętrznych Rudolfa Baraka, kierownika Instytutu Historii Czeskiej Akademii Nauk prof. dr Józefa Mäcka, który w przemówieniu swym scharakteryzował wystawione na wystawie materiały.

Oprócz problematyki wystawowej jubileuszowy charakter mają i następne publikacje. I tak znajdujemy tu list, jaki otrzymali archiwiści czescy od archiwistów radzieckich z okazji 10 rocznicy zwycięskiej rewolucji z lutego 1948 roku. Jubileuszowy oddźwięk ma również artykuł Zdenka Šambergera, kierownika naukowego Zarządu Archiwów Państwowych, poświęcony *Czerdziestej rocznicy leninowskiego dekretu o archiwach.*

W omawianym zeszycie znajduje się również szereg ciekawych artykułów poświęconych bieżącym problemom archiwistyki czeskiej. Na ich czoło wysuwa się artykuł Luboša Bičika i Jarosława Škubáka pt. *Za další rozvoj okresnich a mest-*

kych archivů. Artykuł ten jest komentarzem do opublikowanych również w omawianym czasopiśmie wytycznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 28 kwietnia w sprawie organizacji, pracy i zarządzania powiatowymi i miejskimi archiwami, oraz takichże wytycznych, które obowiązywać mają na Słowacji, a opublikowane zostały przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w dniu 10 I 1958 roku.

Bardzo pouczający jest również następny artykuł *Ze zkušenosti archivů v Sovětskem Svazu — k otázkám vydávání dokumentu*, którego autor, wspomniany już wyżej Zdeněk Šamberger, informuje czeskich archiwistów o dorobku archiwów radzieckich w zakresie wydawania źródeł.

Ostatnim wreszcie artykułem jest praca Karola Bednáře pt. *Obnova starých fotografií*. Autor podaje w niej kilka praktycznych rad z dziedziny konserwacji zbiorów fotograficznych w archiwach i muzeach, a szczególnie zajmuje się regeneracją zanikającego na fotografii obrazu przy pomocy reagensów chemicznych.

W części sprawozdawczej omawianego czasopisma znajdujemy informacje o stratach, jakie poniosła archiwistyka węgierska na skutek powstania w listopadzie 1956 roku. Szczególną uwagę zwrócono na rejestrację takich strat, które mają znaczenie dla badania dziejów Słowacji. W następnej notatce J. Nuhliček snuje rozważania na temat potrzeby badań nad czeskimi nazwami miejscowości z okazji wydania IV tomu wydawnictwa dra A. Profousa pt. *Mistni jména w Čechách, jejich vzisk, původni vyznam a změny*. Następny artykuł informuje o przebiegu pierwszego posiedzenia Komisji Wydawniczej Źródeł Średniowiecznych, jakie odbyło się w Pradze w dniu 3 III 1958 roku.

Dział informacyjny zamykają dwa artykuły omawiające jubileusz 70 urodzin dra Franciszka Škrydle, archiwisty miejskiego w Čáslavi oraz 75 rocznicę urodzin prof. Wacława Nešpora, b. archiwisty miejskiego z Ołomuńca. Opublikowano m.in. artykuł Wacława Žáčka pt. *Dziesięć lat archiwistyki w ludowo-demokratycznej Polsce*, a następnie w dziale tym znajdujemy recenzję ciekawego periodyka czeskiego pt. *Středočeský sborník historycký*. Wydawnictwo to jest subwencjonowane przez praską Wojewódzką Radę Narodową i ma służyć do publikowania artykułów z dziedziny historii regionu praskiego, opartych o archiwalia znajdujące się w archiwach województwa praskiego. Dobór artykułów w tym pierwszym zeszycie jest niezwykle różnorodny i ciekawy.

Na uwagę polskiego czytelnika zasługują również recenzje wydawanych drukiem inwentarzy archiwalnych zespołów Związku Czeskich Wielkich Posiadaczy Ziemskich (*Svaz československých velkostatkařů*) oraz Republikańskiego Związku Czeskich Właścicieli Ziemskich i Dzierżawców (*Republikáský svaz československých stat kařů a najemců*), a ponadto wydawnictwo pt. *Otazky studia obecnych dějin*, w którym omówiono znajdujące się w bibliotekach i archiwach czeskich źródła do dziejów najnowszych. W całości omawiany zeszyt należy do najciekawszych zeszytów tego czasopisma.

Bronisław Turoń (Wrocław)

„SBORNIK ARCHIVNICH PRACI", T. I/1958. Wydaje ARCHIVNI SPRAVA MINISTERSTVA VNITRA W PRADZE.

Omawiany tom „Sborníka" rozpoczyna się artykułem redakcyjnym pt. *Ohlas velke říjnove socjalistické revoluce w českých zemích v archivních dokumentach (listopad 1917 — říjen 1918)*, który wraz z dołączonym wyborem czternastu aktów

źródłowych z tego okresu, opublikowanych w języku oryginału i w tłumaczeniu na język czeski ilustruje rozmiary wpływów Rewolucji Październikowej i jej oddziaływania na czeski ruch narodowowyzwoleńczy w podanym w tytule czasokresie.

Autorem następnego artykułu pt. *Prehl'ad vývoje župnej správy na slovensku do roku 1945* jest Józef Kočis, który bardzo żywo i ciekawie omawia genezę żupanatu jako formy ustrojowej państwa, charakteryzuje charakter klasowy tej formy ustrojowej i jej rozwój historyczny aż do likwidacji, to jest do roku 1945.

Ludmiła Kubátová i Wiera Picková w kolejnym artykule pt. *K montanistické terminologii 16 a 17 stoleti dochovane v archivních fondech* zajmują się badaniem niemieckiej terminologii górniczej XVI i XVII w., używanej w tym czasie w Czechach, na podstawie danych znajdujących się w aktach urzędów górniczych okręgu jachimowskiego. Artykuł jest tym cenniejszy, że autorki starają się rozszyfrować i objaśnić przede wszystkim takie terminy, które nie występowały dotychczas w słownikach fachowych. Autorki usiłują również, z powodzeniem, znaleźć dla niemieckich terminów występujących w aktach odpowiedniki w języku czeskim.

Počatek svobodnických knig — to tytuł artykułu Jarosława Holeryšovského, w którym autor zajmuje się początkami czeskiego „Rejestru wolnych", jego genezą i rozwojem od połowy XVI wieku do osiemdziesiątych lat XVII w., a poza tym — analizą paleograficzno-dyplomatyczną tego rejestru. Artykuł uzupełniono wyciągami z szeregu instrukcji kancelarii królewskiej z początku XVII w., określającej obowiązki i sposób prowadzenia rejestru (svobodnicka kniha).

Analizą najstarszych ksiąg miejskich miasta Berna zajmuje się *Jarosław* Dřimal w artykule pt. *Brněnske městké knihy, právo a listiny za pisare Jana z Gelnhausen.*

Przyczynkiem do dyplomatyki czeskiej XII wieku jest artykuł Jerzego Pražaka *Ke kritice českých aktů XII stoleti.* Jest to studium z zakresu początków dokumentu na ziemiach czeskich, zajmujące się w szczególności analizą dyplomatyczną dwu ważnych dokumentów XII-wiecznych. Pierwszy z nich dotyczy sporu, jaki prowadził dworzanin Hartman z Miřkova, ze swymi krewnymi w latach 1158—1167 o podział majątku (C.D.R.B., I, 268.), drugi to tekst XII-wieczny zapisany na pierwszej stronie kodeksu Św. Augustyna *De libero arbitrio.* Do artykułu załączono reprodukcje fotograficzne analizowanych tekstów.

W części sprawozdawczej omawianego tomu „Sbornika" Libusza Urbánková i Milada Wurmová informują czytelników o rozwoju archiwistyki austriackiej w latach 1945—1955 *(Rakouské Archivnictvi a jego vývoj v letech 1945—1955).* Artykuł jest kompilacją opracowaną na podstawie dostępnej literatury austriackiej.

Prawie połowę tomu obejmuje dział recenzji. Čestimir Hladik omawia tu problematykę archiwalną występującą na łamach czasopisma „Istoriczeskij Archiv" rocznik III (1957), a Jaromir Charous i Józef Knespil omówili ważną pozycję niemieckiej literatury archiwalnej, a mianowicie Ericha Neussa *Aktenkunde der Wirtschaft.* Na koniec Karol Doskočil zrecenzował czterotomowe wydawnictwo Dr A. Proufosa pt. *Místní jména v Čechách jejich vznik a změny* (t. I — 1957, t. II — 1949, t. III — 1951, t. IV — 1953).

Opublikowane recenzje są bardzo szczegółowe i obszerne, podają z dużą dokładnością treść recenzowanych prac, co jest szczególnie ważne przy omawianiu pozycji literatury zagranicznej.

Bronisław Turoń (Wrocław)

„ARCHIVMITTEILUNGEN". HERAUSGEGEBEN VON DER STAATLICHEN ARCHIVVERWALTUNG IN DER DEUTSCHEN DEMOKRATISCHEN REPUBLIK, ROCZNIK VIII, 1958, ZESZYTY 1—2.

Zeszyt 1. Wstępny artykuł zatytułowany *Aufruf zur Gründung der Deutschen Historiker-Gesellschaft in der Deutschen Demokratischen Republik* jest skierowany do historyków niemieckich z wezwaniem do nawiązania współpracy z nowo założonym Towarzystwem Historycznym.

Następny z kolei artykuł Fryderyka Becka pt.: *Zur Geschichte des Brandenburgischen Provinzialarchivs und heutigen Landeshauptarchivs in Potsdam,* napisany z okazji 75-lecia założenia Archiwum Prowincji Brandenburskiej, przedstawia dzieje archiwum od chwili założenia, tj. od 7 II 1883 roku do 12 XI 1946 roku, kiedy to utworzono Brandenburgisches Landesarchiv, a następnie 1 IV 1951 roku Krajowe Archiwum Brandenburskie w Poczdamie (Brandenburgisches Landeshauptarchiv). Autor podaje dane cyfrowe dotyczące zasobu Archiwum oraz liczbę osób korzystających z pracowni naukowej.

Artykuł ten uzupełniają trzy dalsze artykuły, które odnoszą się do trzech oddziałów Centralnego Archiwum Niemieckiego w Poczdamie. Autorzy artykułów Irmtraut Schmidt, Gottfried Dohme, Rudolf Knaack oraz Lieselott Enders opisują dzieje najważniejszych zespołów, metody porządkowania oraz podają charakterystykę ich zawartości.

Artykuł *Archivbauten nach Typentwürfen* jest przekładem pióra Ingo Röslera artykuł I. D. Woronina z czasopisma „Istoriczeskij Archiw" (Moskwa 1957, zesz. 3, s. 247—253), którego autor przedstawia plany powzięte w Związku Radzieckim w zakresie budownictwa gmachów archiwalnych [1].

W dziale recenzyjnym omówiono 2 publikacje niemieckie *Übersicht über die Bestände des Deutschen Zentralarchivs Potsdam* (Schriftenreihe des Deutschen Zentralarchivs, Nr 1) i *Bibliotheksverwaltungslehre* (Lehrbücher für den Nachwuchs an wissenschaftlichen Bibliotheken Bd. 1). Dalej znajdujemy pracę Mosin'a i Traljic'a *Filigranes des XIIIe et XIVe siècles,* wydaną przez Jugosłowiańską Akademię Nauk (Instytut Historii, Zagrzeb 1957). Ponadto podano w skrócie charakterystykę artykułów zamieszczonych w organie Stowarzyszenia Archiwistów Francuskich „La Gazette des Archives".

Zeszyt 2 z roku 1958 otwiera artykuł *Zum Parteitag der Sozialistischen Einheitspartei Deutschlands,* poświęcony V Zjazdowi Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec w dniach 10—16 VII 1958 roku w Berlinie. Autor mówi o zmianach w życiu narodu niemieckiego po 1946 r., o rozwoju archiwistyki niemieckiej w tym okresie, podkreśla wkład archiwistów niemieckich do badań nad historią niemieckiego ruchu robotniczego.

Erich Neuss w artykule *Das betriebsökonomische Schriftgut und seine archivalische Bedeutung* omawia pojęcie materiału aktowego zakładów i przedsiębiorstw gospodarki socjalistycznej i jego znaczenie pod względem archiwalnym. Materiał aktowy zakładów nie jest pojęciem odrębnym w stosunku do materiału aktowego dotyczącego gospodarki, lecz stanowi jego część składową. Ekonomika zakładów obejmuje w ogólnym znaczeniu takie gałęzie, jak przemysł, handel, komunikację,

[1] Bliższe omówienie całego numeru czasopisma „Istoriczeskij Archiw" patrz. s. 213.

finanse i ekonomikę pracy. Zatem materiał aktowy tych zakładów tworzą takie materiały, które dotyczą spraw wewnętrzno-zakładowych. Do tego rodzaju materiałów nie należy zaliczać tzw. „korespondencji handlowej", korespondencji pomiędzy zamawiającym i dostawcą z jednej a wytwórcą z drugiej strony oraz akt personalnych, umów kupna, sprzedaży, dzierżawy, a ponadto materiałów o zawartości czysto technicznej. Nauka o działalności zakładu obejmuje nie tylko jego organizację, ale także planowanie, księgowość, analizę gospodarczą zakładu oraz proces techniczny i technologiczny. Jest to nauka zajmująca się całokształtem procesu produkcji. W zakończeniu autor podaje wykaz materiału aktowego zakładów, zasługującego na trwałe przechowanie, dzieląc go na 6 zasadniczych grup.

Artykuł Manfreda Hamanna pt. *Ordnungsarbeiten an Beständen des mecklenburgischen Innenministeriums* informuje o przebiegu prac związanych z porządkowaniem zasobu aktowego Meklenburskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz o trudnościach, jakie wyłoniły się w trakcie tych prac.

Artykuł *40 Jahre Zentralisierung des sowjetischen Archivwesens*, napisany przez Ingo Röslera z okazji 40-rocznicy wydania dekretu z 1 VI 1918 roku o reorganizacji i centralizacji archiwów w ZSRR, zamieszcza fotokopię dekretu i omawia rolę i znaczenie jego dla rozwoju archiwów radzieckich.

Hans-Joachim Schreckenbach w artykule *Das Archiv der sächsischen Gesandtschaft in Berlin* opisuje dzieje poselstwa saskiego w Berlinie od chwili jego powstania, tj. od drugiej połowy XVII w. do 1936 roku, następnie omawia metody porządkowania archiwum poselstwa w dwóch grupach: 1) od końca wieku XVII do roku 1831 i 2) od roku 1831 do roku 1936.

Z kolei następują 4 artykuły sprawozdawcze.

Pierwszy pt. *Der Stand der Ausbildung an der Fachschule für Archivwesen* omawia przebieg drugiego dnia konferencji archiwistów niemieckich (24—27 VI 1957 roku w Lipsku), poświęconej zagadnieniom szkolenia kadr archiwistów, gdzie podkreślono ogromne postępy w tej dziedzinie w stosunku do 1948/9 roku.

Drugi artykuł pt. *2. Arbeitstagung der wissenschaftlichen Archivare der Deutschen Demokratischen Republik* dotyczący konferencji archiwistów w Meissen (6—7 V 1958 roku), na której wygłoszono następujące referaty: *Archivtheorie und Archivpublikationen in Frankreich* (H. Schlechte) i *Ordnungsprinzipien im Sächsischen Landeshauptarchiv Dresden* (G. Schmidt).

Trzeci artykuł pt. *Archivaustellung in Leipzig* informuje o wystawie archiwalnej w dniach 9 XI — 1 XII 1957 roku w Lipsku pt. „Gestern und Heute".

Czwarty — *Forschung zur Geschichte der örtlichen Arbeiterbewegung* jest sprawozdaniem z konferencji w Berlinie (11 IV 1958 roku). Celem konferencji było omówienie rezultatów dotychczasowych badań nad historią lokalnego niemieckiego ruchu robotniczego. Dla ulepszenia toku pracy w przyszłości powzięto szereg wniosków.

Pozostałą część zeszytu wypełnia przegląd czasopism różnych krajów. Numer zamykają artykuły informacyjne o międzynarodowych konferencjach odbytych w pierwszej połowie roku 1958. Omawiany zeszyt zawiera dodatek pt. *Archivalische Forschungen zur Geschichte der deutschen Arbeiterbewegung.*

Alfred Sulik (Katowice)

„MITTEILUNGEN DES ÖSTERREICHISCHEN STAATSARCHIVS" — HERAUSGEGEBEN VON DER GENERALDIREKTION. 10. BAND, WIEN 1957.

Ukazujące się od roku 1948 „Mitteilungen des österreichischen Staatsarchivs" są właściwie pierwszym stałym czasopismem archiwistów austriackich[1]. Już w samej swej nazwie nawiązują też one jak gdyby do innego znanego od lat wydawnictwa wiedeńskiego Instytutu badania historii Austrii („Mitteilungen des Instituts für österreichisches Geschichtsforschung"), co jest łatwo zrozumiałe, o ile uwzględnimy, że powstanie swoje zawdzięczają one prof. Leo Santifallerowi, stojącemu podówczas na czele zarówno Instytutu badania historii Austrii, jak i Archiwum Państwowego w Wiedniu[2]. Początkowo publikowały też one dużo materiału z okresu średniowiecza i wieku XVI, stopniowo jednak zaczęły udzielać coraz więcej miejsca na swych łamach badaniom z historii nowożytnej najnowszej, rozbudowując jednocześnie bardzo dział recenzji. W przeciwieństwie też do większości ukazujących się w Europie czasopism archiwalnych „Mitteilungen des österreichischen Staatsarchivs" nie uważają za swoje jedyne czy główne zadanie publikowanie artykułów z dziedziny archiwoznawstwa czy archiwistyki, chociażby poszerzonej o nauki pomocnicze historii i zagadnienia edytorskie (artykułów poświęconych teoretycznym i metodycznym zagadnieniom archiwalnym jest w nich stosunkowo niewiele), uwzględniają natomiast w dużo większej mierze problematykę czysto historyczną, stwarzając pracownikom archiwalnym znaczne możliwości w dziedzinie publikowania ich prac historycznych, powstałych czy to w wyniku ich własnych zainteresowań, czy też na marginesie ich prac archiwalnych: Potwierdzeniem takiego właśnie charakteru „Mitteilungen" jest też dobór recenzowanych prac, a przewaga, powiedziałbym, ujęć historycznych znajduje swój wyraz także w innym, drobnym, ale jakże wymownym fakcie. Oto jeden z zasadniczych referatów wygłoszonych na zjeździe archiwistów austriackich w Klagenfurcie we wrześniu 1956 roku, a mianowicie artykuł W. Goldingera, poświęcony żywo ostatnio dyskutowanemu w międzynarodowym środowisku archiwalnym zagadnieniu terminologii archiwalnej, omówiony został w dziale sprawozdań zaledwie w czterech wierszach, za to z adnotacją, że pełny jego tekst ukaże się nie jakby się należało spodziewać w najbliższym roczniku „Mitteilungen", ale w jednym z numerów „Archivalische Zeitschrift" za rok 1959.

Omawiany tu pokrótce tom 10 niniejszego wydawnictwa, przedstawiający się równie pokaźnie jak tomy poprzednie, dzieli się podobnie jak one na następujące działy: artykuły, sprawozdania archiwalne, sprawozdania z literatury oraz tzw. personalia i nekrologi[3].

Zamieszczone w dziale pierwszym rozprawy uszeregowane są w porządku chronologicznym omawianych zagadnień, a otwiera je dokończenie rozpoczętego jeszcze

---

[1] Próby podjęte w latach 1921—23 i 1931—37 („Historische Blätter" jako organ Archiwum Państwowego) względnie w latach 1935—1941 („Veröffentlichungen des Wiener Hofkammerarchive") nie doprowadziły do przekształcenia ich w stałe czasopismo archiwalne.

[2] Podobieństwo to nie ogranicza się tylko do nazwy. Jednym z jego przejawów jest np. wzorowanie się na MIÖG co do stosunkowo dość częstego wydawania tomów uzupełniających, mających być w zasadzie publikacjami większych rozmiarów opracowań, których dotychczas ukazało się cztery. Zawierają one następujące pozycje: T. I — O. Regele, *Der österreichische Hofkriegsrat 1556—1848;* T. II—III stanowią *Księgę pamiątkową z okazji 200-letniej rocznicy istnienia Haus-Hof- und Staatsarchiv* (T. III został omówiony w XXIII numerze „Archeionu"), T. IV — H. Koller, *Das Reichsregister König Albrechts II.*

[3] W porównaniu do pierwszych numerów MÖStA zniknął osobny dział miscellaneów, a pozycje tego typu zamieszczane są obecnie w dziale artykułów.

w tomie 7 (1954) przez Bertę i Leona Santifallerów wydawnictwa regestów dokumentów pochodzących z lokalnych archiwów tej części południowego Tyrolu, której ludność mówi jednym z dialektów języka retoromańskiego i którą określa się mianem Ladinii. Opublikowano regesty 233 dokumentów średniowiecznych, wyłącznie pergaminowych, do roku 1500. Nie ograniczają się one jednak jedynie do podania osób wystawcy i odbiorcy oraz krótkiego streszczenia czynności prawnej dokumentu, ale zgodnie z zaznaczającą się już od dłuższego czasu w nauce niemieckiej tendencją przytaczają także wszystkie osoby i miejscowości występujące w tekście, a niekiedy przytaczają nawet bardziej charakterystyczne sformułowania w formie ekscerptów. Dziwić się nieco należy, że opublikowanie tego cennego skądinąd opracowania umieszczono właśnie w omawianym czasopiśmie i że rozbito je aż między trzy tomy i to nie następujące kolejno po sobie (7, 8, 10), co w praktyce będzie nieco utrudniało korzystanie z wspomnianych regestów. Wydaje się, że bardziej wskazanym byłoby może opublikowanie tego wydawnictwa osobno, albo jako jednego z tomów uzupełniających „Mitteilungen".

Wilhelm Bonacker w artykule *Leben und Werk des österreichischen Militärkartographen Cyriak Blödner* (1672—1733) przedstawia osobę i życie tego wirtemberskiego inżyniera, a jednocześnie znakomitego na ówczesne czasy kartografa, na którego zapomniane dotychczas dzieła natknął się w wiedeńskim Kriegsarchiv w czasie swej podróży badawczej podjętej w ramach prac przygotowawczych do wydawnictwa *Archiv der Kartographie des deutschen Kulturkreises*. Szczególnie cenną częścią artykułu jest katalog znanych dotychczas tak z oryginałów jak i kopii dzieł Blödnera, obejmujący 34 pozycje, zebrane także z innych poza Kriegsarchiv zbiorów.

Walter Pilich przedstawia w króciutkiej rozprawce historię ewakuacji z Wiednia w roku 1683 insygniów koronnych (także węgierskich), skarbca cesarskiego, archiwum i biblioteki cesarskiej, upatrując w tym wydarzeniu precedens dla dzisiejszego świadomego zabezpieczania dóbr kulturalnych przed skutkami wojny.

Następnie Richard Blaas w interesującym artykule, nawiązującym do wcześniejszej pracy Wodki o kardynałach-protektorach poszczególnych narodowości przy kurii rzymskiej[4], przedstawia dzieje instytucji kardynałów-protektorów najpierw narodu niemieckiego i dziedzicznych krajów austriackich w latach 1712—1806, a następnie po upadku cesarstwa w roku 1806 odrodzenie się tej instytucji w formie kardynała-protektora „nationis austriacae" w roku 1823 i jej krótki żywot do roku 1867, kiedy zarówno na skutek zmienionej sytuacji politycznej, jak i osobistej postawy kardynała Silvestri, zwolennika zjednoczenia Włoch, został on odwołany z zajmowanego stanowiska, które pozostało następnie nie obsadzone.

Jedyną właściwie pozycją z rzędu miscellaneów źródłowych jest w tym numerze opublikowany przez Hansa Wagnera dziennik wpływowego na dworze berlińskim posła austriackiego hr. Seckendorffa z podróży, jaką odbył on w lecie 1730 roku po dworach książąt niemieckich, towarzysząc królowi pruskiemu Fryderykowi Wilhelmowi I. Dziennik ten obejmuje okres od 15 VII do 26 VIII 1730 roku i wydany jest tu z czystopisu przeznaczonego dla księcia Eugeniusza Sabaudzkiego.

Z kolei z okazji 200 rocznicy ustanowienia pierwszego ściśle wojskowego orderu dla krajów dziedzicznych monarchii habsburskiej Allmayer-Beck omawia historię kancelarii i archiwum kapituły tegoż orderu, a Walter Nemetz nawiązując do aktualnego w chwili obecnej zagadnienia pocisków rakietowych przedstawia rozwój

---

[4] Joseph Wodka, *Zur Geschichte des nationalen Protektorates der Kardinäle an der römischen Kurie*, Innsbruck 1938.

i organizację broni rakietowej w Austrii w latach 1808—1867, której głównym inspiratorem był zdolny oficer, major, a ostatecznie Feldzeugmeister Vinzenz Augustin. Z artykułu dowiadujemy się też m. in., że praca Józefa Bema o broni rakietowej, której niemieckie tłumaczenie ukazało się w roku 1820, była powodem specjalnego memorandum ze strony Augustina, albowiem zawarte w publikacji Bema dane wskazywały na znacznie wyższy poziom broni rakietowej w Polsce aniżeli w Austrii.

Julius Marx omawia w artykule *Die österreichische Mässigkeitsbewegung im Vormärz*, głównie w świetle akt władz centralnych, różne aspekty i różne nasilenie tego ruchu w poszczególnych krajach monarchii habsburskiej (w tym także w Galicji, zwłaszcza zachodniej).

Następnie Erika Weinzierl-Fischer omawia stanowisko Bismarcka w stosunku do Watykanu w latach 1869—1871 w świetle raportów dyplomatycznych przedstawicieli Austrii w Berlinie i dochodzi do wniosku, że na powstanie Kulturkampfu nie miały większego wpływu ani postanowienia soboru watykańskiego, ani też — jak to się często przyjmuje w myśl późniejszej wypowiedzi samego Bismarcka — sprawa polska, ale przede wszystkim polityka zagraniczna młodego cesarstwa i układ wewnętrznych sił politycznych w jego obrębie. Kontynuując poniekąd tę tematykę Friedrich Engel-Janosi z Washingtonu zajmuje się w niewielkiej rozprawce stosunkami pomiędzy Austro-Węgrami a Watykanem w okresie ostatnich lat rządów Piusa IX (1870—1873), uzupełniając ją publikacją dwóch nie znanych dotychczas dokumentów odnoszących się do tych stosunków.

Z kolei następują dwa artykuły, poświęcone stosunkom austriacko-tureckim, a to Aleksandra Novotnego *Österreich-Ungarn und die Türkei zur Zeit des Berliner Kongresses bis zum Abschluss der Konvention vom 21. April 1879* oraz Ernsta Rutkowskiego *Die Bündnisverhandlungen zwischen der Türkei, Österreich-Ungarn und Deutschland 1881—1882*, a dział artykułów zamyka krótka rozprawka A. Jenksa z Lexington, napisana w języku angielskim, a poświęcona pertraktacjom w latach 1883—1885 (głównie na podstawie protokołów posiedzeń austriackiej rady ministrów) nacjonalizacji prywatnej linii kolejowej Nordbahn.

W dziale sprawozdań archiwalnych mamy omówione dwa zagadnienia: problematykę trzeciego zjazdu archiwistów austriackich odbytego w Klagenfurcie 22 września 1956 roku oraz prywatny zbiór pieczęci (także przy dokumentach) bar. von Karg-Babenburga. Spośród przedstawionych na zjeździe dziewięciu referatów opublikowanych w tym dziale jedynie w streszczeniach, na uwagę zasługują następujące referaty o charakterze ogólnym: Leo Mikoletzky'ego *Archivar und Historiker* reprezentującego tezę, że dobry archiwista musi mieć zainteresowania naukowe i to nie tylko archiwalne, ale i historyczne; H. O. Meisnera *Forschungsfragen der Archivwissenschaft und der Urkunden- und Aktenlehre*, przedstawiający w skrócie znane skądinąd jego poglądy na to zagadnienie, oraz referat Reinera Puschniga *Zeitgescrichte und Archiv* poświęcony zagadnieniu gromadzenia bieżących pozaurzędowych materiałów archiwalnych[5].

Bogaty dział sprawozdań z literatury otwiera jak zawsze kilkunastostronicowy referat przeglądowy, poświęcony tym razem omówieniu przez Rudolfa Necka problematyki i stanu badań nad zagadnieniem stosunków między Austrią a imperium

[5] Referat ten ukazał się następnie w formie artykułu w tomie X wychodzącego w Düsseldorfie czasopisma „Der Archivar", podobnie zresztą jak i referat Mikoletzky'ego. Podkreśla to omówioną już wyżej linię generalną. „Mitteilungen des österreichscher Staatsarchivs".

Ottomańskim, a blisko 40 recenzowanych prac podzielono na następujące grupy rzeczowe: prace o charakterze ogólnym i historia polityczna, archiwoznawstwo, biografie, genealogia, historia idei i prądów kulturalnych, historia Kościoła, historia sztuki, badania regionalne, wydawnictwa źródłowe, historia ustroju i administracji, przegląd czasopism, ksiąg pamiątkowych itp.

Józef Płocha (Warszawa)

„DER ARCHIVAR". MITTEILUNGSBLATT FÜR DEUTSCHES ARCHIVWESEN. DÜSSELDORF 1958, ROCZNIK XI, ZESZYT 1—3.

Zawartość wymienionych w tytule trzech numerów czasopisma „Der Archivar" zdaje się świadczyć, że dwa zagadnienia szczególnie interesują dzisiaj środowisko archiwalne Niemiec Zachodnich — archiwa gospodarcze i zbiory zastępcze, tzw. Zeitgeschichtliche Sammlungen. W związku z pierwszym warto na wstępie zaznaczyć, że dnia 18 IV 1958 roku zostało w NRF założone stowarzyszenie archiwistów fabrycznych (Warkarchivaren), a następnie, że archiwistyka niemiecka w tej dziedzinie pracy archiwalnej wstąpiła w ślady archiwistyki holenderskiej.

Ustaleniem pojęć „archiwum" i „archiwum fabryczne" w Niemczech Zachoddnich zajął się na łamach „Archivara" Joachim Studtmann w artykule *Die Werkarchive in Rahmen des deutschen Archivwesens* (zesz. 1, s. 12—22). Autor udowadnia, że „archiwum fabryczne nie jest ani biblioteką, ani muzeum, ani komórką zbierającą wycinki prasowe (Ausschnittsammlung)... Jest to żywy organ administracji, dla którego badania naukowe są zadaniem drugorzędnym. Archiwum fabryczne jest komórką centralną nadzorującą akta oraz ich załączniki..., jest komórką informującą...". Definicja ta prowadzi autora artykułu do wniosku, że archiwum fabryczne najstosowniej jest nazywać archiwum firmowym (Firmenarchiv). Wydaje się, że stanowisko to zbliżone jest do poglądów holenderskich, wedle których „z trzech zadań archiwum fabrycznego, a mianowicie — funkcji dowodowych, kwerend i dokumentacji, oraz historycznych — dwa pierwsze zadania mają pierwszeństwo... W archiwum fabrycznym praca archiwalna zajmuje drugie miejsce, natomiast zbieranie wycinków (Zeitgeschichtliche Sammlungen) wyraźnie w nim dominuje..." (zesz. 3, s. 288).

Specyficzność funkcji archiwum fabrycznego, a i w ogóle archiwów gospodarczych powoduje, że archiwa te są właściwie tylko zbiorami różnego rodzaju materiałów zastępczych (Zeitgeschichtliche Sammlungen). Typowe archiwum tego rodzaju omawia Fr. W. Schaafhausen w artykule *Das Hamburgische Welt-Wirtschafts-Archiv* (zesz. 3, s. 219). Archiwum to składa się z oddziału archiwalnego, z archiwum towarowego (Warenarchiv), archiwum firmowego (Firmenarchiv) i z archiwum osobowego (Personalienarchiv).

Zagadnieniom archiwów fabrycznych omawiane zeszyty poświęcają wiele miejsca. Poza wymienionymi wyżej artykułami, E. Neuss omawia stosunki w NRD w szkicu *Betriebsarchive — Betriebsarchivalien — Betriebsarchivare* — (zesz. 1, s. 1—8). M. in. autor porusza tu zagadnienie organizacji tych archiwów oraz kwestię szkolenia archiwistów fabrycznych. Jego zdaniem, nauka o aktach gospodarczych winna obejmować 10 następujących rodzajów grup aktowych: dokumentację planowania, zaopatrzenia, organizacji pracy, dokumentację handlową i rachunkową, akta polityki cen, kontroli, sprawozdawczości, rewizji, inwestycji i dokumentację rolnych zakładów produkcyjnych. Jednym z podstawowych elementów prawidło-

wości funkcjonowania archiwum fabrycznego ma być wykaz akt, o którym pisze J. Studtmann w artykule *Neuer Aktenplan für Werkarchive der Eisen und Stahlindustrie* (z. 3, s. 233). Inny autor porusza sprawę wartościowania akt gospodarczych w administracji. Ustala on 7 stopni wartościowania akt: wartość chwilowa, jednomiesięczna (Tageswert), wartość reklamowa (Prüfwert — 2 lata przechowywania z uwagi na zapytania i reklamacje), wartość produkcyjna (Betriebswert — 10 lat przechowywania na podstawie kodeksu handlowego), wartość prawna (Gesetzeswert — 10 lat i więcej, np. księgi handlowe, listy handlowe, inwentarze i bilanse), wartość indywidualna (Zeitwert — akta ocenia się według wartości indywidualnej), wartość użytkowa (Weglegesachen), wartość archiwalna, tzn. trwała (Archivwert).

„Zeitgeschichtliche Sammlungen" to problem, który od dłuższego już czasu również nie schodzi z łam czasopiśmiennictwa archiwalnego, a nawet i niearchiwalnego Niemieckiej Republiki Federalnej. W omawianych zeszytach sprawę tę również się porusza w kilku artykułach. Jako wzór stawia się największy na świecie tego rodzaju zbiór, a mianowicie *Das Hoover — Institut für Krieg, Revolution und Frieden an der Stanford-Universität in Palo Alto* (zesz. 3, s. 268—269). Sprawę zbiorów zastępczych omawia szczegółowo Reiner Puschnig w artykule *Zeitgeschichtliche Sammlungen an Landesarchiven-Aufgaben und Möglichkeiten* (zesz. 3, s. 193—200). Podkreśla on m. in., że austriacka konferencja archiwalna w Klagenfurt z roku 1956 uznała zbiory zastępcze za cenne źródło badań regionalnych i że zagadnienie to w archiwach terenowych wydaje się zyskiwać więcej zrozumienia niż w centralnych czy państwowych.

Problem ten wywołuje znaczne rozbieżności w ocenie wartości „Dokumentów epoki". O wartości gazet dla historii mówi Kurt Koszyk w artykule *Zeitungssammlungen in Deutschland* (zesz. 2, s. 150—157), w którym zapewnia, że myśli się nawet o powołaniu do życia jakiegoś centralnego archiwum prasowego. Podobny temat porusza artykuł Egona Merkera pt. *Presse und Dokumentation* (zesz. 3, s. 211—220). Autor uważa, że nie należy określać „Zeitgeschichtlichen Sammlungen" przez terminus technicus „archivum", mimo że popularnie mówi się o archiwach prasowych, filmowym itp. Tymczasem są to „pseudoarchiwa". Obecnie w NRF w kołach fachowych coraz bardziej jest w użyciu termin „Pressedokumentation". Ta „dokumentacja prasowa" jest nowoczesnym pojęciem dla określenia czynności tak przygotowującej materiały prasowe dla informacji, aby na wielkie postawione pytania można było od razu dostarczyć odpowiednią dokumentację. Te same koła fachowe uważają, że archiwiści, bibliotekarze i „dokumentaliści" (Dokumentarien) stosują te same metody pracy, to znaczy zbierają, wartościują i porządkują. Różni ich jedynie technika pracy.

Pośrednio z powyższym zagadnieniem wiąże się sprawa gromadzenia materiałów statystycznych. Ustosunkowanie się do tego rodzaju materiałów jest w tej chwili problemem aktualnym w wielu państwach. Wyniki ankiety międzynarodowej w sprawie oceny materiałów statystycznych podaje Lisa Kaiser w szkicu *Vom Nutzen und Nachteil statistischen Materials, mit den Augen anderer Länder gesehen* (zesz. 2, s. 111—140). Autorka omówiła materiały statystyczne 13 krajów: Hiszpanii, Włoch, Austrii, Jugosławii, Szwajcarii, Holandii, Belgii, Francji, Luksemburga, Danii, Norwegii, Szwecji i W. Brytanii.

Do drobniejszych ciekawostek, które mogą zainteresować polskiego czytelnika, należy umieszczona w Nr 2 (s. 107—112) pełna wypowiedź zmarłego papieża Piusa XII na 1 konferencji kościelnych archiwistów Włoch, poświęcona archiwom kościelnym.

Na uwagę zasługuje również wystąpienie Hansa Philipii w artykule *Das Politische Archiv des Auswärtigen Amtes* (zesz. 2, s. 139—150). Jest to krytyczna odpowiedź na wysuwane w NRF projekty stworzenia centralnego archiwum politycznego.

Warto wreszcie zasygnalizować podaną wiadomość (zesz. 3, s. 265), że archiwiści holenderscy uważają, iż podręcznik Feitha, Fruina i Müllera wymaga rewizji zarówno w zakresie definicji archiwum, jak i metody porządkowania akt, m. in. serii aktowych. Jak już w poprzednich recenzjach zaznaczyłem, dużo miejsca w omawianym czasopiśmie zajmują rozważania na temat prawa archiwalnego.

T. Grygier (Olsztyn)

„ARCHIVALISCHE ZEITSCHRIFT", MONACHIUM 1958, BAND 54, S. 283.

Tom 54 „Archivalische Zeitschrift" jest nader bogaty w treść i w pomysłowe koncepcje, które, zwłaszcza w odniesieniu do akt najnowszych, wprowadzają do archiwistyki momenty wręcz rewolucyjne. Zawarte w tym tomie rozprawy, w szczególności rozważania Meisnera oraz referaty wygłoszone na 35 sesji archiwalnej (Archivtage) w Koblencji w roku 1957, świadczą o nowych zdobyczach zarówno w dziedzinie teorii, jak i praktyki archiwalnej[1]. Toteż treść wymienionego czasopisma godna jest szczegółowego rozważenia także na gruncie polskim, gdzie problemy akt nowożytnych i najnowszych również domagają się zdecydowanego rozwiązania. Z tego względu na początku niniejszego sprawozdania przedstawione zostaną dalsze artykuły, zawierające wyniki rozważań na powyższej sesji.

Wilhelm Rohr w referacie pt. *Zur Problematik des modernen Aktenwesens* (s. 74—89) stwierdza, że w dzisiejszych archiwach dominującym elementem są nie dokumenty, nie rękopisy, nie mapy i nie zbiory, lecz akta. Ich wysoka wartość dla ubiegłych stuleci nie ulega, oczywiście, wątpliwości. W ostatnich wszakże dziesiątkach lat stwierdzono, że wobec ogromnej produkcji aktowej archiwa muszą stanowczo bronić się przed zalewem akt. Punktem zwrotnym w poglądach na zasoby akt najnowszych stały się wypowiedzi Meinerta, Santego i Bauermanna[2]. Decydującym kryterium oceny akt najnowszych stała się ich wewnętrzna treściowa wartość. Wychodząc z tego założenia, Meinert żąda daleko posuniętej selekcji akt oraz skoncentrowania wysiłku archiwów na zabezpieczenie akt o pozytywnej trwałej wartości. Myśli Meinerta rozwinął Sante bardziej pod kątem widzenia praktyki archiwalnej. Podobnie jak Meinert domaga się i on ostrej selekcji akt, którą należy dokonać już w urzędzie, ale dodaje, iż tylko niektóre urzędy mogą być przedmiotem zainteresowania archiwisty. Rohr całkowicie przychyla się do powyższych wywodów Santego i Meinerta, jednakże postulatom swoich kolegów nadaje formy bardziej radykalne, wzywając do bezkompromisowej kompresji akt. Kompresja ta jest konieczna nie tylko z braku miejsca i niemożności ich ochrony,

[1] Przełomowy charakter 35 Archivtagu podkreślił Georg Winter, który podsumowując dyskusję nad referatem Rohra stwierdził: „Nach diesem Archivtag könnten und wollten wir alle nicht mehr in den alten Geleisen bleiben", „Der Archivar" R. X (1957), zesz. 4, s. 245.

[2] H. Meinert, *Von archivarischer Kunst und Verantwortung*, „Der Archivar" R. IX (1956), zesz. 4, s. 281—286; G. W. Sante, *Archivare und Verwaltung-historische Provenienz und Probleme der Gegenwart*, „Der Archivar" R. X (1957), zesz. 1, s. 7—16; J. Bauermann, *Zukunftsfragen des Archivwesens*, „Der Archivar" R. X (1957), zesz. 1, s. 58—60.

ale i z przyczyn natury wewnętrznej, tkwiących w samej istocie akt najnowszych. Akta XX wieku nie posiadają już tej wartości i rangi, co akta dawniejszych stuleci. Fakt ten uzasadnia chociażby ta okoliczność, że historycy piszący o czasach najnowszych osiągają poważne rezultaty nie posługując się wcale archiwaliami[3]. Płynie stąd wniosek, że decydującym kryterium o wyborze akt jakiegoś urzędu decyduje jego hierarchia, stopień autonomii, zakres wydawania samodzielnych decyzji (selbständige Entscheidungsgewalt) oraz waga funkcji, z których wypływają historyczne lub prawne konsekwencje. Rohr przewiduje, iż tylko akta niektórych komórek wytypowanego urzędu przejdą do archiwów. Zasada proweniencji będzie zepchnięta na dalszy plan, a na czoło wysunie się zasada pertynencji, to znaczy, że o wartości akt najnowszych będzie decydować treść, a nie pochodzenie aktu. Ważne będą akta wystawcy, a nie przypadkowego niekiedy odbiorcy. Pociągnie to za sobą rozbicie registratur, z których Rohr zaleca tworzyć tzw. zbiory rzeczowe (Sachthematische Sammlung). W związku z tym dużą uwagę należy poświęcić materiałom drukowanym, wypierającym coraz bardziej akta. Szczególnie ważne są materiały statystyczne. Rohr konkluduje, że tylko ekstrakt, kondensat z najnowszych akt może być przekazany przyszłym pokoleniom. W razie przejmowania dużych ilości akt archiwom grozi utrata charakteru instytucji naukowych. Dlatego narastający zasób archiwalny musi być formowany przez archiwistów już w urzędach, które w naszych czasach nie są w możności opanować wytwarzanych przez siebie akt. Wzorując się na praktyce USA i Anglii Rohr zaleca tworzenie magazynów pośrednich między urzędem a archiwum.

Georg Wilhelm Sante w referacie pt. *Behörden-Akten-Archive. Alte Taktik und neue Strategie* (s. 90—96) stara się dać odpowiedź na dwa zagadnienia: 1) jak opanować i uporać się z masami akt najnowszych i 2) w jaki sposób dokonać selekcji materiałów godnych trwałego zachowania.

Autor stwierdza na początku, że archiwiści w swym niepojętym konserwatyzmie chcą w przejmowaniu archiwaliów dotrzymać kroku urzędom w ich produkcji aktowej. Takie postępowanie jest z góry skazane na niepowodzenie. W dzisiejszych czasach dokonuje się głęboka przemiana administracji i produkowanych przez nią akt. Przemiany te mają dwie przyczyny: a) rozszerzanie się administracji na wszystkie dziedziny współczesnego życia, b) rozwój techniki i jej zastosowanie w pracy biurowej. W takim stanie rzeczy ilość akt rośnie kosztem jakości. Dlatego m. in. historycy niechętnie zajmują się aktami, które zawierają mało treści. Poszukiwane są raczej materiały syntetyczne, jak np. sprawozdania, statystyki itd. Gdy nagromadzone masy akt przeszły po pierwszej wojnie światowej do archiwów, archiwiści znaleźli się nieomal w sytuacji bez wyjścia. Hipertrofii archiwaliów można, oczywiście, przeciwstawić hipertrofię archiwów, ale — jak wywodzi Sante — nawet gdyby znalazł się minister finansujący budowę nowych archiwów, fakt ten oznaczałby niechybny upadek archiwisty jako naukowca. W tej sytuacji jest tylko jedno wyjście: zastąpić starą taktykę nową strategią, jedynie w oparciu o naukowe zbadanie historii i funkcji administracji można będzie wytypować urzędy, a w ich obrębie komórki i akta, nadające się do trwałego zachowania. Selekcja akt winna być dokonana w urzędach, ale przez archiwistów. Sante mocno

[3] Jako przykład cennego dzieła, które zostało napisane bez wykorzystania archiwaliów, autor przytacza pracę Karla Dietrichta Brachera pt. *Die Auflösung der Weimarer, Republik*. Pragnę dodać, że również Hans Roos napisał pracę o polskiej polityce zagranicznej, nie posługując się niemal wcale archiwaliami (*Polen und Europa, Studien zur polnischen Aussenpolitik 1931—1939*. Tübingen 1957).

podkreśla konieczność naukowych podstaw selekcji akt, gdyż tylko taka forma postępowania godna jest naukowca — archiwisty.

Zakończenie artykułu Santego jest wprost zaskakujące polskiego czytelnika, twierdzi on mianowicie, że o ile w NRF służba archiwalna zmierza do uformowania swego rodzaju elitarnego zasobu (elita od eligere = wybierać, selekcjonować), to w Europie Wschodniej obserwuje się wręcz coś przeciwnego. Tam zachowuje się tylko ekstrakt, tutaj wskutek odmiennych ustrojów społeczno-politycznych panować ma tendencja do poszerzania objętości i ilości zespołów. Fakt ten — według Santego — dowodzi raz jeszcze historycznej jedności „Zachodu", który odcina się od Europy Wschodniej nawet na gruncie archiwistyki. Tę odmienność poświadczać mają także Międzynarodoew Konferencje „Okrągłego Stołu".

Nie wdając się tu w polemikę, zaznaczę tylko, że ten osobliwy pogląd z jednej strony nie znajduje żadnego uzasadnienia w rozważaniach teoretycznych i praktyce krajów obozu socjalizmu[4], z drugiej zaś strony wyżej streszczone wywody archiwistów NRF bynajmniej nie spotykają się z powszechnym uznaniem archiwistów innych państw kapitalistycznych. Doświadczenia „Okrągłego Stołu Archiwów" świadczą, że archiwistyka nie dzieli, lecz raczej łączy narody i może być wdzięcznym polem międzynarodowej współpracy.

Hermann Meinert w koreferacie do referatu Rohra zatytułowanym *Die Problematik des modernen Aktenwesens aus des Sicht eines Stadtarchivars* (s. 97—102) nie wnosi do omawianej problematyki nowych momentów o większej doniosłości. Zaleca on jedynie wprowadzenie wykazów akt, które mogą być pomocne przy selekcji archiwaliów, ponadto zwraca uwagę na okoliczność, że archiwalia miejskie mogą mieć niekiedy większą wartość, niż archiwalia urzędów i instytucji państwowych.

Nową dziedzinę wiedzy archiwalnej, tzw. nauki o wartości, zaprezentował Fritz Zimmermann w artykule pt. *Wesen und Ermittlung des Archivwertes. Zur Theorie einer archivalischen Wertlehre* (105—122). Precyzując założenia i cel swych badań, Zimmermann stwierdza, że pragnie dać jedynie zarys archiwalnej nauki o wartości (Grundriss einer archivalischen Wertlehre) tudzież ustalić metodę pozwalającą znaleźć kryteria obiektywnej wartości akt. Pojęcie wartości łączy się — zdaniem Zimmermanna — zawsze z możnością zaspokajania materialnych lub duchowych potrzeb człowieka. A że potrzeby nie są jednakowe, mamy też rozmaite stopnie wartości. Opierając się na powyższych przesłankach Zimmermann konkluduje, że wartość jednostki archiwalnej jest więc zależna od popytu i zainteresowania ze strony człowieka.

Pozytywna wartość archiwalna występuje w dwóch formach: 1) jako ogólna, bezwzględna wartość archiwalna (genereller Archivwert) i 2) jako stopniowana, względna i hierarchia wartości (gradueller Archivwert). Ogólną wartość archiwalną tworzy zespół czynników powodujących, iż dana jednostka archiwalna jest w ogóle godna trwałego zachowania. Zaś w obrębie tej wartości ogólnej rozróżnia się jednostki o większej lub mniejszej wartości. Jest to właśnie tzw. stopniowana, czy względna wartość archiwalna.

Istotna wartość archiwaliów najnowszych tkwi w ich treści wewnętrznej. Wówczas można mówić o ogólnej wewnętrznej wartości archiwalnej. Zimmermann zdaje sobie sprawę z ogromu trudności obiektywnej oceny akt według ich treści.

---

[4] H. Altman, *Czwarta Międzynarodowa Konferencja „Okrągłego Stołu Archiwów"*, „Archeion" XXIX (1958), s. 267.

Nigdy dokładnie nie wiadomo, jakie akta są najważniejsze i czego w przyszłości od akt będzie się wymagać. Autor proponuje trzy sposoby pozwalające w przybliżeniu określić przeszły zasób archiwalny:

1) przez analizę statystyczną materiałów wykorzystywanych w poszczególnych archiwach. Analiza taka ma wykazać, jakie akta wykorzystywano i jakim gałęziom wiedzy służyły,

2) stwierdzenie, jakie archiwalia mają praktyczne znaczenie np. dla rozwoju prawodawstwa, techniki, administracji itp.,

3) zapoznanie się z metodami nowoczesnych gałęzi wiedzy i stwierdzenie, jakich akt potrzebować będą poszczególne dyscypliny naukowe dla celów czysto poznawczych (das ideelle Interesse).

Ten potrójny sposób postępowania ma — według autora — w pewnym przybliżeniu, oczywiście, rozpoznać czynniki, pozwalające ukształtować najbardziej wszechstronną i najwartościowszą podstawę źródłową na przyszłość.

Co się tyczy tzw. stopniowanej, względnej wartości archiwalnej, to wynika ona z faktu, że nie każda jednostka archiwalna budzi jednakowo silne zainteresowanie, że nie każdy akt ma ten sam ładunek treściowej wymowy. W przeciwieństwie do ogólnej wartości archiwalnej, pewną rolę odgrywa tu proweniencja: akta urzędów centralnych są wartościowsze, niż akta jednostek pośrednich lub najniższych. Wreszcie stopnie wartości archiwalnej muszą istnieć chociażby dlatego, że na archiwalia wywiera przemożny wpływ bieg czasu; niektóre akta z upływem czasu zyskują na wartości, inne natomiast wartość tę mogą stracić zupełnie.

Nauka o wartości daje archiwistom nowe możliwości badawcze i organizacyjne. Opracowany system wartościowania pozwoli dokonać ostrej, a przecież trafnej selekcji akt. Praktyka archiwalna, uzbrojona w kryteria wartościowania akt, posługując się zwłaszcza pojęciem tzw. stopniowanej wartości archiwalnej, sprawniej niż dotychczas będzie rozwiązywać zagadnienia dotyczące np. magazynów przejściowych, mikrofilmowania akt, wydawnictw źródłowych, a nawet porządkowania i konserwacji akt.

Teoretycznymi problemami archiwistyki zajmuje się Heinrich Otto Meisner. Jego *Allgemeine archivische Schriftkunde und Fragen der Archivwissenschaft* (s. 49—731) składa się — jak to zresztą wynika z tytułu — z dwóch części: pierwsza nawiązuje do ostatnich prac Papritza i Dülfera[5], jest jak gdyby kontynuacją i uzupełnieniem budowanej przez autora od lat nauki o dokumentach i aktach[6], część drugą wypełnia polemika z Papritzem i dotyczy ustalenia szeregu archiwalnych terminów i związanych z nimi treści pojęciowych. Meisner wypowiada m. in. pogląd, że dokumenty i akta powstawały, istniały i istnieją zarówno w średniowieczu, jak i w czasach nowożytnych i że byłoby daleko słuszniej mówić nie o dwóch oddzielnych dyscyplinach, ale o jednej nauce o dokumentach i aktach czasów średniowiecznych i nowożytnych. Nawiązując do tego stwierdzenia autor postuluje obecnie objąć badaniem w ogóle wszystkie archiwalia, wyliczyć je i usystematyzować i zainicjować tym samym „ogólną naukę o archiwaliach") Allgemeine archivische Schriftkunde).

---

[5] J. Papritz, *Grundfragen der Archivwissenschaft*, „Archivalische Zeitschrift", B. 52, s. 127—176; K. Dülfer, *Urkunden, Akten und Schreiben in Mittelalter und Neuzeit. Studien zum Formproblem*, „Archivalische Zeitschrift", B. 53, s. 11—53.

[6] H. O. Meisner, *Aktenkunde*, Berlin 1935; Tenże, *Urkunden- und Aktenlehre der Neuzeit*, Leipzig 1952.

Precyzując problematykę, Meisner podjął równocześnie próbę usystematyzowania całego ogromnego materiału archiwalnego według jego cech zewnętrznych i wewnętrznych. Cechy zewnętrzne mogą dzielić materiał archiwalny na: dokumenty pergaminowe, akta, listy i księgi. Zaś różnice wewnętrzne wynikają z samej istoty archiwaliów, różnią je cele, którym służą, tudzież formy wewnętrzne, podległe zresztą zmianom w zależności od regionu i upływu czasu. Najważniejszym elementem podziału archiwaliów, głównym niejako principium divisionis, zarówno dokumentów średniowiecznych, jak i akt nowożytnnych są ich formy wewnętrzne.

W drugiej części — jak już wskazano — Meisner polemizuje z Papritzen. Kontrowersja toczy się głównie około ustalenia odpowiednich terminów archiwalnych i nadania tym terminom treści, odpowiadającej ich pojęciom.

Wywody Meisnera mają wybitnie analityczny charakter, toteż przytaczanie szczegółów nie mieściłoby się w ramach niniejszego sprawozdania.

Omawiany tom „Archivalische Zeitschrift" zawiera ponadto artykuł pt. *Archiv und Verwaltung der Magdeburger Dompröbste Adolf, Magnus und Georg, Fürsten von Anhalt* (1488—1553), którego autorem jest Wolf-Heino Struck (s. 11—47). Podręcznik amerykańskiego archiwisty T. P. Schellenberga pt. *The Modern Archives-Principles and Techniques* omawia wyczerpująco Georg Winter (s. 123—138). Budownictwem archiwalnym we Francji zajmuje się Marcel Baudot w artykule *Die Entwicklung des Archivbaus in Frankreich* (s. 139—146), zaś archiwum w Osnabrück — Günther Wrede (*Das neue Verwaltungsgebäude des Niederländischen Staatsarchivs in Osnabrück*).

Ponadto omawiane czasopismo zawiera bardzo bogaty dział sprawozdań z książek i artykułów (67 pozycji), a także sprawozdania z archiwalnych czasopism zagranicznych. Numer zamyka wykaz bibliografii (nowości z zakresu archiwistyki i źródłoznawstwa). Znalazły tu ujście zalatujące neohitleryzmem tendencje antypolskie i rewizjonistyczne: polskie tereny zachodnie są tu nazwane „Deutsche Ostgebiete" (s. 279).

Czesław Stodolny (Gdańsk)

„ARHIVIST", R VII (1958), SV. 1—2, S. 240. ARHIVIST. ORGAN SAVEZA DRUŠTAVA ARHIVSKIH RADNIKA JUGOSLAVIJE GODINA VII, SVEZKA 1—2, BEOGRAD 1958 (ARHIVIST. ORGAN ZWIĄZKU ARCHIWISTÓW JUGOSŁAWII).

Belgradzki „Arhivist", założony w roku 1952 jest jedynym stałym kwartalnym czasopismem zawodowym pracowników archiwalnych Jugosławii, które postawiło sobie za zadanie informowanie o pracy poszczególnych archiwów i stowarzyszeń archiwalnych oraz doskonalenie pod względem zawodowym i teoretycznym pracowników archiwalnych. Obok tej fachowej i pedagogicznej działalności trudno nie podkreślić i kulturalnego oddziaływania tego czasopisma na szeroki ogół, a to przez uświadamianie go o roli archiwów i znaczeniu dokumentów archiwalnych dla kształcenia świadomości obywatelskiej i podnoszenia znaczenia instytucji archiwalnych i zbiorów archiwalnych w społeczeństwie.

I ten numer, jak i poprzedni, zawiera działy: artykuły i rozprawy, ustrój administracyjno-kancelaryjny władz i urzędów, sprawozdania i wiadomości, streszczenia i krytyki, wreszcie — bibliografię.

Działów artykułów i rozpraw zawiera przede wszystkim pracę D. Jankovića, pt. *Naukowe opracowanie historii narodowej w XX wieku, a nasze instytucje archi-*

walne, a której autor domaga się szerszego niż dotychczas uwzględnienia w opracowaniach historii Jugosławii XX w., co, oczywiście, związane jest z odpowiednią dokumentacją. Jankowić podaje, gdzie się znajdują zbiory archiwalne, z jakich okresów i do jakich krajów dzisiejszej Jugosławii. Praca A. Lj. Lisaća *Problem ochrony materiałów archiwalnych w przedsiębiorstwach rolniczych* wysuwa szereg postulatów odnośnie wyboru materiałów, jakie należałoby zachować, gdy przedsiębiorstwo ulega likwidacji, następnie wysuwa projekt utworzenia Rolniczej Służby Dokumentacyjnej dla każdej republiki i określa cele takiej instytucji. E. Vojnović, charakteryzuje cechy zespołu archiwalnego, a M. Nikolić omawia problem gromadzenia, ochrony i ewidencji dawnej i współczesnej dokumentacji dotyczącej rozwoju teatru.

Dział administracyjno-kancelaryjny przynosi przyczynki o czynnościach kancelaryjnych służby archiwalnej (dr S. Vilfana), o administracji i organizacji dzisiejszych sądów z uwzględnieniem administracji w przedwojennej Jugosławii (N. Kruški), uwagi o materiałach archiwalnych w registraturach na terenie republiki Serbii (V. Kolakovića) oraz szczegóły o kilkudniowym seminarium, urządzonym po raz pierwszy dla serbskich pomocników archiwalnych (I. Janczy).

Dział sprawozdań i wiadomości informuje o działalności Związku Stowarzyszeń Pracowników Archiwalnych Jugosławii i ich trzecim dorocznym Zjeździe, o pracach Głównej Rady Archiwalnej Jugosławii, o zawodowym egzaminie państwowym dla specjalistów archiwalnych, wreszcie — sprawozdanie z VI Kongresu archiwistów francuskich w listopadzie 1957 roku.

Część krytyczno-recenzyjna przynosi omówienia wydawnictw źródeł historycznych opublikowanych z archiwów w Konstantynopolu, edycję dokumentów o pierwszym powstaniu w Serbii w roku 1804 oraz wydane drukiem źródła z archiwum w Zadarze o „aferze Barišicia". Ponadto część ta informuje o publikacjach różnych archiwów zagranicznych (ZSRR, Węgry, Austria, Stany Zjednoczone).

Interesujący ze wszech miar tom zamyka jugosłowiańska bibliografia archiwalna od roku 1838 do 1945.

Vilim Frančić (Kraków)

„ARCHIVES", THE JOURNAL OF THE BRITISH RECORDS ASSOCJATION, LONDON, VOL. III No. 19. LADY DAY 1958.

W omawianym numerze na pierwszym miejscu znajduje się piętnasty z kolei odcinek z serii artykułów o archiwach lokalnych w Wielkiej Brytanii, poświęcony prowincjonalnym archiwom administracyjnym i zbiorom prywatnym w Szkocji (*The Local and Private Archives of Scotland*). Autorami tych artykułów są John Imrie i Grant G. Simpson. Rozwój urzędów administracyjnych w Szkocji miał więcej cech partykularnych niż w Anglii, gdzie przeważały tendencje centralistyczne, przy czym opieka nad aktami w przeszłości nie zawsze była należyta. Autorzy wyróżniają w lokalnej administracji szkockiej trzy rodzaje zespołów akt: akta szeryfów, akta miast tzw. burghs oraz akta niektórych urzędów specjalnych, powoływanych ad hoc jak Komisarze Zaopatrzenia czy Sądy Pokoju. W artykule omówiono dzieje tych zespołów aktowych oraz ich zawartość. Najbogatszy materiał znajduje się w aktach szeryfów, sprawujących przede wszystkim funkcje administracyjne.

Philip Styles w artykule *Local Record Societies and the Historian* ocenia działalność istniejących w Anglii 25 lokalnych stowarzyszeń archiwalnych w pierwszym ćwierćwieczu ich istnienia 1932—1957. Od końca 1931 roku ogłosiły one drukiem około 430 publikacji, głównie z czasów nowszych, poczynając od XVI wieku. Zdaniem autora, ogólny wkład tych stowarzyszeń w rozwijaniu nauki historycznej w Anglii jest doniosły. Stowarzyszenia te oddałyby jednak jeszcze większe usługi, gdyby publikowano pełne materiały źródłowe z całego kraju z najważniejszych typów akt, natomiast z innych zespołów o mniejszym znaczeniu wystarczyłoby ogłoszenie drukiem materiałów przykładowych. Dla zrealizowania tego zalecenia potrzebna jest koordynacja programów wydawniczych poszczególnych stowarzyszeń.

Kilka dalszych drobnych artykułów to polemika wszczęta na łamach „Archives" przez F. G. Emmisona w sprawie rozmieszczenia we właściwych terenowo archiwach tych archiwaliów podworskich (estates), które z powodu zmian własności i innych przyczyn znalazły się w archiwach odległych od terenów, których dotyczą. Polemikę wywołała tu kwestia ewentualnego pogwałcenia zasady niepodzielności zespołu. Dyskutanci w większości nie podzielają jednak tych obaw, stwierdzając, że charakter zespołów tzw. podworskich jest mniej lub więcej płynny, zwłaszcza w majątkach tych właścicieli, do których należą posiadłości w różnych częściach kraju.

Dalsza część numeru poświęcona jest *sprawozdaniu z dorocznej konferencji British Records Association z listopada 1957 roku.* Konferencja ta obradowała w momencie ukazania się nowego prawa o archiwach publicznych (Public Records Bill) z dnia 28 XI 1957 roku, w związku z pracami Komisji Grigga. Szczególnie interesujący przebieg miały obrady Sekcji Konserwacji Akt, której z powodu braku funduszów groziło rozwiązanie. Aby temu zapobiec postanowiono wszcząć starania o uzyskanie funduszów od władz lokalnych, od fundacji (np. Rockefellera), będących członkami Stowarzyszenia. Podczas konferencji wygłoszony był również omówiony wyżej referat o działalności lokalnych stowarzyszeń archiwalnych. W dyskusji nad nim podkreślono konieczność koordynacji pracy między stowarzyszeniami w odniesieniu do metod wydawniczych.

W dziale sprawozdań omówiono pokrótce wspomniane już prawo o archiwach publicznych z dnia 28 XI 1957 roku. Na podstawie tego prawa akta publiczne mają być przekazywane na trwałe przechowanie do Public Record Office po upływie 30 lat od ich wyprodukowania i po przeprowadzeniu selekcji, której procedurę znacznie uproszczono. Co się tyczy udostępniania akt, to może nastąpić to dopiero po upływie 50 lat od chwili ich wyprodukowania.

Na uwagę polskiego czytelnika zasługują także wytyczne Rady Stowarzyszenia Bibliotecznego (Library Association Counsil) w sprawie przechowywania akt w bibliotekach.

Stanisław Nawrocki (Poznań)

„THE AMERICAN ARCHIVIST", PUBLISHED QUARTERLY BY THE SOCIETY OF AMERICAN ARCHIVISTS, APRIL 1958, VOLUME XXI NUMBER 2.

Tematem pierwszego artykułu jest znany szeroko w archiwalnych kołach Stanów Zjednoczonych tzw. „Program Filadelfijski" (Charles E. Hughes: *The Philadelphia Program*). Filadelfia (Stan Pensylwania) była miastem o pięknych tradycjach archiwalnych, sięgających początku XVIII wieku. Zmiany administracyjne,

jakie nastąpiły w tym milionowym mieście w połowie XIX stulecia i które zatamowały na dłuższy czas jego rozwój, odbiły się również ujemnie i na działalności archiwum miejskiego. Dopiero po stu latach, dzięki reformie administracji miejskiej, dokonanej przez J. S. Clarka, nastąpił „renesans" Archiwum Filadelfijskiego, który znalazł wyraz w tzw. „Programie Filadelfijskim".

Zapoczątkowany w roku 1950 „Program" ten ustalił zasady wszechstronnego opracowania akt miejskich, a jego realizacja przewidywała klasyfikację, brakowanie akt i wyodrębnianie dokumentów obrazujących historię gospodarki finansowej Filadelfii. Wprowadzona jednocześnie kontrola formularzy używanych w administracji miejskiej, doprowadziła nie tylko do usprawnień w pracy biurowej, ale i umożliwiła klasyfikowanie pism już w czasie urzędowania.

Omawiając rozmaite przejawy odrodzenia archiwum miejskiego autor artykułu obszerniej rozważa zagadnienie mikrofilmowania akt i stwierdza, że nie rozwiązuje ono problemu przechowywania akt w archiwach, ponieważ wymaga niezwykle starannej analizy materiału przeznaczonego do mikrofilmowania, poza tym, niezależnie od mikrofilmów, niektóre rodzaje akt muszą być przechowywane w dalszym ciągu.

Zagadnieniu mikrofilmowania akt i przyszłości tej dziedziny pracy archiwalnej poświęcony jest artykuł Ernesta P. Taubes *The Future of Microfilming*. Taubes zaczyna od stwierdzenia, że wiek, w którym żyjemy, jest nie tylko erą atomową, ale można go także nazwać stuleciem archiwów ze względu na ciągły wzrost masy akt przeznaczonych do przechowywania. W tej sytuacji coraz trudniejszy staje się problem miejsca dla nich. Mikrofilmowanie to środek redukowania i kondensowania zasobu w celu maksymalnego wykorzystania miejsca, stąd jego ogromne znaczenie dla archiwistów.

W ostatnich dziesięciu latach rozszerzono bardzo zastosowanie mikrofilmu. Umożliwił je nowy sposób posługiwania się nim. Zerwano z tradycyjną formą przechowywania filmów w rolkach, które utrudniały korzystanie z tego doniosłego wynalazku. Zamiast rolek wprowadzono formę pojedynczych zdjęć lub paru krótkich taśm filmowych umieszczonych w okładce lub obwolucie. Takie, swego rodzaju, „znormalizowanie" mikrofilmu pozwala odszukać poszczególny dokument w ciągu paru sekund przy pomocy automatycznych urządzeń bez przeglądania tysięcy zdjęć w rolce mikrofilmowej.

Do tego trzeba dodać, że nowoczesne metody sporządzania fotokopii pozwalają na uzyskiwanie w ciągu sekund czytelnych odbitek z mikrofilmu w rolce lub ze znormalizowanego kształtu bez używania ciemni i przy stosunkowo małym nakładzie kosztów. Odbitki takie sporządza się już to na papierze, już to na odpowiedniej płycie litograficznej lub też jako przezrocza. Płytka litograficzna może służyć do odbicia tysiąca i więcej druków w prasie litograficznej. Szereg szczegółów dotyczących technicznej strony aparatów, wielkości filmów i ich przechowywania, uzupełnia ten interesujący artykuł.

The Problem of Literary Property in Archival Depositories Seymour v. Connor'a to wielostronne rozważania na temat praw autorskich w stosunku do przechowywanych w archiwach rękopisów, składających się z utworów literatury pięknej, dzieł naukowych i prywatnej korespondencji. Autor uzasadnia pogląd, że materiały te, po upływie okresu uznanego jako czas konieczny do ich zdezaktualizowania winny być dostępne dla badaczy jako własność publiczna. Artykuł w sposób interesujący omawia stronę prawną zagadnienia, konfrontuje prawo własności,

często przestarzałe, z potrzebami współczesnego życia i wysnuwa wnioski oparte na przysłowiowym „zdrowym sensie".

Dwa artykuły: Bess Glenn *Search for Efficiency in Federal Record Management Introduction* i Harolda T. Pinkett *Investigations of Federal Recordkeeping, 1887—1906* oświetlają w sposób ciekawy współzależność między metodami pracy w administracji rządowej a stanem zasobu archiwalnego i pracą nad jego zachowaniem i udostępnieniem: Materiał do tych artykułów zaczerpnęli autorzy z wyników badań prowadzonych w Stanach Zjednoczonych w latach 1880—1906 nad naukową organizacją pracy w administracji państwowej. Wynikiem powyższych prac były przepisy o brakowaniu akt, stopniowa reforma administracji i zmiana stosunku urzędników do materiałów archiwalnych.

Następny artykuł to zebrana przez Grace Quimby II część bibliografii wydawnictw archiwalnych i historycznych za okres od czerwca 1956 roku do maja 1957. Obejmuje ona wydawnictwa w skali międzynarodowej, ujęte w układzie tematycznym. Przegląd nowo wydanych książek z dziedziny archiwistyki i archiwoznawstwa (amerykańskich, angielskich, francuskich, niemieckich i włoskich) i kronika archiwalna zamykają treść numeru.

Alicja Makowska (Kielce)

DO REDAKTORA

CZASOPISMA „THE AMERICAN ARCHIVIST".

W otrzymanym dopiero obecnie w Polsce 2 numerze z roku 1957 czasopism „The American Archivist" ukazał się artykuł p. Janiny Wojcickiej pt.: *The Preservation of the State Records in Poland.* Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie może nie wyrazić swego szczerego zadowolenia, że Stowarzyszenie Archiwistów Amerykańskich, którego organem jest czasopismo „The American Archivist", zainteresowało się polskimi archiwami, ich organizacją i działalnością polskiej służby archiwalnej.

Naczelna Dyrekcja nie może jednakże nie wyrazić żalu, że artykuł p. J. Wojcickiej, choć zawiera szereg mniej lub więcej dokładnych danych cyfrowych, chronologicznych i historycznych sprzed kilku lat, to jednak roztacza przed czytelnikami „The American Archivist" obraz archiwów polskich nie odpowiadający rzeczywistości. Nie orientując się dokładnie w powojennej działalności tych archiwów, oświetla ją w sposób nieścisły i jednostronny i wprowadza w ten sposób w błąd archiwistów amerykańskich interesujących się strukturą i rolą, jaką archiwa polskie odgrywają w polskim życiu kulturalnym, a w szczególności w życiu naukowym.

Warunki, w jakich pracują archiwa polskie, cele, jakie mają one do spełnienia i zadania, jakie realizują, omawia stale organ Naczelnej Dyrekcji Archiwów „Archeion", na łamach którego ukazują się ponadto co rok ścisłe, dokładne i wyczerpujące sprawozdania z działalności polskiej państwowej służby archiwalnej. Charakterystyce i roli, jaką spełniają archiwa w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, poświęcona jest też — oparta na ścisłej dokumentacji — wydana w roku 1956 w języku francuskim publikacja pt. *Les Archives de la Republique Populaire de Pologne.*

Archiwa polskie, podlegające do niedawna bezpośrednio nadzorowi najwyższego organu władzy wykonawczej, jakim jest w Polsce Prezes Rady Ministrów (obecnie podlegają one Ministrowi Szkolnictwa Wyższego), uzyskały tak wpływowe stanowisko, jakiego nie posiadały one nigdy dotychczas przed drugą wojną światową. Stanowisko to daje Naczelnej Dyrekcji Archiwów możność skutecznego i daleko sięgającego ingerowania w życie poszczególnych archiwów, wyjąwszy te archiwa, do których dostęp w każdym ustroju politycznym jest obwarowany specjalnymi restrykcjami. Do osiągnięcia takiej pozycji w hierarchii administracji państwowej dąży cały szereg zarządów archiwalnych w państwach kapitalistycznych, o czym niejednokrotnie dały się słyszeć głosy, m. in. na międzynarodowych konferencjach „Okrągłego Stołu Archiwów".

Jeśli w Polsce niedostępne są dla badań naukowych najnowsze materiały wyprodukowane przez urzędy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwa Obrony Narodowej i Ministerstwa Spraw Zagranicznych, to zjawisko to jest powszechne w całym świecie z tą tylko różnicą, że w szeregu państw rygory pod tym względem są znacznie surowsze i ostrzejsze niż w Polsce.

Jeśli archiwa partii politycznych w Polsce nie podlegają nadzorowi Naczelnej Dyrekcji Archiwów, to przecież dobrze wiadomo, że analogiczny stan rzeczy istnieje powszechnie w całym świecie. Archiwiści amerykańscy nie zaprzeczą nam na pewno, jeśli stwierdzimy, że archiwa Partii Republikańskiej czy Partii Demokratycznej w USA nie podlegają nadzorowi ani Archiwum Federalnego USA ani archiwów stanowych, czy innych archiwów publicznych.

Natomiast wszystkie bez wyjątku materiały źródłowe, przechowywane w archiwach polskich, a należą do nich również zespoły powstałe w wyniku działalności placówek przemysłowych, technicznych i gospodarczych, są udostępniane do badań naukowych dla wszystkich bez wyjątku badaczy naukowych, w ramach ogólnych przepisów porządkowych obowiązujących wszystkie archiwa, a m. in. archiwa w zachodniej Europie.

Nie można do tego nie dodać, że długi szereg prac naukowych wydanych w latach powojennych w Polsce i opartych na źródłach przechowywanych w archiwach polskich, jest najwymowniejszym i dla każdego dostępnym świadectwem swobodnego korzystania z tych archiwów. Kto pragnie sumiennie i obiektywnie, wystrzegając się tendencji politycznych, informować o archiwach polskich, może o tym dowiedzieć się na podstawie dostępnych publikowanych materiałów.

Konkluzja, do jakiej dochodzi autorka artykułu w „The American Archivist", głosi, iż „nasze (tj. amerykańskie) archiwa narodowe nie mają żadnych wspólnych cech z państwowymi archiwami w Polsce". Jeżeliby konkluzja taka miała odpowiadać rzeczywistości, to należałoby ją rozszerzyć i stwierdzić, że archiwa amerykańskie nie mają żadnych wspólnych cech z archiwami europejskimi w ogóle. Twierdzenie nasze opieramy z jednej strony na wielokrotnym na międzynarodowych spotkaniach archiwistów (Międzynarodowa Rada Archiwów i Konferencje „Okrągłego Stołu Archiwów", w których Polska przyjmuje czynny udział) podkreślaniu przez naszych kolegów z innych krajów wspólnych cech i zainteresowań archiwów wszystkich krajów Europy, a w tym i Polski, zwłaszcza w zakresie metod archiwalnych, w zakresie zasad udostępniania materiałów archiwalnych, w zakresie roli archiwów w badaniach historycznych. Z drugiej strony o zakresie udostępniania archiwów polskich do badań naukowych świadczy wielka liczba badaczy zagranicznych wielu krajów kapitalistycznych Europy i innych części świata, którzy licznie odwiedzają pracownie naukowe polskich archiwów państwowych. Pozwalamy sobie wyrazić wątpliwość, czy badacze-historycy amerykańscy podzielają konkluzję autorki artykułu, skoro coraz częściej odwiedzają archiwa polskie i czerpią z nich materiał do swych badań naukowych.

Podkreślając te najistotniejsze momenty w strukturze i działalności archiwów nie tylko w Polsce, ale i we wszystkich innych krajach, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych żywi nadzieję, że redakcja „The American Archivist" nie odmówi opublikowania na swych łamach niniejszego sprostowania.

Naczelny Dyrektor Archiwów Państwowych

СОДЕРЖАНИЕ НОМЕРА

К. Арламовский, *Документальные материалы уездных учреждений для организации мелкого сельско-хозяйственного кредита и „табельный" метод их научно-архивной группировки.* Хранящиеся в польских архивах в значительном количестве однородные по своему характеру документальные материалы, возникшие в процессе восьмилетней (1932—39) деятельности упомянутых в заглавии учреждений, дают — по мнению автора — возможность научно-архивной их группировки путём составления обобщающих таблиц. В дополнение теоретических выводов автор даёт образец предлагаемых им таблиц заполненных данными почерпнутыми из отдельных архивных единиц (Стр. 3).

Ст. Паньков, *Архивные выставки.* Автор всесторонне характеризует наиболее замечательные архивные выставки, организованные польскими архивными органами в течении последних 10 лет и на основе этой характеристики формулирует ряд практических указаний для использования их при выявлении и отборе документальных материалов в качестве экспонатов (Стр. 15).

В. Туронь, *Картографический фонд Вроцлавского Государственного Архива и его значение для изучения истории Силезии.* Во вроцлавском Государственном Архиве хранится значительное количество (около 50 000) географических карт и планов с XVIII по XX столетие. Материалы эти имеют громадное значение для изучения прошлого провинции Силезии, возвращённой Польше после II мировой войны. Автор даёт обзор этого фонда, характеризуя разные его тематические группы (Стр. 31).

Х. Шиманьская и Юз. Смяловский, *Научное значение нотариальных документальных материалов, происходящих из канцелярий натариусов в б. Царстве Польском.* Переданные в последние годы в значительном количестве из судебных учреждений в государственные архивы упомянутые в заглавии документальные материалы содержат ценную документацию для изучения экономической и социальной истории и в частности — имущественных отношений в Польше XIX и XX столетия. Статья посвящена в первую очередь тем материалам, которые относятся к территории б. Царства Польского и являются продуктом делопроизводства нотариусов в XIX веке (Стр. 43).

Юз. Стояновский, *Из прошлого Варшавского Центрального Архива Новых Актов.* Статья имеет характер личных воспоминаний автора, относящихся к периоду II всемирной войны, когда польские архивы в т. наз. Генеральной Губернии находились в ведении гитлеровских архивных органов. Автор, б. директор Архива Новых Актов, изобличает политику гитлеровского Центрального

Архивного Управления в Берлине и подчинённых ему местных органов по отношению к польских архивам и указывает на проводимые им меры к ликвидации этого Архива, сожжённого гитлеровской Brandkommando 3 ноября 1944 г. (Стр. 69).

Ад. Каминьский, *Евгений Барвиньский — историк, библиотекарь и архивист (1874 — 1947).* Статья посвящена памяти одного из крупнейших польских учёных в области польской истории, библиотековедения и архивного дела. Жизнь и деятельность Барвиньского связаны главным образом с научно-культурной жизнью города Львова в междувоенный период. Между прочим благодаря Барвиньскому Львовский Государственный Архив, которого директором являлся Барвиньский, достиг высокого уровня развития и стал одним из самых выдающихся архивов довоенной Польши (Стр. 95).

Е. Ярос, *Регистратуры и архивы горнопромышленных и металлургических концернов в Верхней Силезии.* В статье обсуждаются следующие проблемы: 1) организация и история концернов в Силезии, 2) определение понятия „регистратуры" как место хранения текущих дел управления концернов, 3) дела, не включенные в регистратуры, 4) архивы концернов как место хранения документальных материалов, не имеющих практического значения, 5) основные проблемы научно-технической обработки архивных фондов концернов, 6) анализ понятия „архивный фонд концернов" (Стр. 123).

Научные поездки польских архивистов за границу. В течении 1958 года ряд польских архивных работников пребывал за границей сроком в один месяц в качестве стипендистов с целью ознакомления с постановкой архивного дела в разных государствах Европы. На страницах 137 — 156 „Архейона" помещены отчёты о результатах поездок архивистов в Венгрию, Советский Союз, Чехословакию и Югославию (Стр. 137).

Архивная Хроника (Стр. 157).

Книжное обозрение (Стр. 195).

Обзор иностранных архивных журналов (Стр. 213).

CONTENTS OF THE ISSUE

K. Arłamowski, *The documents of the district institutions for the organisation of small farmer's credit system, and the scheme table method of their archives scientific grouping.* The dicuments kept in the Polish archives, in a considerable majority of a homogenous character, are the product of the 8 years activity (1932—1939) of the above-mentioned institutions. They give — according to the author's opinion — a possibility of their archives scientific grouping by the way of establishing generalizing tables. In addition to the theoretical deductions author discusses the model of proposed scheme table filled with the particulars taken from the different archive units (P. 3).

St. Pańkow, *The archive expositions.* The author discusses thoroughly the most prominent archive expositions organized by Polish archive organs in the period of ten last years. On the basis of these considerations she formulates a series of practical indications to use for revealing and selection of the documents as exponents (P. 15).

W. Turoń, *The cartographic records of the State Archives in Wroclaw and their importance for the study of the history of Silesia.* In the State Archives in Wrocław a great number (about 50 000) of geographical charts and plans from the XVIII—XX centuries are kept. These materials have a very great importance for the studies of the past of the Silesian province restored to Poland after the II World War. The author describes these records and their different thematic groups (P. 31).

Z. Szymańska and J. Śmiałowski, *The scientific importance of the notary public documents derived from the notary chanceries of the former Kingdom of Poland.* The above-mentioned documents transferred in a considerable majority in the last years from the courts of justice to the State archives contain the valuable documentation for the studying of social problems and particularly of the pecuniary conditions in Poland of the XIX and XX centuries. The paper is devoted first and foremost to the material bearing on the territory of the former Kingdom of Poland, and is the result of the chancery work in XIX century (P. 43).

J. Stojanowski, *From the past of the Central Archives of Modern Documents in Warsaw.* This is a sort of the author's personal memoirs concerning the period of the II World War, when the Polish archives in so-called Governorship General were managed by the Hitlerist archive authorities. The author, once the

director of the Archives of Modern Documents unmasks the policy of the Central Archive Administration in Berlin and its local organs towards the Polish archives, and the steps taken by them for the liquidation of Polish archives which were burnt in the end by the Hitlerist „Brandkommando" in 1944 (P. 69).

Ad. Kamiński, *Eugeniusz Barwiński — a historian, librarian and archivist (1874—1947).* The paper is devoted to the memory of one of the most eminent Polish scientists in the field of Polish history, library and archive science. Barwiński's life and work are united particularly with the scientifis and cultural life of Lwów in the period between the two Wars. Owing to Barwiński, the last director of the State Archives in Lwów, those archives attained the highest level of development and became one of the most prominent archives of the pre-war Poland (P. 95).

J. Jaros, *Registries and archives of the coal mining and metalurgical concerns in Upper Silesia.* The paper deals with the following problems: 1) organisation and history of Silesian concerns, 2) definition of the „registry", as a place for keeping the current matters of the concerns' management, 3) matters not included in the registry, 4) concerns' archives having no practical importance, 5) basic problems of the scientific technical elaboration of the concerns' records, 6) analysis of the conception „concerns' records". (P. 123).

The scientific voyages abroad of Polisch archivists. During 1958 several Polish archive workers stayed abroad for one month each as the stipendiaries to become acquainted with the archive organization in different European countries. The pages 137—156 of the „Archeion" contain the reportes about results of their visits to Hungary, USSR (Moscow and Leningrad), Czechoslovakia and Yougoslavia (P. 137).

Tche archives chronicle (P. 157).

Book-reportes (P. 195).

Review of the foreign archive periodicals (P. 213).